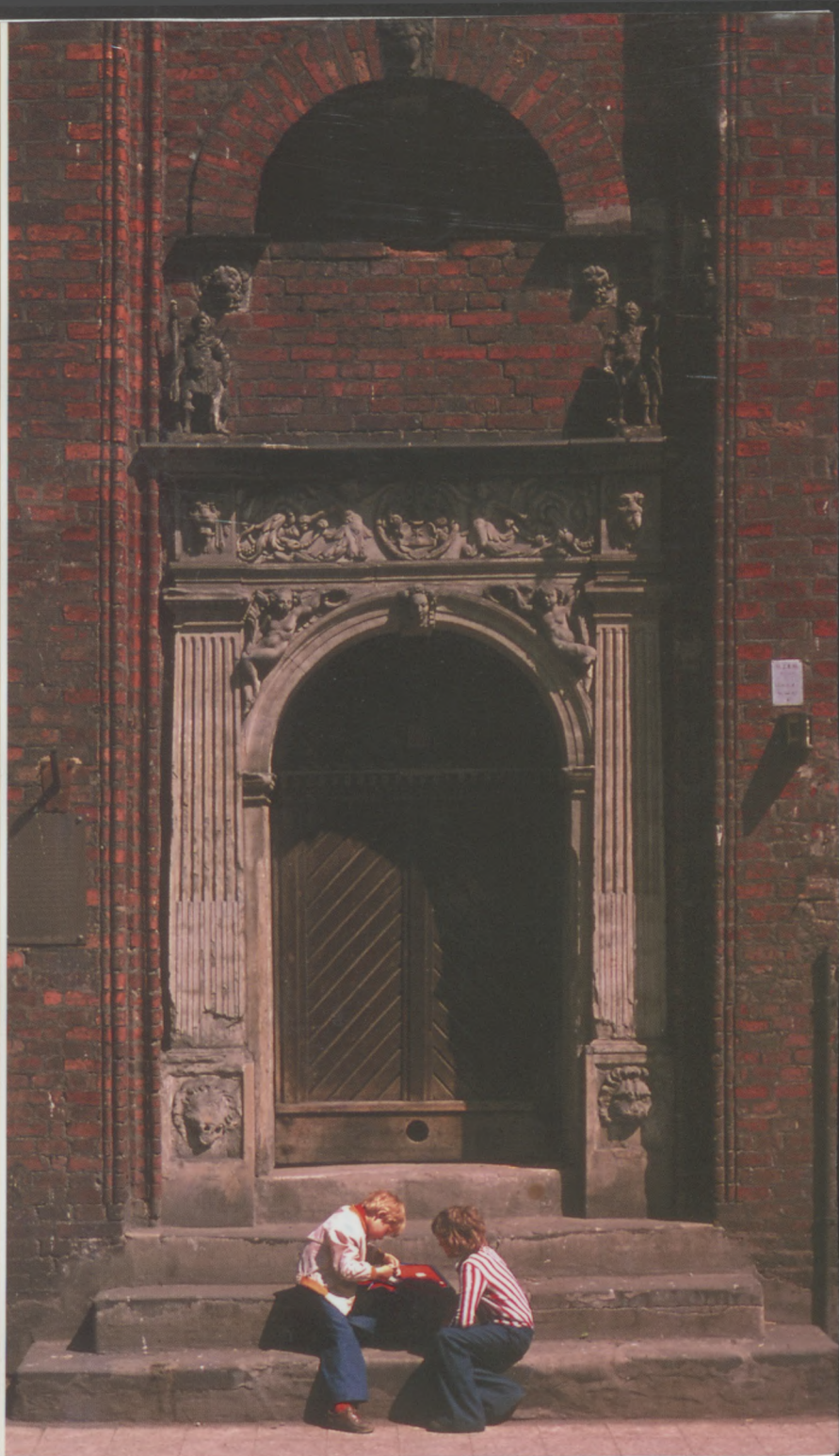


# ROCZNIK IORUNSKI





ROCZNIK  
TORUŃSKI

23

---

1872

ROZWIĄZANIE  
ZADANIA

23

027439

nie

027439/23

# ROZNIK TORUŃSKI



23

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA  
1996

1873. 10. 10

ROZWIĄZANIE  
DZIAŁA

22



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA

Redakcja „Rocznika Toruńskiego”

Redaktor: Bogusław Dybaś

Sekretarz: Bożena Soltys

Graficznie opracował: Zygfryd Gardzielewski

Tłumaczenie streszczeń: Hazel Pearson, Isabella Such oraz Jerzy Serczyk

Na obwolucie: Portal Pałacu Eskenów. Fot. Janina Gardzielewska

Adres Redakcji: Towarzystwo Miłośników Torunia, ul. Franciszkańska 15/21 (Planetarium), 87-100 Toruń, tel. (056) 26430

027439

Wydano z dotacji Urzędu Miejskiego w Toruniu

ISSN 0557-2177



Wydanie I. Nakład 400 egz.

Ark. wyd. 12. Ark. druk. 14,25

Druk: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL w Inowrocławiu

E. 1984/96



# Spis treści

Wstęp .....	7
-------------	---

## Artykuły

<i>Jerzy Serczyk</i> , Uwagi o historiografii Torunia .....	11
<i>Marian Biskup</i> , Koncepcje i realizacja syntezy historii Torunia .....	21

\*\*\*

<i>Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska</i> , Wstępne wyniki badań archeologicznych prowadzonych w kościele pw. Świętych Janów w Toruniu w latach 1994–1995 .....	33
<i>Krzysztof Mikulski</i> , Położenie najstarszej mennicy toruńskiej .....	55
<i>Tadeusz Zakrzewski</i> , Historia fotografii toruńskiej. Część druga za lata 1869–1899 .....	69
<i>Krzysztof Dąbrowski</i> , Przygotowania niemieckich władz okupacyjnych do ewakuacji ludności i mienia z Torunia na przełomie 1944/1945 roku .....	89
<i>Jan Belkot</i> , Uniwersytet Mikołaja Kopernika na progu drugiego półwiecza .....	107

## Źródła i materiały

<i>Janusz Tandecki</i> , Toruńskie bractwo czeladnicze szmuklerzy i jego statut z 1739 r. ....	123
<i>Stanisław Roszak</i> , Kadra kolegium jezuickiego w Toruniu w świetle katalogów z lat 1758 i 1764 .....	133

## Sylwetki

<i>Mieczysław Wojciechowski</i> , Profesor Donald Steyer (1921–1994) ...	139
<i>Kazimierz Przybyszewski</i> , Życie i działalność Leona Witkowskiego (1908–1992) .....	145

## Recenzje i omówienia

- Toruń. Miasto i ludzie na dawnej fotografii (do 1939 roku),  
przygotowali: Marian Arszyński i Tadeusz Zakrzewski  
pod red. Mariana Biskupa, Toruń 1995 (*Zygmunt  
Kruszelnicki*) ..... 153
- K. Przybyszewski, Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej  
(1920–1939). Społeczeństwo i gospodarka, Toruń 1994  
(*Jerzy Serczyk*) ..... 157
- R. Sudziński, Przekształcenia strukturalne miasta Torunia  
w latach 1920–1975, Toruń 1993 (*Zofia Waszkiewicz*) ..... 162

## Kronika

- Karola Ciesielska*, Działalność Towarzystwa Miłośników To-  
runia (od 29 maja 1993 do 24 maja 1996 r.) ..... 169
- Anna Ziemełwska*, Sprawozdanie z otwartych posiedzeń Komi-  
sji Historycznej To-Mi-To ..... 179
- Stanisław Frankowski*, Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela  
w Toruniu (1926–1996) ..... 183
- Michał Woźniak*, Działalność Muzeum Okręgowego w Toruniu  
w roku 1995 w aspekcie problematyki regionalnej ..... 185
- Wiesława Kwiatkowska*, Archiwum Państwowe w Toruniu ..... 189
- Henryka Duczkowska-Moraczewska*, Archiwum Konrada Gór-  
skiego ..... 193
- Zbigniew Nawrocki*, Informacja Miejskiego Konserwatora Za-  
bytków o działaniach na rzecz ochrony i konserwacji  
zabytków w latach 1992–1995 ..... 197
- Alicja Saar-Kozłowska*, Colloquium Charitativum Secundum  
i pochówek Anny Wazówny. Obchody Międzynarodowe-  
go Roku Tolerancji w Toruniu (12–15 października 1995) ..... 207

\*\*\*

- Urszula Zaborska*, Bibliografia zawartości tomów 16–22  
„Rocznika Toruńskiego” ..... 219

## Wstęp

Obecny tom „Rocznika Toruńskiego” ukazuje się trzydzieści lat po opublikowaniu tomu pierwszego. W tym okresie ukazały 22 tomy czasopisma i już z tego względu można „Rocznik” uznać za stały, o potwierdzonej renomie, czynnik w panoramie kulturalnej i naukowej Torunia. Z drugiej strony fakt, że przez 30 lat ukazały się 22 tomy wydawnictwa (z nazwy corocznego), a od opublikowania ostatniego tomu upłynęły dwa lata, wyraźnie wskazuje, że dzieje „Rocznika Toruńskiego” nie były pozbawione trudnych momentów, że to wszystko, co działo się wokół nas – w kraju i w mieście – przez ostatnie dziesięciolecia, miało duży wpływ również na „Rocznik”.

Okrągła rocznica może być podstawą do różnych refleksji. Obecnemu redaktorowi uświadamia przede wszystkim rangę wyzwania podjętego po przejściu „Rocznika” z rąk dra Tadeusza Zakrzewskiego, którego dziełem jest większość opublikowanych dotychczas tomów. Jubileusz to jednak także świadomość upływu czasu, tym smutniejsza, gdy wiąże się z odejściem. W 1996 roku odszedł za zawsze Profesor Jerzy Wojtowicz, jeden z najwybitniejszych znawców dziejów Torunia, a jednocześnie bardzo blisko – przez członkostwo w Sekcji Wydawniczej To-Mi-To i stałą współpracę – związany z „Rocznikiem Toruńskim”. W następnym tomie zamierzamy poświęcić Mu osobny obszerniejszy szkic.

Tom 23 „Rocznika Toruńskiego” ukazuje się w nieco zmienionej postaci, jeśli chodzi o układ wewnętrzny i charakter publikowanych materiałów. Zmiany te są ukoronowaniem dotychczasowej ewolucji, prowadzącej od czasopisma ogólnego, odnoszącego się do różnych dziedzin życia, zwłaszcza życia kulturalnego, do czasopisma o profilu przede wszystkim historycznym. Ożywienie życia kulturalnego miasta w ostatnich latach, przejawiające się m.in. w licznych przedsięwzięciach o zasięgu ogólnokrajowym i nawet międzynarodowym sprawia, że „Rocznik” nie jest w stanie poddać krytycznej refleksji tych wszystkich zjawisk. Niezbędny

jest rozwój innych mediów, który zresztą następuje, chociaż oczywiście trudno jeszcze mówić w tym zakresie o pełnej satysfakcji.

Skoncentrowanie się przy wydawaniu „Rocznika Toruńskiego” na problematyce historycznej wynika również z przekonania, że – jak rzadko gdzie – w Toruniu historia (w warstwie materialnej i ideowej) jest niezwykle ważnym elementem współczesnego życia kulturalnego miasta. Co więcej – cała spuścizna historyczna wydaje się ogromną szansą w rozwoju Torunia, zwłaszcza jako centrum kulturalnego i turystycznego. Historię miasta rozumiemy i chcemy prezentować na łamach „Rocznika” najszerszej, zarówno w sensie merytorycznym, jak i instytucjonalnym. Chodzi przy tym nie tylko o prezentację najnowszych i najciekawszych szczegółowych badań dotyczących dziejów miasta, prowadzonych przez historyków, archeologów, konserwatorów zabytków, historyków sztuki i specjalistów innych dziedzin, a także ogólniejszych wypowiedzi na temat różnych aspektów historii Torunia, lecz również o bieżące informowanie o działaniach prowadzonych przez instytucje o podstawowym znaczeniu dla poznawania dziejów miasta (archiwum, biblioteki, muzeum, urząd konserwatorski). Istotną wagę ma także informacja o coraz bogatszej literaturze dotyczącej dziejów miasta. Temu – oprócz kontynuowania najlepszych tradycji bibliograficznych „Rocznika” jako miejsca publikowania kolejnych uzupełnień *Bibliografii miasta Torunia* – służyć powinno recenzowanie co ważniejszych i ciekawszych książek.

Chcemy również, by „Rocznik” był istotnym elementem prowadzonej przez Towarzystwo Miłośników Torunia szerszej akcji rozwijania zainteresowania dziejami miasta i wspierania badań w tym zakresie. Innymi elementami tej akcji są kontynuowane konkursy na prace magisterskie i dyplomowe, poświęcone dziejom miasta, których plon będzie wykorzystywany przy redagowaniu „Rocznika”, a także rozpoczęte w 1996 roku otwarte spotkania Komisji Historycznej To-Mi-To, poświęcone dziejom miasta, nawiązujące do działającego niegdyś przy Towarzystwie Naukowym Zespole do Badań nad Dziejami Torunia. Bardzo ważną inicjatywą jest w tym zakresie podjęcie edycji toruńskiego słownika biograficznego.

W tym kontekście chcemy, by „Rocznik” był czasopismem przyciągającym – jako autorów – najwyższej próby znawców, a w odbiorze interesującym dla wszystkich zainteresowanych dziejami miasta, ważnym również dla tych, którzy o losach miasta decydują i którzy rozumieją kulturotwórczą rolę dziedzictwa historycznego. „Rocznik” zawsze należał do wydawnictw adresowanych do szerszego grona odbiorców niż czy-

telnicy naukowych periodyków historycznych. Tej wartości nie można zatracić, gdyż – w perspektywie trzydziestolecia – to ona niewątpliwie rozstrzygała przede wszystkim o sukcesie „Rocznika”. Trzeba ją utwierdzać, nie ustając w poszukiwaniu coraz to doskonalszej formuły czasopiśma.

*Bogusław Dybaś*



## Uwagi o historiografii Torunia

Jerzy Serczyk

Liczba wydanych dotąd publikacji zajmujących się Toruniem i jego dziejami przekroczyła już pięć tysięcy. Ich bibliografia sama tworzy już pokaźną książkę<sup>1</sup>. Omówienie ich, nawet pobieżne, musiałoby zatem również zająć wiele miejsca. Toteż zadanie, jakie sobie stawiamy w niniejszych rozważaniach, jest innego rodzaju. Chodzi nam o dokonanie swoistego historiograficznego tour d'horizon, o najogólniejsze zorientowanie się w tym, co przez pokolenia działo się w zakresie narastającej wiedzy o Toruniu i jej stopniowym przekształcaniu się ze zbioru wiedzy kolekcjonerskiej w zasób informacji osiągniętych na drodze badania naukowego.

Spośród trzech wielkich miast Prus Królewskich: Gdańska, Elbląga i Torunia, Toruń był tym, w którym historiografia miejska (tj. zajmująca się miastem) rozwinęła się stosunkowo późno. Gdy Gdańsk miał już w XVII w. swoje wielostronne, pełne barokowego erudycjonizmu (i okrojone przez cenzorów) dzieło Reinholda Curiciego, Toruń musiał się zadowolić niewieloma stronami w encyklopedycznym dziele profesora tutejszego Gimnazjum Akademickiego, Christopha Hartknocha, poświęconym wiedzy o całych Prusach (*Alt und Neues Preussen*).

Dopiero osiemnastowieczny burmistrz toruński, który po przykrych osobistych przeżyciach związanych z tumultem z roku 1724 wolał opuścić rodzinne miasto i osiedlić się w Gdańsku, Jakob Heinrich Zerneck, przystąpił do bardziej uporządkowanego gromadzenia i ogłaszania drukiem wiadomości z przeszłości Torunia. Były to na tle możliwości historiograficznych epoki prace bardzo jeszcze amatorskie i mało krytyczne, chociaż autor starał się jak umiał nadać im kształt upodabniający je do wytworów ówczesnej uczoneści, czyniąc z nich rodzaj małych monografii.

<sup>1</sup>H. Baranowski, *Bibliografia miasta Torunia*, Warszawa-Poznań 1972, ss. 241 (Roczniki TNT, z. 1). Kontynuacje publikuje „Rocznik Toruński”. W druku jest drugi tom *Bibliografii miasta Torunia*, obejmujący lata 1972-1993.

Równocześnie opracował kronikę Torunia w układzie chronologicznym, która cieszyła się zapewne jakimś zainteresowaniem czytelników, skoro doczekała się dwóch wydań.

W wieku XIX historia zaczęła już być powszechnie uważana za dyscyplinę naukową, czemu towarzyszyło tworzenie katedr historycznych na uniwersytetach, zapoczątkowane już w stuleciu poprzednim. Jednakże badania nad dziejami Torunia przeżywały w okresie przynależności miasta do zaboru pruskiego okres trudny, i to wcale nie z powodu niedostatku materiału źródłowego ani braku chętnych do pracy w tym kierunku. Z bibliograficznego punktu widzenia sytuacja przedstawiała się nawet pomyślnie: już w pierwszej połowie XIX w. ogłoszona została pierwsza, w zamyśle autora naukowa, nie dorównująca jednak poziomem warsztatowym dziełom ówczesnej historiografii akademickiej, a w konstrukcji prawie rocznikarska, synteza dziejów Torunia, napisana z prusko-niemieckiego punktu widzenia przez Juliusa Emila Wernickego.

Niemiecki ruch naukowy, najpierw głównie amatorski, potem coraz bardziej profesjonalny, rozwinął się w Toruniu z początkiem drugiej połowy XIX stulecia i zgodnie z duchem czasu znalazł dla siebie formę instytucjonalną w postaci *Copernicus-Verein*. Należy w tym miejscu podkreślić, że jakkolwiek cała historiografia toruńska okresu renesansu, baroku i oświecenia wypowiadała się wyłącznie w języku niemieckim, to jednak w okresach powyższych nie znajdujemy w niej akcentowania niemieckiej przynależności etnicznej. Świadomość i poczucie tożsamości jej mieszczańskich autorów wiązały ich z religią protestancką, którą mogli swobodnie wyznawać (zakłócenia związane z tzw. tumultem toruńskim roku 1724 miały charakter przejściowy), oraz z poczuciem przynależności stanowej związanej z przywilejami, z jakich mimo narastających ograniczeń miasto korzystało przez cały czas swego związku z Rzeczpospolitą, tj. do II rozbioru Polski.

Dopiero włączenie Torunia w obręb monarchii pruskiej (1793–1807 i 1815–1919) spowodowało, odpowiednio zresztą sterowane przez pruskie władze państwowe: administrację, szkolnictwo i wojsko, przeobrażanie się świadomości toruńskiej społeczności niemieckojęzycznej w duchu „ogólnopruskim”, a następnie „ogólnoniemieckim” czy zgola „wszechniemieckim”. Wiosna Ludów 1848 roku wydatnie ten proces przyspieszyła i jednocześnie zainicjowała antagonizację żywiołu polskiego i niemieckiego we wschodnich prowincjach państwa pruskiego – szczególnie w Poznańskim i ziemi chełmińskiej. *Copernicus-Verein*, powstały w



1854 r., był już wyrazem tych nowych tendencji. W Toruniu znalazły one wyraz w długotrwałym historycznym sporze o narodowość Kopernika.

Odpowiednie poczynania polskie zjawily się z dużym przesunięciem w czasie w porównaniu z niemieckimi. Tłumaczy się to brakiem mecenatu państwowego dla kultury polskiej na tych ziemiach. Mecenat taki zaczął działać w Warszawie, Krakowie i Wilnie jeszcze w schyłkowym okresie dawnej Rzeczypospolitej i funkcjonował też w dalszym ciągu w ramach Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, Wolnego Miasta Krakowa, a nawet Cesarstwa Rosyjskiego (dla Wilna i Krzemieńca) aż do czasu Powstania Listopadowego. W ziemiach należących do Prus polskie przedsięwzięcia naukowe i kulturalne mogły opierać się jedynie na mecenacie prywatnym, społecznym i w pewnym stopniu kościelnym. Ten ostatni był tu jednak skrępowany przez prusko-niemiecki nadzór państwowy: mecenat realizowało więc raczej polskie duchowieństwo katolickie, niż Kościół katolicki jako instytucja.

Założone w roku 1875 Towarzystwo Naukowe miało wprawdzie swoją statutową siedzibę w Toruniu, ale jego rzeczywista działalność naukowa przed odbudowaniem państwa polskiego i włączeniem Torunia w jego granice tylko w niewielkim stopniu odbywała się w tym mieście. Zmiana nastąpiła pod tym względem dopiero po założeniu w Toruniu w 1923 r. Książnicy Miejskiej, w której scalono odrębne do tej pory i trudno dostępne księgozbiory Rady Miejskiej, Gimnazjum, Copernicus-Verein i Towarzystwa Naukowego. W ten sposób powstała pierwsza w dziejach miasta biblioteka ogólnie dostępna i mogąca służyć jako miejsce pracy naukowej. Impulsem, który zintensyfikował polskie badania nad przeszłością miasta, stało się siedemsetlecie nadania mu praw miejskich, obchodzone w Polsce w roku 1933. Historycy i działacze niemieccy świętowali swoją rocznicę założenia Torunia przez zakon krzyżacki już w roku 1931.

Wybór różnych dat rocznych dla uczczenia jubileuszu miasta był znamienity dla wzajemnego stosunku żyjących w nim obok siebie społeczności. Były one ze sobą powiązane przede wszystkim przez fakt użytkowania tych samych infrastruktur miejskich i przez działalność gospodarczą, lecz jednocześnie oddzielone od siebie na skutek odmienności języka i obyczajów oraz różnic wyznaniowych. Społeczność niemiecka w Toruniu, licząca u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej około czterech procent ogółu ludności miasta, mimo że korzystała z dobrodziejstw narzuconego Polsce traktatu o mniejszościach (w Toruniu istniało m.in. gimnazjum i liceum z niemieckim językiem wykładowym, utrzymywane przez państwo polskie),

podzielała w większości rozpowszechniony w międzywojennych Niemczech pogląd o tymczasowości władania przez Polskę „korytarzem” pomorskim i Toruniem. Rezultatem tego był brak integrowania się społeczności polskiej i niemieckiej; małżeństwa mieszane były wielką rzadkością. Sprawy te jednak nie zostały dotąd dokładnie zbadane, podobnie jak problem integracji napływowej ludności polskiej z byłej Kongresówki i byłej Galicji (urzędnicy, wojskowi, częściowo nauczyciele) z ludnością polską z dawna tu osiadłą.

Ten społeczny stan rzeczy oddziaływał na prowadzone prace nad dziejami Torunia i powodował, że od schyłku XIX w. aż po czasy najnowsze badania te toczyły się równolegle, lecz na oddzielnych torach. Można też stwierdzić, że otwartość na konkretne wyniki i ustalenia badawcze drugiej strony była większa po stronie polskiej. Było kilka przyczyn tego stanu rzeczy:

1) dorobek historiografii niemieckiej był ilościowo znacznie obszerniejszy;

2) autorzy niemieccy uważali dorobek piśmienniczy swoich współziomków za wartościowszy poznawczo od dorobku autorów polskich;

3) autorzy niemieccy bądź w ogóle nie znali języka polskiego, bądź też znali go w stopniu nie wystarczającym do samodzielnych poszukiwań bibliograficznych i korzystania z literatury; historycy polscy zajmujący się historią Pomorza i Torunia z reguły znali język niemiecki zupełnie dobrze.

Okoliczności powyższe złożyły się na fakt, że pierwsze polskie całościowe opracowanie dziejów Torunia ukazało się dopiero w roku 1933 jako praca zbiorowa pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego. Jakkolwiek każdy z rozdziałów tego dzieła został napisany przez kompetentnego autora i reprezentuje osiągnięty wówczas stan wiedzy, to jednak całość jest „syntezą introligatorską”, tzn. nie jest podporządkowana jednej wspólnej koncepcji konstrukcyjnej. Niemniej, także i obecnie, po sześćdziesięciu trzech latach od daty wydania, *Dzieje Torunia* z 1933 r. stanowią dobrą legitymację ówczesnego polskiego stanu badań nad historią miasta.

Są one zarazem świadectwem tego, że niezależnie od wszelkich starań i dobrych chęci środowiska uczonych dążących do uwolnienia historii od jej związków z bieżącą polityką nie są w stanie zrealizować tego dążenia. Nie jest to bowiem możliwe: historia jako dziedzina wiedzy wyrosła z potrzeby utrwalania i przypominania w każdym pokoleniu na nowo tego wszystkiego, czego dokonaliśmy jako jednostki i zbiorowości ludzkie. Historiograficzne pokłosie lat 1931–1933 pokazuje to na przykładzie Toru-

nia w sposób przekonywający. Mimo wszelkich deklaracji polityków niemieckich, głoszonych w chórze sięgającym zgodnie od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy i mówiących o krzywdzie wyrażonej Niemcom w traktacie wersalskim przez odebranie im Poznania i Torunia, nie byli oni w stanie zapobiec faktycznemu spadkowi zainteresowania niemieckiej nauki historycznej dla „ziem oderwanych” („entrissene Gebiete”) na wschodzie. Lokalny toruński ośrodek reprezentował na miejscu już tylko historyk-amator, pastor Reinhold Heuer, który uczcił siedemsetlecie przywileju dla Chelмна i Torunia niedużą książeczką jubileuszowi temu poświęconą (i zawierającą na końcu, być może pomyślaną jako deklaracja lojalności, pochwałę dziesięciu lat polskiego gospodarowania w mieście).

Natomiast czołowy podówczas niemiecki historyk toruński, były archiwista miejski Arthur Semrau, przeniósł się do pozostawionego w granicach Rzeszy Niemieckiej Elbląga, zabierając tam ze sobą również periodyczną publikację „Mitteilungen des Copernicus-Vereins”; czasopismo to zamieszczało odtąd przeważnie materiały do dziejów Elbląga, a nie Torunia. Śmierć Semraua w roku 1940 była też śmiercią redagowanego przezeń periodyku. Pięcioletnie wojenne rządy niemieckie w Toruniu nie doprowadziły nawet do częściowej restytucji tych form niemieckiej działalności historiograficznej, jakie istniały tu przed rokiem 1920. Okres okupacji hitlerowskiej był z punktu widzenia wzbogacenia dorobku historiografii niemieckiej o nowe pozycje odnoszące się do dziejów Torunia czasem jałowym. Pod tym względem lepiej prezentował się dorobek utworzonego w Krakowie, kreowanym na stolicę „Generalnego Gubernatorstwa”, Institut für Deutsche Ostarbeit, który opublikował kilkanaście rozpraw, tendencyjnych wprawdzie i napelnionych akcentami antypolskimi, ale przynajmniej pozorujących jakąś działalność naukową. W okupacyjnym Toruniu niczego podobnego nie było.

Napisano już wiele na temat tego, jakie znaczenie dla przeobrażenia Torunia z prowincjonalnego miasta o znaczeniu regionalnym miało utworzenie tu w roku 1945 czterowydziałowego uniwersytetu. Jubileusz jego pięćdziesięciolecia przymnożył opracowań naświetlających to zagadnienie z różnych stron i nie będących publikacjami tylko okolicznościowymi czy zgola panegirycznymi. Nie ma więc potrzeby rozwijania tego tematu w naszych rozważaniach. Wypadnie tylko pokrótce przypomnieć, że powstanie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z gruntu zmieniło dotychczasowy charakter i funkcję społeczną siedemdziesięcioletniego wtedy (czyli prawie równego wiekiem krakowskiej Akademii Umiejętności) toruńskiego

Towarzystwa Naukowego (TNT). Ze stowarzyszenia miłośników nauk (głównie historycznych) przeobraziło się ono w instytucję typu akademickiego, z dwustopniowym członkostwem i całym związanym z tym rytuałem. Dla historiografii toruńskiej i Torunia dotyczącej było to wydarzenie szczególnie pomyślne.

Stało się bowiem tak, że problematyka dziejów Pomorza polskiego (Prus Królewskich/Zachodnich), dotychczas dominująca w pracach firmowanych przez TNT, nie tylko nie uległa redukcji po roku 1945, lecz przeciwnie, została poszerzona. Część bowiem historyków przybyłych na uniwersytet toruński z innych dzielnic Polski „przestawiła się” na tematykę regionu prusko-pomorskiego lub kujawskiego (jak Bronisław Pawłowski, Stanisław Hoszowski, Leonid Żytkowicz), a Karol Górski nie musiał się „przestawiać”, gdyż sprawami tymi zajmował się już przed wojną, wówczas jako docent Uniwersytetu Poznańskiego. Toteż nie było sprawą przypadku, że pierwszą większą międzysrodowiskową konferencją naukową, jaka odbyła się w Toruniu po 1945 r., był Zjazd Historyków Pomorza i Prus, zorganizowany na początku roku 1947 przez tegoż Karola Górskiego.

Pierwsze magisteria i doktoraty z historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika również były po części poświęcone dziejom Pomorza i ziemi chełmińskiej (Marian Biskup, ks. Czesław Dziedzic), chociaż Toruń występował w nich jako temat niezbyt często (Irena Janosz-Biskupowa). Stan ten uległ pewnej ilościowej poprawie w latach pięćdziesiątych, chociaż prace wtedy powstałe bywały obciążone serwitutami na rzecz ideologii marksistowskiej. Stosowanie marksizmu w powojennym piśmiennictwie naukowym zajmującym się dziejami Torunia nie prowadziło jednak do deformacji posuniętej tak daleko, iżby pozbawiało wartości informacyjnej prace napisane w tej konwencji. Przykładem najbardziej reprezentatywnym mogą tu być trzytomowe zbiorowe *Szkice z dziejów Pomorza* (w których problematyka toruńska, acz nie ujawniona w tytułach poszczególnych rozpraw, jest obecna w dość obszernych rozmiarach). Od serwitutów ideologicznych mogły pozostawać w tym okresie stosunkowo wolne studia z zakresu nauk pomocniczych historii, wliczając w to także archiwistykę. Dzięki temu powstały wartościowe prace o kancelarii miasta Torunia (Helena Piskorska, Karola Ciesielska).

Wszystkie te badania, włącznie z bardzo ciekawymi studiami nad prehistorią miasta (Jadwiga Chudziakowa i inni) oraz okresem bezpośrednio po jego lokacji następującym, otwały nowe pola badawcze.

Dzieje społeczne Torunia – także dzięki badaniom nad jego socjotopografią w średniowieczu, zainicjowanym i skutecznie prowadzonym przez Antoniego Czacharowskiego z zespołem młodszych współpracowników, oraz dzięki temu, że niejako z „drugiego końca”, tj. od strony dziejów najnowszych, zajęto się zbliżonymi sprawami (Ryszard Sudziński, Kazimierz Przybyszewski) – zostały rozpoznane naukowo po raz pierwszy w takim zakresie.

Kultura umysłowa Torunia okresu baroku i oświecenia, i główne środowisko jej promieniowania, jakim było Gimnazjum Akademickie, znalazły wytrawnego eksploratora w osobie Stanisława Salmonowicza oraz w środowisku autorów działających w obydwu miejscowych bibliotekach naukowych: Książnicy Miejskiej i Bibliotece Uniwersyteckiej (Maria Dunajówna, Krystyna Podlaszewska, Anna Lewandowska, Leonard Jarzębowski, Barbara Serczykowa, a z młodszej generacji Janusz Tondel i Janusz Tandeki; w pewnym stopniu także Jerzy Serczyk), piszących głównie przyczynki, lecz o poważnej wartości informacyjnej. Określenia „przyczynki” nie należy przy tym rozumieć w sensie pejoratywnym, jaki nadali mu marksiści w latach pięćdziesiątych. Jest to po prostu nazwa gatunku pisarskiego w ramach twórczości historiograficznej; gatunek ten zajmuje się tematami badawczymi o niewielkim zasięgu przestrzennym i czasowym – jest zatem najczęstszym rezultatem badań z historii lokalnej. Bywają mistrzowie tego gatunku: należał do nich historyk, profesor uniwersytetu toruńskiego, nie zajmujący się jednak dziejami Torunia, Bronisław Włodarski.

Nagromadzona wiedza szczegółowa już w połowie lat sześćdziesiątych zachęcała do jej uporządkowania w postaci syntezy. O potrzebie takiej dowodnie świadczy sukces wydawniczy książki Jerzego Remera o historii i sztuce Torunia, trzykrotnie wznawianej. Nie mogła ona jednak na dłuższą metę zastąpić syntezy rzeczywiście. Tymczasem w ciągu lat siedemdziesiątych na scenę naukową weszło nowe pokolenie badaczy, przede wszystkim uczniów Jerzego Wojtowicza, Jacka Staszewskiego i Stefana Cackowskiego (Jerzy Dygdała, Kazimierz Maliszewski, Bogusław Dybaś, Krzysztof Mikulski), którzy podjęli wielokierunkowe badania nad historią Torunia, dokonując kolejnego poszerzenia toruńskiego pola badań.

Równocześnie autorzy starszej generacji (mamy tu na myśli głównie badaczy, którzy swoje studia uniwersyteckie odbyli w pierwszych latach po II wojnie światowej), poświęcający swoją uwagę pierwszoplanowo tematyce pozatoruńskiej, równolegle publikowali prace i materiały

koncentrujące się na dziejach Torunia. Oprócz historyków sensu stricto działali na tym polu badacze z innych dyscyplin humanistycznych: historycy sztuki i filologowie. Wymienić by tu należało na pierwszym miejscu autora licznych prac z tego zakresu, historyka sztuki Zygmunta Kruszelnickiego, oraz należących do nieco młodszej generacji Mariana Arszyńskiego i Bogusława Mansfelda. O dziejach muzyki i poezji pisał Leon Witkowski, a sprawom dawnej literatury staropolskiej w Toruniu przedrozbiorowym poświęciła swoją uwagę Teresa Friedelówna. Wspólnotami religijnymi w czasach nowszych, a także konspiracjami antyhitlerowskimi zajęła się Zofia Waszkiewicz. Jan Belkot stał się historykiem życia literackiego i teatralnego Torunia w XX w., a następnie także jednym z głównych znawców półwiecza Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Należy wreszcie w tym kontekście wymienić i mediewistów młodszej generacji: Andrzeja Radziwińskiego i Tomasza Jasińskiego. Okresem na przełomie czasu zaborów i niepodległości zajmuje się od lat Tadeusz Zakrzewski.

Zbliżająca się tymczasem 750 rocznica założenia Torunia stworzyła pilną potrzebę dostarczenia czytelnikom w związku z tą datą przynajmniej skrótowego, ale obejmującego całość dziejów miasta, opracowania. Zbiegły się przy tym interesy TNT, nieustannie poszukującego mecenasów zdolnych do finansowania tej niedochodowej przecież instytucji, oraz ówczesnych władz miasta, zabiegających po zawieszeniu wprowadzonego 13 XII 1981 r. stanu wojennego o uzyskanie dla siebie chociaż minimum społecznej aprobaty. Miasto dostarczyło środków materialnych, a TNT zorganizowało pod kierunkiem Mariana Biskupa siedmioosobowy zespół autorski, który w stosunkowo krótkim czasie stworzył całkiem pokaźne, bo 660-stronicowe dzieło (*Dzieje Torunia* sprzed pół wieku miały stron 617). Był to zespół w pełni kompetentny, składający się z autorów mających już znaczny dorobek z historii Pomorza, ziemi chełmińskiej i samego Torunia. Weszli doń: Jadwiga Chudziakowa, Antoni Czacharowski, Stefan Cackowski, Kazimierz Wajda, Mieczysław Wojciechowski, Jan Sziling i Ryszard Sudziński.

Jak dotąd, książka ta jest jedynym całościowym opracowaniem dziejów Torunia uwzględniającym dorobek poprzedzających ją publikacji monograficznych. Można się obawiać, że na pełne naukowe syntetyczne opracowanie dziejów miasta będziemy musieli jeszcze jakiś czas poczekać. Publikacja bowiem z 1983 r., *Toruń dawny i dzisiejszy* (jest to notabene powtórzenie tytułu jednego z wydawnictw okolicznościowych sprzed pół wieku) jest, przy całej swej wartości, opracowaniem popularnonaukowym.



Z kolei najnowsze prace pod redakcją M. Biskupa, pomyślane jako kolejne tomy nowych naukowych dziejów Torunia, są wielkimi monografiami, każda dla swojego okresu. Być może, że napisanie wielkiej syntezy, pokazującej rozwój miasta, czasy świetności, upadków i względnej normalności, uwzględniającej badania komparatystyczne, jest w dzisiejszym stanie nauki historycznej w ogóle niemożliwe. Nie ma takiej syntezy najlepiej ze wszystkich miast polskich opracowany monograficznie Kraków, gdyż świeżo opublikowane dwutomowe jego dzieje są również owocem pracy wielu autorów, różniących się od siebie sposobem ujęcia, a Warszawa stworzyła model wielkich tomów poświęconych poszczególnym epokom, na którym opiera się częściowo zrealizowane dzieło o Toruniu.

### Some Remarks about Historiography in and on Toruń

The beginnings of printed (hence influencing public opinion) historiography created by city burghers appear in Toruń (German: Thorn) relatively later than in both "great cities" of Royal (i.e. Polish) Prussia. In Gdańsk (German: Danzig) and Elbląg (German: Elbing) there already existed a relatively well-developed historiography concerning the city history in the period of the Renaissance and Baroque, but in Toruń it came into existence only in the period of the Early Enlightenment. In the epoch before the Partitions of Poland most historical works in Toruń were written and published in the German language, but it was not connected with feelings of German national identity among the authors and readers. Such feelings developed in the period when Toruń was incorporated into the Prussian State (1793-1807 and 1815-1919). The European "Spring of the Peoples" in the year 1848 accelerated the process of developing national feelings among the Germans and Poles alike. In the second half of the XIX century there developed in Toruń Polish historiography also with strong national tendencies serving as an ideological defence against state-patronized Germanization. After the rebirth of the Polish state in 1918, the two historiographies, Polish and German, went their own ways, and integration or cooperation in historical research was treated on both sides almost as treason. During World War II, after the defeat of Poland in 1939, the Nazis forbade all Polish activities in Toruń, even the public use of the Polish language. After the war, the expulsion of Germans from Toruń caused a long interruption in German research on Toruń's history. The founding of a Polish University in Toruń in 1945 created new opportunities for Polish historical work here. During the fifty years that followed, two generations of Polish historians accumulated a great amount of knowledge about Toruń's past.

## Einige Bemerkungen zur Thorner Historiographie

Die Anfänge der gedruckten (und somit der Öffentlichkeit zugänglichen) stadtbürgerlichen Geschichtsschreibung fallen in Thorn erst in die Epoche der Frühaufklärung, während es in Danzig und Elbing, den übrigen "grossen Städten" des Königlichen Preussens, bereits in der Zeit der Renaissance und des Barock eine ziemlich entwickelte städtische Historiographie gab. In der Zeit vor den Teilungen Polens schrieb man in Thorn historische Werke fast ausschließlich in deutscher Sprache, was aber nicht mit einem deutschen Nationalbewusstsein verbunden war. Die Entwicklung der preussisch-deutschen Identität begann erst in der Zeit der preussischen Herrschaft (1793-1807 und 1815-1919) und wurde durch die Ereignisse des "Völkerfrühlings" 1848 beschleunigt. In der zweiten Hälfte des 19. Jh. entwickelte sich in Thorn auch die national orientierte polnische Geschichtsschreibung mit wissenschaftlichen Ansprüchen. Beide, d.h. die deutsche und die polnische Thorner Historiographie, funktionierten bis 1939 getrennt und im Gegensatz zueinander. Während des Zweiten Weltkrieges haben die Nationalsozialisten jegliche polnische Betätigung und sogar den öffentlichen Gebrauch der polnischen Sprache in Thorn untersagt. Nach der Vertreibung der Deutschen aus Thorn 1945 beherrscht die polnische Geschichtswissenschaft fast ausschliesslich das Gebiet der Forschungen über Thorn und seine Geschichte.



## Koncepcje i realizacja syntezy historii Torunia

Marian Biskup

Toruń długo nie miał szczęścia do nowoczesnych ujęć syntetycznych swojej bogatej przeszłości. Dawne prace, zwłaszcza J. E. Wernickego (z lat 1839–1842), odgrywać mogły bowiem tylko rolę kompendiów informacyjnych. Badacze niemieccy od drugiej połowy XIX w., skupieni wokół *Copernicus Verein zu Thorn* i jego organu „*Mitteilungen des Copernicus Vereins*”, koncentrowali się na pracach analitycznych, często zabarwionych jednostronnością i akcentowaniem niemieckiego głównie czynnika w przeszłości miasta. Czołowy badacz z początków XX stulecia – Artur Semrau, znakomity w studiach analitycznych, nie okazał się podobnej klasy syntetykiem dla przedstawienia początkowego okresu dziejów Starego Miasta<sup>1</sup>. Jedyna próba syntetycznego, szkicowego zresztą przedstawienia całości dziejów Torunia w latach 1231–1931 pastora Reinholda Heuera<sup>2</sup> grzeszyła nie tylko powierzchownością, ale też anachronicznością w ukazywaniu niemieckiej przeszłości miasta, które mogło jakoby egzystować tylko w kręgu niemieckiej władzy, a wszelkie od niej odejście, jak w 1454 r., było „grzechem śmiertelnym” wobec niemieckości i prowadziło do jej upadku w „marchii wschodniej”, a także szybko do upadku miasta (s. 43).

Historiografia polska po roku 1920 podjęła z okazji jubileuszu 700-lecia nadania Toruniowi prawa chełmińskiego próbę przygotowania obszernej monografii, w zamierzeniu syntetycznej, dla ówczesnej stolicy województwa pomorskiego. Przygotowana ona została jako *Dzieje Torunia* pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego i wydana drukiem w jubileuszowym roku 1933 siłami głównie poznańskich, krakowskich i

<sup>1</sup>A. Semrau, *Thorn im 13. Jahrhundert*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins zu Thorn*, t. 38, 1930, s. 1–64; por. też tenże, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbstständigkeit*, *ibid.*, t. 37, 1929, s. 11–70.

<sup>2</sup>R. Heuer, *Siebenhundert Jahre Thorn 1231–1931*, Danzig 1931.

toruńskich badaczy, młodszej zwłaszcza generacji. W 12 studiach o układzie rzeczowo–chronologicznym zostały przedstawione najistotniejsze problemy dotyczące tak geografii miasta (Rajmund Galon), jak jego prahistorii (Władysław Łęga), historii politycznej do r. 1793 (Karol Górski) i dziejów wewnętrznych (także do r. 1793 – Leon Koczy). Ukazane zostały dzieje wojenne w latach 1794–1815 (Janusz Staszewski) oraz okres zaborów 1815–1920 (Alfons Mańkowski). Osobno przedstawiono stosunki kościelne miasta od średniowiecza aż do roku 1933 (Tadeusz Glemma), podobnie jak i szkolnictwo do roku 1920 (Stanisław Tync). Odrębnie i szeroko przedstawione zostały dzieje książki w Toruniu do roku 1793 (Zygmunt Mocarski), jak również zagadnienia historii sztuki (Gwido Chmarzyński). Wreszcie Marian Gumowski ukazał dzieje herbu i pieczęci oraz mennicy toruńskiej.

Przegląd tych tytułów i autorów wskazuje na poważny wysiłek badaczy polskich, którzy po raz pierwszy ukazali węzłowe problemy przeszłości miasta w nowocześniejszym ujęciu. Dlatego praca ta – obok monografii Stanisława Herbsta *Toruńskie cechy rzemieślnicze* (Toruń 1933) – została przyjęta z dużym uznaniem w historiografii polskiej, a nawet – choć dość niechętnie – niemieckiej<sup>3</sup>. Przy całym jednak uznaniu dla tych pozycji trzeba dzisiaj stwierdzić, iż *Dzieje Torunia* były zbiorem studiów – lepiej lub gorzej podbudowanych materiałem archiwalnym – które nie dawały wszakże pełnego obrazu przeszłości miasta. Stanowiły one jednak fundament i impuls do dalszych badań, jak i do wypracowania późniejszej koncepcji syntezy.

Zadanie to nie mogło zostać długo zrealizowane na skutek drugiej wojny światowej i perturbacji w uniwersyteckim już środowisku toruńskim po roku 1945. Historycy z UMK i placówek PAN–owskich początkowo prowadzili przede wszystkim badania typu monograficznego, zwłaszcza dla okresu krzyżackiego i staropolskiego, a także zaboru pruskiego. Ożywiły się zwłaszcza badania nad archeologią historyczną i sztuką, prowadzone w ramach prac konserwatorskich na Starym i Nowym Mieście, a także szerzej rozwijane badania nad kulturą (Stanisław Salmonowicz). Ich wynikiem były liczne przewodniki, a zwłaszcza albumy, niekiedy o poważniejszym ładunku naukowym. Zdawano sobie jednak sprawę z konieczności przygotowania prawdziwej syntezy dziejów miasta, także dlatego, że zbliżały

---

<sup>3</sup>Por. recenzję Ericha Maschkego, *Die polnische Literatur zur Thorner 700-Jahr-Feier*, *Altpreuussische Forschungen*, t. 12, 1935, s. 93–112.

się rocznice: 500-lecia pokoju toruńskiego (w 1966 r.) i 500-lecia urodzin Kopernika (w 1973 r.), ale też w związku z przywróceniem miastu rangi wojewódzkiej w 1975 roku. Tym bardziej, że poszczególne większe miasta polskie (jak Gdańsk, Poznań, Wrocław) miały już lub zaplanowały kilkutomowe syntetyczne monografie swoich dziejów.

W tej atmosferze na początku lat siedemdziesiątych podjęto w środowisku historycznym UMK inicjatywę przygotowania syntezy pod redakcją Jerzego Wojtowicza. Sprawa ta nie nabrała większego rozmachu, ale stanowiła ważny impuls we właściwym kierunku. W roku 1972 została ogłoszona przez Towarzystwo Naukowe *Bibliografia miasta Torunia* Henryka Baranowskiego, która unaoczniała znaczne bogactwo literatury, również historycznej, dla całości dziejów miasta (do r. 1971). Zbliżał się też rok 1983, w którym przypadało 750-lecie nadania prawa chełmińskiego Toruniowi. Z tych powodów Instytut Historii i Archiwistyki UMK zwrócił się do Zarządu TNT z propozycją przygotowania – przed kilkutomową monografią – najpierw pracy zespołowej poświęconej całości dziejów miasta, ale o charakterze popularnonaukowym, aby uwzględnić pilne zapotrzebowanie społeczne na tego rodzaju pozycję. Inicjatywa ta została przez Zarząd TNT przyjęta i na początku lat osiemdziesiątych pod redakcją niżej podpisanego monografię taką przygotował zespół siedmiu autorów: archeolog i historycy – specjaliści różnych epok z toruńskiej Uczelni. Praca ta, zatytułowana *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów* (druk 1983, ss. 660) miała przede wszystkim podsumować aktualny stan badań, przy jednoczesnym wypełnieniu „białych plam” za pomocą kwerendy archiwalnej, z ukazaniem najważniejszych rysów przeszłości miasta w różnych aspektach, choć elementy historii sztuki zostały tylko zasygnalizowane. Książka pozbawiona była przypisów, ale po każdej z jej 8 części zamieszczono „Wskazówki bibliograficzne”. Pierwsza część ukazywała „Toruń najdawniejszy i wczesnośredniowieczny” (Jadwiga Chudziakowa), a druga „Toruń średniowieczny”, czyli okresu krzyżackiego do roku 1454 (Antoni Czacharowski). Trzecia – najobszerniejsza – pióra Stefana Cackowskiego sumowała poważny już dorobek, zwłaszcza nauki polskiej, dotyczący dziejów Torunia w okresie 1454–1793; czwarta, również pióra tego autora, szkicowała lata 1793–1815 – pierwszy okres pruskiego panowania 1793–1806 i czasy Księstwa Warszawskiego. W części piątej Kazimierz Wajda ukazał główne rysy dziejów miasta w czasie kolejnego 105-letniego panowania pruskiego (1815–1920). Natomiast Mieczysław Wojciechowski w części szóstej przedstawił okres Drugiej Rzeczypospoli-

tej (1920–1939) w dziejach wojewódzkiego wówczas miasta. Ważne jego losy w okresie drugiej wojny światowej naszkicował w części siódmej Jan Sziling. Wreszcie w ostatniej części Ryszard Sudziński dał zarys przeobrażeń miasta w okresie powojennym, zamykając wykład na roku 1975, tj. powrocie miasta do rangi wojewódzkiej.

Książka zdążyła się ukazać na obchody jubileuszowe w 1983 r. i została różnie przyjęta. Wadą jej była pewna skrótowość wykładu, a także fatalny papier i wyblakłe fotografie („zasługa” ówczesnego realizatora zleceń wydawniczych TNT – Państwowego Wydawnictwa Naukowego). Natomiast w opiniach świata naukowego pozatoruńskiego została uznana za ciekawą i liczącą się pozycję, która przybliżyła wiele nowych, istotnych problemów z przeszłości miasta<sup>4</sup>. Ukazała ona też możliwości toruńskiego środowiska historycznego, zdolnego do podjęcia prac nad obszerną syntezą dziejów miasta.

Już w okresie powstawania popularnego zarysu trwały prace wstępne nad tym dziełem. Patronat nad nim objęło Towarzystwo Naukowe. U schyłku 1978 r. odbyło się zebranie z udziałem licznych przedstawicieli nauk historycznych, archeologów, geografów. Przewodniczył mu Marian Biskup, ówczesny kierownik toruńskiej Pracowni Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN i sekretarz generalny TNT, który w oparciu o rozesłane wcześniej projekty konspektu przedstawił ogólne założenia planowanej trzutomowej „Historii Torunia”. Miałaby ona ukazać całość dziejów miasta z uwzględnieniem dotychczasowego dorobku historiografii polskiej i niemieckiej, ale też z wykorzystaniem kwerend archiwalnych dla wypełnienia luk badawczych, gdyż z góry zakładano, iż miejscami, zwłaszcza od XVI stulecia, synteza będzie musiała uzupełnić braki w opracowaniach analitycznych. Dlatego przewidywano zlecenia na przygotowanie analiz pomocniczych, aby ułatwić autorom ich zadanie. Generalnie zamierzano przedstawić dzieje Torunia w kontekście losów Polski Północnej i przeobrażeń ogólnokrajowych i bałtyckich. „Historia Torunia” miała ukazywać łączność miasta z dziejami Polski, jednak bez przemilczania niemieckiego komponentu w każdym okresie dziejów.

Całość miała być ujęta w trzech tomach – od prahistorii po rok 1980. Zakładano podział na okresy, z których pierwszy – prahistoria i średniowiecze do roku 1454 – objąć miał tom pierwszy. Tom drugi uka-

<sup>4</sup>Por. recenzję A. Wyrobisza w: *Zapiski Historyczne*, t. 50, 1985, z. 1, s. 123–127.

zywać miał okres staropolski w latach 1454–1793, tj. od usunięcia władzy krzyżackiej do aneksji miasta przez Prusy. Natomiast trzeci – ostatni tom – dzielić się miał na dwie części. W pierwszej z nich miał zostać ukazany okres zaboru pruskiego (z przerwą na Księstwo Warszawskie) w latach 1793–1920. Część druga zaś objąć powinna czasy międzywojenne, drugiej wojny światowej i PRL od roku 1945 do 1980. Całość dzieła obliczano optymistycznie na około 150 arkuszy wydawniczych. W poszczególnych tomach miało uczestniczyć co najmniej trzech–czterech autorów. W każdym okresie winny zostać konsekwentnie uwzględnione takie problemy jak: terytorium miasta, ludność, gospodarka, polityka i kultura. Konieczne było omówienie na wstępie kwestii usadowienia się zwierzchniej władzy nad miastem (od roku 1231 Krzyżacy i walka zbrojna o ich usunięcie w latach 1454–1466, podobnie jak instalacja władzy pruskiej w roku 1793 czy polskiej w roku 1920). Największy problem stanowiły zagadnienia kultury i religii. Zgodzono się, że będą one przedstawione we wspólnych rozdziałach, natomiast sprawa historii sztuki była przedmiotem ciągłej dyskusji. Przy kulturze należało też uwzględnić elementy kultury materialnej i życia codziennego mieszkańców, o ile na to stan badań i źródła pozwalają. Zresztą przewidywano możliwość kooptowania do każdego zespołu dla danego okresu specjalisty od zagadnień kultury. Zamierzano też sformułować wykaz pomocniczych artykułów, które miały zostać opracowane na zlecenie TNT.

W ciągu 1979 do połowy 1980 r. trwały prace wstępne nad uformowaniem zespołu autorów dla poszczególnych tomów oraz możliwościami podjęcia pomocniczych prac badawczych. Szczególną rolę odegrały uwagi i wskazówki S. Salmonowicza, postulującego zakres tych badań dla okresu staropolskiego. Niektóre z tych zaleceń nie straciły do dzisiaj na aktualności, jak postulat zmikrofilmowania wszelkich druków toruńskich, których nie posiada Książnica Miejska<sup>5</sup>.

Na posiedzeniu planowanego zespołu autorskiego 18 czerwca 1980 r. dokonano przeglądu prac przygotowawczych. Dla tomu I zmontowany był zespół badawczy złożony z geografa (Anna Tomczak), archeologa (Jadwiga Chudziakowa) i dwóch mediewistów z UMK. Główny wysiłek geografa i archeologa szedł w kierunku odnalezienia resztek osady Stary Toruń z lat 1231–1236, przy czym konsultantem historycznym był Tomasz Jasiński (Poznań), wspierający analizą materiałów źródłowych z połowy XIII w. do

<sup>5</sup> Pismo S. Salmonowicza do M. Biskupa – 10 II 1979 (w zbiorach M. Biskupa).

drugiej połowy XX w.<sup>6</sup> obserwacje terenowe prowadzone przez geografów, także za pomocą zdjęć ze śmigłowca (nie dały one jednak rezultatu, być może z powodu wyboru zbyt wąskiego pola obserwacji). Dla tomu trzeciego zespół był prawie skompletowany, chociaż nadal próbowano dokooptować fachowca z zakresu historii architektury XIX w. Natomiast sprawa tomu drugiego stała się bardziej klarowna: został on włączony do planów badawczych Pracowni Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN, co oznaczało, iż część jego autorów (początkowo M. Biskup i S. Salmonowicz, do których dołączył rychło nowy pracownik Jerzy Dygdała) będzie zobowiązana do terminowego przygotowania maszynopisów. Nadal niejasna była kwestia współpracy z historykami sztuki. W zasadzie przewidywano ukończenie maszynopisów tomu pierwszego do połowy 1982 r., tomu drugiego – do końca 1984 r. Również tom trzeci miał zostać przygotowany w tych terminach.

Stало się jednak inaczej z powodu przeobrażeń społeczno-politycznych w latach 1980–1981 i następnych, które opóźniły całość zamierzeń wydawniczych, także na skutek wyjazdów niektórych autorów i redaktora na dłuższy czas. W połowie lat osiemdziesiątych okazało się, że dla tomu pierwszego zostały przygotowane tylko opracowania geograficzne (A. Tomczak) i archeologiczne (J. Chudziakowa), reszta autorów opóźniała realizację swoich zobowiązań. Tom trzeci wymagał przy tym radykalnej przebudowy konspektów i perspektyw badawczych, zwłaszcza dla okresu międzywojennego i po roku 1945.

W tej sytuacji realne było tylko przygotowanie do druku tomu drugiego obejmującego okres staropolski (1454–1793). Teksty do niego opracowano w większości w Zakładzie Historii Pomorza IH PAN (czterech autorów). Konieczne jednak stało się (zwłaszcza dla okresu 1548–1660) dokooptowanie czterech dalszych współpracowników dla tematyki gospodarczej (S. Cackowski, J. Wojtowicz), polityczno-parlamentarnej (Zbigniew Naworski) oraz religijnej (Kazimierz Maliszewski) z kręgu uniwersyteckiego. Przy opracowaniu zagadnień kultury pomocne okazało się opracowanie Barbary Serczykowej, dotyczące prywatnych księgozbiorów mieszczan toruńskich. Materiał zebrany dla 340 lat dziejów miasta, zwłaszcza ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu (choć mocno przerzedzonych w zakresie tematyki gospodarczo-społecznej) i Archiwum Państwowego

---

<sup>6</sup>Maszynopis opracowania T. Jasińskiego, Źródła dotyczące położenia osady średniowiecznej w Starym Toruniu, s. 8 z mapką (w zbiorach M. Biskupa).

w Gdańsku (głównie korespondencja Torunia z tym miastem dla XV–XVI w., sfotografowana dla użytku zespołu autorskiego przez TNT) oraz bogata literatura przedmiotu z okresu powojennego spowodowały niemożność zmieszczenia w jednym woluminie całości tekstu. Dlatego zdecydowano się podzielić tom drugi na trzy części, odpowiadające w zasadzie wcześniej przyjętej periodyzacji, choć uwarunkowana ona została także zmianami w sferze kultury i mentalności. Postanowiono potraktować oddzielnie sprawy religijne, choć w dziale kultury. Natomiast ostatecznie zrezygnowano z pełniejszego uwzględnienia historii sztuki, ograniczając się do najistotniejszych jej elementów.

W 1992 r. ukazała się część 1. tomu drugiego Historii Torunia, obejmująca lata 1454–1548, z podtytułem *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia*, autorstwa M. Biskupa. Jako wydawcy figurowali Instytut Historii PAN w Warszawie i TNT, a druk sfinansowali pierwszy z wydawców oraz Urząd Miejski w Toruniu. Razem część ta objęła 261 stron z 47 ilustracjami – nie najlepszej jakości z winy Drukarni Kujawskiej w Inowrocławiu – i mapką „Toruń u schyłku średniowiecza” (ściślej w początkach XVI w.). W całości wykładu zastosowano schemat wypracowany ostatecznie w dyskusjach zespołu autorskiego: obalenie władzy krzyżackiej i wojna trzynastoletnia (1454–1466) o utrwalenie polskiego zwierzchnictwa; terytorium, ludność, władze miejskie i ich finanse (1466–1548); życie gospodarcze; rewolta toruńska 1523 r. i jej następstwa; rola miasta w życiu parlamentarnym i publicznym Prus Królewskich i Korony Polskiej; życie kulturalne miasta. Końcowa cezura roku 1548 została powiązana we „Wstępie” z opóźnionym (w stosunku do innych miast pruskich) następowaniem przemian gospodarczych, społecznych, kulturalnych i religijnych w Toruniu, w którym dopiero w połowie XVI w. można mówić o początku nowej epoki – odrodzenia wraz z reformacją luterzańską. Całość zamykało skróte omówienie źródeł i literatury; pełniejsze opisy były podawane w przypisach, zakładano jednak umieszczenie na końcu całego dzieła pełnej bibliografii.

W dwa lata później, w roku 1994, ukazała się druga część tomu drugiego dla lat 1548–1660 z podtytułem *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, ponownie pod firmą Instytutu Historii PAN w Warszawie i TNT, przy czym tym razem druk sfinansował Urząd Miejski w Toruniu. W tym obszernym woluminie, liczącym 319 stron i 102 ilustracje oraz mapkę „Toruń w połowie lat trzydziestych XVII w.” (całość na wysokim poziomie graficznym dzięki Zakładowi Poligraficzno-

Wydawniczemu „POZKAL” w Inowrocławiu), opracowanym przez pięciu autorów, powtórzony został układ wewnętrzny z części pierwszej: terytorium miasta, ludność i władze miejskie; życie gospodarcze (S. Cackowski); udział miasta w życiu parlamentarnym i publicznym Prus Królewskich oraz Rzeczypospolitej (Z. Naworski); dzieje wojskowe miasta i wojny szwedzkie (Bogusław Dybaś); kultura umysłowa miasta (S. Salmonowicz) i stosunki religijne (K. Maliszewski). Razem sześć rozdziałów z licznymi podrozdziałami i stosowaniem wewnętrznych cezur, zwłaszcza w obszernym tekście S. Salmonowicza, ukazującym tak dzieje oświaty, jak nauki i piśmiennictwa oraz książki. Całość zawierała ponownie zwięzłe omówienie źródeł i literatury dla poszczególnych rozdziałów.

Jeszcze w toku druku drugiej części została przygotowana trzecia i ostatnia część tomu drugiego *Historii Torunia*, obejmująca lata 1660–1793 z podtytułem *Między barokiem i oświeceniem*. Została ona opracowana przez trzech autorów: Jerzego Wojtowicza (z kręgu uniwersyteckiego – autor zmarł niestety w roku 1996 nie doczekawszy ukończenia druku) oraz Jerzego Dygdałę i Stanisława Salmonowicza według poprzednio przyjętego układu wewnętrznego. Wydawcy pozostali ci sami, ale jako sponsorzy wystąpiło więcej instytucji, zarówno Urząd Miejski jak Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, a także Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Spowodowane to zostało zarówno obszernością tekstu (około 600 stron), który musiał uwzględnić czołowe zagadnienia, jak tumult toruński 1724 r. i okoliczności zaboru miasta przez Prusy w 1793 r., przy trwającym bogactwie kultury miasta u schyłku Rzeczypospolitej, a także koniecznością umieszczenia na końcu indeksów osób i nazw miejscowych dla trzech części całego tomu. Natomiast ze względu na ukazanie się w roku 1996 drugiego tomu *Bibliografii miasta Torunia* Henryka Baranowskiego (za lata 1972–1993) zrezygnowano z dołączenia pełnego zestawu bibliograficznego dla całości drugiego tomu *Historii Torunia*, gdyż czytelnik znajdzie bez trudności lwią część pozycji w obu tomach tej bibliografii.

Pierwsze echa dotyczące opublikowanych części *Historii Torunia* były głównie pozytywne, także w nauce niemieckiej<sup>7</sup>, chociaż nie ukrywano

---

<sup>7</sup>Por. recenzję części 1 pióra S. Hartmanna w: *Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung*, t. 44, nr 3, 1995, s. 432–433, który jednak nie dostrzegł, że archiwalia zakonu krzyżackiego zostały wykorzystane w obszernych monografiach dotyczących dziejów wojny trzynastoletniej pióra I. Janosz–Biskupowej i M. Biskupa. Ujęcie syntetyczne mogło więc zrekapitulować rezultaty tych analiz.



zdziwienia z powodu ukazania się najpierw tomu drugiego. Wydaje się to uzasadnione, dlatego wskazać trzeba na zaawansowane przygotowania tekstów tomu pierwszego, dotyczącego średniowiecznego Torunia. Jak wyżej wspomniano, jeszcze przed 10 laty sporządzone były maszynopisy dotyczące geografii Torunia oraz prahistorii do początków XIII stulecia. Wymagać one będą tylko nieco aktualizacji, zwłaszcza w tekście archeologicznym. Natomiast dla części opartej głównie na źródłach pisanych, od roku 1231 do początku 1454, został powołany nowy zespół, złożony z Tomasza Jasińskiego (Poznań) oraz Janusza Tandeckiego i Zenona Huberta Nowaka (Toruń), należących do grona najlepszych znawców tej problematyki. Teksty mają być gotowe do druku do końca 1997 r.

Pozostaje jeszcze opracowanie okresu zaboru pruskiego, międzywojennego i drugiej wojny światowej (lata 1793–1945), które należałoby zmieścić w osobnym tomie trzecim. Dotychczasowe badania typu analitycznego (zwłaszcza prace Karoli Ciesielskiej, Kazimierza Wajdy, Mieczysława Wojciechowskiego, Kazimierza Przybyszewskiego i Jana Szilinga) ułatwią bez wątpienia proces przygotowania zbiorowej syntezy dla tych 152 lat dziejów miasta. Natomiast trudniejszą sprawę stanowić będzie tom ostatni – czwarty – obejmujący okres po 1945 r. do około roku 2000. Wymagać on bowiem będzie pełniejszego przebadania zwłaszcza problematyki politycznej i społecznej obok religijnej i kulturowej, które rozpatrywane były często w aspekcie zawężonym, a nawet wykrzywionym i jednostronnym. Czas pracuje zresztą dla wypełnienia tej luki, w miarę ujawniania niedostępnych uprzednio materiałów źródłowych oraz narastania młodej kadry badaczy wolnych od obciążeń przeszłości i odważnie podejmujących najdrażliwsze niegdyś problemy. Toruń wojewódzki, miasto o metryce blisko 770-letniej, ma pełne prawo do otrzymania syntezy całości swoich dziejów. Oczywiście paralelnie iść powinny przedsięwzięcia zmierzające do opracowania syntetycznego obrazu historii sztuki miasta. Ale jest to zadanie dla fachowców z tej dziedziny nauki, którzy nie mogą się od jego zrealizowania uchylić.

## The conception and realisation of a synthesis of the history of Toruń

For a long time Toruń did not have a scholarly synthesis of its history. The works of German researchers – J. E. Wernicke, A. Semrau and R. Heuer – which appeared in XIX and XX centuries cannot be considered as such. In 1933, on the side of Polish learning, "Dzieje Torunia" (The History of Toruń) was published, edited by K. Tymieniecki, but which, despite many qualities, did not give a full picture of the history of the town. In the post-war period, above all detailed research on various aspects of the history of Toruń was carried out on a wide scale. Only the 60s and 70s brought an understanding of the necessity for a synthetic formulation to emerge. The approaching 750<sup>th</sup> anniversary of the town (in 1983) was of fundamental importance. Originally, the historical circles of the Nicholas Copernicus University came forth with the initiative. However, only joint action by NCU and the Scientific Society in Toruń brought effects. For the celebrations in 1983, a collective popularised scientific synthesis of the history of the town (edited by Marian Biskup) was published. At the same time, in the late 70s, early 80s, work was undertaken on a multi-volume "Historia Torunia" (History of Toruń). To date, volume II of the work (in three parts) has succeeded in being published and is devoted to the period of 1454–1793. The completion of volume I, devoted to the oldest period and to mediaeval Toruń, seems to be likely in the short term. Volumes three (1793–1945) and four (1945–2000) are to appear in that order.

## Konzeptionen und Ausführung einer Synthese der Geschichte Thorn's

Thorn besaß lange keine wissenschaftliche Synthese seiner Stadtgeschichte. Die im 19. und 20. Jahrhundert entstandenen Arbeiten der deutschen Wissenschaftler J. E. Wernicke, A. Semrau und R. Heuer können nicht als solche bezeichnet werden. Die 1933 von polnischer Seite veröffentlichte "Dzieje Torunia" unter der Redaktion von K. Tymieniecki lieferte trotz großer Verdienste kein vollständiges Bild der Stadtgeschichte. In der Nachkriegszeit führte man in breitem Umfang viele detaillierte Untersuchungen zu einzelnen Aspekten der Geschichte Thorn's durch. Erst in den sechziger und siebziger Jahren wuchs das Bewußtsein, daß ein synthetischer Ansatz unerlässlich ist. Von grundlegender Bedeutung waren dabei die Festlichkeiten zum 750. Jahrestag der Stadtgründung 1983. Zunächst ging die Initiative von einem Kreis von Hi-

storikern an der Nikolaus Kopernikus-Universität aus. Aber erst gemeinsame Anstrengungen von Universität und Wissenschaftlicher Gesellschaft in Thorn zeigten Ergebnisse. Anlässlich der Festveranstaltungen des Jahres 1983 erschien unter der Redaktion von M. Biskup ein populärwissenschaftlicher Sammelband zur Stadtgeschichte. Gleichzeitig wurden seit Ende der siebziger Jahre Arbeiten zu einer mehrbändigen Geschichte Thorns aufgenommen. Bisher ist Band 2, der die Periode von 1454-1793 umfaßt, in drei Teilen erschienen. Bald wird Band 1, der die frühgeschichtliche und mittelalterliche Periode umfaßt, fertiggestellt werden. Anschließend sollen zwei weitere Bände entstehen: Band 3 (1793-1945) und Band 4 (1945-2000).

### 1983 Festveranstaltungen

Die Festveranstaltungen des Jahres 1983 wurden im Rahmen der 500-Jahr-Feiern der Universität in Thorn durchgeführt. Sie bestanden aus einer Reihe von Veranstaltungen, die im Zusammenhang mit der Stadtgeschichte standen.

Die Festveranstaltungen des Jahres 1983 wurden im Rahmen der 500-Jahr-Feiern der Universität in Thorn durchgeführt. Sie bestanden aus einer Reihe von Veranstaltungen, die im Zusammenhang mit der Stadtgeschichte standen. Diese Festveranstaltungen wurden im Rahmen der 500-Jahr-Feiern der Universität in Thorn durchgeführt. Sie bestanden aus einer Reihe von Veranstaltungen, die im Zusammenhang mit der Stadtgeschichte standen.

Die Festveranstaltungen des Jahres 1983 wurden im Rahmen der 500-Jahr-Feiern der Universität in Thorn durchgeführt. Sie bestanden aus einer Reihe von Veranstaltungen, die im Zusammenhang mit der Stadtgeschichte standen. Diese Festveranstaltungen wurden im Rahmen der 500-Jahr-Feiern der Universität in Thorn durchgeführt. Sie bestanden aus einer Reihe von Veranstaltungen, die im Zusammenhang mit der Stadtgeschichte standen.



## Wstępne wyniki badań archeologicznych prowadzonych w kościele pw. Świętych Janów w Toruniu w latach 1994–1995

*Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska*

Niniejsze opracowanie obejmuje wyniki badań archeologicznych w kościele pw. Świętych Janów w Toruniu i dotyczy jedynie reliktyw architektury oraz stratygrafii. Nie będą omówione pochówki ani inwentarz ruchomy pozyskany w trakcie badań, gdyż każde z tych zagadnień mogłoby być tematem odrębnej rozprawy.

Badania prowadzone były od 1 lipca 1994 r. przez 2,5 miesiąca, a później obejmowały nadzór archeologiczny nad pracami związanymi z układaniem stropu ponad odkrytymi reliktyw architektury pierwszego kościoła. Teren badań obejmował prezbiterium oraz fragment nawy głównej przy łuku tęczowym, gdzie położono belkę pod strop do prezbiterium. Badania finansowane były przez parafię kościoła pw. Świętych Janów, pozostałe nadzory przez Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu. Celem badań było rozpoznanie nawarstwień archeologicznych wewnątrz prezbiterium oraz ustalenie istnienia wcześniejszego osadnictwa, w szerokim pojęciu, na terenie obecnego kościoła.

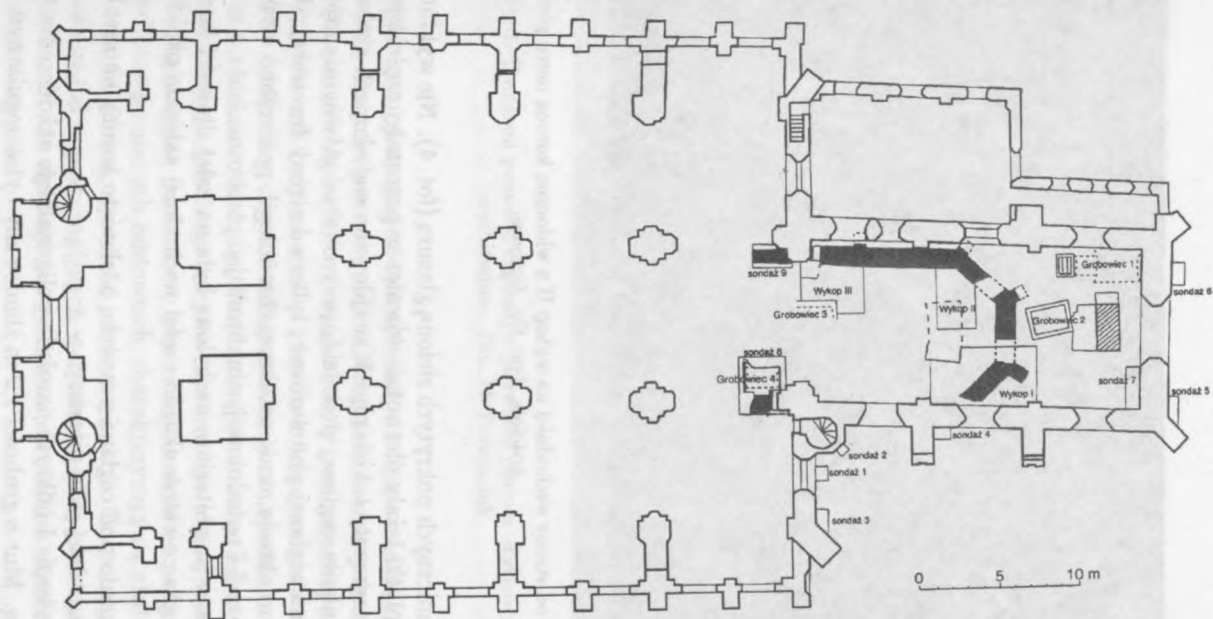
W roku 1994 założono trzy wykopy archeologiczne wewnątrz prezbiterium o łącznej powierzchni 48,5 m<sup>2</sup> i wymiarach: 6 m x 4 m – wykop I, 2,5 m x 5 m – wykop II, 4 m x 3 m – wykop III (fot. 1, 2), sześć wykopów sondażowych (nr 1–6) przy licach zewnętrznych prezbiterium o głębokości 0,2–0,3 m oraz jeden wykop sondażowy (nr 7) przy ścianie wschodniej wewnątrz prezbiterium. W 1995 r., w celu wybudowania muru wspierającego strop od strony wschodniej, poszerzono wykop I w kierunku wschodnim o 1 m. W nawie głównej, przy łuku tęczowym, wykonano dwa wykopy sondażowe (nr 8 i 9) o wymiarach 1,4 m x 1,5 m oraz 1,2 m x 1,0 m

i głębokości 0,5 m, w których odsłonięto mury pierwszego kościoła będące przedłużeniem murów odkrytych w prezbiterium (ryc. 1).



Fot. 1. Widok od strony wschodniej na wykopy I i III (w głębi). Fot. P. Witkowski

Po zdjęciu istniejącej posadzki oraz odsunięciu kamiennych płyt nagrobnych, niejednokrotnie ważących do 3 ton, usunięto warstwę drobnego gruzu z piaskiem, odsłaniając na głębokości 48,60–48,45 m n.p.m. (tj. do 40 cm pod posadzką) fragmenty posadzki ceglanej ułożonej z połówek cegieł palcówek (fot. 3). Zachowana była ona w części południowej prezbiterium oraz wzdłuż ściany północnej na szerokości około 1,2 m, poczynając od łuku tęczowego, a kończąc na wschód poza zamurowanym wejściem od strony zakrystii. Posadzkę tę interpretuje się jako pierwotny poziom użytkowy istniejącego prezbiterium i datuje analogicznie. W części przy ołtarzu głównym posadzka wzniesiona była o 1 stopień wyżej (tj. 48,81 m n.p.m.). Wydaje się, że stopień ten biegł w poprzek prezbiterium na wysokości łączenia przęseł. W części wschodniej prezbiterium, pod stopniami do ołtarza, znaleziono fragmenty posadzki ułożonej



Ryc. 1. Rzut poziomy kościoła pw. Świętych Janów w Toruniu z odkrytymi murami pierwszego kościoła (czarne pole), lokalizacją wykopów i sondażu archeologicznego (wg L. Grzeszkiewicz-Kotlewskiej)



Fot. 2. Widok od strony wschodniej na wykop II z widoczną koroną mury pierwszego kościoła. Fot. Cz. Jarmusz

z płytek ceramicznych pokrytych zieloną glazurą (fot. 4). Nie wyklucza się, że podobne płytki leżały pierwotnie również w pozostałej części prezbiterium, gdyż fragmenty takich płytek znajdowano we wkopach grobowych. W czasie istnienia ceglanej posadzki, przy ołtarzu głównym znajdowały się stopnie, na ceglanej podmurówce, tylko od strony frontowej, dopiero w późniejszym okresie, o nie ustalonej chronologii, poszerzono stopnie od strony północnej i południowej, obmurowując pierwotne.

Posadzka w prezbiterium nachylona była na całej długości ku zachodowi w dół, gdzie w stosunku do części wschodniej zalegała około 40 cm niżej.

Bezpośrednio pod ceglana posadzką odsłonięto korony murów kościoła, określanego dalej jako pierwszy.

Już w wykopie I odkryto narożnik poligonalnego zakończenia z przyporą narożną. Mur o grubości 1,2 m zbudowany był w regularnym wątku





Fot. 3. Fragment posadzki ceglanej – pierwotny poziom użytkowy obecnego prezbiterium. Fot. M. Furmaniuk

wendyjskim, spojony zaprawą wapienną, na fundamencie z kamieni otoczkowych ułożonych warstwami. Górne trzy warstwy kamieni, mające razem miąższość około 90 cm, spojone były zaprawą wapienną, a dolne warstwy układane były na piasku i każda kolejna warstwa zalewana była gliną (fot. 5, 6). Tego typu fundamentowania nie spotkano dotychczas w żadnym z obiektów Torunia. Fundament budowany był w wykopie szerokoprzestrzennym, którego zarys widoczny był w nawarstwieniach wykopu I. Cegły użyte do budowy pierwszego kościoła są również inne niż w dotychczas poznanych budowlach, charakteryzują się niedużą długością wynoszącą 24–25 cm, szerokość ich wynosi około 12 cm, a grubość 8 cm. Wymiary cegieł w poszczególnych warstwach są bardzo zbliżone, co może świadczyć o użyciu dobrego surowca oraz niewielkim skurczeniu się podczas procesu wypалу.



Fot. 4. Fragment glazurowanej posadzki przy podmurówce pod mensę oltarzową w obecnym prezbiterium oraz relikty stopni ceglanych do ołtarza. Fot. M. Furmaniuk

Przypory miały wymiary 75 x 90 cm, wokół zewnętrznego lica ścian pierwszego kościoła biegł cokół szerokości 8 cm i wysokości 86 cm od stropu fundamentu, jego gzyms wykonany był z dwóch warstw kształtek ceglanych pokrytych pierwotnie zieloną glazurą (fot. 7, 8). Gzyms znajduje się na poziomie 48,02 m n.p.m. (tj. około 70 cm pod istniejącą posadzką). Zarówno gzyms jak i lico zewnętrzne ścian pierwszego kościoła są silnie zniszczone (widoczne były odpęknięcia i uszkodzenia mechaniczne cegieł), co wiąże się jednak prawdopodobnie z uszkodzeniem tych elementów w czasie funkcjonowania obiektu, gdyż podobne zniszczenia nie są zauważalne na licach wewnętrznych budowli.

W obrębie obecnego prezbiterium zachowały się dolne partie ścian północnej i wschodniej pierwszego kościoła. Ścianę wschodnią wykuto w dwóch miejscach pod pochówki XVIII-wieczne, a ściana północna zacho-



Fot. 5. Fundament muru pierwszego kościoła w wykopie I skutego (od prawej strony) w celu posadowienia ściany południowej obecnego prezbiterium. Ponad fundamentem, na drugiej warstwie cegieł widoczny ślad po drewnianej podłodze. Fot. W. Fidos

wana jest na całej długości, dochodząc do obecnego łuku tęczowego, gdzie została skuta w celu posadowienia łuku tęczowego na nowym fundamencie (fot. 9). Ściana południowa pierwszego kościoła została rozebrana w celu wzniesienia obecnego prezbiterium, co jest widoczne w pierwszym wykopie, a jedynie fragment jej korony odkryto w nawie głównej w sondażu nr 8 (fot. 10). Wydaje się, że ściana wchodzi pod łuk tęczowy, który najpewniej jest na niej posadowiony. W tej fragmentarycznie odsłoniętej ścianie występuje prawdopodobnie element przypory, która mogła rozdzielać 2 i 3 przeszło pierwszego kościoła.

W sondażu nr 9 w nawie głównej znaleziono kontynuację muru północnego pierwszego kościoła przedzielonego łukiem tęczowym obecnego kościoła. Fakt istnienia kontynuacji murów w obrębie dzisiejszej nawy może sugerować założenie architektoniczne pierwszego kościoła jako za-



Fot. 6. Zbliżenie fragmentu dolnych partii fundamentu pierwszego kościoła z widocznymi warstwami gliny i piasku pomiędzy kamieniami. Fot. W. Fidos

łożenie salowe. Potwierdzenie lub odrzucenie tej sugestii może nastąpić jedynie drogą dalszych badań archeologicznych.

Dzięki zalegającym w posadzce płytom nagrobnym układ stratygraficzny w dużej części był nie zakłócony. Zakłócenia nawarstwień, spowodowane nowożytnymi pochówkami, spotykało się tylko w miejscach, gdzie nie znajdowały się płyty. Tam pochówki występowały bardzo licznie, sięgając wkopami grobowymi calca.

Uchwycone w wykopach nawarstwienia pozwoliły na dość dokładne ustalenie poziomów użytkowych, budowlanych i rozbiórkowych. Należy odrębnie zinterpretować nawarstwienia zalegające na zewnątrz pierwszego kościoła oraz w jego obrębie.

Na zewnątrz pierwszego kościoła (część wschodnia wykopu I) znajdowały się liczne pochówki interpretowane jako przykościelny cmen-

Fot. 7. Przypora południo-wschodnia przy poligonalnym zakończeniu pierwszego kościoła z fundamentem kamiennym oraz widocznym cokolem zakończonym gzymsem z kształtek ceglanych. Fot. Cz. Jarmusz



tarz. Na poziomie 47,60 m n.p.m. znaleziono niewielki fragment bruku, pod którym zalegały 4 warstwy pochówków. Jest prawdopodobne, że teren wokół pierwszego kościoła, w czasie jego budowy, był około 50 cm poniżej tego bruku. Następnie został wzniesiony do jego poziomu. Jednak przesłanki o tym świadczące są bardzo wątpliwe. Jedynym śladem jest tu warstwa próchnicy odsłonięta na długości 60 cm w profilu wschodnim, przy przyporze. Nie można też stwierdzić, czy ta warstwa próchnicy pochodzi z fazy budowy pierwszego kościoła, czy też jest to ówczesnie funkcjonujący poziom powierzchni cmentarza. Wydaje się, że lico zewnętrzne kościoła, w trakcie budowy, przewidziane było do ekspozycji na większej głębokości



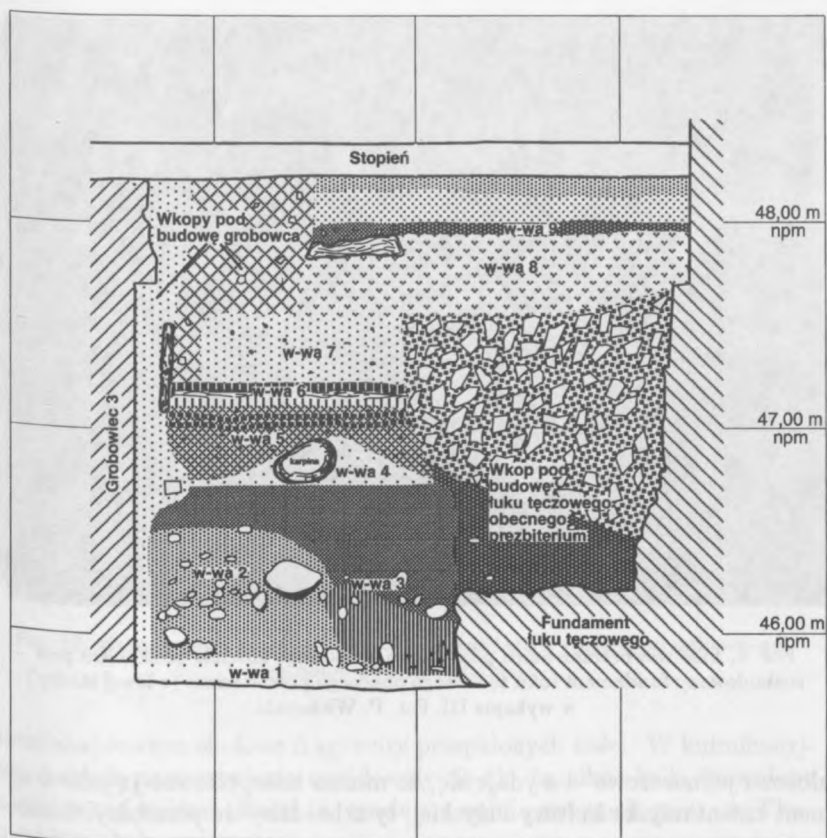
Fot. 8. Relikty glazurowanego gzymsu cokołu przy północno-wschodniej przyporze pierwszego kościoła. Fot. P. Witkowski

niż poziom odkrytego fragmentu bruku, o czym może świadczyć jednorodne opracowanie lica całego cokołu, aż do stropu fundamentu kamiennego.

Wewnątrz pierwszego kościoła, jak już wspomniano wyżej, zachowały się odcinki nie zakłóconego układu nawarstwień, rejestrującego wiele różnych faz adaptacji omawianej przestrzeni (ryc. 2) i pomimo poprzecinańa nowożytnymi wkopami grobowymi można je skorelować we wszystkich trzech wykopach, wydzielając 8 zasadniczych warstw.

Stratygrafia omówiona zostanie poczynając od warstwy zalegającej najniżej.

Warstwa 1. Żółty żwir z dużą zawartością rudy darniowej zinterpretowany jako calec. Jej strop znajdował się na głębokości 45,60–45,80 m n.p.m.



Ryc. 2. Wykop III – przekrój nawarstwień w ścianie zachodniej wykopu z wydzielonymi warstwami kulturowymi (wg L. Grzeszkiewicz-Kotlewskiej)

Warstwa 2. Żółty piasek z dużą zawartością kamieni otoczkowych. Największa miąższość tej warstwy, ponad 60 cm, znajdowała się w wykopie III. W kierunku wschodnim opadała w dół, zanikając zupełnie w wykopach I i II. W spągu warstwy znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych kultury lużyckiej otoczonych kręgami kamiennymi. Naczynia te były puste. Zgodnie z interpretacją dr. M. Sinkiewicza warstwa ta została



Fot. 9. Lico wewnętrzne muru północnego pierwszego kościoła ze skuciem pod rozbudowany fundament łuku tęczowego obecnego prezbiterium (z lewej strony) w wykopie III. Fot. P. Witkowski

ulożona jednorazowo<sup>1</sup> i wydaje się, że można interpretować ją jako fragment cmentarzyska kultury łużyckiej, tym bardziej że pomiędzy kamie-

<sup>1</sup>M. Sinkiewicz, Budowa i sekwencja osadów pod drewnianą podłogą z II poł. XIII wieku w kościele św. Jana w Toruniu, Toruń 1995 (w zbiorach prywatnych L. Grzeszkiewicz-Kotlewskiej): „Przeprowadzona analiza budowy i sekwencji warstw upoważnia do wyciągnięcia wniosku, że pod pozostałościami gruzowymi kościoła z poł. XIII wieku zalegają, będące przedmiotem zainteresowania, osady piaszczyste facji powodziowo-korytowej (ryc. 2, warstwa 4). Dobrze widoczne laminowanie tych osadów (pomimo zaburzeń spowodowanych strukturą pokorzeniową), miejscami faliste, świadczy, że utwór ten został złożony przez wodę płynącą (w kierunku południowo-zachodnim). Pozycja stratygraficzna analizowanych osadów wskazuje, że były one akumulowane po okresie kultury łużyckiej [...], gdyż zalegają na glebie kopanej (ryc. 2, warstwa 3), w obrębie której w całym profilu stwierdzono zabytki łużyckie. Występowanie zabytków





Fot. 10. Korona muru pierwszego kościoła w sondażu 8 – widok od północnego zachodu. Fot. P. Witkowski

niami znajdowano śladowe fragmenty przepalonych kości. W kulminacyjnym punkcie nawarstwienia znajdowały się nie dopalone belki drewniane ze spalonymi kośćmi. Kości te, zgodnie z opinią antropologa dr. A. Florakowskiego, były zwierzęce.

w całym profilu gleby kopalnej, jak również w podścielających ją utworach nasypanych (ryc. 2, warstwa 2) sugeruje, że ówczesna „łużycka” powierzchnia terenu była kilkakrotnie nadbudowana. Widoczna obecnie w ścianie wykopu gleba kopalna (ryc. 2, warstwa 3) jest prawdopodobnie efektem późniejszego nałożenia się procesów pedogenicznych na te osady. Ponieważ utworzenie się tego typu gleby (ryc. 2, warstwa 3), rozwiniętej na utworze niewątpliwie nasytowanym, zajęło co najmniej kilka stuleci, przyjąć można z pewną ostrożnością, że badane osady piaszczyste (ryc. 2, warstwa 4) mogły być zdeponowane w 2 poł. XI wieku. W tym okresie, jak wykazały badania autora na Kujawach, Pałukach i w Bydgoszczy, nastąpiło podniesienie się poziomu jezior oraz wód gruntowych, jak również wysokie wezbranie rzek...”

Warstwa 3. Kolejna warstwa, wydzielona i scharakteryzowana przez prof. dr hab. J. Chudziakową, to osadnicza warstwa kultury łużyckiej. Występowała ona na całej powierzchni wykopów, jednak została w znacznej mierze zniszczona przez późniejsze pochówki. Strop tej warstwy znajdował się na poziomie 46,70 m n.p.m. i schodził w dół w kierunku wschodnim. Dokładniejsze opracowanie nawarstwień kultury łużyckiej zostanie wykonane dopiero po wyklejeniu i zrekonstruowaniu naczyń znalezionych w wykopie. Warstwy powyższe były przecięte wkopem fundamentowym pierwszego kościoła.

Warstwa 4. Bezpośrednio na warstwie kultury łużyckiej zalegał żółty, sypki piasek, w którym znaleziono wypaloną karpinę i korzenie drzew, wrastających aż w nawarstwienia kultury łużyckiej. Warstwa ta zgodnie z opracowaniem M. Sinkiewicza nosi ślady wylewów Wisły z XI w. W warstwie tej nie znaleziono śladów działalności człowieka, nie licząc spalania karpiny, które mogło nastąpić bezpośrednio przed budową pierwszego kościoła, ale mogło być również przypadkowe.

Warstwa 5. Ponad piaskiem zalegała warstwa, którą interpretuje się jako związaną z budową pierwszego kościoła. Jej spąg znajdował się na wysokości 46,70–47,00 m n.p.m. i od tego poziomu czytelne były wkopy fundamentowe pod mury pierwszego kościoła. Miejscami w spagu warstwy widoczne były ślady spalenizny układające się w poziome pasmo, mogące być pozostałością przygotowania terenu pod budowę. Warstwa ta zawierała dużą ilość drobnego gruzu ceglanego i grudki zaprawy. Strop warstwy został wyrównany w celu przygotowania do ułożenia podłogi pierwszego kościoła.

Warstwa 6. Poziom podłogi pierwszego kościoła był czytelny we wszystkich wykopach w postaci warstwy zbutwiałego drewna, bardzo zniszczonego (często smuga o ciemniejszym zabarwieniu). Znajdowała się ona na wysokości 46,20 m n.p.m. i była wypoziomowana (fot. 11). Drewniane deski dochodziły do wewnętrznych lic ścian, pozostawiając na nich wyraźny ślad. Wzdłuż ścian, pod warstwą desek, znaleziono ślady po legarach z drewnianych belek, obłożonych gruzem ceglany. Miąższość warstwy drewna wynosi do 8 cm.

Od poziomu podłogi, w wykopach I i III, znajdowały się wkopy grobowe. Były one dosyć słabo czytelne, lecz wydaje się, że wykonano je wewnątrz pierwszego kościoła (fot. 12, 13). Interesujące jest tu znalezienie w wykopie III czterech pochówków dzieci. Groby były zlokalizowane



Fot. 11. Ściana zachodnia wykopu I z relikdami drewnianej podłogi pierwszego kościoła (pozioma smuga zbutwiałego drewna u góry) oraz wkopem grobowym (poniżej) i wkopem pod budowę ściany obecnego prezbiterium (z lewej).

Fot. W. Fidos

obok siebie, w jednym przypadku jeden nad drugim. Jedna z czaszek nosiła ślady tlenków miedzi, co może świadczyć o wyposażeniu zmarłego dziecka w przedmiot z metalu kolorowego. W pozostałych przypadkach nie było śladów wyposażenia (nie licząc trumien).

Warstwa 7. Poziom podłogi pokryty był warstwą próchnicy z gruzem ceglany i grudkami zaprawy do wysokości 47,50 m n.p.m. Warstwa ta interpretowana jest jako warstwa rozbiórkowa pierwszego kościoła. Od tejże warstwy rysował się przy ścianie południowej obecnego prezbiterium wkop fundamentowy pod budowę ściany.

Warstwa 8. Warstwa związana z budową obecnego prezbiterium. Była to zaprawa wapienna i gruby gruz ceglany, pokrywające całą powierzch-



Fot. 12. Pochówek nr 10 w wykopie III usytuowany przy fundamencie pierwszego kościoła. Przy czaszce dwie inne czaszki z wcześniejszych pochówków.

Fot. P. Witkowski

nię wykopów (nie licząc wkopów grobowych). Spąg tej warstwy był poświadczony również na licu wewnętrznym pierwszego kościoła, które zachłapano było zaprawą wapienną pochodzącą z czasu prac budowlanych (fot. 14). Zalegała ona na całej powierzchni obecnego prezbiterium, również poza obrębem pierwszego kościoła (fot. 15). Strop warstwy sięgał korony rozebranego muru pierwszego kościoła. Wyróżnić tu można było, w niektórych miejscach, rozwarstwienie spowodowane pracami niwelacyjnymi przed ułożeniem posadzki ceglanej w obrębie obecnego prezbiterium, o której już była mowa powyżej. Warstwę związaną z pracami niwelacyjnymi określono jako warstwę 9.

W sondażu nr 7, w warstwie 8, znaleziono szczątki skrzyni drewnianej okutej pierwotnie żelaznymi blachami, które uległy poważnemu zniszczeniu. Oprócz fragmentów skorodowanego żelaza i zbutwiałego drewna zna-



Fot. 13. Pochówek 11 w wykopie III. Dziecięcy pochówek przecinający nawarstwienia kultury lużyckiej – widok od północy. Fot. P. Witkowski

leżono tam fragmenty naczyń ceramicznych i szklanych datowanych na czasy nowożytny. Pod warstwą gruzu, związaną z budową obecnego prezbiterium, znaleziono warstwę zbitą zaprawą wapiennej z negatywem belki od rusztowania. Prace badawcze w sondażu zostały przerwane, gdyż spodziewając się poniżej zachowanej stratygrafii w obrębie cmentarza przy pierwszym kościele, nie naruszano nawarstwień na tak małej powierzchni, jeśli chodzi o eksplorację cmentarzyska.

Nadmienić jeszcze należy o znalezieniu fragmentu konstrukcji ceglanej wewnątrz pierwszego kościoła, który posadowiony jest w poziomie drewnianej podłogi. Z dużą ostrożnością można ją interpretować jako relikw podmurówki pod oltarz pierwszego kościoła. Zarówno wymiary cegieł, jak i poziom posadowienia mogą świadczyć o współlistnieniu pierwszego kościoła i wyżej wymienionej konstrukcji. Ze względu jednak na fragmen-



Fot. 14. Lico wewnętrzne poligonalnego zakończenia pierwszego kościoła w wykopie II. Powyżej kamiennego fundamentu widoczne na ceglach ślady podłogi drewnianej, powyżej zaś lico zachłapane zaprawą w trakcie budowy obecnego prezbiterium.

Fot. Cz. Jarmusz

taryczność znaleziska i brak korelacji z nawarstwieniami (wkopy grobowe wokół) należy pozostawić to w sferze hipotez.

Podsumowując informacje pozyskane w trakcie badań, można powiedzieć, że kościół pw. Świętych Janów usytuowany został w miejscu, gdzie kilkanaście wieków wcześniej istniało osadnictwo kultury lużyckiej, a najprawdopodobniej bezpośrednio przed budową pierwszego kościoła teren ten był nie zamieszkały. Kościół miał prawdopodobnie formę czteroprzęsłowej sali z zakończeniem poligonalnym. Szerokość kościoła wynosiła 10,85 m, a przypuszczalna długość około 22 m (prześła długości

w-  
ne-  
rw-  
ry-  
ka-  
en-  
eg-  
gi-  
ej-  
ne  
ie  
go

Fot. 15. Sondaż 7.  
W dnie warstwa za-  
prawy wapiennej z  
negatywem belki od  
rusztowania (?) przy  
ścianie wschodniej  
obecnego prezbiter-  
ium. Fot. P. Wit-  
kowski



5,8 m). Wybudowany został z bardzo dobrej jakości cegły przez wykwalifikowanych murarzy. Zakrystia, podobnie jak w katedrze w Chełmży, znajdowała się najpewniej od strony południowej, brak jakichkolwiek śladów usytuowania zakrystii od strony północnej. Wokół ścian kościoła biegł cokół z ozdobnym gzymsem, wykonany z zielono glazurowanych kształtek ceglanych. Wewnątrz była drewniana podłoga, ułożona na legarach. Przy kościele znajdował się cmentarz, na którym stwierdzono cztery poziomy pochówków.

Przypuszczalnie kościół funkcjonował co najmniej 80 lat. Przemawia



Fot. 16. Zbliżenie jednej z cegieł w murze pierwszego kościoła z widocznymi pionowymi rysami. Fot. W. Fidos

za tym zniszczenie lic zewnętrznych ścian, cztery poziomy pochówków na cmentarzu oraz zróżnicowanie form i technologii naczyń pochodzących z warstw budowy pierwszego i drugiego kościoła. Przyjmując, że pierwszy kościół powstał krótko po lokacji miasta, obecny kościół datować można nie wcześniej niż na początek drugiej ćwierci XIV w. Wsporniki znajdujące się w bryle obecnego kościoła, o których T. Mroczko pisała, że są elementami wcześniejszej budowli<sup>2</sup>, mogą pochodzić właśnie z odkrytego w trakcie badań archeologicznych pierwszego kościoła. Na kilku ceglach zauważono celowo wykonane żłobkowanie (fot. 16), jakie spotyka się we wczesnogotyckich budowlach, co jest interpretowane jako naśladownictwo struktury kamienia.

<sup>2</sup>T. Mroczko, *Architektura gotycka na Ziemi Chełmińskiej*, Warszawa 1980, s. 16-17.



Obecnie istniejący kościół wybudowano prawdopodobnie po rozebraniu pierwszego kościoła, wykorzystując surowiec budowlany. Poszerzono część prezbiterialną w kierunku północnym, a ścianę południową posadowiono na calcu, rozbierając częściowo na całej wysokości mur pierwszego kościoła. Tę ścianę budowano w szalunku z drewnianych, grubych bali, których negatywy zachowały się w części fundamentowej. Górne partie ściany budowano zasypując wkop fundamentowy razem z szalunkiem. Wydaje się, że bryła obecnego kościoła powstała od razu jako założenie trójnawowe.

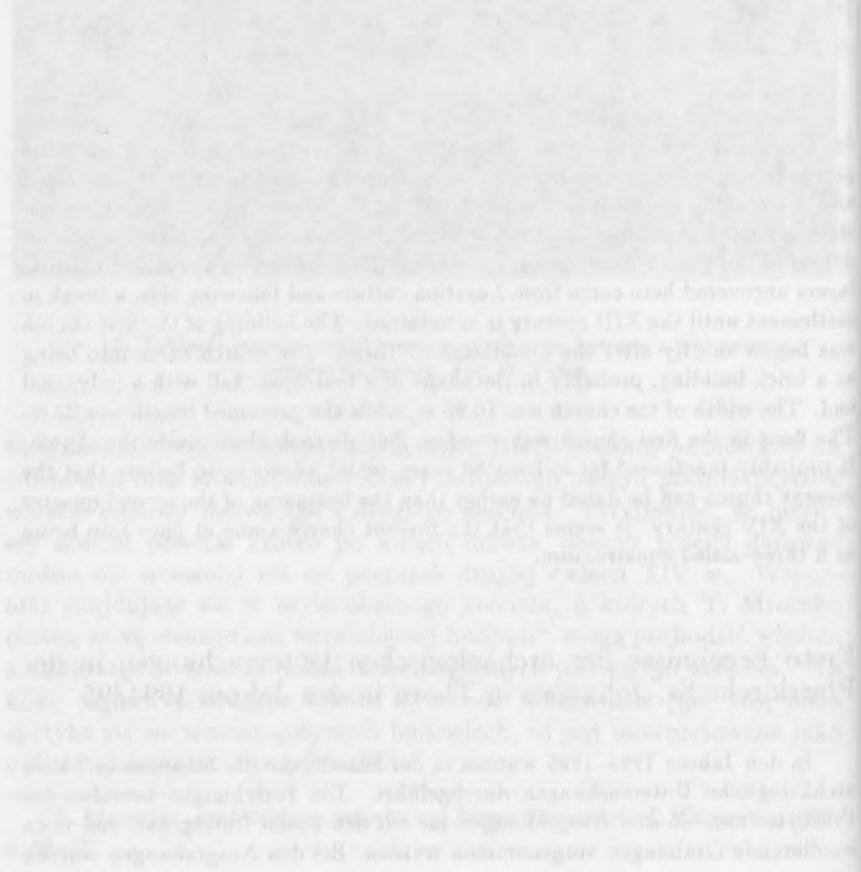
### Preliminary results of archaeological research in the Church of St. John and St. John in Toruń, in the years 1994–95

Archaeological research was carried out in the parish church of St. John and St. John in Toruń in the years 1994–1995. The research site encompassed the presbytery, where three excavations were established to explore the rock-bed and 9 sounding excavations were set up. In the excavations a well-preserved stratigraphy was obtained as well as elements of an earlier architectonic foundation of the church from the first half of the XIII century. The earliest cultural layers uncovered here come from Lusation culture and following this, a break in settlement until the XIII century is ascertained. The building of the first church was begun shortly after the foundation of Toruń. The church came into being as a brick building, probably in the shape of a four-span hall with a polygonal end. The width of the church was 10.85 m, while the presumed length was 22 m. The floor in the first church was wooden. Burials took place inside the church. It probably functioned for at least 80 years, which allows us to believe that the present church can be dated no earlier than the beginning of the second quarter of the XIV century. It seems that the present church came at once into being as a three-aisled construction.

### Erste Ergebnisse der archäologischen Untersuchungen in der Pfarrkirche St. Johannes in Thorn in den Jahren 1994/95

In den Jahren 1994–1995 wurden in der Pfarrkirche St. Johannes in Thorn archäologische Untersuchungen durchgeführt. Die Forschungen betrafen das Presbyterium, wo drei Ausgrabungen bis auf den festen Untergrund und neun sondierende Grabungen vorgenommen wurden. Bei den Ausgrabungen wurden

eine gut erhaltene archäologische Schichtung und Teile des Fundaments einer auf die erste Hälfte des 13. Jahrhunderts datierten Kirche entdeckt. Die ältesten freigelegten Kulturschichten gehen auf die Lausitzer Kultur zurück, danach ist eine Unterbrechung der Besiedlung bis ins 13. Jahrhundert nachweisbar. Mit dem Bau der ersten Kirche wurde kurz nach der Lokation Thorns begonnen. Die Kirche entstand als Steingebäude vermutlich in der Form eines vierjochigen Saales mit einem polygonalen Abschluß. Die Kirche war 10,85 m breit und vermutlich 22 m lang. Der Fußboden der ersten Kirche war aus Holz. Im Innern der Kirche befanden sich Grabstätten. Wahrscheinlich existierte diese Kirche mindestens 80 Jahre, was annehmen läßt, daß die heutige Kirche nicht vor 1325 datiert werden kann. Es scheint so, daß die heutige Kirche von Anfang an als dreischiffiger Bau angelegt war.



## Położenie najstarszej mennicy toruńskiej

Krzysztof Mikulski

Mennica toruńska posiada już swoją obszerną monografię autorstwa M. Gumowskiego<sup>1</sup>. Pierwszy jednak próbował ustalić jej położenie wybitny badacz przeszłości Torunia – A. Semrau<sup>2</sup>. Za podstawę do lokalizacji obiektu posłużył mu zapis z 1415 r., w którym rada zezwalała mincezwowi na poszerzenie terenu mennicy o budę, która była położona „in der Vehrgasse, recht der Müntze gegen der Thorwerts gelegen”<sup>3</sup>. Zapis ten skłonił M. Gumowskiego do umieszczenia mennicy przy wschodniej pierzei Mostowej<sup>4</sup>. Na takie rozwiązanie zdawało się wskazywać umieszczenie mennicy w pobliżu „Thorwerts” (rozumianego jako miejsce w pobliżu bramy lub furty wychodzącej z zamku nad Wisłę)<sup>5</sup>. Taką lokalizację men-

<sup>1</sup>M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, Toruń 1961; w 1933 r., w ramach wydanych wówczas *Dziejów Torunia*, znalazł się również artykuł tegoż autora poświęcony dziejom mennicy w Toruniu: tenże, *Mennica toruńska*, [w:] *Dzieje Torunia*, Toruń 1933. Autor wskazał w swej wcześniejszej rozprawie na jedno domniemane położenie mennicy w średniowieczu – teren zamku, i jedno pewne według niego – dom przy ulicy Piekary 274 (numer katastralny), gdzie mieścić się miała poczynając od pierwszej połowy XVI w. aż do 1793 r. W poszerzonym opracowaniu dziejów mennicy przyjął za A. Semrauem lokalizację mennicy przy ul. Mostowej, a jedynie nowożytną mennicę z 1630 r. lokalizował przy ul. Piekary 274.

<sup>2</sup>A. Semrau, *Jost Ludwig Dietz und die Münzreform unter Sigismund I.*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins*, H. 14: 1906, s. 38.

<sup>3</sup>*Thorner Denkwürdigkeiten von 1345–1547*, hrsg. v. A. Voigt, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins*, H. 13: 1904, s. 47.

<sup>4</sup>M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, s. 12: „Była to mianowicie duża kamienica po wschodniej stronie dzisiejszej ul. Mostowej, blisko zamku krzyżackiego i bramy fortecznej, którą w 1415 r. znacznie rozbudowano”.

<sup>5</sup>Brama Mennicza istniała w XVIII w., a zapewne i wiek wcześniej, w południowo-wschodnim narożniku dawnego przedzamcza. Jej nazwa wskazuje, że właśnie na przedzamczu – w pobliżu bramy, a nie przy ul. Piekary (jak sugere-

nicy przyjęli też za Gumowskim inni badacze<sup>6</sup>. W świetle innych źródeł archiwalnych lokalizacja powyższa nie wytrzymuje jednak krytyki. Do źródła, które stało się przyczyną popelnienia błędu przez Gumowskiego, powrócę w dalszej części artykułu.

W trakcie badań nad strukturą własnościową Starego Miasta Torunia udało mi się opracować zestawienia właścicieli poszczególnych domów w latach 1394–1640. Było to możliwe dzięki transakcjom kupna–sprzedaży i pożyczek pod zastaw, zawartych w księgach ławniczych z lat 1363–1641<sup>7</sup>, oraz kilku wykazom mieszkańców sporządzonym dla celów podatkowych z lat 1394–1462<sup>8</sup>. Specyfika wykazów, polegająca na spisywaniu mieszkańców miasta zgodnie z kolejnością zajmowanych przez nich domów, oraz możliwość wielokrotnej weryfikacji ustaleń z materiałem z ksiąg ławniczych pozwoliły mi na odtworzenie liczby domów w średniowiecznym Starym Mieście, wreszcie – co dla podjętego tematu wydaje się być najważniejsze – na ustalenie lokalizacji zdecydowanej ich większości. Było to możliwe dzięki specyficznemu dla tamtego okresu sposobowi podawania położenia domu przy danej ulicy. Określano je przez podanie nazwy ulicy, przy której dom się znajdował, oraz właścicieli domów sąsiednich. W zapisach odnotowywano też fakt narożnego położenia posesji. Zebranie wszystkich transakcji zawartych w księgach ławniczych, ich weryfikacja najpierw w oparciu o wspomniane wykazy mieszkańców, potem już tylko przez porównywanie z danymi wcześniejszymi i późniejszymi chronologicznie, pozwoliło na uzyskanie zamierzonego efektu końcowego – wykazów

---

ruje M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, s. 108), funkcjonowała mennica toruńska po 1630 r. Ale problem ten wymaga odrębnych badań. W swoim dziele Gumowski próbował może pogodzić informacje o Bramie Menniczej na przedzamczu ze źródłowo potwierdzoną w średniowieczu lokalizacją mennicy przy Mostowej.

<sup>6</sup>Por. T. Jasiński, *Z zagadnień topografii społecznej średniowiecznego Torunia (Część I – Stare Miasto)*, Zapiski Historyczne, t. 48: 1983, z. 3, s. 8, i M. Biskup, *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, [w:] *Historia Torunia*, pod. red. M. Biskupa, t. II, cz. 1, Toruń 1992, s. 94.

<sup>7</sup>Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), kat. II, dz. IX, t. 1–38; dwie najstarsze księgi zostały opublikowane: *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thoruniensis 1363–1428*, wyd. K. Kaczmarczyk, Toruń 1936; *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1428–1456)*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1 (1428–1443), Toruń 1992; cz. 2 (1444–1456), Toruń 1993.

<sup>8</sup>APT, kat. II, dz. III, t. 69, 70, 76.

właściciele domów. Często kolejność domów z XVI w. można było ustalić dopiero na podstawie materiału siedemnastowiecznego. Wynikało to ze znacznych luk źródłowych z pierwszej połowy XVI w. (brak kilku tomów ksiąg lawniczych) oraz zmniejszenia się liczby zapisów informujących o położeniu domów i ich właścicielach w tym samym okresie. Dane z końca XVI i z pierwszej połowy XVII w., zdecydowanie pełniejsze i różnorodniejsze (obok transakcji kupna-sprzedaży położenie domów odnotowywano systematycznie przy każdej właściwie pożyczce), pozwoliły jednak większość niejasności wyeliminować.

Generalnie można stwierdzić, że w miarę upływu czasu wzrasta w księgach lawniczych dokładność opisów położenia domów. O ile w XIV i pierwszej połowie XV w. opisy zawierające nazwiska sąsiadów należały do rzadkości, o tyle od połowy XV w. zdecydowanie dominują – początkowo w opisach domów sporządzanych przy okazji ich sprzedaży, potem (od połowy XVI w.) także przy zaciąganiu pożyczek obciążających hipotekę poszczególnych parceli. Bardzo często, w miarę poszerzania kwerendy, pominięcie nazwy ulicy czy też sąsiadów w opisie domu nie stanowiło już poważniejszej przeszkody w ustaleniu jego lokalizacji na podstawie informacji z innych lat i kontraktów.

Najstarsza wzmianka pozwalająca określić położenie mennicy, zanotowana w księgach lawniczych, pochodzi z grudnia 1422 r., kiedy to Johan Baratsch sprzedał Jakubowi złotnikowi „erbe in der Veergassen kegen der muntzen obir gelegen”<sup>9</sup>. Z zapisu tego wynika, że mennica musiała leżeć w pobliżu przynajmniej ul. Promowej (obecnie Mostowej), skoro dom będący przedmiotem transakcji znajdował się przy tej właśnie ulicy. W najstarszej staromiejskiej księdze lawniczej mennica została wymieniona jeszcze kilka razy, ale bez wskazania dokładnego położenia. W 1416 r. Johan Bicoln „der alde” sprzedał mincerzowi „die bude nehst der muntze gelegen”<sup>10</sup>, a w 1419 r. Tileman Watzenrode sprzedał Niclosowi Folen „erbe bey der muntze gelegen, do Langbein ynne wonet hat”<sup>11</sup>. Oba kontrakty wskazują na fakt, iż mennica sąsiadowała z pełnowartościową działką (erbe, dom z podwórzem i zabudowaniami gospodarczymi na za-

<sup>9</sup> *Liber scabinorum*, nr 1628.

<sup>10</sup> *Ibid.*, nr 1142. Na transakcję tę warto zwrócić uwagę, gdyż koresponduje ona wyraźnie z zapisem znanym z *Thorner Denkwürdigkeiten* z 1415 r., który posłużył Semrauowi do określenia położenia mennicy.

<sup>11</sup> *Ibid.*, nr 1388.

pleczu) z jednej strony i budą (a więc domem bez podwórza i zaplecza gospodarczego) z drugiej. Takie określenie sąsiedztw mennicy wyklucza jej narożne położenie i każe sytuować w głębi traktu ulicy. W połączeniu z przytoczoną wcześniej wzmianką o domu położonym naprzeciwko mennicy przy ul. Promowej mamy wszelkie dane, by sytuować mennicę również przy tejże ulicy. Taki wniosek potwierdzają też dalsze przekazy źródłowe. Wspomniany już Niclos Fole (zapisany jako Nicolaus Voele) sprzedał w 1434 r. Jokuszowi z Kobyl i Hennikowi z Pilewic (rycerzom z ziemi chełmińskiej) „erbe fry mit seyner czubehorunge, das do gelegin ist yn der Vergassen an der maenczen”, a ci odstąpili je mieszczaninowi toruńskiemu Liffardowi Blumentalowi, późniejszemu burmistrzowi<sup>12</sup>. Kontrakt ten dotyczyć musiał tej samej działki, którą Fole kupił wcześniej od Waczenrodego, znajdującej się – jak na to wskazuje drugi z kontraktów – przy ulicy Promowej.

Informacje z dwóch najstarszych ksiąg lawniczych Starego Miasta Torunia wskazują jednoznacznie na lokalizację mennicy przy ul. Promowej, a więc potwierdzają w tym zakresie ustalenia literatury. Dla dalszej analizy warto przedstawić najbliższe otoczenie poszukiwanego obiektu. Zasięg Promowej w średniowieczu pokrywał się z dzisiejszą ulicą Mostową. Łączyła ona Bramę Promową (później Mostową) z ulicą Wielką (później Szeroką). Przy Promowej stały cztery zwarte ciągi zabudowań. Przy pierzei wschodniej znajdowały się dwa ciągi domów przedzielone ulicą Ciasną (Engegasse), która na tym odcinku jest rzeczywiście najwęższą uliczką staromiejską. Odcinek tej ulicy, odchodzący od Promowej na wschód, wychodził prosto na furtę zamkową. Pierzeję zachodnią dzielił na dwie części inny odcinek ulicy Ciasnej łączący Promową z kościołem Świętych Janów. Południowe odcinki ulicy były nieco krótsze aniżeli północne. Za to parcele znajdujące się przy nich należały do najlepiej przystosowanych do przechowywania towarów sypkich. Na zapleczu domów przy południowo-wschodniej pierzei Promowej, naprzeciwko murów, stały najstarsze zapewne toruńskie spichrze zbożowe. Kupcy mieszkający w tych domach najwcześniej zaczęli uczestniczyć w zyskownym pośrednictwie w handlu zbożem, który rozwijał się już w pierwszej połowie XV w.<sup>13</sup> Przy

<sup>12</sup> *Księga lawnicza Starego Miasta Torunia*, nr 447.

<sup>13</sup> K. Mikulski, *Wymiana elity władzy w Toruniu w drugiej połowie XV wieku (Przyczynek do badań nad mechanizmami kształtowania się elit)*, [w:] *Elity mieszczańskie i szlacheckie Prus Królewskich i Kujaw w XIV–XVIII wieku*, pod red.

południowo-zachodniej pierzei Promowej znajdowało się początkowo przynajmniej kilka domów tylnych należących do działek z ul. Szkolnej (dzisiaj południowa część Łaziennej). Na miejscu tych domów tylnych powstały tu w XVI w. kolejne spichlerze zbożowe.

Bardziej skomplikowana była struktura mieszkańców północnych pierzei omawianej ulicy. Na północno-wschodnim jej krańcu zamieszkiwali w średniowieczu przedstawiciele rzemiosł metalowych (ślusarze, kotlarze, kowale, nożownicy, płatnerze). W miarę posuwania się na południe długość działek tu leżących poszerzała się i stwarzała możliwość budowania na ich zapleczu spichrzów. Parcele te były w posiadaniu kupców. Przy północno-zachodniej pierzei ulicy znajdowały się samodzielne budy na krańcu północnym oraz domy tylne i przejazdy należące do działek z ulicy Szerokiej i Jęczmiennej (dzisiaj północna część Łaziennej). Jedyne na południowym skraju omawianej pierzei północno-zachodniej znajdowały się większe, samodzielne parcele. Przegląd ten wskazuje na pierwotnie podrzędny charakter zachodniej pierzei ulicy. Znacznie ważniejszą rolę przynajmniej początkowo odgrywała Jęczmienna/Szkolna, gdyż zapleczka domów leżących przy tych ulicach wychodziły na Promową. Opis ten nie wyjaśnia jednak położenia jednego z najważniejszych obiektów publicznych miasta – mennicy.

Do ostatecznego zlokalizowania mennicy przy ul. Promowej przyczyniła się konfrontacja zapisów z ksiąg ławniczych z informacjami ze wspomnianych spisów podatkowych. W najstarszym z tych spisów, z 1394 r., wśród mieszkańców domów przy Ciasnej autorzy wymienili Piotra „in Moneta” wraz z kilkoma dalszymi podatnikami, których można traktować jako współlokatorów (m.in. umieszczony na końcu tej grupy Moneta Hannotse). Sąsiadami tej grupy podatników byli: Claus goltsmed i Lichteueuld faber, i dalej Jo. Boland i Martinus Stegelicz<sup>14</sup>. Jeszcze wyraźniejszy jest zapis z 1398 r.: w spisie z tego roku przed Clausem goltsmedem, Hannotsem Langbeinem, Martinem Stegeliczem i dzieckiem Philipa de Curia podano obiekt określony jednoznacznie jako Moneta (=mennica)<sup>15</sup>.

J. Staszewskiego, Toruń 1995, s. 75-76.

<sup>14</sup> APT, kat. II, III/69, s. 58: zapis o mennicy podany został pod nagłówkiem ulicy Ciasnej (Engegasse), ale po opisie kilku domów przy tej ulicy wymienione zostały kolejne działki przy Promowej. Już ta uwaga pozwala właściwie określić pierzeję, przy której stała mennica. Odnotujmy na razie ścisły związek tego obiektu z ulicą Ciasną.

<sup>15</sup> APT, kat. II, III/70, s. 22.

W 1402 r. z kolei, wśród kupców toruńskich, wymienieni zostali razem (objęci klamrą wskazującą na współwłaścicieli domu): Johan Bolant, Martin Stegelicz i Lancbein<sup>16</sup>. Wśród wymienionych w cytowanych źródłach mieszkańców możemy bez trudu zidentyfikować właścicieli domu sąsiadującego z mennicą i samych wreszcie mieszkańców mennicy z 1394 r. Szczególnie ważny dla dalszych ustaleń jest jeden ze współwłaścicieli domu sąsiadującego z mennicą – Hannos Langbein. Możemy go bez trudu zidentyfikować ze znanym z kontraktu kupna-sprzedazy z 1419 r. Langbeinem.

Ta identyfikacja występującego w spisach podatkowych obiektu jako tożsamego z mennicą z ksiąg ławniczych nie rozwiązuje jednak problemu jej lokalizacji. Kluczem do dalszego wnioskowania jest spis służb z 1449 r.<sup>17</sup>, źródło, którego wartość dla poznania topografii średniowiecznego Torunia kilkakrotnie już podkreślano<sup>18</sup>. Jego znaczenie polega na tym, że po raz pierwszy mieszkańcy Starego Miasta zostali w nim spisani konsekwentnie według ulic, przy których zamieszkiwali. Było to swego rodzaju zerwanie z dotychczasową praktyką, gdzie kolejność spisywania domów wyznaczała marszruta poborcy – spisywał on mieszkańców według pierzei, bez dbałości o zachowanie całości ulic. W tymże źródle przy ulicy Promowej wymieniony został Symon munczer z jednym domownikiem<sup>19</sup>. Ten sam mincerz mieszkał przy Promowej w 1455 r., ale już z czterema domownikami i jednym lokatorem w suterenie

<sup>16</sup>K. Ciesielska, *Wykazy mieszczan toruńskich zobowiązanych do udziału w wyprawach krzyżackich na Gotlandię w latach 1398–1408*, *Zapiski Historyczne*, t. 32: 1967, z. 4, s. 87. Również w tym źródle kupcy wymienieni zostali zgodnie z kolejnością zamieszkiwania przy poszczególnych ulicach, z pominięciem wszakże domów stanowiących własność rzemieślników, por. K. Mikulski, *Problem tzw. „wyspy” toruńskiej w świetle źródeł podatkowych z końca XIV i pierwszej połowy XV wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 61: 1996, z. 1, s. 8–9 (problem datacji źródła), 15 (sposób sporządzenia spisu).

<sup>17</sup>*Verteilung von Hand- und Spanndiensten auf die Einwohner der Altstadt Thorn c. 1450–1454*, [w:] H. Adolph, *Das Geburtshaus des Nicolaus Copernicus*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins*, H. 4: 1882, s. 25–47, potem datowany na 1449 r.

<sup>18</sup>Zob. T. Jasiński, *Z zagadnień topografii społecznej średniowiecznego Torunia*, s. 8; K. Mikulski, *Problem tzw. „wyspy” toruńskiej*, s. 16–17.

<sup>19</sup>*Verteilung*, s. 45–46. Kilka wierszy wcześniej wspomniany też został Vecenz der munczer, mieszkający zapewne przy Ciasnej. Ulica ta i tym razem została w spisie ujęta razem z Promową.



(piwnicy)<sup>20</sup>. W 1462 r. zastąpił go w tym samym miejscu Johan mincerz z dwoma domownikami i jednym lokatorem w suterenie<sup>21</sup>. Sąsiadem mincerzy w 1449 r. był Merten Czan, a w 1455 i 1462 r. Hans Czan, zapewne syn lub bliski krewny poprzedniego. Mieszkańcy ci nie byli zapewne właścicielami domu, lecz tylko jego lokatorami, gdyż „erbe in der Fehrgassen nehst der muncze” należało już w 1458 r. do dzieci zmarłego Johana von der Linde<sup>22</sup>, które sprzedały ten dom w 1465 r. Liboriusowi Jode<sup>23</sup>. Na tym możliwość śledzenia dziejów tej działki urywa się, nie dając ostatecznego wyjaśnienia interesującego nas problemu. Niemniej jednak sama obserwacja liczby właścicieli domów przy Promowej w 1449 r. wskazuje, że mennica musiała znajdować się przy tej pierzei ulicy, która bezpośrednio sąsiadowała z parcelami przy ul. Ciasnej. Taka sugestia kieruje nasze dociekania na zachodnią pierzeję ulicy, a więc przeciwległą do tej, przy której lokalizował interesujący nas obiekt A. Semrau.

Pomocne do ostatecznego ustalenia położenia mennicy okazały się wzmianki, które zawierały informacje o domach położonych naprzeciwko mennicy, a więc przy pierzei wschodniej. Kluczowe znaczenie miał w tym wypadku kontrakt z 1488 r., w którym Hans Molner sprzedał Ludwigowi Grube „haus uff der Feergassen kegen der muncze obir bey Hans Schreting hoffereten gelegen”<sup>24</sup>. Z kontraktu tego wiadomo było, że dom Molnera leżał naprzeciwko mennicy i obok pustego placu należącego do Hansa Schretinga. Te informacje pozwoliły na ustalenie usytuowania owego pustego placu. Warto jeszcze dodać, że wspomniany Ludwig Grube sprzedał dom przy Promowej w 1496 r. Niclasowi Preusowi, rymarzowi<sup>25</sup>. Jako działki sąsiednie wymieniono wówczas dom Hechta i pusty plac pana Hansa Balchama. Znanego już z wcześniejszych kontraktów Ludwiga Grube odnajdujemy ponownie, gdy w 1494 r. kupuje od Hansa Schretinga dwa puste place przy Promowej, które ten ostatni odziedziczył po Joachimie Czirembergu (dodajmy – swoim teściu)<sup>26</sup>. Już w 1496 r. Ludwig Grube sprzedaje jednak oba puste place panu Johanowi Balchamowi i Nic-

<sup>20</sup> APT, kat. II, III/76, k. 56v.

<sup>21</sup> Ibid., k. 151v.

<sup>22</sup> APT, kat. II, IX/3, s. 39.

<sup>23</sup> Ibid., s. 149 – jako „erbe yn der Vergassen nehst bey Muntcze”.

<sup>24</sup> Ibid., IX/4, k. 85.

<sup>25</sup> Ibid., k. 166.

<sup>26</sup> Ibid., k. 136.

losowi Fredewaltowi młodszemu<sup>27</sup>. W kontrakcie określono oba place jako położone między ulicą Ciasną a domem Preussa. Jeszcze dokładniejszą lokalizację tej działki uzyskujemy z kolejnych wzmianek z 1505 i 1510 r., kiedy Hans Balcham i Niclas Fredewalt sprzedali i potwierdzili sprzedaż placów panu Niclasowi Koberowi<sup>28</sup>. W pierwszym z kontraktów place położone były między „Nicles Preussen hausse off der Veregasse byss czu der Engegasse”, a w drugim określono je jako „hoffstelle uff der Fehrgassen an der ecke als mahn uff dem Schissegarten geht zu nest Niclas Prewse haws gelegen”. Zacytowane wyżej źródła określają położenie pustych placów na rogu Ciasnej przy strzelnicy, a więc obok wschodniej pierzei Promowej. Przed 1454 r. prowadziła tędy droga na zamek, potem po zburzeniu zamku utworzono w części dawnego przedzamcza strzelnicę. Dalsza analiza sąsiedztw domów przy tej pierzei pozwala na stwierdzenie, że interesujące nas puste place znajdowały się przy północnej pierzei Ciasnej – dzisiaj stoi tam kamienica określana na początku XIX w. numerem katastralnym 20. W związku z tym dom stojący naprzeciwko mennicy był w katastrze określony numerem 19. Mennica zatem musiała się znajdować przy północnej części zachodniej pierzei ulicy Promowej, między należącą do mincerzy budą narożną, znaną z kontraktu z 1416 r., oraz domem Waczenrodów, a potem von der Lindenów i Jodego. Według katastru działka ta określana była numerem 37. Potwierdzenie takiej właśnie lokalizacji znajdujemy w zapiskach z drugiej połowy XVI w. W 1581 r. Jacob Dietz i jego siostra Elisabeth, wdowa po Hansie Siwercie, zamienili ze swoją siostrą Trudą, żoną Bernta Haberkampfa, dom przy Promowej, położony między „der alten Munczen und herrn Justinani Stolpen durchfart”, na budę przy Różanej<sup>29</sup>. Zapis ten jednoznacznie wskazuje na działkę nr 38, która z jednej strony sąsiadowała z mennicą (nr 37), a z drugiej z przejazdem działki nr 59, której dom główny stał przy Szkolnej (wcześniej Jęczmiennej, dziś Łaziennej). Wcześniej, bo w 1575 r. Jacob i Ludwig Dietz i ich siostra Elisabeth, wdowa po Hansie Siwercie, sprzedali panu Franzowi Eskenowi pusty dom narożny przy Promowej, leżący obok domu należącego do rady, zwanego mennicą<sup>30</sup>. Ów pusty dom Esken zamienił potem na spichlerz, wzmiankowany m.in. w 1639 r., przy okazji

<sup>27</sup>Ibid., k. 159.

<sup>28</sup>Ibid., k. 335, 445.

<sup>29</sup>Ibid., IX/11, k. 89v.

<sup>30</sup>Ibid., IX/10, k. 72v-73.

podziału dóbr między burmistrzem Johanem Czimmermanem i jego pa-  
sierbami, synami zmarłego Erasmusa Eskena, a wnukami wspomnianego  
wyżej Franza<sup>31</sup>.

Pozostaje do wyjaśnienia problem zapiski z 1415 r., w którym buda  
dokupiona przez mincerza określona została jako leżąca „in der Vehrgasse,  
recht der Müntze gegen der Thorwerts gelegen”<sup>32</sup>. Szczególnie ważne  
dla nas jest wyjaśnienie zwrotu „gegen der Thorwerts”, który skłaniał  
wcześniejszych badaczy do szukania mennicy w pobliżu bramy. Wydaje  
się, że w tym przypadku zwrot ten możemy tłumaczyć dwojako: jako  
będę położoną naprzeciwko [domu] strażnika albo też położoną naprze-  
ciwko [kwartału zabudowań ciągnącego się] w kierunku bramy [Promo-  
wej]. Osobiście wydaje mi się pewniejsza druga wersja. Chodzi tu zatem  
o tę samą budę narożną (róg Promowej i Ciasnej, na prawo od mennicy),  
której dotyczył wspomniany wcześniej kontrakt z 1416 r. w najstarszej  
księdze ławniczej.

Kompleks własnościowy związany z mennicą poszerzany był kilkakrot-  
nie i kilka razy rozpadał się w XV i XVI w. Miało to niewątpliwie związek  
z okresami prosperity i upadku mennicy. W 1415 r. rada wyraziła zgodę  
na dokupienie przez mincerza budy narożnej obok mennicy. W drugiej  
połowie XV w. – złotym okresie toruńskich szelągów – mincerze skupili  
wszystkie domy przylegające do mennicy przy Promowej i Ciasnej. Min-  
cerz Hennig posiadał przed 1490 rokiem działkę nr 38 przy Promowej, dom  
(budę) na rogu Promowej i Ciasnej oraz co najmniej dwie budy przy Cia-  
snej (istniejące do dzisiaj spichlerze). Domy wychodzące na ulicę Ciasną  
były traktowane jako integralna część mennicy, gdyż położona naprze-  
ciwko nich parcela przy południowej pierzei tejże ulicy określona została  
w 1471 r. jako położona „ken der Muntzer”<sup>33</sup>, a w 1482 r. „kegen der  
Muntze”<sup>34</sup>. W okresie upadku, w latach dziewięćdziesiątych XV stulecia,  
większość z tych domów została sprzedana. W 1491 r. mincerz sprzedał  
jeden z domów przy Ciasnej Johanowi Teudenkusowi, a w 1494 r. drugi  
– Henrichowi Krugerowi<sup>35</sup>. W 1493 r. tenże mincerz Hennig sprzedał

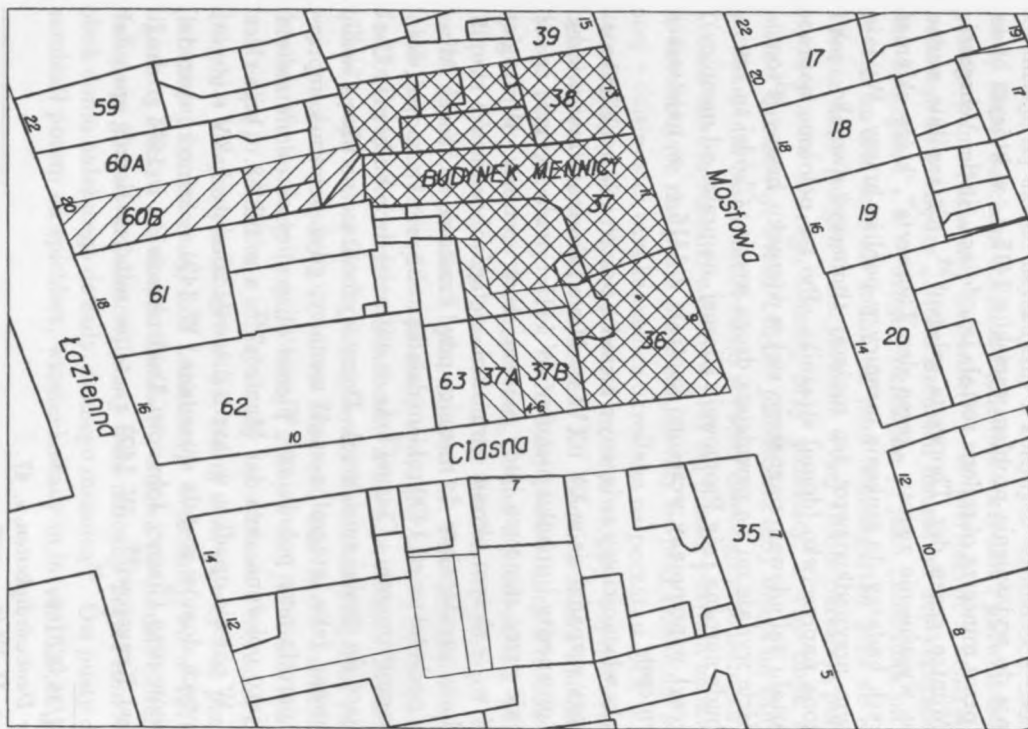
<sup>31</sup> Ibid., IX/36, k. 188v.

<sup>32</sup> *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 47.

<sup>33</sup> APT, kat. II, IX/3, s. 262

<sup>34</sup> Ibid., IX/4, k. 29, parcela ta została w XVI w. przekształcona w magazyn  
śledziowy.

<sup>35</sup> Ibid., k. 111, 142.



Położenie mennicy toruńskiej



mennica i posiadłość Dietzów (Decuszów)  
w XVI w.



mennica i posiadłość mincerzy w drugiej połowie XV w.

działkę nr 38 przy Promowej Niclosowi Fredewaltowi<sup>36</sup>. Ten wyraźny kryzys mennicy nie spowodował raczej jej ostatecznego upadku, a mennica „decjuszowska” funkcjonowała w tym samym miejscu co wcześniejszy zakład<sup>37</sup>. Potwierdza to koncentracja własności spadkobierców brata Decjusza – Jacoba Ludwiga, burmistrza toruńskiego. Jego dzieci posiadały domy przylegające do mennicy (nr 36, 38) przy ul. Promowej, a także dom przy ul. Szkolnej (dawniej Jęczmienna, dzisiaj Łazienna, nr 60 B), przylegający do zaplecza mennicy<sup>38</sup>. Fakty te potwierdzają ciągłość funkcji gospodarczej parceli nr 37 przy ul. Promowej, również w XVI w.

Reasumując nasze dotychczasowe dociekania możemy stwierdzić, że najstarsza toruńska mennica funkcjonowała na parceli przy dzisiejszej ul. Mostowej (według katastru nr 37). Bardzo ściśle związane z nią były, aż do końca XV w., domy przy ul. Ciasnej. Znajdowały się one w posiadaniu mincerzy, a nie Zakonu czy rady. Domy należące wcześniej do mincerza przy ul. Ciasnej nowi właściciele przekształcili w spichrze zbożowe (istniejące do dzisiaj). W XVI w. podobne zaplecze, przesunięte bardziej do ul. Promowej, zbudował wokół mennicy Decjusz. Skupił w swoim posiadaniu kilka domów wokół samej mennicy (parcele nr 36, 38 przy Promowej, nr 60 B przy Szkolnej), które później przejął jego brat Jacob Ludwig Dietz. Zapewne dodatkowe domy potrzebne były dzierżawcom do pomieszczenia rzemieślników zatrudnianych w mennicy.

Sama mennica była do 1454 r. własnością Zakonu, do 1457 r. – króla, a potem przeszła w posiadanie rady. Funkcjonowała zapewne nieprzerwanie aż po początek XVI w. W latach dziewięćdziesiątych XV w. widzimy wyraźny regres działalności menniczej, który doprowadził do ruiny finansowej ówczesnego mincerza Henniga. Musiał on wyzbyć się większości

<sup>36</sup> Ibid., k. 125.

<sup>37</sup> Por. M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, s. 74.

<sup>38</sup> Kupiony w 1528 r. przez Decjusza – M. Gumowski, *Dzieje mennicy toruńskiej*, s. 73. Kontrakt sprzedaży trzech działek w Toruniu Jacobowi Ludwigowi Dietzowi przez spadkobierców Josta Ludwiga w 1551 r. opublikował A. Semrau, *Jost Ludwig Dietz*, s. 47: pierwszy z wymienionych domów to działka nr 38 (Domus penes Monetariam ab una et penes Joannis Marquart domum posticam alias Durchfarth iacentis), drugi to wspomniana działka przy Szkolnej (Jęczmiennej/Łaziennej: item Domus inter Dominae Knoffin et Ecclesiae Domus iacentis), trzecia wreszcie to działka nr 36 na rogu Promowej i Ciasnej (item Areae desertae acialis in qua contignationes saltem quaedam antiquae sunt compactae, tectoque tectae).

domów będących jego własnością, a przylegających bezpośrednio do menicy. W pierwszej połowie XVI w. rada wydzierżawiła budynek Decjuszowi. Nie straciła jednak swych praw własnościowych, skoro w 1581 r. sprzedała parcelę rajcy Hansowi Gretschowi<sup>39</sup>. Odtąd budynek pozostawał już stale w rękach prywatnych.

## The Location of the Toruń Mint

The location of the Toruń mint has been dealt with before by A. Semrau and M. Gumowski. Both located it on Mostowa (Bridge) Street [formerly Promowa (Ferry) Street], but Gumowski particularly assigned the location of the mint as being the eastern frontage of the street, opposite the Teutonic castle. As a result of the wide source material for research on the social topography of the Old Town of Toruń in the XIV–XVII centuries, the author has managed to determine the correct location of the mint. It occupied the plot designated by the number 37 in the cadastre from the beginning of the XIX century and it was located on the western frontage of Mostowa Street. In times of prosperity the mint tenants added to the building, which was town property, additional plots on Mostowa Street and the neighbouring Ciasna (Narrow) Street (the plots are marked on the plan annexed to the article with the numbers 36A, 36B, 36C, 38). After the mint was closed in the first half of the XVI century (after the departure of Jost Decjusz from the town) the building remained the property of the council until as late as 1581 when it was sold to Hans Gretsch.

## Die genaue Lage der Thorner Münze

Mit dem genauen Ort der Münze in Thorn beschäftigten sich bereits früher A. Semrau und M. Gumowski. Beide lokalisierten sie in der Brückenstraße (früher Fährgasse), insbesondere Gumowski vermutete die Lage der Münze in der östlichen Häuserfront gegenüber der Ordensburg. Infolge einer gründlichen Auswertung der Quellen zur sozialen Topographie der Altstadt von Thorn im 14. und 15. Jahrhundert ermittelte der Autor eine andere Lage der Münze. Im Katasterbuch vom Beginn des 19. Jahrhunderts ist sie unter der Nummer 37 mit

---

<sup>39</sup>APT, kat. II, IX/11, k. 123. Dom ten jeszcze w 1621 r. był w posiadaniu Gretschów, a potem – przed 1638 r. – przeszedł w ręce burmistrza Johana Preussa.







## Historia fotografii toruńskiej

Część druga za lata 1869–1899\*

Tadeusz Zakrzewski

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX w., głównie za sprawą okolicznych patriotycznie usposobionych ziemian, nastąpił w Toruniu znaczny rozwój polskich instytucji i organizacji. W roku 1866 założony został polski Bank Kredytowy pod firmą Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Ska. Od 1 stycznia 1867 r. zaczęła wychodzić polska „Gazeta Toruńska” jako pierwszy w ogóle dziennik w Toruniu, drukowany w polskiej drukarni Józefa Buszczyńskiego nakładem polskiej księgarni dra Franciszka Tadeusza Rakowicza. Można więc było się spodziewać, że wkrótce pojawi się również w Toruniu pierwszy polski zakład fotograficzny. To jednak nie nastąpiło, a powód, jak się zdaje, był bardzo prosty. Toruńscy Polacy w tych latach ciągle tworzyli najbiedniejszą warstwę mieszkańców miasta, robotniczo–najemną i służebną. Nie mogli więc zapewnić stałego grona klientów polskiemu fotografowi. Zdjęcia fotograficzne były bowiem ciągle dość kosztowne i stać na nie było tylko ludzi co najmniej średnio zamożnych. Równocześnie na klientów niemieckich polski fotograf nie bardzo mógł liczyć. Szybki bowiem, choć finansowany z zewnątrz, rozwój instytucji polskich w mieście i tak bardzo szokował ludność niemiecką, odświeżając zwłaszcza stare antypolskie animozje zawodowe, zakorzenione szczególnie w sferach rzemieślniczych miasta.

W latach 1867 i 1868 zmarli w Toruniu kolejno Teodor Jacobi i Julius Liebig, którzy w początkowych dziejach toruńskiej fotografii odegrali rolę pionierską. Ich miejsca zajęli natychmiast dwaj nowi fotografowie. Przy ul. Mostowej 15 (wówczas Stare Miasto 38), nazywającej się przez jakiś czas Louisen Strasse, założona została ekspozytura byd-

\* Pierwsze lata toruńskiej fotografii omówione zostały przez autora w artykule pt. *Pionierzy toruńskiej fotografii (1843–1868)*, opublikowanym w Roczniku Toruńskim t. 21/1992, s. 149–172.

goskiego zakładu Teodora Joopa. Natomiast w dawnym atelier Juliusa Liebiga przy Rynku Nowomiejskim 20 (Nowe Miasto 146), powstała firma Michalke u. Co. Oba te zakłady istniały jednak w Toruniu zaledwie parę lat<sup>1</sup>.

Umocnił się natomiast zakład Aleksandra Jacobiego, który na początku lat sześćdziesiątych założył samodzielną firmę przy ul. Strumykowej 48. W omawianym okresie Jacobi przeniósł swój zakład na ul. Podmurną 370/71, w pobliżu znanej restauracji Hildebrandta. W styczniu 1872 r. A. Jacobi przejął na własność, po mistrzu bednarskim Ludwiku Königu, składającą się z dwóch budynków nieruchomość przy ul. Podmurnej 368/69 i tam się zainstalował na stałe<sup>2</sup>. Ze względu na znaczenie Aleksandra Jacobiego dla historii toruńskiej fotografii poświęcimy jemu i jego firmie nieco więcej uwagi.

Posesja przy ul. Podmurnej 368/69 składała się z dwóch budynków, z których jeden, narożny i piętrowy, przylegał bezpośrednio do Bramy Paulińskiej na szerokość 3,65 m. Jego dłuższy bok od ul. Podmurnej miał 7,75 m. W tym to budynku Aleksander Jacobi urządził atelier o powierzchni 17 m<sup>2</sup> oraz sąsiadującą z nim ciemnię mającą 11 m<sup>2</sup>. Na górze oraz w sąsiednim budynku, nieco cofniętym wzdłuż ul. Podmurnej od skrzyżowania z ul. Szeroką, mającym fronton długości 6,3 m, znajdowało się mieszkanie<sup>3</sup>. W związku z zarządzoną w roku 1878 rozbiórką Bramy Paulińskiej uległ także likwidacji ten narożny budynek, który według numeracji hipotecznej dla Starego Miasta miał numer 368. Po zamianie w roku 1888 na numerację lewo- i prawostronną dla każdej ulicy otrzymałby on numer 50. Natomiast drugi budynek z numeracją hipoteczną 369, a nową 52, pozostał. Poprzednio parterowy, został w roku 1884 nadbudowany o jedno piętro. Dlatego nowsze fotografie Aleksandra Jacobiego jako adres firmy na ozdobnych tekturkach reklamowych, na które były naklejane, podają tylko ul. Podmurną 52. Fotografie Jacobiego można dzięki temu podzielić w czasie na dwa okresy. Te z adresem Podmurna 368/69 wykonane zostały prawdopodobnie w latach 1872 do około 1878, choć ich część, ze względu na zapas tekturek firmowych ze starym adresem mogła

---

<sup>1</sup>J. Majorowski *Allgemeiner Wohnungsanzeiger für die Stadt Thorn pro 1869* wymienia trzy zakłady fotograficzne w Toruniu: A. Jacobiego, T. Joopa oraz Michalke u. Co.

<sup>2</sup>Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej AP Toruń), Akta miasta Torunia (dalej AmT), zesp. F, sygn. 406, k. 139.

<sup>3</sup>AP Toruń, AmT, zesp. F, sygn. 406, k. 29–32.

być jeszcze używana przez kilka późniejszych lat. Natomiast te, które jako adres firmy podają ul. Podmurną 52, na pewno powstały po roku 1880.

Aleksander Jacobi (1829-1894), senior toruńskich fotografów na zdjęciu wykonanym prawdopodobnie przez syna Zygmunta



Zakład fotograficzny Aleksandra Jacobiego cieszył się w Toruniu dużym powodzeniem, co spowodowało, że XIX-wieczne fotografie tego zakładu są jeszcze dość powszechnie spotykane, a ich doskonały stan budzić może uznanie dla techniki ich wykonania.

Jak to już opisano w pierwszej części historii toruńskiej fotografii, Aleksander Jacobi wykonywał także zdjęcia zabytkowych obiektów architektonicznych Torunia, co w sposób szczególny zainteresowało nadburmistrza Torunia Teodora Körnera. Będąc z urodzenia torunianinem, a równocześnie pełniąc swój urząd przez lat blisko trzydzieści (1842–1871),

Körner rozmiłował się w zabytkach miasta i w jego historii<sup>4</sup>. W roku 1879, a więc 8 lat po ustąpieniu ze swego stanowiska, opublikował istotną dla historii sztuki Torunia pracę pt. *Thorn, seine ehemalige Bedeutsamkeit und seine alten Baudenkmäler*. Ósmy, ostatni rozdział tej pracy poświęcony jest w całości sztuce fotografowania, której doniosłość dla inwentaryzacji zabytków Torunia autor szczególnie podkreśla i omawia<sup>5</sup>. Dokumentację do tej pracy zbierał w tzw. „tekach Körnera”, które w szczątkowym stanie i z późniejszymi niestety uzupełnieniami dochowały się do naszych czasów i są dziś przechowywane w toruńskiej Książnicy Miejskiej, jak również w Muzeum Okręgowym. Ich wartość w postaci zdjęć fotograficznych dużych rozmiarów, wykonanych przez Aleksandra Jacobiego, świadczy o tym, że Körner w latach siedemdziesiątych XIX w. zlecał Jacobiemu wykonanie wielu zdjęć Torunia i jego zabytków. Prace Aleksandra Jacobiego przerobione na drzeworyty sztorcowe wielkiej dokładności znajdujemy w tych latach również w polskich tygodnikach ilustrowanych o charakterze luksusowym, ukazujących się w Warszawie i w Krakowie. Stąd wiadomo, że z usług fotograficznych A. Jacobiego korzystali także polscy organizatorzy uroczystości 400-lecia urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1873 r.<sup>6</sup>

Wzrastająca popularność zakładu Aleksandra Jacobiego w Toruniu i szacunek dla jego osoby spowodowały, że już w roku 1876 został członkiem toruńskiej Rady Miejskiej, co biorąc pod uwagę jego żydowskie pochodzenie zasługuje na uwagę. Jak wynika z ogłoszeń, zakład jego prowadzony był na dużą skalę. W jednym z nich czytamy: „Atelier artystyczno-fotograficzne Aleksandra Jacobiego na Starym Mieście w Toruniu, przy ul. Podmurnej 368/69, poleca się do wykonania portretów fotograficznych od formatów najmniejszych aż do wielkości naturalnej. Zdjęcia krajobrazowe, kopie malarstwa, sztychów i litografii. Zdjęcia plastycznych dzieł sztuki. Stereoscopia”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup>M. Arszyński, T. Zakrzewski, *Toruń, miasto i ludzie na dawnej fotografii*, Toruń 1995, s. 142, gdzie fotografia T. Körnera, i s. 203 – jego krótki życiorys.

<sup>5</sup>Egzemplarz tej pracy znajduje się w toruńskiej Książnicy Miejskiej sygn. 50210.

<sup>6</sup>Warszawski „Tygodnik Ilustrowany” w t. XI z 1873 r. w numerze 272 na s. 144–145 zamieścił obszerny reportaż pt. *Obchód jubileuszu kopernikowskiego w Toruniu* ilustrowany drzeworytami z podpisem: „podług fotografii zdjętej na miejscu przez Jacobi’ego”.

<sup>7</sup>Całostronicowa reklama atelier Aleksandra Jacobiego zamieszczona została w Księdze Adresowej Torunia (cyt. w przypisie 1).

Ta działalność firmy Aleksandra Jacobiego musiała przynosić mu duże dochody, jeśli w latach następnych mógł otwierać kolejne zakłady w położonym po drugiej stronie Wisły Podgórzu i w Inowrocławiu, a później także w Chelmnie i w Poznaniu.

Pozostawmy jednak zakłady Aleksandra Jacobiego do późniejszych jeszcze komentarzy i zajmijmy się działalnością innego fotografa, który około roku 1875 pojawił się w Toruniu. Ogłaszał się jako „A. Wachs, dawniej L. Riedel, nadworny fotograf Jego Majestatu Króla Prus”. W roku 1875 zajął on lokal przy ul. Mostowej 15 (nr hipoteczny Stare Miasto 38), gdzie uprzednio czynne było atelier Teodora Joopa. Pracownia fotograficzna znajdowała się tam na trzecim piętrze. Tu A. Wachs, który nie wiadomo dlaczego jako nadworny fotograf króla Prus wybrał na swą siedzibę Toruń, wówczas małe nadgraniczne miasteczko, rozwinął ożywioną działalność. Prócz zdjęć portretowych reklamowanych jako wykonywane w specjalnej technice kredowej, przygotowywał również i sprzedawał firmowane fotografie zabytków Torunia, tak w formatach 6,5×10,5, jak i 11×17 cm. Tekstury reklamowe, na które naklejane były zdjęcia A. Wachsa, odznaczają się wielką ozdobnością i różnorodnością. Są wśród nich i takie, które reklamują jego zakład w języku polskim.

Atelier A. Wachsa istniało w Toruniu długie lata, choć dość często zmieniało swą siedzibę. Z ogłoszeń wynika, że w roku 1880 zainstalowało się w pobliżu Zakładu Aleksandra Jacobiego, przy ul. Podmurnej 463, na rogu ul. Szerokiej. Z roku 1892 znane są zdjęcia portretowe tej firmy wykonane w atelier na Bydgoskim Przedmieściu przy ul. Szkolnej 7 (obecnie Sienkiewicza), z 1897 z ul. Koszarowej 5<sup>8</sup>. Później firma A. Wachsa znikła z Torunia.

W roku 1884 opróżniony przez Wachsa lokal przy ul. Mostowej 38 zajął pierwszy fotograf ogłaszający otwarcie swego zakładu w języku polskim w polskiej „Gazecie Toruńskiej”, gdzie czytamy:

Szanownej publiczności miasta Torunia i okolicy donoszę, że w dniu dzisiejszym otworzyłem w ulicy Mostowej 38 Zakład Fotograficzny. Fotografie we wszystkich rodzajach będę się starał jak najstaraniej i najtaniej wykonywać. Polecając to moje przedsiębiorstwo laskawym względem Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

J. D. Dobrycz  
fotograf<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Reklamy zakładu fotograficznego A. Wachsa znajdują się w kolejnych Księgach Adresowych miasta Torunia za lata 1876, 1880 i 1892.

<sup>9</sup> Gazeta Toruńska nr 82 z 8 IV 1884 i nast. do 23 IV 1884 r.

Dotychczas nie udało się ustalić, jak długo atelier J. D. Dobrycza istniało w Toruniu. Nie znaleziono też żadnych firmowanych przez niego zdjęć, a przez następne 10 lat fotografii innych firm i zakładów znajdujących się w tym mieście.



Niemiecka i polska reklama zakładu fotograficznego A. Wachsa na odwrocie wykonywanych przez niego zdjęć

Wszystko też wskazuje na to, że w latach 1885–1890 ciągle istniały w Toruniu tylko dwa zakłady fotograficzne – A. Jacobiego i A. Wachsa, a tylko przez krótki czas zakład E. Kiewinga na Nowym Mieście 138/39.

W roku 1892 stan ten uległ radykalnej zmianie. Z ofertą również, a może nawet bardziej atrakcyjną od tej, którą w roku 1876 zaprezentował Aleksander Jacobi, wystąpił L. Basilius, który otworzył swój zakład przy ul. Podmurnej 22, powiadamiając również o posiadaniu własnych

zakładów fotograficznych w Poznaniu i w Bydgoszczy. Basilius jako pierwszy zapowiadał, że będzie wykonywać zdjęcia w obiektach przemysłowych, a także studia pejzażowe i portrety najlepsze pod względem artystycznym i technicznym, po umiarkowanych cenach. Zobowiązywał się też przyjmować zamówienia z prowincji. Zakład jego był czynny codziennie od godz. 8<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>, także w niedziele i w dni świąteczne. Specjalizować się miał w powiększeniach i zdjęciach grupowych z retuszem olejnym, akwarelowym i kredowym. Posiadać miał również magazyn różnorodnych i najbardziej eleganckich ram<sup>10</sup>. Swoją krótki, być może tylko jednoroczny żywot, atelier L. Basiliusa podzieliło lub tylko zamieniło z występującym pod tym samym adresem zakładem P. Vollmera. Zdjęć tych firm dotąd nie udało się odnaleźć.

Z roku 1892 mamy też wieści o utworzeniu w Toruniu dwóch dalszych zakładów fotograficznych. Były to pracownie H. Gerdoma i O. Schneidera. O ile ten ostatni okazał się jeszcze jedną krótkotrwałą i nieudaną inicjatywą, o tyle atelier Henryka Gerdoma, najpierw przy ul. Prostej 2 na rogu Rynku Nowomiejskiego, a wkrótce przy ul. św. Katarzyny 8, ulokowało się w Toruniu na stałe, aż do włączenia miasta w skład odrodzonego Państwa Polskiego.

Skąd H. Gerdom przybył do Torunia, nie udało się ustalić. Już jednak najwcześniejsze jego toruńskie fotografie informują na odwrocie, że jest on fotografem Niemieckiego Związku Oficerów, wyróżnionym w roku 1892 na Wystawie Sztuki Fotografów Niemieckich w Wiesbaden oraz najwyższym uznaniem Jego Królewskiej Wysokości Księcia Albrechta Pruskiego. Nim jeszcze Gerdon zainstalował się na stałe we własnym domu przy ul. św. Katarzyny 8, określał się również jako fotograf Domu Handlowego Urzędników Niemieckich w Berlinie, podając dalsze informacje o wyróżnieniach jego sztuki na wystawach w Antwerpii w 1894 r. i w Brukseli w 1896, gdzie uzyskał dyplom honorowy. Jego pracownia przy ul. św. Katarzyny 8 wyposażona już była w telefon, gości zaś do atelier znajdującego się na 3 piętrze wozilo się elektryczną windą, jedyną chyba wówczas w toruńskich zakładach fotograficznych, usytuowanych z reguły wysoko, dla lepszego oświetlenia. Była to więc niewątpliwie atrakcja dla każdego zamawiającego zdjęcie.

Fotografie wykonane w tym atelier nie wyróżniają się jednak nad-

<sup>10</sup> Duże ogłoszenie zakładu artystyczno-fotograficznego L. Basiliusa ukazało się w Księdze Adresowej Torunia na rok 1892.

zwyczajnym wyposażeniem wnętrza. Pojawiają się na nich dość banalne stoliki, jak również oparcia metalowe i drewniane w stylu dalekim od najlepszych wzorów modnej wówczas secesji. Większość zdjęć wykonywana była zresztą popularną wówczas metodą gubienia wszelkiego wyposażenia i tła.

Zakład Henryka Gerdoma zaledwie o rok wyprzedził założenie w Toruniu następnej poważnej firmy fotograficznej spółki Kruse i Carstensen, która zainstalowała się przy ul. Przedzamcze 14 (wówczas Schlosstrasse). Otwierając swój zakład w dniu 1 kwietnia 1893 r. firma ta zamieściła w toruńskiej prasie, tak niemieckiej jak i polskiej, obszerną reklamę. W jej polskim egzemplarzu czytamy:

Otworzenie interesu ! Niniejszym uprzejmie donosimy, że w dniu 1 kwietnia r.b. otworzyliśmy w Toruniu, przy ul. Zamkowej 14 naprzeciwko Ogrodu Strzeleckiego, Zakład Fotograficzny. Mając najlepsze przyrządy i podług najnowszego sposobu dekorowany zakład, jesteśmy w stanie wszelkim wymaganiom pod każdym względem zadośćuczynić. Prócz tego będzie naszym zadaniem tylko wykwinąć roboty po przystępnej cenie odstawić. Prosimy o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa i w razie zapotrzebowania zaszczytne nas zleceniami.

Z głębokim szacunkiem.

Kruse i Carstensen<sup>11</sup>

Firma Kruse i Carstensen cieszyła się w Toruniu dużą popularnością przez lat bez mała dwadzieścia. Pomagało jej w tym niewątpliwie świetne usytuowanie naprzeciw restauracji z ogrodem Strzelnicy, bardzo chętnie wówczas odwiedzanej przez wielu mieszkańców Torunia.

W zakładzie Bernarda Kruse szczególnie chętnie fotografowali się toruńscy Polacy. Tu około roku 1900 zamówiła reprodukcję zdjęcia swego sławnego w mieście, a od lat ponad 10 już nieżyjącego teścia Teodora Donimirskiego jego synowa Helena z Wolańskich Donimirska, dając się równocześnie sfotografować z tym zdjęciem w rękę. Ta sama fotografia T. Donimirskiego w portretowych rozmiarach 74×97 cm znajduje się dziś w jednym z pomieszczeń siedziby Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Firma Kruse i Carstensen wykonywała też udane fotografie widokowe miasta Torunia, nim weszły w modę zwykle widokówki drukowane w technice fotolitografii. Nie były już one naklejane na sztywne kartoniki reklamowe,

<sup>11</sup>Polskie ogłoszenie ukazało się w Gazecie Toruńskiej z 1 IV 1893 r.



lecz sprzedawane tylko z odciskiem owalnym gumowej pieczęci reklamowej na odwrocie. Jest wśród nich migawkowe zdjęcie wodotrysku na małym stawie w parku miejskim, a także fotografia nowej wieży kościoła ewangelickiego na Rynku Staromiejskim.

Kilka lat wcześniej, 21 sierpnia 1894 r., w wieku 65 lat zmarł fotograf Aleksander Jacobi, który prowadził w Toruniu samodzielny zakład fotograficzny blisko 35 lat. Nekrolog Magistratu i Rady Miejskiej podawał, że był jej członkiem od roku 1875, a także członkiem wielu deputacji i komisji tej Rady. Był też nekrolog Gminy i Synagogi żydowskiej w Toruniu, podkreślający jego wieloletnie zasługi jako członka i reprezentanta zarządu Gminy.

Mimo licznej rodziny zgłoszenia zgonu Aleksandra Jacobiego w urządzie stanu cywilnego nie dokonał nikt z jej członków, lecz kupiec Izydor Hirsch, zamieszkały przy ul. Szerokiej 27. Podał on również, że Aleksander Jacobi urodził się w Toruniu, ale jego rodzice są nieznanymi<sup>12</sup>.

Wkrótce ukazało się w prasie oświadczenie żony zmarłego, Marii z domu Alexander, że jego zakład fotograficzny nadal będzie prowadzony przez najstarszego syna<sup>13</sup>.

Trudno ustalić jak długo trwała przerwa w pracy firmy Aleksandra Jacobiego po jego śmierci, związana z podziałem masy spadkowej między licznych spadkobierców. Posiadłość przy ul. Podmurnej 50/52 przejął spowinowacony z rodziną Jacobi fotograf Willy Gordon, który tam też zamieszkał. Otwarty tam później zakład nadal pracował pod firmą zmarłego. Pod tą samą firmą, oprócz już istniejącego zakładu w Inowrocławiu przy ul. Dworcowej 4 oraz w Podgórzu obok poligonu artyleryjskiego, pracowały również zakłady w Chełmnie przy Rynku 24 i w Poznaniu, przy ul. Fryderykowskiej 25. Sukcesy wszystkich pięciu tych zakładów po roku 1894 były nie tylko wspólne, ale i wymierne. Zaliczyć do

<sup>12</sup> AP Toruń, Urząd Stanu Cywilnego, sygn. 113, C nr 389. Najnowsze wyniki badań uzyskane z Berlina wyjaśniają, że Aleksander Jacobi był najmłodszym synem mistrza szklarskiego Samuela Jacobiego, który rzekomo na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych przywiózł z Paryża do Torunia pierwszy aparat fotograficzny. Aleksander Jacobi, urodzony w roku 1829, był wtedy zbyt młody, by zostać pierwszym toruńskim fotografem. Równocześnie o działalności jego ojca Samuela w tym zawodzie nie ma w Toruniu żadnych wieści. Nadal też brak informacji o jego i jego syna koligacjach z pierwszymi toruńskimi fotografami: Janem i Teodorem Jacobi ze znanej rodziny toruńskich malarzy.

<sup>13</sup> Thorner Zeitung nr 199 z 26 VIII 1894.

nich można srebrny medal uzyskany w roku 1894 na polskiej Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie, brązowy medal w roku 1895 na Wystawie Przemysłowej w Poznaniu oraz medal na Wystawie Rzemieślniczej w Grudziądzu w roku 1896. Firma szczyliła się również listem dziękczynnym Jego Majestatu Cesarza i Króla Wilhelma II, o czym informowała winieta reklamowa na odwrocie każdego zdjęcia.

Pozostaje nadal do ustalenia, kto kierował całością tak dużego przedsiębiorstwa posiadającego pięć zakładów w różnych miastach. Czy był nim wspomniany już Willy Gordon, który przejął po śmierci Aleksandra jego posiadłość w Toruniu? Czy był nim może najmłodszy syn Juliusz Jacobi, który nadal mieszkał wraz z Willy Gordonem przy ul. Podmurnej 52 w Toruniu, pracując w toruńskim atelier. Bo nie był nim chyba najstarszy syn Zygmunt Jacobi. Jego życiorys właściwie najlepiej jest znany.

Urodził się on w Toruniu 16 listopada 1866 r. Podobno studiował fotochemię w Szwajcarii. W roku 1894, pamiętnym śmiercią jego ojca Aleksandra, ożenił się w Toruniu z Marią Lublińską. Z małżeństwa tego 17 sierpnia 1896 r. urodziła się córka Johanna Alexandra, znana później jako Lotte Jacobi, wybitny fotografik niemiecki i amerykański<sup>14</sup>.

W roku 1898 Zygmunt Jacobi przeprowadził się do Poznania, gdzie objął założoną już wcześniej ekspozyturę firmy ojca Aleksandra przy ul. Fryderyka 25; tam w latach 1876–1889 znajdował się bardzo popularny w Poznaniu zakład fotograficzny E. Mirskiej.

Tymczasem w Toruniu proces tworzenia nowych zakładów fotograficznych trwał nadal. W dawnym atelier zajmowanym kolejno przez G. Joopa, A. Wachsa i O. Schneidera już w roku 1897 zainstalował się nowy zakład Józefa Assmanna, który wkrótce stał się jednym z najpopularniejszych toruńskich fotografów<sup>15</sup>. Dom przy ul. Mostowej 15, w którym Assmann założył swą pracownię, należał wówczas do Sylwestra Buszczyńskiego, znanego polskiego drukarza i wydawcy „Gazety Toruńskiej”. Wieloletnie sąsiedztwo, tak dla rodziny Assmanna, jak i Buszczyńskich, stało się

<sup>14</sup>M. Beckers, E. Moortgat, *Lotte Jacobi - Russland 1932/33*, Berlin 1988, s. 122–124; T. Zakrzewski, *Lotte Jacobi (1896–1990). Ostatnia z rodu pionierów toruńskiej fotografii, wybitny fotografik niemiecki i amerykański*, Przegląd Artystyczno-Literacki, Toruń, nr 6/1996, s. 36–37, il.

<sup>15</sup>Zakład fotograficzny J. Assmanna po raz pierwszy notuje: *Adressbuch der Stadt Thorn, Podgorz und Mocker ... für das Jahr 1897*.

źródłem przyjaźni, która przetrwała kilkadziesiąt lat, zakład bowiem Asmanna przez cały okres jego istnienia w Toruniu miał tam niezmiennie swoją stałą siedzibę. Do dziś w mieszkaniu krewnych i potomków rodziny Buszczyńskich na honorowym miejscu wisi duży portret Sylwestra Buszczyńskiego będący dziełem Józefa Asmanna. Był on zresztą fotografem uprawiającym wyłącznie sztukę portretu. Nowością w fotografii toruńskiej, charakterystyczną tylko dla zdjęć portretowych wykonanych w jego atelier, było ozdabianie zdjęć osób portretowanych obramowaniem z elementów kwiatowych i roślinnych, raczej naturalistycznych niż stylizowanych, choć spotyka się wśród tych obramowań nawiązujące również do secesji. W atelier Asmanna, być może za namową Sylwestra Buszczyńskiego, fotografowali się liczni Polacy, a wśród nich także „Sokoli” w organizacyjnych mundurach.



Przykład zdobienia fotografii wykonanej w zakładzie Józefa Asmanna. Zdjęcie lewe, ozdobne, pomniejszone z formatu gabinetowego do wizytowego.

Na zdjęciu Bolesław Makowski (1885–1979), wybitny działacz toruńskiego „Sokola”

Ostatnim zakładem fotograficznym, który powstał w Toruniu pod koniec XIX w., a zarazem czysto polskim, było atelier Stanisława Kobielskiego. Był on bratem znanego w Toruniu przedsiębiorcy budowlanego Dominika Kobielskiego, który w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych wybudował w Toruniu gmach polskiego Towarzystwa Naukowego.

Stanisław Kobielski z początkiem lat dziewięćdziesiątych XIX w. założył w Toruniu sklep tytoniowy z małą wytwórnią cygar przy ul. Szerokiej 8<sup>16</sup>. W lipcu 1897 r. obok reklam tego zakładu pojawiło się jego ogłoszenie o utworzeniu w Toruniu jedyne polskiego zakładu fotograficznego przy ul. Murnej, czyli Podmurnej 22. Specjalnością tego zakładu, jak podawały reklamy na odwrotnych stronach jego zdjęć, było fotografowanie dzieci. Pragnąc prawdopodobnie utrzymać nadal swoje przedsiębiorstwo tytoniowo-cygarnicze, Stanisław Kobielski z początkiem roku 1897 ogłosił w toruńskiej prasie, że „panienka z uczciwej rodziny, mająca chęć wyuczenia się fotografowania, może się zaraz zgłosić”. Pewnie był to nie pierwszy w Toruniu wypadek przyuczenia do zawodu fotografa. Już na początku XX w. powstać miał w Toruniu cech zrzeszający wszystkich czynnie uprawiających tę profesję<sup>17</sup>.

Fotografie Stanisława Kobielskiego, mimo dość długiego okresu istnienia w Toruniu jego zakładu, są obecnie dużą rzadkością. Polacy otrzymywali je na polskich tekturkach reklamowych zdobionych stylizowanym monogramem i reprodukcją nieznanego pochodzenia medalu. Dla Niemców były oczywiście tekturki niemieckie, na których właściciel firmy występował jako St. von Kobielski, co sugerowało jego szlacheckie pochodzenie. W ten sposób chwaliły się nim w Toruniu liczne polskie, bardzo nawet zubożałe rodziny. Ze zdjęć Stanisława Kobielskiego, wykonanych przed końcem XIX w., znane są fotografie plenerowe całych zespołów i grup członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu, założonego w 1894 r.

W tych latach najmniejsze formaty zdjęć portretowych uległy wyraźnej normalizacji. Był to wpływ masowego pojawienia się w handlu często luksusowych albumów z okienkami na fotografie, do których musiały one pasować. Były dwa takie formaty: 6,5×10,5 cm – format wizytowy, 10,7×16,7 – format gabinetowy. W każdym albumie było też

<sup>16</sup>Gazeta Toruńska z 1 IV 1893 r. Ogłoszenie sklepu tytoniowego Stanisława Kobielskiego.

<sup>17</sup>Gazeta Toruńska z 30 VII 1897 i z 3 VIII 1897 r.



ZAKŁAD  
ARTYSTYCZNO  
FOTOGRAFICZNY

*S. Kobielski*

Specjalność  
Zdjęcia dzieci

TORUN

*Ul. murna 22.*

*Płyłę pozostawia się celem powtórzeń i zwiększeń.*

Winieta firmowa zakładu artystyczno-fotograficznego Stanisława Kobielskiego  
na odwrocie wykonanej w nim fotografii formatu gabinetowego

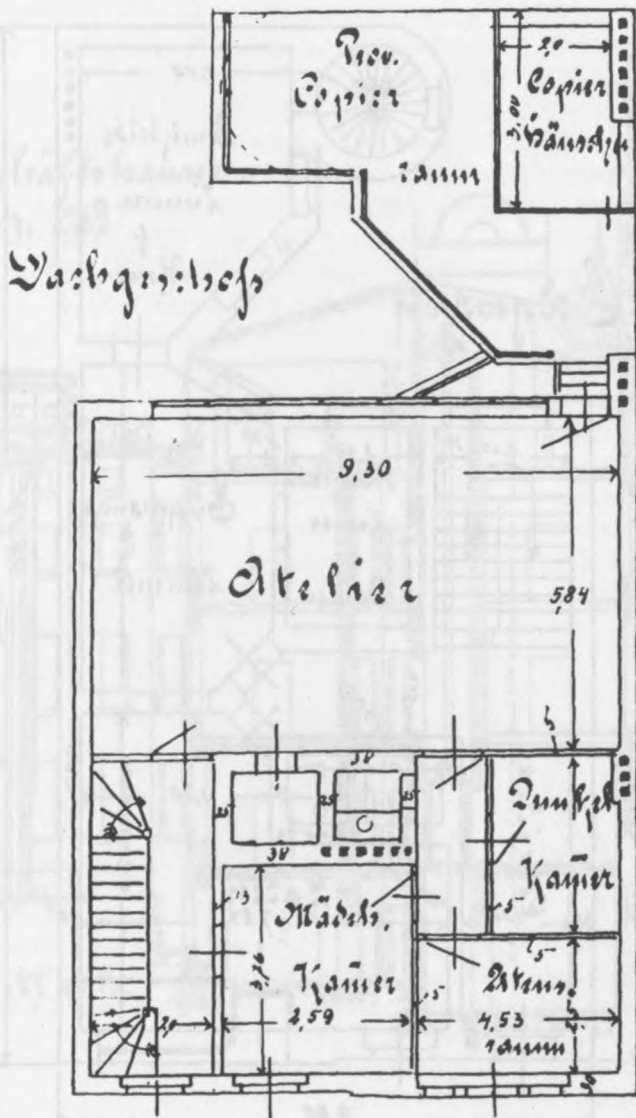
kilka miejsc na formaty zwężone, dla zdjęć jednej osoby stojącej. Nazwa firmy, obowiązkowo wytłoczona u dołu po stronie zdjęcia, po wsunięciu w takie okienko ulegała niestety zakryciu.

Pod koniec XIX w. pracownie fotograficzne, ze względu na ciągle istotne wymogi dobrego oświetlenia, lokowane były z reguły na poddaszach i najwyższych piętrach budynków miejskich. Tak było także w Toruniu, gdzie były one budowane przy zastosowaniu przeszklenia znacznych fragmentów ścian zewnętrznych i stropu. Warunki te powodowały również, że likwidacja którejkolwiek z firm sprowadzała na to samo miejsce następnego fotografa. Firmy najbardziej ustabilizowane finansowo pozwalały sobie na urządzenia bardzo wygodne, a nawet wręcz luksusowe. Do takich należał niewątpliwie zakład fotograficzny Henryka Gerdoma, który w roku 1897 nabył trzypiętrową kamienicę przy ul. św. Katarzyny 8 w Toruniu i urządził w niej atelier z prawdziwego zdarzenia – jego plany zachowały się szczęśliwie w Archiwum Państwowym miasta Torunia<sup>18</sup>.

Projekt przebudowy domu, skierowany do toruńskich władz policyjno-budowlanych przewidywał wzniesienie od piwnic aż do strychu murowanego szybu dla windy osobowej oraz dla jej równoważników w drugim, obok przebiegającym szybie. Wniosek ten datowany 23 lutego 1898 r. wyposażony jest w plany szczegółowe, ukazujące rozmiary wszystkich pomieszczeń przewidzianych dla obsługi atelier. Na parterze zaplanowano więc salon recepcyjny dla klientów, nazwany sklepem, o powierzchni 44 m<sup>2</sup>, gdzie mogli oni dokonywać zamówień i rozliczeń, a także obejrzeć luksusowe wzorniki kompozycyjne portretów malarskich i fotograficznych opracowane w oparciu o reprodukcję obrazów największych mistrzów. Obok miał być urządzony pokój recepcyjny dla większych grup klientów na szczególne okazje, np. wesela, o powierzchni 22 m<sup>2</sup>. Do pokoju recepcyjnego przylegały dwie przebieralnie, dla pań o powierzchni 7,5 m<sup>2</sup> oraz dla panów o powierzchni 21,4 m<sup>2</sup>. Przyczyny wyraźnej tu dyskryminacji kobiet nie zostały w projekcie uzasadnione. Można więc tylko przypuszczać, że fotograf Gerdom bardziej szanował męską klientelę jako zasobniejszą finansowo, zwłaszcza wojskową. Reklamował się bowiem jako fotograf Stowarzyszenia Niemieckich Oficerów.

Winda dla klientów przebranych i odpowiednio przygotowanych już do zdjęcia przewidziana była do przewozu do atelier 3–4 osób i miała po-

<sup>18</sup> AP Toruń, AmT, zesp. G, syg. 1515, k. 1–2 (nieliczb.) oraz zał. plany.



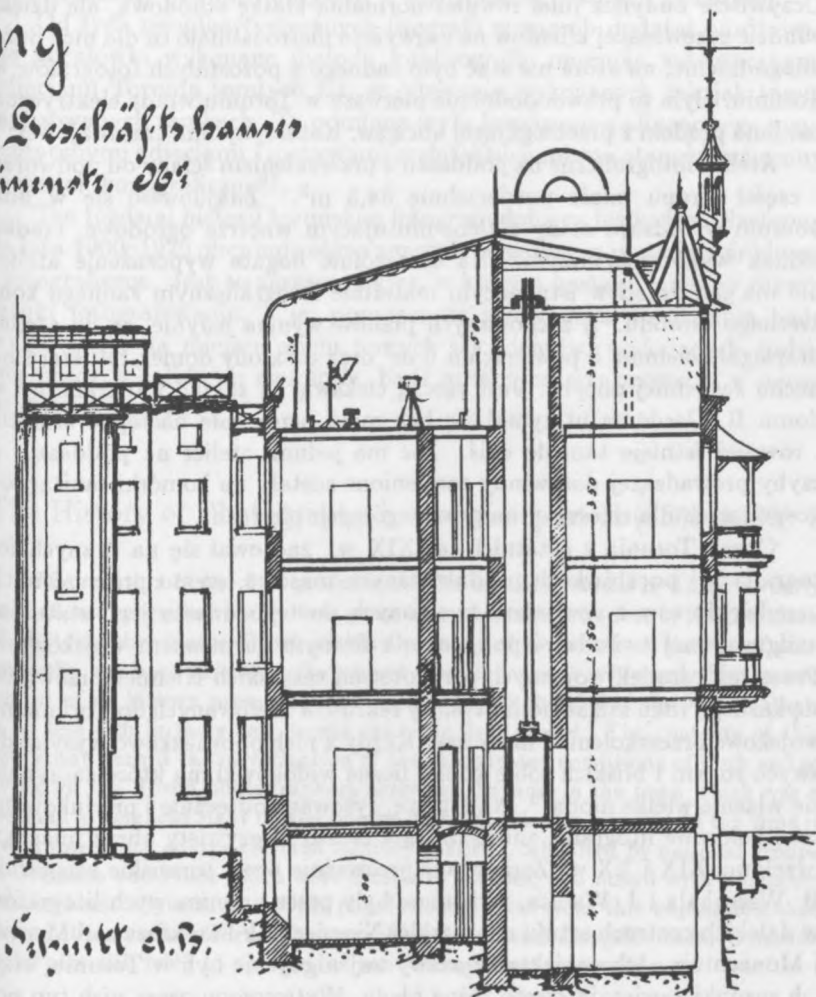
Plan przebudowy domu fotografa Henryka Gerdoma przy ul. św. Katarzyny 8 na atelier fotograficzne (1898 r.). Plan pomieszczeń na strychu, mieszczących właściwe atelier





ng

Geschäfts haus  
innstr. 26?



Plan przebudowy domu fotografa Henryka Gerdoma  
przy ul. św. Katarzyny 8 na atelier fotograficzne (1898 r.).  
Przekrój pionowy budynku ukazujący przebieg windy elektrycznej  
łączącej pomieszczenia parteru z atelier na strychu

wierzchnię 2,5 m<sup>2</sup>. Osobny tunel dla równoważników przebiegał obok. Oczywiście budynek miał również normalną klatkę schodową, ale dzięki windzie przewożącej klientów na najwyższe piętro istniało tu dla nich duże udogodnienie, na które nie stać było żadnego z pozostałych fotografów w Toruniu. Była to prawdopodobnie pierwsza w Toruniu winda elektryczna zasilana prądem z przebiegającej ulicą św. Katarzyny linii tramwajowej<sup>19</sup>.

Atelier fotograficzne na poddaszu z przeszkleniem ściany od podwórza i części stropu miało powierzchnię 54,5 m<sup>2</sup>. Znajdowało się w nim podium w rodzaju sceny z tłem imitującym wnętrze ogrodowe, rzadko jednak wykorzystywanym. Na szczególnie bogate wyposażenie atelier nie ma jak dotąd w istniejącym materiale fotograficznym żadnego konkretnego dowodu. Z zachowanych planów wynika jedynie, że do atelier przylegała ciemnia o powierzchni 6 m<sup>2</sup> oraz oszklony domek retuszera na dachu sąsiedniej oficyny. Jest rzeczą ciekawą, że zakład fotograficzny w domu H. Gerdoma utrzymał się bez mała przez całe następne stulecia i również istnieje tam do dziś. Nie ma jednak atelier na poddaszu, a szyby prowadzącej doń windy zamienione zostały na komórki sanitarno-gospodarcze dla mieszkań na poszczególnych piętrach.

Obraz Torunia z ostatnich lat XIX w. zachował się na licznych fotografiach i pocztówkach produkowanych masowo, często przez różnych przedsiębiorców z zewnątrz, zwabionych do tego miasta jego statusem nadgranicznej twierdzy i poligonem z licznym garnizonem wojskowym. Przez ten ośrodek wojennych przygotowań cesarskich Niemiec przewijało się każdego roku kilkadziesiąt tysięcy rekrutów kierowanych do Torunia na wojskowe przeszkolenie i manewry. Każdy z nich obowiązkowo wysyłał do swych rodzin i bliskich sobie kobiet liczne widokówki, na które zaczynała się właśnie wielka moda<sup>20</sup>. Najstarsze, rysowane odręcznie i produkowane jako kolorowe litografie, zniekształcają często rzeczywisty obraz miasta z przełomu XIX i XX w. Zamawiane przeważnie przez toruńskie księgarnie B. Westphala i J. Wallisa, wykonane były przez anonimowych litografów w dalekich centrach sztuki drukarskiej Niemiec, jak Frankfurt nad Menem i Monachium. Ich projektanci zazwyczaj nigdy nie byli w Toruniu, stąd ich rysunki zawierają często różne błędy. Wytworzony przez nich typ pocztówki koszarowo-poligonowej ukazuje przeważnie fragment panoramy

<sup>19</sup>AP Toruń, AmT, zesp. F, sygn. 721, k. 117.

<sup>20</sup>W znacznej ilości zachowały się one na terenie Republiki Federalnej Niemiec, skąd obecnie masowo powracają do Torunia, gdzie ich ceny często wielokrotnie przebijają rzeczywistą wartość.

miasta, widok ratusza lub krzywej wieży, a obok armatę, paru flisaków albo toruńskie pierniki, wszystko w stylizowanej dekoracji kwiatowej.

Od tych pseudoartystycznych litografii w sposób dodatni odróżniają się pocztówki wykonane metodą fotolitografii, operując autentycznymi zdjęciami Torunia tamtych lat, w odręcznie wykonanych tak jak tamte stylizowanych ramkach. Ta odmiana stylu koszarowo-poligonowego z autentycznymi zdjęciami i motywami architektury miasta stanowi już cenny materiał ikonograficzny<sup>21</sup>.

Ten rozdział historii toruńskiej fotografii dobiega już końca. Następny za lata 1900–1920 obejmuje okres znacznie bogatszy w materiały źródłowe i fotograficzne. Jest to zarazem okres, w którym nastąpił znaczny rozwój sztuki fotografowania, a jej popularność sprowadziła do Torunia bądź wykształciła na miejscu wielu nowych jej adeptów, szukających godziwej pracy w solidnym rzemiośle, bądź autentycznego przeżycia w nowej prawdziwej sztuce.

## The History of Photography in Toruń – part II (1869–1899)

The creation of the first professional photographic studio in Toruń as early as 1843, and therefore barely four years after the announcement of the invention of photography, places Toruń within the ranks of towns where the art of photography has been practised the longest, that is for over 150 years. The second period of its history presented here, from 1869 to the end of the XIX century, is no less rich in facts and events than the first period. The contents of this new study permit the investigation of the complicated conditions of work and of living for the Toruń photographers active at the time in the town which was a German stronghold right on the border with the Russian empire. At the time it was a town with a large German military garrison, inhabited by national groups of Germans and Poles which were similar in number, and mixed with a smaller, but economically active, Jewish population. It was from this population that the most important Toruń photographers came, and alongside them Germans and Poles also tried to operate, as yet not organised into guilds.

---

<sup>21</sup>J. Kotłowski, *Toruń w dawnej pocztówce. Katalog pocztówki toruńskiej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, 1991, s. 74, il.

## Geschichte der Thorner Photographie – Teil II: 1869–1899

Die Gründung des ersten professionellen Photoateliers in Thorn im Jahre 1843, also kaum vier Jahre nach Erfindung der Photographie, reiht Thorn in die Gruppe der Städte ein, in denen die Kunst der Photographie besonders lange, nämlich seit über 150 Jahren, gepflegt wird. Der hier dargestellte zweite Abschnitt der Geschichte der Photographie von 1869 bis zum Ende des 19. Jahrhunderts ist nicht weniger reich an Begebenheiten und Ereignissen als der Erste. Er zeigt die komplizierten Arbeits- und Lebensbedingungen der Photographen in Thorn, die zu jener Zeit in einer deutschen Festungsstadt lebten, die direkt an der Grenze zum Russischen Reich lag. Es gab eine große deutsche Garnison, daneben lebten zahlreiche Deutsche und Polen sowie eine zwar zahlenmäßig geringere, aber ökonomisch sehr aktive jüdische Bevölkerungsschicht in der Stadt. Aus der letztgenannten Gruppe gingen die bedeutendsten Thorner Photographen hervor, neben denen auch Deutsche und Polen, allerdings noch nicht in einer Innung zusammengeschlossen, diesen Beruf ausübten.

## Przygotowania niemieckich władz okupacyjnych do ewakuacji ludności i mienia z Torunia na przełomie 1944/1945 roku

Krzysztof Dąbrowski

W grudniu 1941 r. Armia Czerwona zatrzymała Niemców pod Moskwą. 8 grudnia 1941 r. Hitler wydał instrukcję nr 39, która nakazywała przejść do obrony na froncie wschodnim. Uzasadnieniem tej decyzji były trudności w zaopatrzeniu niemieckiej armii, które spowodowała „nagła i wczesna” zima. Z powyższą instrukcją wiązał się sporządzony 21 grudnia 1941 r. przez dowództwo niemieckie rozkaz do Grupy Armii „Środek”, która znajdowała się właśnie pod Moskwą. Zgodnie z powyższym rozkazem, dowództwu tej armii polecono dokonać zniszczeń na terenach, które były przewidziane do opuszczenia, tak aby nieprzyjaciel nie mógł ich wykorzystać do wzmocnienia swego militarnego potencjału. Wszystkie miejscowości, z których miano się wycofać, należało zniszczyć bez względu na przebywającą tam ludność cywilną. Mimo zachowania przez Niemców inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim, powyższe rozkazy należy traktować jako wstęp do przyszłej ewakuacji z okupowanych wschodnich terenów<sup>1</sup>.

Kłęski niemieckie pod Stalingradem oraz na łuku kurskim w 1943 r. doprowadziły do utraty przez Wehrmacht inicjatywy strategicznej na rzecz wojsk sowieckich. Od tego momentu dla dowództwa niemieckiego najważniejszym problemem stało się przeprowadzenie wraz z cofającymi się oddziałami sprawnej ewakuacji mienia i ludności<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>K. Golczewski, *Przymusowa ewakuacja z krajów nadbałtyckich a hitlerowska doktryna wojenna*, Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi, t. IV, Acta Universitas Wratislaviensis, Wrocław 1979, s. 174–175.

<sup>2</sup>B. Meissner, *Ewakuacja niemieckich władz administracyjnych i niemieckiej ludności z okupowanych ziem polskich w latach 1944–1945*, Warszawa 1987, s. 13.

W tym celu znacznie wcześniej zaczęto opracowywać szczegółowe plany ewakuacyjne. Charakter ich został określony wieloma rozporządzeniami i założeniami doktrynalnymi, opracowanymi w niemieckiej Kwaterze Głównej. Najważniejszym założeniem była zasada tzw. „martwej i spalonej ziemi” (tote und verbrannte Erde). Zasada ta była realizowana od momentu wydania przez Hitlera wspomnianej instrukcji nr 39 i odnosiła się do terenów, których utrata była nieunikniona. W takim wypadku zamierzano wywieźć z danego obszaru wszystko, co mogło być ważne z militarnego punktu widzenia. Odnosiło się to zarówno do maszyn, surowców, towarów, a także ludności i inwentarza<sup>3</sup>.

Innym ważnym aktem był dekret Hitlera z 25 lipca 1944 r. o totalnym zaangażowaniu na rzecz wojny. Zgodnie z tym dekretem działania niemieckich władz miały polegać na całkowitym wykorzystaniu wszystkich możliwości i sił dla potrzeb przemysłu zbrojeniowego oraz podporządkowaniu „całego życia publicznego wymogom prowadzonej wojny totalnej”. Dekret ten, mimo że bezpośrednio nie wzmiankowany w nim o ewakuacji, miał dla jej przebiegu duże znaczenie, gdyż ustalał stopnie ważności przy wywożeniu dóbr materialnych. W razie ewakuacji priorytetowe znaczenie miały wszelkiego rodzaju produkty i surowce ważne z punktu widzenia gospodarki wojennej III Rzeszy<sup>4</sup>.

W styczniu 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na ziemie polskie. Jak podaje Cz. Łuczak, plany ewakuacyjne dla ziem polskich opracowywano już od połowy 1943 r. i zaznajamiano z nimi tylko wąską grupę osób, piastujących najwyższe stanowiska administracyjne. Najwcześniej, bo na przełomie 1943/1944 r., plany te uszczegółowiono dla obszarów Generalnego Gubernatorstwa<sup>5</sup>, a na początku drugiej połowy 1944 r. opracowano podobne plany dla tzw. „ziem wcielonych”. Objęto nimi, oprócz Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraju Warty i Górnego Śląska, także obszary nie wchodzące w skład „ziem wcielonych”, tzn. Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, Wschodnią Brandenburgię oraz Opolszczyznę<sup>6</sup>. Plan

<sup>3</sup>K. Golczewski, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji III Rzeszy (1944/1945)*, Wrocław 1979, s. 12 n.

<sup>4</sup>*Eksplatacja siły roboczej i grabież ziem polskich przez Wehrmacht w końcowym okresie II wojny światowej*, wybór źródeł i opracowanie E. Kozłowski, P. Matusak, [w:] *Documenta Occupationis*, t. XII, Poznań 1986, s. XI.

<sup>5</sup>Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 628.

<sup>6</sup>K. Golczewski, *Przymusowa ewakuacja z nadbałtyckich prowincji*, s. 46.

ewakuacji ludności i mienia z Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie zakładał, że pierwszy etap akcji będzie stanowić napływ na tereny okręgu fal uchodźców z innych rejonów, przede wszystkim zaś z Prus Wschodnich. Dlatego też należało przygotować dla nich miejsca tymczasowego pobytu, a następnie zająć się odtransportowaniem ich dalej. Kolejna faza ewakuacji miała objąć przesiedlenie mieszkańców Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, których zamierzano przewieźć na ziemię północne i północno-zachodnie na lewym brzegu Wisły<sup>7</sup>.

Opracowywanie szczegółowego planu ewakuacji dla tego okręgu ukończono 4 września 1944 r., kiedy to gauleiter A. Forster podpisał tzw. „Plan Ewa” (Eva-Fall). Problemem ewakuacji na tym obszarze, obok władz partyjnych i administracyjnych, zajmowała się utworzona przy Komisarzu Obrony Rzeszy Komisja Okręgowa do Spraw Wojny Totalnej (Gaukommission für den totalen Kriegseinsatz). Przewidywano, że ewakuacja będzie przebiegać w trzech etapach. Główną zasadą, jaką zamierzano zrealizować, było założenie, aby nikt nie pozostał na obszarach zagrożonych, czyli w powiatach położonych na wschód od Wisły<sup>8</sup>.

Komisja Okręgowa do Spraw Wojny Totalnej, działająca przy Komisarzu Obrony Rzeszy Forsterze, przygotowała 320 900 rozkazów ewakuacyjnych, w tym 38 500 w języku polskim, które miały być doręczone poszczególnym osobom tuż przed rozpoczęciem akcji ewakuacyjnej. Rozkaz podawał informacje o zbliżającym się froncie, a planowaną akcją określał jako konieczność. Ponadto wymieniał miejsce punktu zbornego, na które trzeba było się stawić, oraz zawierał spis niezbędnych rzeczy, które należało wziąć ze sobą (odzież, żywność, dokumenty, kartki żywnościowe). Przewidywano, że repatriacja ludności miejskiej nastąpi przy użyciu transportu kolejowego lub samochodowego, a wiejskiej wraz z inwentarzem w specjalnych, zamkniętych grupach, w kolumnach marszowych (Treck). „Eva-Fall” był planem zawierającym ogólne wytyczne dla całego okręgu, a powiatowe plany ewakuacyjne, wraz ze złożeniem zapotrzebowania na środki transportu, mieli opracować poszczególni starostowie<sup>9</sup>.

Obok ewakuacji ludności zamierzano także wywieźć jak najwięcej dóbr. Przede wszystkim planowano zabrać różnego rodzaju urządzenia,

<sup>7</sup>B. Meissner, op. cit., s. 87.

<sup>8</sup>W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979, s. 309.

<sup>9</sup>Ibid., s. 310-311.

towary i surowce z zakładów pracujących na potrzeby frontu, zakładów zaopatrzeniowych oraz niezbędnych do życia. Jednocześnie starano się, aby pracowały one najdłużej jak tylko jest to możliwe<sup>10</sup>.

Końcowym etapem wywozu dóbr miały być akcje specjalnych jednostek niszcycieli (Nachkommandos), których zadaniem było zniszczenie nie wywiezionych oraz nie ukrytych maszyn i urządzeń. Szczególną wagę przykładano do dokumentów. Należało je bezwzględnie spalić, w pierwszej kolejności niszcząc dokumenty świadczące o przynależności do NSDAP<sup>11</sup>.

W powiecie toruńskim pracami przygotowawczymi kierował miejscowy komisarz ewakuacji (Räumungskommissar), nadburmistrz Jakob. Na pierwszej zorganizowanej przez niego konferencji z podległymi mu urzędnikami, która odbyła się 8 września 1944 r. w Toruniu, ustalono, że akcja będzie przeprowadzona w sześciu sektorach, tzn. obejmie ewakuację: 1) ludności, 2) zakładów przemysłowych i handlu detalicznego, 3) zakładów i handlu związanych z rolnictwem, 4) urządzeń komunalnych, 5) instytucji, 6) zakładów produkujących na potrzeby frontu<sup>12</sup>.

Na kolejnej konferencji, w dniu 13 września 1944 r., zapadły ostateczne decyzje odnośnie do personalnego obsadzenia stanowisk kierowniczych w poszczególnych sektorach. Ustalono mianowicie, że ewakuacją ludności zajmie się aparat partyjny, a odpowiedzialnym za akcję został mianowany powiatowy kierownik NSDAP, kreisleiter dr Reible. Ewakuację zakładów przemysłowych i handlu detalicznego powierzono toruńskiemu oddziałowi Okręgowej Izby Gospodarczej (Gauwirtschaftskammer), a samą akcją miał pokierować dr Hanisch. Przygotowaniem toruńskich instytucji miał się zająć nadburmistrz Jakob, zakładami i handlem związanym z rolnictwem – kreisbauernführer Bröse z ramienia kierownictwa Powiatowej Organizacji Chłopskiej (Kriesbauernschaft Thorn). Z kolei w sektorze związanym z urządzeniami komunalnymi, tj. gospodarką wodną i energetyczną, przygotowaniem miał pokierować radca miejski Mischlich. Ostatni pion był ściśle podporządkowany Inspekcji Zbrojeniowej XX w Sopocie, którą na terenie Torunia reprezentował dr Liekweg.

Na konferencji tej ustalono również, iż zadaniem komisarza ewakuacji jest dopilnowanie, aby w poszczególnych sześciu sektorach każdy z kierow-

<sup>10</sup> Ibid.

<sup>11</sup> Ibid., s. 310–311.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia 1939–1945, sygn. 313.



ników przygotował plan ewakuacji na swoim obszarze oraz skoordynował go z pozostałymi sektorami. Każdy sektor winien zatroszczyć się o: 1) podstawienie do dyspozycji środków transportu, 2) wyszczególnienie kolejnych faz ewakuacji, 3) doręczenie podległym sobie instytucjom rozkazów specjalnych. Ustalono też, że przy wywożeniu mienia należy zabierać tylko rzeczy najważniejsze. Było to spowodowane tym, iż wyznaczony przez Komisarza Obrony Rzeszy Forstera dla powiatu toruńskiego obszar „przyjęcia”, którym był powiat sępoleński, nie był wystarczająco „pojemny dla zmagazynowania” ludzi i mienia. Jakob polecił także wszystkim kierownikom, aby w poszczególnych sektorach przygotowania wstępne do ewakuacji zakończyć najpóźniej do 30 września 1944 r. i następnie sprawozdania ze stanu przygotowań w formie pisemnej dostarczyć jemu osobiście. Ponadto ustalono, że kalendarz ewakuacji należy oprzeć zgodnie z wytycznymi planu „Ewa” na trzech kolejnych fazach. Natomiast ukończone plany ewakuacji miały być złożone u niego nie później niż 1 października 1944 r.

Właśnie na ich podstawie 12 października Jakob podpisał ogólny plan ewakuacji dla miasta i powiatu toruńskiego. Plan ten został określony kryptonimem „Roland” i był wynikiem ustaleń konferencji i działań, o których wspominałem powyżej. Kolejne fazy ewakuacji dla miasta i powiatu toruńskiego zgodnie z planem ogólnym określono następująco: 1) Roland in Erwartung (w oczekiwaniu), 2) Roland 1, 3) Roland 2<sup>13</sup>.

Istotnym problemem, ściśle związanym ze sprawnym przeprowadzeniem akcji „Roland”, było zapewnienie niezbędnych środków transportu. Zagadnienie to było bardzo ważne, gdyż dotyczyło zarówno ewakuacji ludności, jak i wywozu mienia z miasta i powiatu. Aby zapewnić środki transportu dla celów ewakuacyjnych, komisarz ewakuacji wydał już 20 września 1944 r. rozporządzenie w sprawie ich rekwirowania. Skierowane ono było do posiadaczy wszelkiego typu pojazdów drogowych, tzn. samochodów ciężarowych, osobowych, ciągników, a także zaprzęgów konnych. Jakob informował w nim właścicieli, że konfiskuje dany pojazd dla celów wojennych i dalsze wykorzystanie go zależy tylko od jego decyzji. Wyjazd poza miasto czy powiat był możliwy jedynie za jego zezwoleniem. Do 22 września 1944 r. rozporządzenie to skierowano do wszystkich toruńskich firm, zakładów i właścicieli prywatnych. Kompetencjom komisarza ewakuacji nie podlegały środki transportu, do których

<sup>13</sup>Ibid., sygn. 309. Ogólny plan ewakuacji dla miasta i powiatu toruńskiego.

pretensje rościł sobie Wehrmacht. Na podstawie uzyskanych odpowiedzi Jakob mógł ustalić, jaką liczbą pojazdów będzie dysponował. Stosowny spis dla Torunia obejmował: 126 samochodów ciężarowych, 14 ciągników, 59 samochodów osobowych, a dla powiatu: 9 samochodów ciężarowych i 8 ciągników. Ponadto w całym powiecie przygotowano 530 zaprzęgów konnych<sup>14</sup>.

Dla sprawnego przeprowadzenia ewakuacji ludności Torunia niezbędne było zapewnienie transportu kolejowego, który pozwalał na przewiezienie możliwie dużej liczby mieszkańców. W tym celu 27 października urzędnicy miejscy, Halbrock i Opgenoorth, przeprowadzili rozmowy z radcami kolejowymi, Baurem i Schoeckelem, w sprawie podstawienia pociągów dla ewakuacji ludności Torunia i Chełmży. Zarządzenie Jakoba z 2 października 1944 r., przewidujące podstawienie 48 pociągów osobowych dla Torunia i 9 dla Chełmży, w wyniku zaistniałych trudności zostało nieco zmodyfikowane. Uległa mianowicie zmianie liczba pociągów dla Torunia, którą zmniejszono do 43. Ustalono również, że do każdego z pociągów zostanie dołączonych po 6 wagonów dla ewakuacji dóbr, m.in. odzieży, bielizny itp. Ponadto obaj radcy: Baur i Schoeckel, zobowiązali się do podstawienia specjalnych wagonów dla matek z dziećmi<sup>15</sup>.

Niemniej istotną sprawą dla wykonania założeń akcji ewakuacyjnej, związanej z wywozem mienia z zakładów, przy jednoczesnym jak najdłuższym utrzymaniu ich przy pracy, było zapewnienie niezbędnej siły roboczej. Dlatego też zostały przygotowane przez komisarza ewakuacji rozkazy specjalne według ogólnie stosowanego wzoru w całym okręgu. Rozkazy takie były wystawiane imiennie na poszczególnych pracowników i nakazywały im pozostanie na miejscu pracy aż do zakończenia akcji „paraliżowania” zakładów. Jednocześnie rozkaz taki stwierdzał, że samowolne opuszczenie stanowiska pracy będzie karane zgodnie z prawem wojennym. W samym Toruniu akcja dostarczania rozkazów specjalnych przebiegała w taki sposób, iż poszczególni właściciele firm i zakładów wysyłali do komisarza ewakuacji spisy zatrudnionych z jednoczesną prośbą wystawienia imiennych rozkazów specjalnych. Pierwsi z taką prośbą zwrócili się właściciele toruńskich hoteli, m.in. 17 września 1944 r. spis taki nadszedł z hotelu „Pod Trzema Koronami”. Następnie komisarz ewakuacji, na podstawie przesłanych spisów, sporządzał rozkazy i wysyłał z

<sup>14</sup>Ibid., sygn. 320.

<sup>15</sup>Ibid., sygn. 313.

powrotem do właściciela firmy. W ten sposób zamierzano zapewnić sobie, pod groźbą kary śmierci, niezbędnych pracowników do realizacji zadań w II i III etapie ewakuacji<sup>16</sup>.

Zgodnie z ustaleniami planu „Ewa”, ludność powiatu toruńskiego miała być przesiedlona do powiatu sępoleńskiego. W celu skoordynowania działań i ustalenia szczegółów odnośnie do planowanej akcji 15 września 1944 r. odbyła się w Toruniu konferencja z przedstawicielami tegoż powiatu. Do Torunia przybył z Sępólna tamtejszy kreisleiter Bütow, a stronę toruńską reprezentowali urzędnicy miejscy: Opgenoorth, Mischlich oraz stabsleiter Domke<sup>17</sup>.

Na konferencji zdecydowano, że ludność powiatu zostanie rozmieszczona w Sępólnie i powiecie, w którym znajdują się jeszcze dwa większe miasta, tj. Więcbork i Kamień Krajeński. Mieszkańców samego Torunia zamierzano rozlokować na terenie Sępólna i Więcborka, natomiast mieszkańców Chelmży w Kamieniu Kr. Ludność wiejską, poruszającą się w kolumnach marszowych, zamierzano ulokować w poszczególnych gminach powiatu sępoleńskiego, przy czym zakładano, że warunki ich przyjęcia mogą być ciężkie. Liczono się z tym, że w jednym pomieszczeniu może mieszkać 10 osób, a nawet więcej.

Ustalono także, że w razie trudności przy przeprowadzaniu ewakuacji ludności miejskiej za pomocą transportu kolejowego lub samochodowego i konieczności marszu, zostaną przygotowane na trasie specjalne punkty żywieniowe. Przy zaopatrywaniu tych punktów w żywność należało zwrócić uwagę na małe dzieci, osoby chore i kalekie (np. zapewnienie mleka dla dzieci). Przy organizowaniu punktów żywieniowych nie brano pod uwagę ludności wiejskiej, gdyż była ona zobowiązana do zorganizowania sobie żywności na drogę. W tym celu zamierzano przygotować specjalne pojazdy przewożące produkty żywnościowe. Nadzór nad akcją pełnić miał stabsleiter Domke.

Problem aprowizacji był istotny, gdyż w powiecie sępoleńskim nie było dostatecznej liczby piekarń i rzeźni, aby zapewnić niezbędną ilość żywności. Wstępnie zaproponowano uruchomienie piekarń i rzeźni polowych oraz ustalono, że problemem tym na miejscu zajmą się: radca miejski Mischlich, dr Hanisch i dr Schwammberger, którzy mieli przybyć do Sępólna 18 września. Ponadto dr Schwammberger miał zająć się

<sup>16</sup>Ibid., sygn. 323.

<sup>17</sup>Ibid., sygn. 313.

wysłaniem z Torunia odzieży, butów, leków, świec i lamp naftowych. Rzeczy te zamierzano umieścić w opróżnionym w tym celu gmachu sądu w Sępólnie.

Wspomniano już, że ludność miejska Torunia i Chelmży miała być ewakuowana za pomocą transportu kolejowego. Przebieg akcji w Toruniu uzależniony był od sytuacji na froncie. Najpierw miała być wywieziona ludność z prawego brzegu Wisły, gdzie pociągi zamierzano postawić na dworcu Toruń-Mokre (obecnie Toruń Wschodni). Przewidywano, że nie będzie można postawić ich w takiej liczbie, aby zabrać wszystkich objętych ewakuacją i dlatego reszta pociągów miała być podstawiona przy Młynie Rychtera. Na wypadek zniszczenia dworca Toruń-Mokre w czasie bombardowań, zamierzano wyznaczyć dworzec zastępczy. Ponadto stwierdzono, że byłoby pożądane, aby kobiety z dziećmi zostały odtransportowane już wcześniej do krewnych lub znajomych w Rzeszy. Dzięki temu akcja stałaby się prostsza, a powiat „przyjęcia” – Sępólno, zostałby w ten sposób odciążony.

Dużą wagę przywiązywano także do opieki lekarskiej nad ludnością w czasie ewakuacji. Szczegóły ustalono na konferencji zorganizowanej w dniu 31 października 1944 r., w której udział wzięli radca medyczny dr Schultze i urzędnicy miejscy Halbrock i Reimann. Stwierdzono, że w powiecie, nie wliczając Torunia, znajduje się niewielu lekarzy i dlatego do dyspozycji ludności wiejskiej postawiono lekarzy toruńskich. Przewidywano, że zostaną oni przewiezieni do wyznaczonego placu zbiorczego samochodami. Liczono się z brakiem środków transportu, dlatego zobowiązano lekarzy do zapewnienia sobie środków transportu we własnym zakresie (rowery). Rozdziałem lekarzy miał osobiście zająć się dr Schultze. Na placu zbiorczym każdy z nich miał otrzymać do dyspozycji skrzynkę zawierającą podstawowe leki oraz materiały opatrunkowe. Zamierzano też zorganizować ruchomą aptekę w samochodzie ciężarowym, gdyż liczono się, że w powiecie sępoleńskim zaopatrzenie w leki może być niewystarczające.

Powyższe plany, jak wskazuje na to zapis z konferencji z 19 grudnia 1944 r., musiano jednak zmodyfikować, gdyż zgodnie z zarządzeniem gaulaitera Forstera (brak daty) zmieniono powiat „przyjęcia” dla powiatu toruńskiego. Miały nim zostać powiaty wyrzyski i bydgoski. 17 grudnia 1944 r., w celu skoordynowania działań, na konferencji z kreisleiterem powiatu bydgoskiego Rampfem ustalono, że ludność Torunia zostanie umieszczona w Bydgoszczy, Chelmży – w Nakle, natomiast ludność wiejska powiatu toruńskiego – w powiecie wyrzyskim.

Wstępne ustalenia odnośnie do ewakuacji urzędów Torunia zapadły na konferencji w dniu 13 września 1944 r. Postanowiono, że akcja przebiegać będzie w dwóch etapach: 1) etap przygotowawczy, 2) właściwa ewakuacja. Ewakuacji podlegały tylko rzeczy najważniejsze i niezbędna dokumentacja. Miejscem, do którego zamierzano wywieźć przygotowane dobra, było Sępólno. Za koordynację tej akcji, tzn. odtransportowanie i umieszczenie mienia w Sępólnie, odpowiedzialny był dr Schwammberger. Ponadto poszczególne urzędy miały przeprowadzić, przed przystąpieniem do akcji, wstępną rewizję akt i określić, które z nich należy bezwzględnie wywieźć, a które przeznaczyć do zniszczenia. Na konferencji przekazano też urzędnikom dwuczęściowe ankiety, które należało wypełnić i przekazać komisarzowi ewakuacji. Pierwszą część, zawierającą pytania dotyczące wstępnych przygotowań, urzędy musiały dostarczyć do 16 września, a drugą, tj. opracowany plan ewakuacji urzędu, do 20 września 1944 r.

Na podstawie nadesłanych ankiet 30 września 1944 r. nadburmistrz Jakob podpisał plan ewakuacji urzędów z Torunia i powiatu. Za przebieg ewakuacji w tym sektorze odpowiedzialny był on sam oraz urzędnik miejski Opgenoorth. Akcja, podobnie jak dla innych sektorów, miała rozwijać się w trzech kolejnych fazach<sup>18</sup>.

Jak wynika z dołączonych do planu ewakuacji urzędów spisów zawierających przewidziane do wywiezienia mienie, ustalono, że łączny ich ciężar będzie wynosił 14 850 kg i umieszczone ono będzie w 274 skrzyniach. Do wywiezienia przeznaczono: różnego rodzaju akta i dokumenty, księgi kasowe i rachunkowe, weksle, papiery wartościowe, księgi majątkowe, dokumentację obrachunkową, lampy rentgenowskie, mikroskopy, maszyny do pisania, materiały biurowe itd. Ponadto zamierzano odtransportować dwa wagony aparatury szpitalnej i 14 wagonów wyposażenia Dyrekcji Policji. Łącznie, dla przeprowadzenia tej akcji, kolej zobowiązała się podstawić 20 wagonów.

Plan „Roland”, o czym wzmiankowano wyżej, obok ewakuacji ludności oraz instytucji zakładał również wywóz dóbr materialnych z toruńskich zakładów. Ewakuacja, podobnie jak dla innych sektorów, miała rozwijać się w trzech kolejnych fazach.

Zanim rozpoczęto realizować założenia fazy „Roland in Erwartung”, dokonano wstępnych przygotowań, które polegały na przekazywaniu informacji do komisarza ewakuacji o rodzaju, objętości i ciężarze

<sup>18</sup>Ibid., sygn. 309.

dóbr przeznaczonych do ewakuacji. Jednocześnie poszczególne zakłady informowały o zapotrzebowaniu na niezbędne środki transportu oraz podawały dane o mieniu, które przeznaczono do ukrycia. Zasadą przyjętą przy sporządzaniu stosownych spisów było przeznaczenie większej części dóbr do zniszczenia lub ewentualnie ukrycia, co było spowodowane trudnościami ze zdobyciem środków transportu<sup>19</sup>.

Działania w tej fazie obejmowały przede wszystkim doręczanie (przez kurierów) rozkazów specjalnych o wprowadzeniu w życie akcji do zakładów przemysłowych, sklepów handlu detalicznego i zakładów związanych z rolnictwem. Rozkazy te określały, które z wymienionych zakładów i sklepów po pierwszej fali ewakuacji ludności muszą nadal normalnie pracować. W fazie tej wszystkie sklepy miały pracować nadal normalnie. Czynności, jakie zamierzano przeprowadzić, związane były z przygotowaniem do właściwej ewakuacji (faza Roland 1 i 2) i obejmowały przede wszystkim pakowanie zbędnych urządzeń, materiałów, zapasów i innych dóbr<sup>20</sup>.

Zakłady miejskie Torunia (gazownia, elektrownia, wodociągi, komunikacja) po wstępnych przygotowaniach, które objęły czynności związane z nagromadzeniem niezbędnej ilości opakowań dla urządzeń podlegających wywozowi, miały otrzymać od Jakoba rozkazy specjalne. Zakłady te na hasło „Roland 1” musiały nadal normalnie funkcjonować. Przewidywano jedynie unieruchomienie gazowni i wodociągów w Chełmży.

Po wprowadzeniu w życie hasła „Roland 1” planowano rozpocząć wywożenie wcześniej przygotowanych dóbr oraz zamknięcie zbędnych zakładów i sklepów. Nadal miały pracować te zakłady i sklepy, których zadaniem było zabezpieczenie potrzeb pozostającej jeszcze w Toruniu ludności. Zgodnie z dokumentem dołączonym do planu „Roland” przewidywano, że w fazie „Roland 1” nadal będą pracować zakłady i sklepy związane głównie z zaopatrzeniem ludności w żywność, takie jak: piekarnie (7), rzeźnie (6), mleczarnia. Ponadto sklepy prowadzące sprzedaż artykułów tytoniowych (3), drogeryjnych (3) i jedna apteka przy ul. Szerokiej. W mieście funkcjonować nadal miały dwa banki, tj. Bank der Deutschen Arbeit przy ul. Szerokiej i Volksbank przy ul. Chełmińskiej oraz cztery hotele, w tym największy z nich, Danziger Hof przy ul. Mostowej. Łącznie planowano zamknąć w mieście 237 zakładów i sklepów.

<sup>19</sup>Ibid., sygn. 313.

<sup>20</sup>Ibid., sygn. 309.

Po przeprowadzeniu tej akcji, z placu zbiorczego, jakim był dworzec towarowy Toruń-Mokre, zamierzano wywieźć nagromadzone dobra. Okręgowa Izba Gospodarcza złożyła u radcy Baura zapotrzebowanie na 55 wagonów, a Powiatowa Organizacja Chłopska na 20. Załadunkiem pokierować mieli bezpośrednio na dworcu Opgenoorth oraz inspektor Weist. Do ich dyspozycji miasto przeznaczyło dziesięciu angielskich jeńców wojennych oraz dziesięciu pracowników Zakładów Chemicznych. W razie gdyby podstawienie wagonów okazało się niewykonalne, przygotowano samochody ciężarowe. Zakładano, że jeżeli ewakuacja mienia będzie prowadzona przy użyciu transportu samochodowego, na placu zbiorczym będą wydawane specjalnie przygotowane dokumenty dla osób nadzorujących transport i załogę pojazdów.

Ogłoszenie hasła „Roland 1” dla zakładów miejskich oznaczało normalną pracę. Przewidywano tylko częściowe zamknięcie zakładów komunikacyjnych. Gazownia, elektrownia i wodociągi miały pracować nadal normalnie. Do wywieżenia przeznaczono jedynie dokumentację aktową, różnego rodzaju plany i rysunki techniczne oraz godła, flagi i portrety osobistości państwowych. Część mienia, które uznano za zbędne, zamierzano spalić.

Hasło „Roland 2” miało być wprowadzone w życie w momencie bezpośredniego zagrożenia miasta. Ogłoszenie go oznaczało zamknięcie pozostałych zakładów i sklepów oraz „sparaliżowanie” maszyn i urządzeń, których jeszcze nie wywieziono. Normalną pracę w mieście powinny kontynuować wszystkie warsztaty naprawy samochodów, które następnie miał przejąć Wehrmacht.

Na potrzeby ludności pozostającej do samego końca w twierdzy (jaką Toruń był ogłoszony) musiały pracować nadal częściowo tylko sparaliżowane zakłady miejskie. Ustalono, że do końca będzie nimi dysponował Wehrmacht. Po odtransportowaniu z nich w fazie „Roland 1” części zbytecznych urządzeń, po wprowadzeniu hasła „Roland 2”, zamierzano rozpocząć akcję „paraliżowania”. Miała ona objąć m.in. uszkodzenie maszyn parowych, pomp (w wodociągach), napełnianie kotłów piaskiem, usuwanie części sterowniczych z urządzeń wentylacyjnych (gazownia) i podobne czynności zmierzające do całkowitego unieruchomienia tych zakładów.

Planowanie w sektorze związanym z produkcją na potrzeby gospodarki wojennej III Rzeszy napotkało na terenie Torunia pewne komplikacje, gdyż bezpośrednio nie podlegał on zarządowi cywilnemu. Zakładami

zbrojeniowymi na terenie całego okręgu zajmowała się wspomniana już Inspekcja Zbrojeniowa XX z wiceadmirałem Krastelem na czele. Z tego względu na konferencji w sprawie przygotowań do ewakuacji w tym sektorze, zorganizowanej w Toruniu przez Jakoba w dniu 13 września 1944 r., nie ustalono niczego konkretnego. Plan „Ewa” nie zawierał żadnych wskazówek odnośnie do zakładów zbrojeniowych poza uwagą, że sektorem tym zarządza Inspekcja Zbrojeniowa XX. Do dnia owej konferencji żadne wskazówki z Sopotu do Torunia nie dotarły. Istotnym problemem, który należało wyjaśnić, była sprawa zapotrzebowania przez zakłady zbrojeniowe na środki transportu. Było rzeczą niewiadomą, czy Inspekcja Zbrojeniowa jest w stanie zabezpieczyć transport dla ewakuowanych zakładów, czy też komisarz ewakuacji Torunia będzie musiał przeznaczyć dla potrzeb tego sektora część pojazdów, przewidzianych dla pionów ewakuacji cywilnej. Ponadto nie orientowano się, które z toruńskich zakładów należy uważać za ważne z punktu widzenia gospodarki wojennej III Rzeszy<sup>21</sup>.

26 września, aby rozwiązać powstałe problemy, Jakob wystosował pismo do wiceadmirała Krastela z prośbą o udzielenie stosownych wyjaśnień. Prośbę swą motywował tym, że informacje te są niezbędne dla przygotowania rozkazów specjalnych dla pracowników tych firm oraz dla dokonania wstępnego rozdziału środków transportu<sup>22</sup>. Odpowiedź nadeszła do Torunia 4 października. Krastel poinformował komisarza ewakuacji o tym, które z toruńskich zakładów są uważane przez Inspekcję Zbrojeniową XX za zakłady zbrojeniowe. Jednocześnie przedstawił mu zapotrzebowanie tych firm na niezbędne dla ewakuacji środki transportu oraz określił liczbę rozkazów specjalnych, które należało przygotować dla pracowników tych zakładów. Do zakładów zbrojeniowych zaliczono takie firmy jak: 1) Born und Schütze, 2) Meinecke, 3) Weichsell-Metall-Union, 4) Georg Budich, 5) Wesselmann Bohrer, 6) Novella GmbH, 7) Klaus Hinrichs, 8) Heyko Werk GmbH. Inspekcja Zbrojeniowa ustaliła, że dla największego z tych zakładów, tj. Weichsell-Metall-Union, zatrudniającego 577 pracowników, w tym 76 jeńców wojennych, należy przeznaczyć do ewakuacji maszyn, urządzeń i surowców 118 wagonów, a dla ewakuacji innych dóbr dodatkowo 18. Jednocześnie Krastel oznajmił, że w najbliższych dniach poinformuje o planach ewakuacji dla tego sektora oraz przedstawi sposoby współpracy między kierownikami poszczególnych zakładów zbrojeniowych a komisarzem ewakuacji.

<sup>21</sup>Ibid., sygn. 313.

<sup>22</sup>Ibid., sygn. 308.



Wkrótce, bo 13 października, kierownicy toruńskich zakładów zbrojeniowych otrzymali od Inspekcji Zbrojeniowej XX wskazówki dotyczące planów ewakuacyjnych. Przyjęto zasadę, że zakłady te powinny utrzymywać produkcję możliwie jak najdłużej. Inspekcja Zbrojeniowa poinformowała też, że należy liczyć się z trudnościami spowodowanymi brakiem czasu oraz środków transportu i dlatego należy zaplanować akcję „paraliżowania” urządzeń, surowców czy gotowych wyrobów. Pojazdy, którymi dysponowały poszczególne zakłady, miały pozostać do ich wyłącznej dyspozycji, tzn. żadne inne zarządzenia władz cywilnych czy wojskowych nie mogą zmienić tego faktu. Ponadto Inspekcja Zbrojeniowa zamierzała wysłać do Torunia specjalnego pełnomocnika, który utrzymywałby z nią stałą łączność, a także oficera mającego zająć się dalszą ewakuacją po wprowadzeniu hasła „Roland 2”.

Zgodnie z tym pismem w fazie ewakuacji „...in Erwartung” przewidziano obok rozkazów specjalnych dla załogi zgromadzenie jeńców wojennych oraz innych przymusowych pracowników w specjalnym punkcie zbiorczym. Osoby te miały być dozorowane przez policję oraz doprowadzane do miejsca pracy i z powrotem odprowadzane pod eskortą. Ponadto zamierzano poczynić pierwsze kroki związane z ewakuacją mienia, tzn. po zorganizowaniu apelu dla pracowników, informującego o wprowadzeniu w życie akcji, miano przeznaczyć część załogi do prac załadunkowych. Tym samym miał się rozpocząć wywóz surowców i półfabrykatów, które nie będą dalej potrzebne. Zakłady powinny nadal pracować. Podobnie nieprzerwana praca miała trwać w drugiej fazie ewakuacji. Część załogi (kobiety i niezdolni do pracy) miała być ewakuowana, a w ich miejsce przewidziano podstawienie zastępczej siły roboczej. Postępować miał nadal wywóz niepotrzebnych surowców, wyrobów i urządzeń.

Wreszcie w fazie trzeciej, w której miała być przeprowadzana akcja „paraliżowania”, zakłady te powinny nadal normalnie pracować. Początek „paraliżowania” stanowiłyby rozkazy, które miały nadejść z Inspekcji Zbrojeniowej XX. Demontaż urządzeń, załadunek i transport na uprzednio przygotowanych do tego celu środkach transportu miał być przeprowadzony w jak najkrótszym czasie przez wyznaczonych pracowników podzielonych na zespoły robocze. Zdemonstrowane części zamierzano odesłać razem z resztą gotowych wyrobów, surowców i urządzeń. „Paraliżowanie” zamierzano przeprowadzić według następującej kolejności: 1) urządzenia pneumatyczne, 2) urządzenia silowni i aparatury grzejnej, 3) stacje przetwornic, 4) odlewnia żeliwa, 5) kuźnia, 6) hartownia, 7) silniki elektryczne,

8) pozostałe urządzenia. Akcja wywożenia maszyn i urządzeń poddana była ścisłemu schematowi, którego należało się trzymać. Przede wszystkim zwrócono uwagę na wywóz maszyn zdalnych do dalszej pracy, takich jak: różnego rodzaju obrabiarki, urządzenia naprawcze, pozostawiając na miejscu rzeczy nieistotne, np. meble biurowe, materiały biurowe, itp.

Pismo wiceadmirała Krastela z 13 października zawierało ponadto wzór specjalnej ankiety, którą należało wypełnić i przesłać do 30 października do Inspekcji Zbrojeniowej XX oraz komisarza ewakuacji Torunia. W ankiecie tej należało zamieścić takie informacje jak: nazwisko odpowiedzialnego za akcję, liczbę członków załogi, miejsce, z którego będzie przeprowadzony załadunek, zaplanowane środki dla trzech faz ewakuacji, zapotrzebowanie na środki transportu, miejsce docelowe wywożonych dóbr. Dla zakładów zbrojeniowych miejscem docelowym nie był powiat sępoleński, ale przeważnie miejscowości w głębi Rzeszy.

Na podstawie przesłanej w dniu 8 października ankiety ewakuacja w największym z tych zakładów (Weichsell-Metall-Union) miał kierować dr Liekweg. Firma zgłosiła zapotrzebowanie na 144 wagony kolejowe oraz na dodatkowe urządzenia załadunkowe, tj. 5 przenośnych, dziesięciotonowych dźwigów. Zakład ten, dysponujący tylko jedną ciężarówką i jedną furmanką, złożył zapotrzebowanie na 18 ciężarówek z przyczepami. Załadunek na wagony odbywać się miał na Dworcu Głównym oraz Zachodnim. Przewidywany czas załadunku jednego wagonu ustalono na 1,5-2 godziny. Wywożone dobra miały dotrzeć do Hameln, gdzie odbiorcą była firma Union Sils.

Mienie pozostałych toruńskich firm zbrojeniowych miało być wywiezione do następujących miejscowości: 1) Georg Budich - Bützow koło Güstrow w Meklemburgii, 2) Wesselmann-Bohrer - Gera, 3) Born und Schütze - Nakło, 4) H. Meinecke - Wrocław, 5) Novella GmbH - Świebodzice (Freiburg) na Śląsku, 6) Hans Klaus Hinrichs - Bardowick koło Lüneburga, 7) Heyko-Werk GmbH - Loitz (w pobliżu Greifswaldu).

Jak wynika z powyższych rozważań, plan ewakuacji ludności i mienia z Torunia został opracowany przez władze niemieckie bardzo skrupulatnie. Starano się nie pominąć żadnego szczegółu. W myśl zasady „martwej i spalonej ziemi” plan ewakuacji Torunia objął, obok przygotowań do wywozu mienia, w pierwszej kolejności ważnego z punktu widzenia gospodarki wojennej III Rzeszy, także repatriację ludności cywilnej, którą traktowano przede wszystkim jako potencjalną siłę roboczą.

Jednak realizacja planu „Roland” odbiegła w praktyce od jego założeń. Było to spowodowane tempem sowieckiej ofensywy w styczniu 1945 r. i odwlekaniem ewakuacji ze strony władz niemieckich. Świadczą o tym między innymi niewykorzystane specjalne karty dla kurierów, którzy mieli poinformować kierowników zakładów, instytucji itp. o wprowadzeniu w życie kolejnej fazy ewakuacji<sup>23</sup>.

W pewnym stopniu udało się jednak Niemcom zrealizować ustalone plany. Dostępne dane pozwalają na szczegółowe prześledzenie akcji w toruńskich urzędach. Na podstawie nadesłanych ankiet o stanie przygotowań do ewakuacji można zebrać informacje dotyczące ewakuowanego już mienia. Do 19 września 1944 r. wywieziono z urzędów, głównie do Sępólna i Więcborka, liczne dokumenty i akta, kartoteki personalne, maszyny do pisania i liczenia itd.; np. Bank Rzeszy mieszczący się przy placu Rapackiego odesłał do Berlina 188 skrzyń z banknotami.

Niezdolni do służby wojskowej urzędnicy opuścili Toruń krótko przed jego okrażeniem. Ewakuowano ich do Chojnic. Prezes Sądu Krajowego dr Paucke wraz z pozostałymi urzędnikami miał pełnić służbę w Volksturmie. Jednak i oni na skutek rozwiązania tych jednostek ewakuowali się z obłożonego już miasta do Gdańska<sup>24</sup>.

Z całą pewnością można przyjąć, że wywieziono wiele maszyn i urządzeń z fabryk zbrojeniowych i innych zakładów przemysłowych. Jako przykład można podać Młyn Rychtera, z którego odtransportowano do Rzeszy w 187 wagonach cały park maszynowy<sup>25</sup>. Podobnie stało się z Fabryką Pierników i Zakładami Chemicznymi<sup>26</sup>.

Na bardzo szeroką skalę przeprowadzono grabież w toruńskich instytucjach kulturalnych. Wśród bibliotek największe straty poniosła Książnica Miejska im. M. Kopernika, z której wywieziono w 36 skrzyniach najcenniejsze dzieła, w tym całą bogatą literaturę o M. Koperniku, z jego największym dziełem, zabytkowym wydaniem *O obrotach sfer niebie-*

<sup>23</sup>Ibid., sygn. 309.

<sup>24</sup>*Sprawozdanie Prezesa Wyższego Sądu Krajowego z Gdańska do Ministra Sprawiedliwości Rzeszy z 31 stycznia 1945 roku*, Perspektywy, nr 4 z 24 I 1986 r., s. 31–32.

<sup>25</sup>A. Chruściel, *Zniszczenia wojenne gospodarki Torunia i jej odbudowa w latach 1945–1950*, Rocznik Toruński (dalej cyt. RT), t. 15, 1980, s. 74.

<sup>26</sup>H. Rochnowski, *Przemysł chemiczny w Toruniu*, RT, t. 6, 1971, s. 128; R. Sudziński, M. Samulski, *Dzieje przemysłu piernikarskiego w Toruniu*, RT, t. 6, 1971, s. 25.

skich włącznie<sup>27</sup>. Podobnie zrabowano wiele dzieł z toruńskiego muzeum (kufle, kielichy, formy toruńskich pierników itd.) i najcenniejsze zasoby archiwum. Akcją wywozu dóbr z toruńskich instytucji kulturalnych kierował dr Schwammberger. Po wojnie większość z wywiezionych zabytków powróciła do Torunia<sup>28</sup>.

## Preparations of the German authorities in occupation for the evacuation of people and property from Toruń at the turn of 1944/1945

The preparations of the German authorities in occupation for the evacuation of people and property from Toruń and its district at the turn of 1944/1945 were typical actions undertaken as a result of the loss of strategic initiative by Wehrmacht on the eastern front. The result of these actions was the elaboration of an evacuation plan for the town and district of Toruń, the so-called "Roland" plan, which was signed on 12<sup>th</sup> October 1944 by the senior mayor, Jakob, who was at the same time acting as the commissioner for evacuation. In accordance with the instructions of this plan, the evacuation was to proceed in three stages, including the displacement of the population and the removal of property from Toruń's plants and institutions. The destination for the evacuated population and the majority of the goods removed was originally planned as the Sepolno district, subsequently replaced by the districts of Bydgoszcz and Wyrzysk. The main principle guiding the elaboration of the "Roland" plan was the doctrine of "dead and burnt earth", in accordance with which there should remain nothing in Toruń and its district after the action which could influence the growth of the military potential of the opponent.

---

<sup>27</sup>J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, Bibliotekarz, nr 8-9, 1946, s. 208-210.

<sup>28</sup>H. Załęska, *Dział Sztuki*, Rocznik Muzeum w Toruniu, t. 1, 1962, z. 2, s. 9; H. Piskorska, *Archiwum miasta Torunia w czasie i po okupacji*, Zapiski TNT, t. 3, 1947, s. 66-67; K. Ciesielska, *WAP Toruń, Informator o zasobie*, Toruń 1977, s. 8.

## Vorbereitungen der deutschen Besatzungsmacht zur Evakuierung der Bevölkerung und der beweglichen Güter aus Thorn zur Jahreswende 1944/45.

Die Vorbereitungen der deutschen Besatzungsmacht zur Evakuierung der Bevölkerung und des beweglichen Vermögens aus der Stadt und dem Kreis Thorn zur Jahreswende 1944/45 waren typische Vorgehensweisen, die aus dem Verlust der strategischen Initiative der Wehrmacht an der Ostfront resultierten. Ergebnis dieser Bemühungen war die Ausarbeitung eines Evakuierungsplanes, des so genannten Plan "Roland", der am 12. November 1944 von Oberbürgermeister Jakob, der gleichzeitig das Amt eines Evakuierungskommissars inne hatte, unterzeichnet wurde. Gemäß den Richtlinien dieses Planes sollte die Evakuierung in drei Etappen erfolgen und die Umsiedlung der Bevölkerung sowie den Abtransport von beweglichen Gütern aus Thorer Fabriken und Institutionen betreffen. Als Bestimmungsort für die evakuierte Bevölkerung sowie für die Mehrzahl der abtransportierten Güter war ursprünglich der Kreis Zempelburg, später der Kreis Bromberg sowie der Kreis Wirsitz vorgesehen. Bei der Ausarbeitung des Plans "Roland" ließ man sich von der Doktrin der "verbrannten Erde" leiten, der gemäß nach Beendigung der Aktion in Thorn und Umgebung nichts bleiben sollte, was zur Stärkung des militärischen Potentials des Gegners hätte beitragen können.



## Uniwersytet Mikołaja Kopernika na progu drugiego półwiecza

Jan Belkot

W dniu 5 I 1996 r. minęła pięćdziesiąta rocznica pierwszej inauguracji roku akademickiego na UMK. Toruńska uczelnia rozpoczęła drugie półwiecze swojej działalności. Jaki jest bilans otwarcia tego nowego okresu?<sup>1</sup>

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. I to nie tylko z powodu bardzo skrótowego charakteru tego tekstu, lecz przede wszystkim ze względu na wciąż mało zaawansowany stan badań nad dziejami uczelni, jak również z powodu złożonego charakteru wielu form jej aktywności. Trudno bowiem dokładnie wymierzyć wkład toruńskich uczonych do nauki polskiej, a także światowej, niełatwo też określić udział dziesiątków tysięcy absolwentów UMK w rozwoju życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego naszego kraju. We wszystkich tych dziedzinach dorobek toruńskiego uniwersytetu jest niewątpliwy, ale trudny do ujęcia w jakies wymierne wskaźniki. W dalszej części tekstu skupimy więc uwagę na tych sferach działalności uczelni, które – nie bez koniecznych uproszczeń – można w jakiejś mierze zsumować i tym samym określić ich dynamikę. Chodzi przede wszystkim o dorobek UMK w zakresie kształcenia studentów i w dziedzinie rozwoju kadry naukowej, a także udział w programach badawczych, kontakty z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi itp.

---

<sup>1</sup>Zob. J. Belkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w 50. roku istnienia*, Toruń 1995. Z okazji jubileuszu ukazało się kilka publikacji analizujących główne etapy rozwoju UMK, np. S. Kalembka, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w przeddzień swojego półwiecza*, Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza 1995; J. Serczyk, *Punkty zwrotne w dziejach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Zapiski Historyczne t. 60, 1995, z. 4; J. Staszewski, *W pogoni za marzeniem*, Głos Uczelni 1995, nr 3.

W dziejach UMK były okresy pomyślne, gdy potencjał materialny i intelektualny uczelni szybko się rozwijał, ale nie brakowało lat mało sprzyjających pracy, gdy wskutek represyjnych decyzji władz szczebla centralnego, niejednokrotnie przy aktywnym wsparciu czynników lokalnych, następowało blokowanie działalności czy wręcz niszczenie osiągniętych już rezultatów (np. likwidacja wielu kierunków studiów na Wydziale Humanistycznym oraz Wydziału Prawa na początku lat pięćdziesiątych). Wiele sił i środków pochłonęło później odrabianie strat, niektórych zresztą nie udało się do dziś zrekompensować.

Zdarzały się na szczęście okresy pomyślniejsze. Tak działo się w pierwszych, pionierskich latach zakładania podwalin nowego uniwersytetu, pierwszego na ziemiach pomorskich, tak było również w latach poprzedzających jubileusz pięćsetnej rocznicy urodzin patrona, Mikołaja Kopernika (1973), i krótko po jubileuszu, gdy rozbudowie bazy materialnej towarzyszył poważny rozwój strukturalny uczelni. Bardzo owocne okazało się również ostatnie pięciolecie, które niemal we wszystkich wskaźnikach znacznie przewyższa poprzednie okresy. Składa się na to zarówno doprowadzenie do końca przedsięwzięć projektowanych czy rozpoczętych wcześniej, jak też wykorzystanie zupełnie nowych możliwości, jakie powstały w rezultacie przemian ekonomiczno-społecznych zapoczątkowanych reformami gospodarczymi po roku 1989. Wystarczy tylko wskazać na rozbudowę bazy materialnej uczelni. W omawianym okresie m.in. ukończono budowę gmachu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz 32-metrowego radioteleskopu w Piwnicach, trzeciego pod względem wielkości w Europie, rozbudowano pomieszczenia Instytutu Fizyki, zakupiono i wyremontowano hotel robotniczy z przeznaczeniem na dom studencki, zaadaptowano obiekty otrzymane od miasta lub wojewody. Ogromne środki zostały zainwestowane w sprzęt i aparaturę badawczą, w komputeryzację wydziałów, Biblioteki Uniwersyteckiej, budynków administracyjnych. Dobiega końca budowa auli na 400 miejsc wraz z zapleczem. Wszystkie te inwestycje wymagały pozyskania odpowiednich środków w warunkach narastającej konkurencji ze strony uczelni państwowych i prywatnych.

Równie znaczące były przeobrażenia strukturalne uczelni. Z dniem 1 IX 1993 r. liczba wydziałów wzrosła z 6 do 9. Na bazie dotychczasowego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii powstały trzy nowe Wydziały: Chemii, Fizyki i Astronomii oraz Matematyki i Informatyki, natomiast po wydzieleniu z Wydziału Humanistycznego Instytutów: Archeologii i



Etnologii oraz Historii i Archiwistyki, powstał Wydział Nauk Historycznych. Reorganizacja ta stała się możliwa dzięki poważnemu wzrostowi kadry naukowej, zwłaszcza najwyższej kwalifikowanej. Pozwoliło to nowym wydziałom na szybkie uzyskanie uprawnień do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego oraz występowanie o tytuł naukowy profesora.

Dzięki awansom naukowym własnej kadry, a także pozyskiwaniu pracowników naukowych z innych ośrodków, wiele jednostek organizacyjnych uzyskało wyższy status, np. Katedra Socjologii przekształciła się w Instytut Socjologii, a Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Katedrę o tej samej nazwie.

Obok jednostek usytuowanych w strukturze wydziałów, w działalności dydaktycznej, naukowo-badawczej i organizacyjnej UMK uczestniczą jednostki międzywydziałowe, ogólnouczelniane, centra ogólnouniwersyteckie i zespoły interdyscyplinarne. Stanowią one teren współpracy w skali uczelni, regionu czy kraju, umożliwiając też realizację zupełnie nowych zadań i stanowią niejako odpowiedź na wyzwania czasu (Centrum Telematyki i Nauczania na Odległość, Centrum Studiów Europejskich, Interdyscyplinarny Zespół Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów), bądź też są ofertą dla środowiska pozauniwersyteckiego (Biblioteka Brytyjska UMK, Ośrodek Polskiego Komitetu Współpracy z Alliance Française). Dodajmy również, że zbiory biblioteczne Uniwersytetu przekroczyły w 1995 r. 2,2 mln woluminów, a samej Biblioteki Uniwersyteckiej 1,6 mln, co sytuuje ją w grupie największych bibliotek naukowych w kraju.

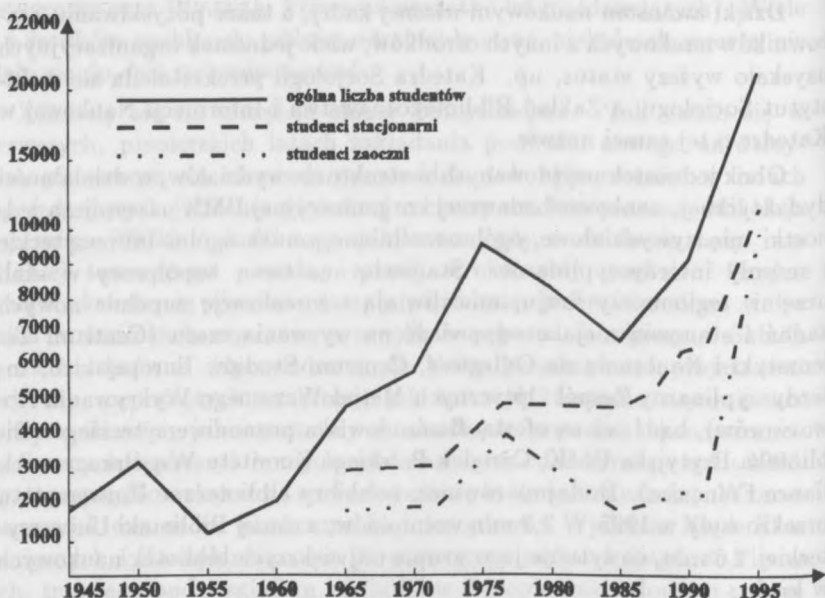
Znaczenie omawianego okresu jest dwojakie: niejako podsumowuje on i zamyka pierwsze pięćdziesięciolecie, a jednocześnie zapowiada dobry start do następnego półwiecza.

## STUDENCI I ABSOLWENCI

Pięćdziesiąty pierwszy rok akademicki (1995/1996) UMK rozpoczął z rekordową liczbą studentów – prawie 21,5 tys., z tego ponad 10 200 na studiach stacjonarnych, 10 100 na zaocznych i około 1000 na podyplomowych. Kształcili się oni na 22 kierunkach i ponad 40 specjalnościach i specjalizacjach różnych typów studiów. Jak wynika z wykresu 1, w dziejach uczelni były trzy okresy szybkiego wzrostu liczby studentów: pierwsze

lata działalności UMK, połowa lat siedemdziesiątych i ostatnie pięćdziesiąt lat, przy czym każde to przyspieszenie uwarunkowane było nieco innymi przyczynami.

Wykres 1. Studenci w latach 1945–1995



W dniu pierwszej inauguracji immatrykulowanych było około 1600 słuchaczy. W miarę uruchamiania kolejnych lat studiów na 4 wydziałach i 22 kierunkach liczba studentów rosła systematycznie i w roku 1950 osiągnęła ponad 3200 osób. Wkrótce jednak decyzją władz centralnych zlikwidowano większość kierunków studiów, zawieszono Wydział Prawa i w połowie lat pięćdziesiątych liczba słuchaczy – już tylko na 10 kierunkach – spadła do 1134, do najniższego poziomu w dziejach uczelni.

Dopiero w 1964 r. udało się przekroczyć liczbę studentów sprzed prawie piętnastu lat. W roku tym studiowało (stacjonarnie i zaocznie) około 4800 osób. Było to rezultatem żmudnego odrabiania strat poniesionych w początkach lat pięćdziesiątych (reaktywowanie Wydziału

ie,  
y-  
Prawa, przywrócenie niektórych kierunków na Wydziale Humanistycznym). Proces ten został zaktywizowany w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Na Wydziale Humanistycznym uruchomiono kolejno nowe kierunki studiów: filologię germańską, pedagogikę, bibliotekoznawstwo i archeologię Polski, rozszerzono zakres kształcenia w Instytucie Ekonomicznym. Jednak największy wpływ na rozwój działalności dydaktycznej wywarły reformy studiów, a zwłaszcza gwałtowna ekspansja studiów zaocznych, szczególnie od 1973 r., kiedy rozpoczęło się kształcenie nauczycieli na 4-letnich studiach magisterskich i dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich. Również na większości studiów stacjonarnych, skróconych do 4 lat, uruchomiono specjalności nauczycielskie. W rezultacie tych wszystkich posunięć liczba słuchaczy wzrosła do prawie 10 000. Jednak reforma studiów w latach następnych, zmniejszenie limitów naboru, wreszcie wygasanie niektórych form kształcenia zaocznego doprowadziły do obniżenia się liczby studentów do poziomu 6000-7000. Stan taki utrzymywał się niemal do końca lat osiemdziesiątych.

Sytuacja zaczęła się radykalnie zmieniać po roku 1989. Pewne zapowiedzi zmian pojawiły się już jednak wcześniej. Chodzi przede wszystkim o uruchomienie nowych kierunków studiów – najwięcej na Wydziale Humanistycznym – ruscystyki (1985), anglistyki (1987), socjologii (1989), a także na Wydziale Sztuk Pięknych (wychowanie plastyczne, ochrona dóbr kultury). W ostatnich latach Wydział Humanistyczny wzbogacił się o filozofię i filologię romańską, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi o ochronę środowiska, a Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania o ekonomię. Wydział Humanistyczny po ponad czterdziestu latach niemal odbudował swój dawny stan posiadania, brakuje jednak nadal tak poszukiwanego kierunku jak psychologia, nie udało się również stworzyć podstaw do uruchomienia politologii. Powstały natomiast pewne zaczątki kolejnych neofilologii, np. italianistyki.

Jednak nie tylko otwieranie nowych kierunków kształcenia przyczyniło się do podwojenia w ciągu czterech lat (1990-1994) liczby słuchaczy UMK – z 8500 do ponad 17 500. Złożyło się bowiem na to kilka przesłanek: systematyczne zwiększanie limitów przyjęć na niemal wszystkie kierunki studiów, w tym wprowadzenie wolnego naboru na zaoczne studia prawnicze i ekonomiczne, tworzenie nowych specjalności i specjalizacji. Obok pełnych studiów magisterskich upowszechnia się trzyletnie kształcenie zawodowe, kończące się licencjatem, przy czym stale rozszerza się lista kierunków, które studiować można w trybie dwustopniowym (licencjat

i magisterium). Obok studiów podyplomowych, których oferta stale się wzbogaca (jest ich już ponad 20), pojawiły się studia specjalne. Siedem wydziałów prowadzi też dzienne studia doktoranckie, na których kształcą się blisko 150 osób. Zdecydowanie największą dynamikę wzrostu uzyskiwały płatne studia zaoczne – z 2640 osób w 1992 r. do ponad 10 100 słuchaczy w 1995 r. W tym samym czasie liczba studentów kierunków stacjonarnych wzrosła z 6850 do 10 200. Słuchacze studiów zaocznych prawie zrównali się ze studentami stacjonarnymi, co stanowi sytuację graniczną. Jej przekroczenie zniekształciłoby charakter społeczności akademickiej. W ostatnich trzech latach najbardziej, bo prawie o ponad 100%, zwiększyła się liczba studentów na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania – z niespełna 1600 osób do ponad 3100; wzrost w granicach 40–50% zanotowały Wydziały: Matematyki i Informatyki, Humanistyczny, Prawa i Administracji oraz Nauk Historycznych. Praktycznie nie zmieniła się sytuacja na Wydziałach: Chemii oraz Fizyki i Astronomii, na pozostałych zmiany były mniej znaczące. Obecnie najwięcej słuchaczy studiuje na Wydziale Prawa i Administracji – 1474 na studiach stacjonarnych i 6052 na zaocznych, następnie na Wydziale Humanistycznym – odpowiednio 2588 i 1028 oraz na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania – 1617 i 1459.

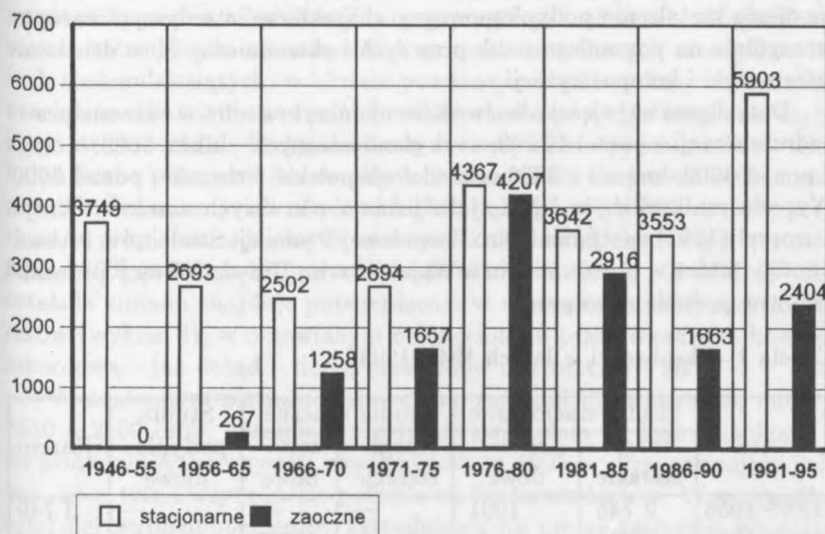
Przeobrażenia społeczno-gospodarcze w kraju wzmogły zainteresowanie studiami uniwersyteckimi (ostatnio o przyjęcie na studia stacjonarne na UMK ubiega się corocznie ponad 7500 kandydatów na około 2500 miejsc), szczególnie zaś kierunkami prawn-administracyjnymi i ekonomicznymi. Znacznie więcej niż dawniej osób podejmuje naukę na innych kierunkach: na niektórych neofilologiach, na filologii polskiej, biologii, geografii, historii, filozofii, matematyce, pedagogice i socjologii. Nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie sytuacja ta uległa zmianie. Dodajmy jeszcze, że udział kierunków społeczno-humanistycznych w realizacji zadań dydaktycznych UMK zwiększył się już do ponad 80%<sup>2</sup>.

Toruńska uczelnia zamknęła pierwsze półwiecze swojej działalności wypromowaniem ponad 47 700 absolwentów studiów magisterskich, zawodowych i podyplomowych. Stanowi to niewątpliwy i bardzo wymierny dorobek. Absolwenci ci rozwijają swoją aktywność w różnych dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego przede wszystkim na obszarach Polski Północnej, co powinno być przedmiotem odrębnej analizy<sup>3</sup>.

<sup>2</sup>Wszystkie dane o liczbie studentów pochodzą z Działu Dydaktyki UMK.

<sup>3</sup>Nie ma kompleksowej pracy o geografii zatrudnienia absolwentów UMK,

Wykres 2. Dyplomy ukończenia studiów w latach 1946–1995 (według stanu z 31. 12.95 r.)



Źródło: ewidencja Działu Dydaktyki UMK.

Wykres 2 oraz tabela 1 ilustrują dynamikę kończenia studiów (i ich rodzaje) w poszczególnych okresach. Najwięcej absolwentów ukończyło studia w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, co wynika z zasygnalizowanego wcześniej rozwoju kształcenia nauczycielskiego, zwłaszcza na studiach zaocznych, oraz w pierwszej połowie obecnej dekady. Tutaj dominują wprawdzie absolwenci studiów stacjonarnych, ale w najbliższych latach szybko wzrośnie liczba osób kończących studia zaoczne, szczególnie najbardziej licznych kierunków – prawno-administracyjnych i ekonomicznych. Na uwagę zasługuje również systematyczny wzrost liczby absolwentów studiów zawodowych, odbywanych zwłaszcza w trybie stacjonarnym, oraz posiadaczy świadectw ukończenia kursów pody-

istnieją rozprawy charakteryzujące losy absolwentów niektórych kierunków w wybranych okresach. Najobszerniej – jak dotąd – zagadnienie to ujął L. Kożuchowski w pracy *Absolwenci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z lat 1973–1982*, zamieszczonej w tomie: *Miejsce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w nauce polskiej i jego rola w regionie*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1989, s. 19–72.

plomowych. Zainteresowanie aktualizacją wiedzy lub zdobyciem nowej, pożądanej na rynku pracy specjalizacji stale rośnie, a zarazem zwiększa się oferta kształcenia podyplomowego o charakterze interdyscyplinarnym, szczególnie na pograniczu nauk prawnych i ekonomicznych, w dziedzinie informatyki i komputeryzacji.

Dotychczas najwięcej absolwentów ukończyło studia w zakresie prawa i administracji – ponad 12 000, nauk ekonomicznych – blisko 5000, biologii – ponad 4000, historii – 3500 oraz filologii polskiej i chemii – ponad 3000. Wypada podkreślić, że UMK, jako jedna z pierwszych uczelni w kraju, utworzył (1993) specjalne Biuro Zawodowej Promocji Studentów i Absolwentów, które w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Pracy prowadzi aktywne pośrednictwo pracy.

Tabela 1. Absolwenci w latach 1946–1995

Lata	Studia stacjonarne		Studia zaoczne		Studia podyplomowe	Razem
	magisterskie	zawodowe	magisterskie	zawodowe		
1946–1955	2 748	1001	—	—	—	3 749
1956–1965	2 693	—	—	267	—	2 960
1966–1970	2 502	—	521	737	31	3 791
1971–1975	2 694	—	1 033	624	130	4 481
1976–1980	4 367	—	3 182	1 025	471	9 045
1981–1985	3 642	—	2 155	761	555	7 113
1986–1990	3 553	—	1 491	172	1 389	6 605
1991–1995	5 000	903	2 013	391	1 658	9 965
Razem	27 199	1 904	10 395	3 977	4 234	47 709

Źródło: ewidencja Działu Dydaktyki UMK.

## KADRA NAUKOWA

W końcu 1995 r. UMK zatrudniał blisko 2500 pracowników, w tym ponad 1110 nauczycieli akademickich, a wśród nich 123 osoby z tytułem naukowym profesora, 215 doktorów habilitowanych, 382 adiunktów ze stopniem doktora i 304 asystentów<sup>4</sup>. Wykres 3 ilustruje dynamikę zatrudnie-

<sup>4</sup>Dane dotyczące roku 1995 pochodzą z opracowania pt. „Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w roku 1995”.

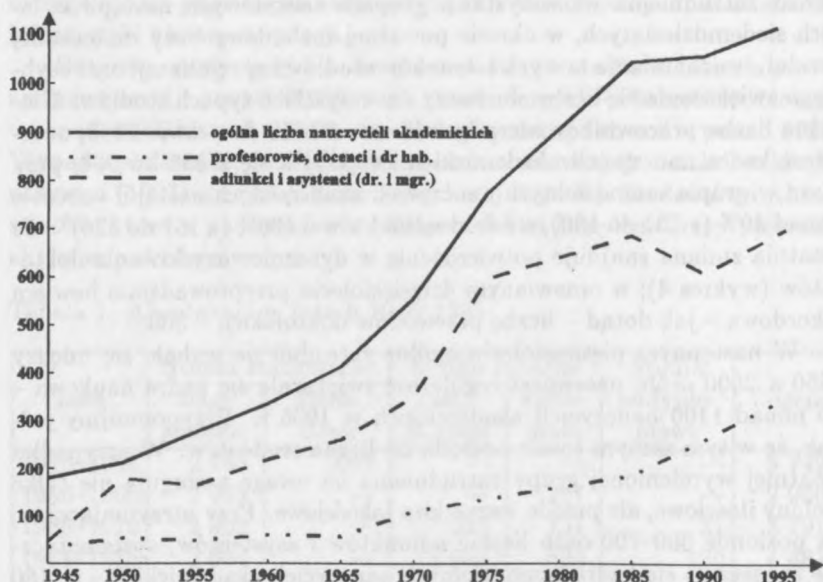
nia na uczelni, ze szczególnym wyakcentowaniem grupy samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki, a wykres 4 ukazuje dynamikę zdobywania doktoratów i habilitacji w poszczególnych okresach. Największy wzrost zatrudnienia we wszystkich grupach zawodowych nastąpił w latach siedemdziesiątych, w okresie poważnej rozbudowy bazy materialnej uczelni, uruchamiania nowych kierunków studiów i specjalizacji oraz szybkiego zwiększenia się liczby słuchaczy na wszystkich typach studiów. Globalna liczba pracowników wzrosła wówczas z 1449 do prawie 2400, natomiast kadra nauczycieli akademickich zwiększyła się z 555 do 904, przy czym w grupie samodzielnych nauczycieli akademickich nastąpił wzrost o ponad 40% (z 131 do 180), a wśród adiunktów o 100% (z 161 do 326)<sup>5</sup>. Ta ostatnia zmiana znajduje potwierdzenie w dynamice uzyskiwania doktoratów (wykres 4); w omawianym dziesięcioleciu przeprowadzono bowiem rekordową – jak dotąd – liczbę przewodów doktorskich – 500.

W następnym piętnastoleciu ogólne zatrudnienie wahało się między 2350 a 2500 osób, natomiast regularnie zwiększała się kadra naukowa – do ponad 1100 nauczycieli akademickich w 1995 r. Przypomnijmy jednak, że w tym samym czasie potroiła się liczba studentów. W przypadku ostatniej wymienionej grupy zatrudnienia na uwagę zasługują nie tylko zmiany ilościowe, ale przede wszystkim jakościowe. Przy utrzymującej się na poziomie 600–700 osób liczbie adiunktów i asystentów, systematycznie zwiększała się kadra samodzielnych nauczycieli akademickich – ze 180 w 1980 r. i 244 w 1990 r. do 338 w 1995 r. Szczególnie znaczące było ostatnie pięciolecie, liczba pracowników z tytułem naukowym profesora wzrosła z 81 w 1990 r. do 123 w 1995 r., a grupa doktorów habilitowanych z 163 do 215 (z tego 128 zatrudnionych jest na stanowisku profesora nadzwyczajnego), co znajduje potwierdzenie w radykalnym wzroście liczby habilitacji (wykres 4). Największą kadrę nauczycieli akademickich zatrudnia Wydział Humanistyczny – 216 osób, następnie Wydział BiNoZ – 150 i Wydział Sztuk Pięknych – 123. Uwagę zwraca dalsze miejsce na tej liście Wydziału Prawa i Administracji, który kształci najwięcej studentów, oraz trzeciego pod tym względem Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania; oba wspomniane wydziały zatrudniają po 90 nauczycieli akademickich.

Przytoczone dotychczas dane ogólne, ilustrujące rozwój kadry naukowej, w tym zwłaszcza grupy samodzielnych nauczycieli akademickich, nie

<sup>5</sup> Zob. J. Belkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w latach 1945–1985*, Toruń 1986, s. 101–105.

Wykres 3. Nauczyciele akademicki w latach 1945–1995

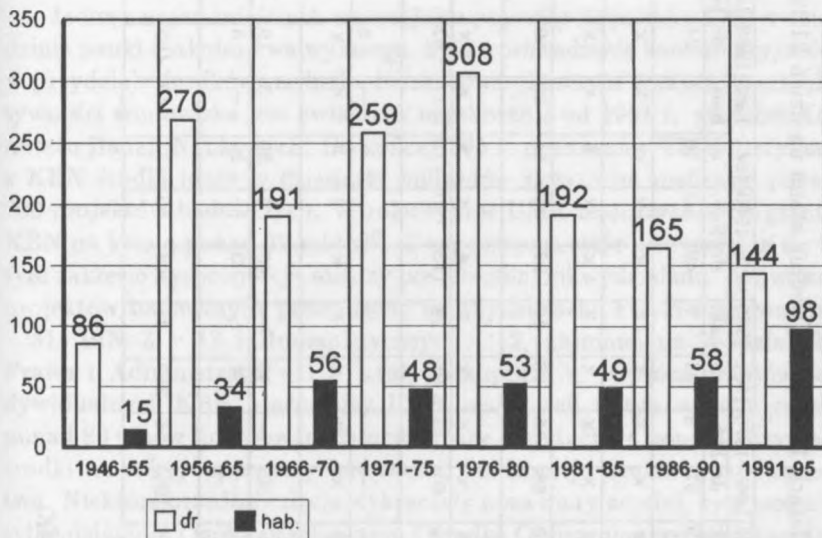


zdają sprawę z sytuacji w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, szczególnie zaś gdy idzie o liczbę profesorów z tytułem naukowym. Od niej bowiem zależą m.in. uprawnienia do nadawania stopni naukowych i występowania o tytuł naukowy oraz kategorie w klasyfikacji Komitetu Badań Naukowych. Są wydziały, na których obecny stan (a także najbliższą przyszłość) uznać można za zadowalający (Wydział Fizyki i Astronomii, Wydział Prawa i Administracji), są również i takie, gdzie wymiana pokoleniowa kadry w grupie profesorów może doprowadzić niebawem do pogorszenia sytuacji (m.in. Wydział Chemii). W kilku jednostkach organizacyjnych, prowadzących kształcenie studentów, utrzymuje się stały niedobór samodzielnych pracowników nauki (filologie zachodnie) bądź też zbyt mało jest profesorów z tytułem naukowym (m.in. Instytut Archeologii i Etnologii, Instytut Filozofii, Instytut Geografii, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki). Z kolei nie wszędzie zadbano o



zatrudnienie we właściwych proporcjach pomocniczych pracowników nauki. Pewnym rozwiązaniem w kształceniu narybku naukowego wydają się studia doktoranckie, które rozwijają się bardzo dynamicznie – w ostatnich trzech latach liczba ich uczestników wzrosła z 53 do ponad 140. Doktorat nie gwarantuje oczywiście zatrudnienia na uczelni.

Wykres 4. Doktoraty i habilitacje w latach 1946–1995 (według stanu z 31.12.95 r.)



Źródło: ewidencja Działu Nauki UMK.

Jednym z najważniejszych wskaźników rozwoju kadry naukowej są uzyskiwane stopnie i tytuły naukowe. Jak wynika z tabeli 2, w minionym pięćdziesięcioleciu przeprowadzono 1615 przewodów doktorskich i 411 habilitacji. Najwięcej doktoratów obroniono w latach siedemdziesiątych, natomiast ostatnie dziesięć lat przyniosło najwięcej habilitacji (wykres 4). Największy dorobek w zakresie kształcenia najwyższej kwalifikowanej kadry naukowej mają Wydziały: Matematyki, Fizyki i Chemii, Humanistyczny oraz Prawa i Administracji. Obecnie wszystkie wydziały mają uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Trzeba jednak podkreślić, że tylko ok. 60% nadanych w Toruniu stopni naukowych doktora i ok. 80% stopni doktora habilitowanego przypadło pracownikom UMK, pozostałe

Tabela 2. Doktoraty i habilitacje w latach 1946–1995 (według stanu na dzień 31.12.1995 r.)

Wydział	1946–1955		1956–1965		1966–1970		1971–1975		1976–1980		1981–1985		1986–1990		1991–1995		Razem	
	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.	dr	hab.
BiNoZ	2	3	76	9	37	8	44	7	49	9	26	9	24	9	20	16	278	70
Chemii*	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	9	4	9	4
Fizyki i Astronomii*	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	10	15	10	15
Humanistyczny	41	8	64	10	58	16	76	17	97	19	51	20	59	13	38	27	484	130
Matematyki i Informatyki*	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	4	2	4	2
Mat.–Fiz.–Chem.	19	3	104	12	66	32	95	24	113	20	75	17	52	27	27	18	551	153
N. Ekonomicznych i Zarządzania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	12	1	20	1
N. Historycznych*	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	11	6	11	6
Prawa i Administracji	24	1	26	—	30	—	40	—	46	5	30	3	19	9	10	9	225	27
Sztuk Pięknych	—	—	—	3	—	—	4	—	3	—	10	—	3	—	3	—	23	3
Razem	86	15	270	34	191	56	259	48	308	53	192	49	165	58	144	98	1615	411

\* wydział istnieje od dn. 1.09.1993 r.

Źródło: ewidencja Działu Nauki UMK.

otrzymały osoby zatrudnione w innych szkołach wyższych w kraju, a także za granicą, w placówkach PAN, w instytutach przemysłowych oraz w różnych instytucjach badawczych, oświatowych itp. Stanowi to znaczący wkład toruńskiej uczelni w rozwój kadr nauki polskiej.

## BADANIA NAUKOWE

Jedną z najważniejszych zmian, jakie pojawiły się po roku 1989 w dziedzinie nauki i szkolnictwa wyższego, było wprowadzenie konkurencyjności w przydziale środków na badania naukowe. Pewnym sprawdzianem aktywności środowiska jest zwłaszcza uzyskiwanie od 1991 r. grantów Komitetu Badań Naukowych. Do końca 1995 r. pracownicy UMK otrzymali z KBN środki idące w dziesiątki miliardów złotych na realizację ponad 200 projektów badawczych. W roku tym w UMK realizowano 104 granty KBN na kwotę ponad 22 mld zł<sup>6</sup>. Uwagę zwraca stale utrzymująca się w tym zakresie dysproporcja między poszczególnymi wydziałami. Najwięcej projektów badawczych prowadzono na Wydziałach: Fizyki i Astronomii – 31, BiNoZ – 18 i Humanistycznym – 12, najmniej na Wydziałach: Prawa i Administracji – 1 i Sztuk Pięknych – 4. Oprócz grantów indywidualnych KBN pracownicy UMK realizowali w tym samym czasie ponad 80 umów finansowanych przez różne instytucje, a ponadto uzyskali środki na zakup aparatury badawczej, konferencje naukowe, wydawnictwa. Niektóre przedsięwzięcia wykraczały poza mury uczelni, by wymienić tylko działania Ogólnouczelnianego Ośrodka Obliczeniowego jako koordynatora budowy miejskiej światłowodowej sieci komputerowej (TORMAN), dzięki czemu już kilka instytucji w Toruniu i regionie uzyskało przez to kontakt ze światem.

Innym – obok uczestnictwa w realizacji zadań badawczych – wyznacznikiem rangi naukowej środowiska jest organizacja ogólnokrajowych i międzynarodowych konferencji i zjazdów. W latach dziewięćdziesiątych UMK był organizatorem wielu znaczących spotkań naukowych, by wymienić tylko kolejne ogólnopolskie zjazdy: Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, II Zjazd Europejskiego Towarzystwa Astronomicznego. Prawdziwa eksplozja zjazdów naukowych

---

<sup>6</sup>Dane zawarte w tym i następnym podrozdziale pochodzą ze wspomnianego „Sprawozdania...”.

miała miejsce w jubileuszowym 1995 r. Wśród ponad 50 konferencji, sympozjów i sesji szczególną rangę miały: VI Polski Zjazd Filozoficzny, II Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny, 44 Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego, XCI Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Matematycznego, III Międzynarodowy Kongres Naukowy Societas Humboldtiana Polonorum oraz obchody 350 rocznicy Colloquium Charitativum. Zgromadziły one kilka tysięcy uczonych z kraju i z zagranicy i nadały Toruniowi charakter miasta kongresowego.

Kolejnym, ważnym składnikiem rangi naukowej uczelni jest publikacja wyników badań naukowych. Większość prac badawczych pracowników UMK ukazuje się w wydawnictwie uczelnianym. Po zdjęciu ograniczeń cenzuralnych i usunięciu przeszkód materiałowych (papier, drukarnia) działalność wydawnicza zależy dziś wyłącznie od środków finansowych. A te w ostatnich latach z wielokrotnością, toteż roczna produkcja Wydawnictwa UMK przekracza obecnie ponad 130 tytułów i przeszło 1400 arkuszy wydawniczych. Jakość edytorska nie odbiega przy tym od poziomu wymaganego dziś przez rynek książki. Po załamaniu się dotychczasowego systemu kolportażu, ważnym problemem staje się rozpowszechnianie wydawnictw uniwersyteckich, z czym nie jest wciąż najlepiej.

Ważnym elementem działalności naukowej o charakterze międzynarodowym są czasopisma wydawane na UMK. Obok wychodzącego od ćwierćwiecza „Reports on Mathematical Physics”, w ostatnich latach rozpoczęto wydawanie następujących: „Open Systems & Information Dynamics in Physics and Life Sciences”, „Topological Methods in Nonlinear Analysis”, „Comparative Law Review”, „Theoria et Historia Scientiarum”, „Eastern European Countryside” oraz „Logic and Logical Philosophy”. Pod redakcją pracowników naszej uczelni ukazują się również czasopisma o charakterze ogólnopolskim, m.in. „Edukacja i Kultura” oraz „Wychowanie Na Co Dzień”.

## WSPÓLPRACA Z ZAGRANICĄ

Mimo usunięcia licznych przeszkód formalnych, wiele polskich uczelni ograniczyło – głównie ze względów ekonomicznych – wyjazdy swoich pracowników za granicę oraz przyjazdy zagranicznych gości. Na

UMK nie było praktycznie żadnego zahamowania, rocznie realizuje się w celach naukowo-badawczych ponad 750 wyjazdów i przyjmuje się w Toruniu ponad 450 osób z zagranicy. Generalnie współpraca z zagranicą opiera się na indywidualnych kontaktach naukowych, umowach o bezpośredniej współpracy z instytucjami naukowymi, udziale w realizacji międzynarodowych programów badawczych, stażach szkoleniowych i badawczych pracowników i studentów. W 1995 r. poszczególne jednostki organizacyjne UMK posiadały 36 umów o bezpośredniej współpracy z partnerami zagranicznymi. Uczestniczyły też w realizacji międzynarodowych programów badawczych, takich jak: TEMPUS, COST, COPERNICUS, NATO. W ramach programu TEMPUS uczelnia brała udział w 13 projektach, współpracując z ponad 70 instytucjami z 15 krajów. Program TEMPUS, a także inne kontakty zagraniczne stworzyły nowe możliwości dla studentów, których coraz liczniejsza grupa wyjeżdża na semestralne studia do uniwersytetów angielskich, niemieckich, belgijskich i holenderskich, a także na uzyskiwane w drodze konkursu stypendia zagraniczne różnych fundacji i stowarzyszeń. Właśnie coraz liczniejsze wyjazdy studentów – a także przyjazdy ich kolegów zagranicznych do Torunia – uważać trzeba za szczególnie ważny składnik kontaktów toruńskiej uczelni z zagranicą. Sprawą istotną jest rozszerzenie listy kierunków objętych wymianą.

\* \* \*

Krótką charakterystyką niektórych sfer działalności UMK, niekiedy na tle dotychczasowych dziejów uczelni, zmierzająca do zasygnalizowania stanu jej posiadania na starcie do kolejnego półwiecza. Starano się skoncentrować uwagę raczej na pozytywach, co nie oznacza – i o tym również mówiono – że nie ma faktów i zjawisk negatywnych. To, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest największą instytucją naukową w Polsce Północnej i zazwyczaj dobrze radzi sobie w nowych warunkach konkurencji i rywalizacji o środki i prestiż, stanowi niewątpliwą atut na prognozę nowego okresu w dziejach uczelni.

## Nicholas Copernicus University on the threshold of its second half-century

On 5 January 1996 was the fiftieth anniversary of the first inauguration of the academic year at Nicholas Copernicus University. Toruń's university started the second half-century of its activity. What is the opening balance-sheet of this new period? The answer to this question is not easy. It is difficult to measure exactly the input of Toruń's scholars in Polish and world learning, and also not easy to define the role of thousands of graduates from NCU in the development of the cultural, economic and social life of our country. In all these domains the output of the university of Toruń is undoubted but difficult to quantify. Therefore, in this paper attention is concentrated on those spheres of activity of the university which – not without some unavoidable simplification – can be somehow summed up and their dynamics defined. Therefore, attention is drawn to the achievements of the university in the realm of educating students (disciplines, types of studies and specialisations, numbers of students and graduates etc.), and also in the field of the development of the teaching staff [doctorates and habilitations (assistant professorship qualifying thesis)]. Phenomena which appeared in the activity of the university after 1989 are the object of particular interest.

## 50 Jahre Nikolaus Kopernikus-Universität

Am 5. Januar 1996 konnte die Nikolaus Kopernikus-Universität den 50. Jahrestag ihrer Eröffnung begehen. Wie sieht die Bilanz nach einem halben Jahrhundert und zu Beginn eines neuen Abschnitts aus? Die Beantwortung dieser Frage ist nicht einfach. Es ist schwierig, den Beitrag der Thorner Professoren für die Wissenschaft in Polen und der ganzen Welt zu messen. Ebenso kann das Wirken tausender Absolventen der UMK in Bezug auf die Entwicklung des kulturellen, ökonomischen und gesellschaftlichen Lebens in unserem Lande nur schwer ermittelt werden. In all diesen Bereichen sind die Leistungen der Universität Thorn unbestritten, aber schwer zu zählen. In dieser Arbeit richtet sich die Aufmerksamkeit vornehmlich auf diejenigen Wirkungsfelder der Hochschule, die – nicht ohne unvermeidliche Vereinfachungen – auf irgendeine Art und Weise ihre Dynamik aufzeigen und hervorheben. Erwähnt werden die Leistungen der Universität in Bezug auf die studentische Ausbildung (Fachrichtungen und Typen der Studiengänge sowie Spezialisierungen, Zahl der Studenten und Absolventen etc.) und im Bereich der Entwicklung des Lehrkörpers (Doktorate, Habilitationen). Gegenstand von besonderem Interesse sind die Erscheinungen, die die Tätigkeit der Hochschule nach 1989 ausmachen.

## Toruńskie bractwo czeladnicze szmuklerzy i jego statut z 1739 roku

Janusz Tandecki

Powstające już od XIII w. pierwsze cechy toruńskie były – podobnie zresztą jak w prawie całej Europie – przymusowymi organizacjami, jednoczącymi rzemieślników jednej lub kilku specjalności, mającymi głównie za zadanie zapewnienie swoim członkom wyłącznego prawa produkcji w mieście (często również w promieniu 1 mili od miasta), reprezentowanie ich wobec władz miejskich i państwowych oraz obronę przed konkurencją, w tym własnych czeladników i innych pracowników najemnych. Zewnętrznym przejawem działalności tych korporacji na niwie zawodowej stała się z jednej strony reglamentacja produkcji, ograniczanie liczby i wielkością warsztatów, a także utrzymywanie korzystnych dla mistrzów cen i plac oraz tępienie wytwórczości pozacechowej, z drugiej zaś – kontrola jakości produkcji, zabezpieczanie dostaw surowców, nadzór nad kształceniem rzemieślników i przeciwdziałanie spekulacji<sup>1</sup>.

Obok części działających w Toruniu cechów już w średniowieczu zaczęły powstawać organizacje czeladnicze, dbające z kolei o zachowanie lub polepszenie sytuacji materialnej swoich członków. Mistrzowie od początku starali się poddać bractwa czeladnicze ścisłej kontroli. Wszelkie ich zebrania mogły się odbywać wyłącznie w oznaczonych terminach i tylko w obecności przedstawicieli mistrzów. Nadzorowi cechów podlegała również działalność finansowa tych organizacji<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>Szerzej na ten temat zob. S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 14 n., oraz J. Tandecki, *Kancelarie toruńskich korporacji rzemieślniczych w okresie staropolskim*, Warszawa–Poznań–Toruń 1987, s. 13 n.

<sup>2</sup>J. Tandecki, op. cit., s. 34. Zob. też M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII w.*, Warszawa 1962, s. 350 n.

Od początku swego istnienia zarówno cechy, jak i korporacje czeladnicze realizowały oprócz funkcji zawodowych również wiele innych zadań, nakładanych na nie przez władze miejskie oraz wynikających z potrzeb i oczekiwań członków tych organizacji i ich rodzin. W pierwszej grupie tych spraw do najważniejszych należał m.in. obowiązek pomocy w obronie miasta, udział w akcjach przeciwpożarowych, a także pomoc w czasie różnego rodzaju klęsk żywiołowych i pomorów oraz w utrzymaniu w odpowiednim stanie obwarowań i budynków miejskich. Wśród licznych pozazawodowych funkcji korporacji rzemieślniczych, wykonywanych na rzecz własnych członków, na czoło wysuwały się przede wszystkim cele religijne, zadania socjalne (wspieranie wdów, sierot i starych członków, organizacja pochówków itp.) oraz towarzyskie<sup>3</sup>.

Cech szmuklerski w Toruniu jako samodzielna organizacja zawodowa powstał stosunkowo późno, gdyż dopiero w 1690 r. Wcześniej szmuklerze toruńscy wchodzili w skład powstałego zapewne w XVI w. cechu pasamoników, zajmujących się wykonywaniem ozdób (m.in. galonów, guzików, pasków, tasiemek, wstążek itp.) do ubiorów zarówno niemieckich, jak i polskich. Obserwowane w XVII w. w rzemiośle toruńskim konflikty o podłożu ekonomicznym i wyznaniowym doprowadziły jednak do sytuacji, że wśród Polaków – członków cechu pasamoników, powstała tendencja (zapewne nie bez pewnego wpływu miejscowego duchowieństwa katolickiego) do odłączenia się od tej korporacji i utworzenia odrębnej organizacji zawodowej, specjalizującej się tylko w „robocie” polskiej (tj. ozdobach do strojów polskich), mającej jednoznacznie narodowy (polski) i katolicki charakter<sup>4</sup>.

Ostatecznie – po dłuższych staraniach – doszło do tego 13 września 1690 r., kiedy rada toruńska została zmuszona do zatwierdzenia (wcześniej fakt ten został uznany już przez króla polskiego) statutu nowej korporacji zawodowej – pierwszego samodzielnego cechu toruńskiego parającego się jedynie tzw. robotą polską i zrzeszającego prawie wyłącznie Polaków i katolików<sup>5</sup>.

<sup>3</sup>Szerzej na ten temat zob. J. Tandecki, *Pozazawodowe funkcje i powinności korporacji rzemieślniczych w miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w XIV–XVIII w.*, Zapiski Historyczne, t. 60: 1995, z. 1, s. 7–22.

<sup>4</sup>Szerzej o stosunkach narodowych i religijnych panujących w tym czasie w rzemiośle toruńskim zob. J. Tandecki, *Polacy i tzw. cechy polskie w rzemiośle Torunia i Chełmna w XIV–XVIII w.*, Rocznik Toruński, t. 21, 1992, s. 237–257.

<sup>5</sup>Tekst tego statutu został opublikowany w: *Statuty toruńskiego rzemiosła*



Powstanie nowego cechu nie zakończyło sporów między pasamonikami i szmuklerzami o zakres robót. Ich efektem był m.in. spis prac – zredagowany przez szmuklerzy – w którym przedstawiono, jakie ozdoby były wykonywane przez członków tej korporacji. Wyglądał on następująco:

„Specyfikacja roboty kunsztu szmuklerskiego

1. Potrzeby do kontuszów, żupanów, kawtanów [s] i węgierek, białogłowskich sukien modą polską robionych; ręczną robotą złote, srebrne, złotem i srebrem przerabiane jedwabne.

2. Guziki także różnej roboty z złotem, srebrem, jedwabne, pętowe do polskiej, węgierskiej i tym podobnej mody.

3. Sznurki do polskiej, węgierskiej i tym podobnej mody złote, srebrne, przerabiane złotem i srebrem, jedwabne, półjedwabne, włóczkowe, robione, kręcone czworograniaste, w cięciwę robione.

4. Sznury do kościelnych chorągwi, do trąb i łózek jedwabne same, a srebrem lub złotem przerabiane i wełniane, także i kutasy do sznurków potrzebnych różną modą robione.

5. Taśmy i tasiemki różne do stroju polskiego należące, także do szabel i ładownic.

6. Fradzle [s] różnej roboty złote, srebrne, jedwabne, wełniane, na czaparach robione, oprócz fradzel do karet.

7. Węzły rozmaicie wiązane według mody polskiej, co miesiąc prawie odmiennej, jako też potrzeby i guziki, co raz to odmienne robić muszą, według rozkazu potrzebujących.

8. Bindy na kapelusze w rękach robione i kręcone dla xięży”<sup>6</sup>.

Zapewne krótko po powstaniu cechu szmuklerzy zawiązało się przy nim odrębne – wzorowane na organizacji cechowej – bractwo czeladnicze, które 15 grudnia 1739 r. otrzymało własny statut, zachowany do dzisiaj w zasobie Archiwum Toruńskiego. Źródło to było już w przeszłości opublikowane, jako załącznik do pracy księdza B. Makowskiego, *Z życia cechowego i mieszczańskiego na Pomorzu. Cech szmuklerski w Toruniu*, Toruń 1922; jednak zarówno ze względu na to, że książeczka ta dzisiaj jest już trudno dostępna, jak i na fakt, że przygotowano je do druku bez przestrzegania jakichkolwiek zasad wydawniczych – edycję tę postanowiono ponowić. Tym bardziej że statut ten jest ostatnim z całej serii zachowa-

*artystycznego i budowlanego z XVI–XVIII w.*, wyd. B. Dybaś, J. Tandecki, M. Farbiszewski, Warszawa–Toruń 1990, s. 160–174.

<sup>6</sup>Podaję za: S. Herbst, op. cit., s. 135.

nych w języku polskim toruńskich konstytucji cechowych, publikowanych od pewnego czasu na łamach „Rocznika Toruńskiego”<sup>7</sup>.

Sprawa ta – jak się wydaje – jest dodatkowo o tyle ważna, że dokument ten spisany został bardzo ładną polszczyzną, co powoduje, że stanowi on może wartościowy materiał porównawczy nie tylko dla historyków i miłośników dziejów Torunia, lecz również dla językoznawców. Ze względu na to, że tekst źródła – zdaniem wydawcy – jest prosty i zrozumiały, postanowiono zrezygnować w tym miejscu z omawiania kolejnych artykułów statutu.

Dokument przygotowano do druku w całości, bez żadnych zmian i opuszczeń. Opracowując tekst do publikacji oparto się na *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, uwzględniając jednak również zasady i doświadczenia innych edytorów polskich<sup>8</sup>.

### Statut bractwa czeladniczego szmuklerzy z 1739 r.

*Oryginał: Archiwum Państwowe w Toruniu, sygn.: Bractwo czeladnicze szmuklerzy 1 (dawniej sygn.: Katalog IV XXXVIII 1). Jest to księga papierowa o wymiarach 16,5 x 19,2 cm, oprawna w półskórek z uszkodzonymi wiązaniami z czerwonej, jedwabnej wstążki. Składa się z 44 kart (niektóre z nich oznaczone są filigranem w kształcie Matki Boskiej z Dzieciątkiem), spaginowanych współcześnie w Archiwum Toruńskim. Na marmurkowej okładce w XIX w. umieszczono nalepkę z tytułem; „Schmuckler-Gewerks-Artikel 1739” oraz sygnaturą „XXXVIII 1”. Na karcie pierwszej ołówkiem dopisano sygnaturę najstarszą „Scrin. 19, 28”. Statut uwierzytelniony jest przywieszoną na czerwonym sznurze, umieszczoną w blaszanej puszcze i odcisniętą w zielonym wosku, pieczęcią cechu szmuklerzy z herbem i datą: „1690” w polu oraz napisem w otoku: „SIGILLVM CONTVBERNI PENIFICVM ANTIQVE TORONENSIS”. Dokument zapisano pismem regularnym, wyraźnym, inkaustem koloru czarnego i czerwonego (naglówki i inicjały).*

<sup>7</sup>Zob. Rocznik Toruński, t. 16, 1983; t. 17, 1986; t. 18, 1988; t. 19, 1989.

<sup>8</sup>Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953; Zasady wydawania tekstów staropolskich, Wrocław 1955.

Konstytucje toruńskie panów towarzyszw konsztu szmuklerskiego na  
artykuły podzielone Roku Pańskiego 1739<sup>a</sup>

My wexerowie<sup>1</sup> i majstrowie cechu szmuklerskiego miasta Jego s. 1  
Królewskiej Mości Torunia. Wszem, wobec i<sup>b</sup> każdemu z osobna, komu to  
należy wiedzieć, wiadomo czyniemy, żeśmy na usilną proźbę [s] i staranie  
towarzyszow naszych cechu szmuklerskiego, dla utrzymania || porządku s. 2  
towarzyskiego należytego, za dobrą uwagą i uchwałą naszą cechową onym  
rolę<sup>2</sup> w pewnych artykułach zawisłą sporządzili i podali, według których  
nie tylko w stateczności i w obserwancji<sup>3</sup> majstrow swoich, ale też i  
towarzyszow starszych w swoim zgromadzeniu rządzić i sprowować [s]  
się mają. W czym sobie jednak wyraźnie zachowujemy tę ustawę i onej  
artykuły, tak w cale, jako i z osobna, według przypadającej potrzeby  
wszelkim czasem poprawić. To po nas wyciągać będzie, której to ustawy  
punkta, albo artykuły || są następujące. s. 3

Artykuł I

Do towarzystwa cechu tego szmuklerskiego nie ma bydz [s] żaden  
przypuszczony do starszeństwa ażby wprzod wszystkie swoje powinność  
uspokoil, to jest: poczesne, kolacją, której towarzysz powinien dokumen-  
tem i niewątpliwym skrypsem pokazać.

Artykuł II

Żaden towarzysz konsztu szmuklerskiego nie powinien u żadnego  
|| partacza zostawać w robocie tak kolacjalnej, jako i niekolacjalnej pod s. 4  
karą uczciwego cechu.

Artykuł III

Żaden towarzysz z konsztu szmuklerskiego w dzień niedzielny albo  
święteczny, ani sam robić, ani też chłopcow panów majstrow przymuszać

<sup>a</sup> Tytuł umieszczony w ozdobnym wieńcu. Obok odcisnięto w XIX w. dwie pieczęcie Archiwum Miasta Torunia z herbem miasta i napisem w otoku „Archiv Thorn”.

<sup>1</sup> Właściwie Wercksherr, pan cechowy lub patron cechu, rajca, który w imieniu rady sprawował nadzór nad określoną korporacją zawodową.

<sup>b</sup> Powyżej odcisnięta w XIX w. pieczęć Archiwum Miasta Torunia.

<sup>2</sup> Statut.

<sup>3</sup> Poszanowaniu, poważaniu.

do roboty nie powinien, pod winą uczciwych panów obezecerow<sup>4</sup> [s] i wszystkich towarzyszw.

#### Artykuł IV

- s. 5 Na każdy rok starsi towarzysze || powinni stanąć przed uczciwym cechem i powinni podziękować z urzędu swego, i prosić o inszych starszych. Po obraniu zaś starszych towarzyszw, powinni<sup>c</sup> tedy młodszy towarzysze wszelką starszym towarzyszwom świadczyć weneracją<sup>5</sup> i im bydz posłuszni według rozkazu [s].

#### Artykuł V

- s. 6 A za tym starsi towarzysze od nas obrani i postanowioni, nie tylko według porządku co kwartał zasiadać || na sesję, ale też kiedykolwiek będzie potrzeba; jednakże za wiadomością i dozwoleń jako pana starszego cechu szmuklerskiego, tak i panów obezecerow obesać towarzyszw wszystkich. A gdyby którykolwiek na czas i godzinę naznaczoną do sesji nie stanął, ten ma bydz karany gr. 6. Żeby zaś bez słusznej przyczyny i należytej ekzuzy<sup>6</sup> wcale nie stanął, wtenczas gr. 12 do skrzynki towarzyskiej oddać powinien będzie. ||

s. 7

#### Artykuł VI

Nie powinien żaden towarzysz z jakąkolwiek bronią do sesji przychodzić. A gdyby zaś który zuchwały znalazł [s] się, żeby z bronią przyszedł do sesji, ten ma bydz karany za uznaniem panów obezecerów i towarzyszw; i przed sesją temuż ma bydz odjęta broń.

#### Artykuł VII

- s. 8 || gdyby który z towarzyszw według swojej potrzeby towarzyskiej sprawę jaką przed[ł]ożyć zechciał, to za pozwoleniem panów obezecerów i starszych towarzyszw z wszelką modestją<sup>7</sup> ma proponować.

<sup>4</sup> Mistrzowie, którzy w imieniu cechu sprawowali nadzór nad bractwem czeladniczym.

<sup>c</sup> Wyraz poprawiony.

<sup>5</sup> Cześć, szacunek.

<sup>6</sup> Usprawiedliwienia.

<sup>7</sup> Obyczajnością.

### Artykuł VIII

Wszyscy jednak w sesjach swoich spokojnie i uczciwie sprawować się mają, nie dając nikomu, nieuczciwymi słowy, przyczyny do gniewu i szwaru [s]; albo też plugawemi i nieprzystojnymi zartami, lub w słowach, lub w postępkach || się bawiąc: dla czego zbytniem się nie powinni obciążać napojem. Ktobykolwiek przeciwko temu wykroczył, ten, ile razy tego się dopuści, groszy 18 do skrzynki towarzyskiej ma budz [s] winowany. s. 9

### Artykuł IX

Gdyby ktokolwiek to co się na sesji dzieje albo umowi [s], bez ważnej przyczyny gdzie indziej i przed tymi, którym tego wiedzieć nie należy, referować, i co tajemnie bydz || ma, wynosić miał, ten podług występku w sesji towarzyskiej ma bydz karany. s. 10

### Artykuł X

Jeżeliby też ktorykolwiek w tym, co mu w słusznych rzeczach według tych artykułow od starszych towarzyszew nakazano albo nań włożono było, nie usłuchał, takowy ma bydz tak często karany, jak w tym wykroczy, za uznaniem panów obezecerow i towarzyszew. ||

### Artykuł XI

s. 11

Mają młodszy towarzysy [s] starszym towarzyszom konsztu szmuklerskiego cześć należytą dać i posługę odprawować; zwłaszcza ma bydz młodszy poty [s] nad inne wszystkie tak długo, aż drugi po nim nastąpi, ktory posługować będzie powinien.

### Artykuł XII

Każdy z towarzyszow ma u pana majstra swego cicho, pocziwie || sprawować się; nie mniej na noc na czas przychodzić, bez turbacji, niewczasu i uprzykrzenia pana majstra, pod karą cechową. s. 12

### Artykuł XIII

Żaden z towarzyszow konsztu szmuklerskiego nie ma mieć z Żydami i innymi podejrzanym kontraktow czyli konszachtow, ani żadnej przeskody przeciwko panom majstrom, pod winą za uznaniem szlachetnego jego mości || pana wexera i calego cechu. s. 13

#### Artykuł XIV

Każdy towarzysz konsztu szmuklerskiego ma na swoim miejscu siedzieć podczas sesji, aby jeden drugiemu miejsca nie zabierał. W czym gdy wykroczy, za uznaniem panów obezecerow i wszystkich towarzyszw karany bydz ma.

#### Artykuł XV

- s. 14 Kiedy się towarzyszowi konsztu szmuklerskiego nie podoba || u pana majstra swego na robocie zostawać, tedy powinien według praw i artykułow wypowiedzieć na cztery niedziele przed czasem robotę. Po odprawieniu zaś od pana majstra swojego powinien będzie wędrować i testimonium, to jest dobre zachowanie od całego cechu wziąć z sobą; a od majstra do majstra się nie przesiadać, za uznaniem szlachetnego jego mości pana wexera i całego cechu. ||

#### s. 15 Artykuł XVI

Nie ma się ważyć żaden towarzysz konsztu szmuklerskiego odmawiać chłopcow panom majstrom toruńskim do drugich miast, pod karą talerow czterech, połowa nam, połowa do skrzynki towarzyskiej.

#### Artykuł XVII

- s. 16 Towarzysi konsztu szmuklerskiego, ktorzy by tu || przywędrowali, zaraz za przybyciem swoim starszym towarzyszom powinni się opowiedzieć i świadectwo z dokumentem niewątpliwym pokazać. Za tym starsi towarzysi powinni starszym cechowym o przywędrowaniu towarzyszw opowiedzieć, a ci wędrowni towarzysi powinni po tym z panami majstrami przywitać się i winną im weneracją oddać; pod karą, ktorzy by przeciwko temu wykroczył. ||

#### s. 17 Artykuł XVIII

Każdy towarzysz konsztu szmuklerskiego, co kwartał z osobna powinien oddać do skrzynki towarzyskiej suchedniowego groszy sześć bez wszelkiej sporki.

#### Artykuł XIX

Jeżeliby się też ktorzy z szmuklerskich towarzyszw do Żyda udał i u

niego szmuklerską || robotę robił, takowego panowie obezecerowie i starsi s. 18  
towarzysi powinni donieść panu starszemu cechowemu.

#### Artykuł XX

Gdyby który towarzysz konsztu szmuklerskiego z tego swiata zszedł, powinni wszyscy towarzysi na pogrzeb się stawić i ciało umarłego do grobu zaprowadzić. Który by zaś bez słusznej racji (którą starszym towarzyszom || opowiedzieć powinien) na pogrzeb się nie stawił, takowy ma za to groszy s. 19  
osmnaście do skrzynki towarzyskiej odłożyć.

#### Artykuł XXI

Także mają to wiedzieć<sup>d</sup> towarzysi konsztu szmuklerskiego i o tę starać się powagę, aby sobie po domach szynkowych i na miejscu nie należytem nie wymawiali, który ma jaką do siebie dolegliwość: bo ztąd [s] zwada, || ztąd wyjawienie sekretu, ztąd i siebie samych postpozycja; ale powinni s. 20  
się referować do sesji towarzyskiej.

#### Artykuł XXII

Gdyby w sesjach towarzyskich konsztu szmuklerskiego trafiła się jaka niezgoda, w ktorej by między [s] sobą nie mogli się pogodzić i uspokoić, lub przez komplancją<sup>8</sup> lub przez sprawiedliwość, || takowa sprawa ma się s. 21  
przywieść do całego cechu, z pozwoleniem jednak panów obezecerow.

#### Artykuł XXIII

Starsi postanowieni towarzysi co rok, albo na przyszły rok od nas przy tymże starszeństwie zostawieni, z percepty i expensy<sup>9</sup> w przytomności panów obezecerow i przed wszystkimi || towarzyszami rachunki oddać s. 22  
powinni będą; a to pod winą pięci [s] talerow, połowa nam, połowa do skrzynki towarzyskiej.

#### Artykuł XXIV

Każdy towarzysz konsztu szmuklerskiego według poczciwości swojej ma się sprawować; tak dalece, żeby bez noty, bez suspicji i bez wszelkiej nagany życie swoje prowadził. Aby to u niego najpierwsze staranie było, żeby o sławę, nie o konfuzją, || o niewinność, nie o wstyd, o s. 23

<sup>d</sup> Obok czerwony kleks.

<sup>8</sup> Układ pojednawczy, porozumienie.

<sup>9</sup> Z dochodów i wydatków.

respekt u wszystkich, nie o despekt, o zalecenie osoby własnej i dalszej dostąpienia łaski, nie o zaloty, czyli zalecania się osobom poczciwością szkodzącym, usilnie sił swoich przykladał. Słowem, aby się tak zachowywał we wszystkim, żeby go nie schowano tam, gdzie jeszcze nie był.

#### Artykuł XXV

s. 24 Starsi towarzysze konsztu szmuklerskiego powinni będą || przy każdym kwartale, przy prezencji panów obezecerów i przy otwartej skrzynce towarzyskiej, też własne artykuły publicznie czytać i towarzyszy drugich do tego animować, aby się według onych rządili.

s. 25 || A że te wzwyż opisane punkta i artykuły towarzysze konsztu szmuklerskiego z należyty podziękowaniem i obserwacją<sup>10</sup> przyjęli, i onych w całe dotrzymać przyobiecali; przeto i my dla lepszej wiary i waloru one z przycisnieniem pieczęci naszej cechowej potwierdzamy. Działo się w Toruniu, Roku Pańskiego 1739, dnia 15 miesiąca grudnia.

Nizej wyrazony pro meliori ordine cechu szmuklerskiego towarzyszy ex certis rationibus zachodzących kłotni niepotrzebnych, jako constitutus wexer cechu tego a' pranobili magistratu te potrzebne artykuły autoritate mea approbo et confirmo, ac pro meliori fide et documento przy pieczęci mojej własną podpisuję rękę [s]. Datum ut supra<sup>e</sup>. Jacobus Casimirus Rubinkowski, consul et postarum magister Sacrae Regiae Maiestis Thorunensis tanquam<sup>f</sup> vexer<sup>g</sup>. ||

s. 30 Te ustawy stanęły za starszych panów majstrow pana Stanisława Szpakowskiego i pana Andrzeja Kunkiewicza i za starszych towarzyszy Antoniego Podczaskiego, Jozefa Lamkiewicza<sup>h</sup>. ||

<sup>10</sup> Uwaga.

<sup>e</sup> Poniżej odcisnięta w czarnym wosku pieczęć sygnetowa Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego.

<sup>f</sup> Wyraz poprawiony.

<sup>g</sup> Strony 26-29 nie zapisane.

<sup>h</sup> Strony 31-84 nie zapisane.



## Kadra kolegium jezuickiego w Toruniu w świetle katalogów z lat 1758 i 1764

Stanisław Roszak

Zmiany dokonujące się w pedagogice zakonnej połowy XVIII stulecia były próbą dostosowania scholastycznego modelu edukacyjnego do potrzeb, jakie niosły tendencje oświeceniowe. Przejawiały się one w tworzeniu nowych typów szkół, wprowadzaniu nowych przedmiotów oraz metod nauczania. W dotychczasowych badaniach podkreślano przede wszystkim rolę przeobrażeń instytucjonalnych, mniej uwagi natomiast zwracano na obsadę personalną poszczególnych placówek zakonnych. A przecież dopiero spojrzenie na skład kadrowy kolegiów, poziom wykształcenia, zmiany pokoleniowe, może dać odpowiedź na pytanie o rzeczywistą recepcję nowych tendencji w siedzibach zakonnych, zwłaszcza na prowincji. Ryszard W. Wołoszyński w, opublikowanym w 1983 r. artykule na temat nauczycieli szkół warszawskich w latach pięćdziesiątych XVIII stulecia wskazał na nie doceniane wcześniej możliwości wykorzystania źródeł bio-bibliograficznych<sup>1</sup>. Autor skupił się na analizie informatora *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen* pióra sekretarza Książnicy Publicznej Jana Daniela Janockiego. Okazało się, iż pedagodzy warszawscy połowy stulecia nie stanowili wcale bazy konserwatywnych poglądów naukowych. Nie występowały też wówczas wyraźne różnice w poziomie wykształcenia pijarów i jezuitów.

Nowe możliwości badawcze stwarzają również katalogi osób i zajęć, jakie co roku powstawały w celu rejestracji obsady poszczególnych kolegiów jezuickich. Obok danych o miejscu, dacie urodzenia przekazują one informacje na temat kariery pedagogicznej, funkcji zakonnych, a wre-

<sup>1</sup>R. W. Wołoszyński, *Obskuranci czy oświeceni? Nauczyciele szkół warszawskich w połowie XVIII wieku*, [w:] *Francja-Polska XVIII-XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983, s. 224-231.

szcze i poziomu wykształcenia nauczycieli Societas Jesu<sup>2</sup>. Pełna ich analiza może rozszerzyć perspektywy badawcze np. w zakresie prozopografii. Tu skupimy się w zasadzie głównie na dwóch katalogach, które prezentują stan osobowy kolegium toruńskiego w latach 1758 oraz 1764, a więc w ważnym okresie przemian intelektualnych środowiska jezuickiego w Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Będzie to zatem próba spojrzenia na „przewrót umysłowy” połowy stulecia poprzez biografie pedagogów.

Kolegium toruńskie od końca lat dwudziestych XVIII stulecia staje się jednym z ważniejszych ośrodków jezuickich prowincji polskiej, zwłaszcza dzięki kolejnym fundacjom katedry prawa kanonicznego, fizyki i metafizyki<sup>4</sup>. Status tzw. pełnego kolegium wymagał odpowiedniej kadry nie tylko w zakresie dydaktyki szkolnej, lecz także przygotowanej do polemiki teologicznej, co było szczególnie istotne na obszarze Prus Królewskich. Wspomniany Jan Daniel Janocki w „Leksykonie” uczonych wymienił 13 nazwisk toruńskich jezuitów, jednak nie w części zasadniczej poświęconej postaciom, zdaniem sekretarza Książnicy Publicznej, najbardziej zasłużonym<sup>5</sup>. Spośród nich wysoką ocenę uzyskał rektor Krzysztof Łabęcki, wcześniej związany z Gdańskiem i Piotrkowem oraz

---

<sup>2</sup>Na wartość źródłową oraz duże rozproszenie „Katalogów osób i zajęć” zwracał uwagę S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 10 n.

<sup>3</sup>Catalogus primus Collegii Torunensis SJ. 1758, Biblioteka UAN im. W. Stefanyka we Lwowie, Biblioteka Baworowskich, rkps 571/II, oraz Catalogus primus Collegii Torunensis SJ. 1764, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1061/III.

<sup>4</sup>Do dziejów kolegium toruńskiego w tym okresie wymienić należy tu przede wszystkim prace S. Salmonowicza, *Z dziejów teatru szkolnego jezuickiego kolegium toruńskiego w XVII–XVIII wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 55: 1990, z. 1, s. 44–57; tenże, *Szkola pojezuicka Komisji Edukacji Narodowej w Toruniu (1773–1787)*, *ibid.*, t. 45: 1975, z. 3–4, s. 31–44; ostatnio próba podsumowania w artykule tegoż: *Z dziejów kolegium jezuickiego w Toruniu w latach 1660–1772*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Lechowi Mokrzańskiemu z okazji jego jubileuszu*, pod red. K. Puchowskiego i J. Żerki, Gdańsk 1996, s. 204–213. Por. też K. Maliszewski, *Zakony katolickie w Toruniu w okresie potrydenckim jako ośrodki religijności i kultury*, *Studia Pelplińskie*, 18: 1987, s. 33–57.

<sup>5</sup>J. D. Janocki, *Lexicon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau 1755, Vorsteher und Lehrer in denen vornehmsten Jesuiter Collegiis der Polnischen Provinz, s. 105–107.

profesor teologii polemicznej Antoni Wróblewski („Er wird, unter die besten Theologos der polnischen Provinz, gerechnet”). Poza tym na uwagę zasługuje też fakt utrzymywania w Toruniu trzech spowiedników niemieckich, pełniących równocześnie funkcje pedagogiczne (Jan Monnich, Ignacy Beyschlag, Piotr Schulz).

W spisie Janockiego uwzględniono jedynie nazwiska profesorów kolegium, z pominięciem magistrów, pomocników, misjonarzy. Pełny wykaz kadrowy zawierają natomiast katalogi roczne osób sporządzane dla poszczególnych domów jezuickich. Prezentowane tu zestawienia na podstawie katalogów z roku 1758 oraz 1764 są istotne ze względu na przemiany intelektualne, jakie dokonywały się w połowie stulecia w środowiskach katolickich. Z uwagi na dużą mobilność kręgów zakonnych analiza składu kadrowego poszczególnych kolegiów jezuickich wydaje się szczególnie ważna dla określenia instytucjonalnego „potencjału intelektualnego” oraz możliwości adaptacji nowych prądów umysłowych. „Katalogi” pozwalają określić zmiany pokoleniowe, wskazać pochodzenie terytorialne zakonników, ustalić przebieg kariery pedagogicznej oraz poziom wykształcenia.

W świetle tych informacji okazuje się na przykład, że większość toruńskich pedagogów jezuickich w roku 1758 oraz 1764 miała pełne wykształcenie w zakresie retoryki, filozofii (3 lata), teologii (4 lata), umożliwiające prowadzenie dydaktyki w pełnym kolegium. Powszechna była też znajomość łaciny (tylko językiem polskim posługiwali się jezuici pochodzący z Wielkopolski – w 1758 – 3 osoby, w 1764 – 2). Trzecim językiem ważnym dla potrzeb teologii polemicznej oraz dla zadań kaznodziejskich w Toruniu był język niemiecki. W 1758 r. władało nim 5 ojców, w sześć lat później 6 (Franciszek Miller, Ignacy Krajewski, Józef Rüll, Piotr Schulz, Jan Brzechwa, Jan Schack).

W tym okresie doszło również do odmłodzenia kadry. Przyjmując wprowadzone przez E. Aleksandrowską kategorie pokoleń oświeceniowych możemy zauważyć, iż jeszcze w latach pięćdziesiątych dominowały generacje urodzonych przed 1709 r. (8 osób) oraz w latach 1710–1729 (14), pokolenie najmłodsze reprezentowało tylko 4 zakonników. W latach sześćdziesiątych odnajdujemy już 10 przedstawicieli tego pokolenia, co ważne, wkraczającego w szkołę zreformowaną. Wówczas bowiem dzięki wykładom Franciszka Lipskiego oraz Michała Majewskiego do toruńskiego kolegium docierają nowe impulsy chrześcijańskiego eklektyzmu, filozofii „recentiorum”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup>Zagadnieniu temu poświęcam oddzielny artykuł *Toruńskie kolegium jezuic-*

Wreszcie pozostaje kwestia pochodzenia zakonników. Katalogi pozwalają na ustalenie terenów, z jakich wywodzili się pedagodzy toruńskiego kolegium. Otóż w analizowanym okresie dominującą grupę stanowili reprezentanci Wielkopolski (w 1758 r. – 8, w 1764 r. – 13) i Prus Królewskich (1758 – 12, 1764 – 6). Oprócz nich w 1758 r. 3 pochodziło z Rusi Czerwonej (2 w 1764 r. ), 2 z Mazowsza, 1 z Litwy (podobnie jak w 1764 r.). Dla roku 1764 odnotować należy również cudzoziemców: z Czech (Józef Rüll, Franciszek Miller) i z Bambergu (Jan Schack).

Trudno oczywiście na podstawie materiału dla dwóch lat, zwłaszcza przy dużej mobilności elit jezuickich, wyciągać jednoznaczne wnioski o kierunkach napływu pedagogów do kolegium toruńskiego, niewątpliwie jednak poszukiwania i analiza dalszych wykazów mogą okazać się pomocne dla oceny geografii środowisk zakonnych XVIII w. i miejsca ośrodków Prus Królewskich na mapie centrów edukacyjnych Rzeczypospolitej.

#### Aneks 1: Skład kolegium toruńskiego w roku 1758

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Pochodzenie
Jakub Kitnowski	1698	Prusy Król.
Aleksander Sobieszcański	1699	Ruś Czerwona
Antoni Wróblewski	1712	Ruś Czerwona
Bartłomiej Sumowski	1717	Prusy Król.
Kazimierz Potarzyński	1715	Wielkopolska
Kazimierz Sokolowski	1710	Prusy Król.
Franciszek Jaworski	1705	Prusy Król.
Ignacy Krajewski	1728	Prusy Król.
Ignacy Pokrzywnicki	1714	Mazowsze
Ignacy Woyczyński	1725	Mazowsze
Józef Loyko	1728	Litwa
Józef Raba	1725	Prusy Król.
Marcin Marszewski	1707	Wielkopolska
Marcin Zawoyski	1719	Wielkopolska
Piotr Schulz	1704	Prusy Król.
Antoni Barthold	1737	Prusy Król.
Ignacy Lipczyński	1731	Ruś Czerwona
Mateusz Kilewski	1727	Wielkopolska
Michał Skużyński	1731	Prusy Król.

*kie wobec przemian życia umysłowego połowy XVIII wieku (w druku).*

Andrzej Bahl	1700	Prusy Król.
Jan Brzechwa	1715	Wielkopolska
Jan Myx	1694	Prusy Król.
Melchior Koszucki	1735	Wielkopolska
Michał Łączyński	1718	Wielkopolska
Stanisław Rafałowicz	1723	Wielkopolska
Tomasz Laskowski	1695	Prusy Król.

Źródło: Catalogus primus Collegii Torunensis SJ. 1758, Biblioteka UAN im. W. Stefanyka we Lwowie, Biblioteka Baworowskich, rkps 571/II.

#### Aneks 2: Skład kolegium toruńskiego w roku 1764

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Pochodzenie
Florian Grabowski	1700	Prusy Kr.
Aleksander Sobieszczański	1699	Ruś Czerwona
Antoni Wróblewski	1711	Ruś Czerwona
Bartłomiej Chrzastowski	1709	Wielkopolska
Bonawentura Trzębuchowski	1731	Wielkopolska
? Gładysz	1726	Małopolska
Franciszek Bębnowski	1730	Wielkopolska
Franciszek Miller	1711	Czechy
Ignacy Krajewski	1728	Prusy Kr.
Ignacy Pokrzywnicki	1714	Wielkopolska
Józef Raba	1725	Prusy Kr.
Józef Rüll	1719	Czechy
Michał Czapiewski	1722	Prusy Kr.
Paweł Stępski	1714	Prusy Kr.
Piotr Schulz	1704	Prusy Kr.
Samuel Świeszewski	1718	Litwa
Antoni Moszczeński	1738	Wielkopolska
Antoni Zambrowski	1733	Wielkopolska
Ignacy Chelmicki	1744	Wielkopolska
Józef Umiński	1739	Wielkopolska
Antoni Derkoski	1730	Wielkopolska
Antoni Zalewski	1719	Wielkopolska
Jan Brzechwa	1715	Wielkopolska



## Profesor Donald Steyer (1921–1994)

*Mieczysław Wojciechowski*

Prof. dr hab. Donald Steyer przez całe życie był uczuciowo związany z Pomorzem, w tym głównie z rodzinnym Toruniem i morzem, do którego Rzeczpospolita uzyskiwała dostęp w roku 1920 oraz powtórnie w 1945 r.

Urodził się w Toruniu 17 VII 1921 r. w rodzinie inteligenckiej – ojciec, Włodzimierz, był oficerem zawodowym, m.in. pełnił funkcję komendanta Portu Wojennego w Gdyni, a od 1938 r. był dowódcą Rejonu Umocnionego Hel. W 1922 r. rozpoczął się okres częstych zmian miejsca zamieszkania rodziny Donalda Steyera, wynikający ze specyfiki pracy jego ojca. Przebywali kolejno w Oliwie (1922), Wejherowie (1923), we Francji (Tulon – 1924–1926), na Oksywiu (Gdynia 1926–1930), w Jugosławii (Opatija – 1930). W 1930 r. rodzina Donalda Steyera powróciła do Gdyni, gdzie przebywała do października 1939 r. Tutaj uczył się w Szkole Powszechnej nr 1 (1930–1934), a od roku 1934 rozpoczął naukę w Gimnazjum Towarzystwa Szkół Średnich, w którym uzyskał tzw. małą maturę. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. przerwał mu naukę w szkole średniej – rozpoczął się nowy etap w jego życiu, polegający na czynnym udziale w walce z hitlerowskim okupantem, początkowo na terenie Torunia (przybył tu wraz z rodziną 26 X 1939 r.), następnie w okupowanej Warszawie. W Toruniu od 1941 r. był członkiem konspiracyjnej organizacji „Grunwald”, równocześnie uczestniczył w działalności grupy dywersyjno-wywiadowczej „Michał” w latach 1941–1942, operującej na terenie Torunia i Warszawy. Dzięki tym kontaktom konspiracyjnym udało mu się przenieść do Warszawy (10 IV 1942), gdzie ukończył szkołę średnią (maturę uzyskał na tajnych kompletach w dniu 27 VI 1942), a jednocześnie związał się z Armią Krajową. W latach 1943–1944 był członkiem plutonu szkoleniowego por. „Romana”, działającego w Śródmieściu i na Ochocie.

Oddzielną kartę, chlubną w biografii Donalda Steyera, stanowi jego udział w Powstaniu Warszawskim. Rozpoczął on swoją działalność w do-



Donald Steyer  
(1921–1994)  
Fot. A. Czarnecki

bie powstania w dniu 1 VIII 1944 r. na Placu Trzech Krzyży, jako członek Sekcji Wypadowej I plutonu dowodzonego przez ppor. „Kłosa” (M. Kostanecki), w batalionie mjr. „Miłosza” (Stefan Jastrzębski) w ramach Zgrupowania „Śródmieście – Południe” (dow. ppłk „Sławbor”). Brał bezpośredni udział w walkach w rejonie Placu Trzech Krzyży, przy opanowaniu budynku Gimnazjum im. Królowej Jadwigi (gmach „Soldatenheim” w okresie okupacji), wyróżnił się w walkach o utrzymanie łączności między Śródmieściem i Czerniakowem, uczestniczył w zdobyciu i utrzymaniu terenu Szpitala Św. Łazarza, walczył w rejonie Alei na Skarpie. Ostatnią udokumentowaną akcją zbrojną, w której bezpośrednio



uczestniczył D. Steyer, był udział w zajęciu i obronie budynku YMCA. Za bohaterski udział w pracy podziemnej i w Powstaniu Warszawskim został odznaczony wysokimi odznaczeniami bojowymi: Krzyżem „Virtuti Militari” V kl., Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę.

Po upadku Powstania opuścił wraz z innymi oddziałami powstańczymi Warszawę (5 X 1944), został umieszczony w obozie w Ożarowie, po czym przeniesiony do stalagów (obozów jenieckich): X B w Sandbostel, XVIII A w Wolfsberg (XI 1944–III 1945) i XVIII C w Markt Pongau (od III 1945). Po wyzwoleniu stalagu przez 101 Dywizję Spadochronową USA w dniu 5 V 1945 r., zgłosił się do służby wojskowej w II Korpusie we Włoszech, wchodzącym w skład Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jako żołnierz 17 Kompanii Zaopatrywania II Korpusu (miejsce postoju – San Basilio w Apulii), był m.in. bezpośrednim uczestnikiem ceremonii poświęcenia cmentarza żołnierzy polskich pod Monte Cassino (1 IX 1945). W okresie od 19 XI 1945 do czerwca 1946 r. był słuchaczem Szkoły Podchorążych, po ukończeniu której został awansowany do stopnia starszego sierżanta podchorążego. Od września do końca listopada 1946 r. przebywał jako polski żołnierz na terenie Wielkiej Brytanii. W tym okresie brytyjskie władze wojskowe nadały mu w uznaniu zasług wojennych odznaczenie bojowe „War Star”, a dowództwo wojska polskiego w Wielkiej Brytanii pozytywnie zweryfikowało przyznane mu uprzednio odznaczenia Krzyż „Virtuti Militari” i Krzyż Walecznych.

W tym okresie Donald Steyer podjął decyzję o powrocie do Polski. W dniu 29 XI 1946 r. w porcie Glasgow na pokładzie statku „Marine Raven” rozpoczął podróż do kraju, zakończoną w porcie gdyńskim. Osiadł na stałe w rodzinnym Toruniu, gdzie rozpoczął studia. Początkowo przez krótki okres zainteresował się filozofią (III–IV 1947), wkrótce jednak na stałe związał się ze studiami prawniczymi (Wydział Prawno–Ekonomiczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu), które ukończył w roku 1951. Jeszcze jako student rozpoczął karierę naukową, podejmując na IV roku studiów (od IX 1950) pracę w charakterze zastępcy asystenta w Katedrze Teorii Państwa i Prawa, a w roku akademickim 1951/1952 powołano go na stanowisko młodszego asystenta w tejże Katedrze.

Po likwidacji Wydziału Prawno–Ekonomicznego Donald Steyer przeszedł w 1953 r. do pracy w Zakładzie Historii Pomorza Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Tutaj napisał i obronił swoją pracę doktorską (obrona pracy doktorskiej w Instytucie Historii PAN w War-

szawie w roku 1958, temat pracy: „Problemy robotnicze Gdyni 1926–1939”, promotor: prof. F. Ryszka) oraz odbył kolokwium habilitacyjne (w 1961 r., temat rozprawy habilitacyjnej: „Organizacje robotnicze na terenie województwa pomorskiego w latach 1920–1939”). Po habilitacji powrócił na UMK, początkowo pracował na stanowisku docenta w Instytucie Historii UMK, a od roku 1968 na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W okresie zatrudnienia na UMK pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji: prodziekana Wydziału Humanistycznego (1962–1964), dziekana Wydziału Humanistycznego (1964–1969), zastępcy dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki (1969–1970).

W 1971 r. prof. Donald Steyer przeniósł się do Gdańska, gdzie na miejscowym Uniwersytecie objął kierownictwo Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego (od 1970 r.), a w latach 1974–1978 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa i Administracji. Tu w roku 1975 otrzymał nominację na stanowisko profesora zwyczajnego. Przejście prof. Steyera do Gdańska nie było przejawem jakiegokolwiek niechęci do rodzinnego Torunia, nie było też dziełem przypadku. Prof. Jerzy Serczyk we wspomnieniu pośmiertnym o prof. Steyerze, opublikowanym na łamach toruńskiego dziennika „Nowości”, wyjaśniał sprawę przejścia do Gdańska następująco: „Jego miłość do morza i spraw morskich była przemożna. Nie wyobrażał sobie, żeby można było spędzić wakacje gdzie indziej niż nad morzem – a już najlepiej na Helu. Decyzja przeniesienia się na ostatnie lata życia na Wybrzeże była skutkiem tego umiłowania mare nostrum. Jeżeli Pan Bóg pozwala duszom z zaświatów spoglądać na ziemię, to nie może być wątpliwości, że Donald patrzy w stronę Gdyni i Helu – a może czasem zerknie i w stronę Torunia...”.

Jako pracownik Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN D. Steyer ostatecznie sprecyzował swoje zainteresowania badawcze – dotyczyć one miały spraw Pomorza i morza w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej. Płonem tych zainteresowań były wymienione wyżej rozprawy doktorska i habilitacyjna i wiele drobniejszych opracowań, traktujących o zagadnieniach społecznych, a zwłaszcza o ruchu robotniczym. Prace dotyczące tego kręgu tematycznego mają przede wszystkim charakter inspiratorski, po raz pierwszy bowiem w historiografii polskiej podjęto naukowe badania nad tą tematyką. Wskazać również należy na bogatą podstawę źródłową tych opracowań, co sprawia, że wiele zawartych w nich ustaleń zachowało swoją aktualność po dzień dzisiejszy.

Równie pionierski charakter miały studia D. Steyera dotyczące losów ludności polskiej na Pomorzu w okresie okupacji hitlerowskiej. I w tym przypadku zapoczątkował on naukowe badania nad polityką okupanta na ziemi pomorskiej, dokumentując w licznych artykułach i przyczynkach różne aspekty tej polityki. Ukoronowaniem tych dociekań była obszerna monografia pt. *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, wydana drukiem w roku 1967 przez Instytut Bałtycki w Gdańsku.

Ostatnią dużą monografią pióra D. Steyera była rozprawa o charakterze syntezy pt. *Półwiecze Polski na morzu*, wydana w roku 1970 przez Wydawnictwo Morskie w Gdańsku. Zaslugą autora było przedstawienie w jednym opracowaniu w sposób skondensowany dorobku i wielu aspektów polskiej polityki i gospodarki morskiej w długim przedziale czasowym, począwszy od odzyskania niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej, aż po rok 1970.

Obok pracy naukowej D. Steyer czynnie uczestniczył w życiu towarzystw naukowych i społecznych, związanych z morzem i Pomorzem, a także z jego działalnością wojskową w latach II wojny światowej. Dowodem aktywności prof. D. Steyera i w tej dziedzinie mogą być pełnione przez niego funkcje: przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Toruńskiego” w latach 1971–1974 (pod jego redakcją ukazały się tomy 5–9 Rocznika), przewodniczącego Rady Muzealnej Muzeum Stutthof (od 1968), przewodniczącego Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w latach 1974–1979. Był też członkiem Stowarzyszenia Marynistów Polskich (od 1968), Światowego Związku Żołnierzy AK i Związku Powstańców Warszawskich.

Duża aktywność naukowa prof. D. Steyera (łącznie opublikował ponad 100 rozpraw, artykułów naukowych, recenzji i prac popularnonaukowych – w tym cztery wyżej scharakteryzowane monografie) oraz społeczna były podstawą uhonorowania go licznymi odznaczeniami i wyróżnieniami. Spośród nich na uwagę zasługują: Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy, Medal Komisji Edukacji Narodowej, nagrody I stopnia województwa bydgoskiego (1968, 1969) i wojewody gdańskiego (1977), nagrody resortowe I stopnia (1971) i II stopnia (1977).

W 1991 r. prof. Donald Steyer przeszedł na emeryturę, ale niezależnie od tego nadal utrzymywał kontakty naukowe i dydaktyczne z Uniwersy-

tem w Gdańsku, podtrzymywał też więzi ze środowiskiem historyków w Toruniu.

Wspomnieć także trzeba o cechach charakteru prof. D. Steyera, które sprawiały, że cieszył się zarówno w Toruniu jak i w Gdańsku dużą popularnością, otaczany był powszechną sympatią. Prof. Jerzy Serczyk w wyżej wspomnianym artykule następująco zobrazował sylwetkę prof. D. Steyera: „Odważny jako żołnierz, był jednocześnie Donald Steyer człowiekiem z gatunku tych, o których mawiało się dawniej, że można ich do rany przyłożyć. Środowisko naukowe i artystyczne (z tym ostatnim związany był przez też już dziś nieżyjącą żonę Barbarę, znaną w Toruniu malarzkę, absolwentkę i pracownika Wydziału Sztuk Pięknych UMK) bywa niezadko terenem konfliktów i ambicjonalnych rozgrywek. Donald Steyer nigdy nie brał w nich udziału, a jego pogodny sposób bycia rozbrajał sytuacje, w których mogły tkwić zarzewia sporów”.

Profesor dr hab. Donald Roman Steyer zmarł w dniu 5 V 1994 r., po pięciu dniach odbył się jego pogrzeb na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie. Żegnało go grono współpracowników, przyjaciół i uczniów z Torunia i Gdańska – dwóch miast, z którymi był związany przez całe swoje życie.

**B i b l i o g r a f i a:** Archiwum UMK, akta osobowe D. Steyera, sygn. K-19a/142; dr Krzysztof Steyer, relacja pisemna o D. Steyerze (w posiadaniu autora); *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-1994. Materiały do biografii*, pod red. Sławomira Kalembki, Toruń 1995, s. 648-649; Sprawozdania TNT, t. 16, Toruń, s. 49-51; *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Edycja 3, Warszawa 1993, s. 684; J. Serczyk, *Profesor Donald Steyer (1921-1994)*, Nowości 13 V 1994, nr 96 (7328); R. Sudziński, *Profesor Donald Steyer*, Głos Uczelni, nr 6 (100), czerwiec 1994, organ UMK, Toruń; M. Wojciechowski, *Donald Roman Steyer (1921-1994)*, Zapiski Historyczne, t. 60, 1995, z. 2-3, s. 117-118.

## Życie i działalność Leona Witkowskiego (1908–1992)

*Kazimierz Przybyszewski*

Leon Franciszek Witkowski urodził się 13 grudnia 1908 r. w Sławkowie w powiecie toruńskim, w rodzinie nauczyciela Jana i Marty z Ziółkowskich. Jako kilkunastoletni chłopiec przyjechał w 1920 r. do Torunia, by kontynuować naukę szkolną. Został uczniem Państwowego Gimnazjum Klasycznego i Humanistycznego (później im. Mikołaja Kopernika). Gimnazjum to od momentu, kiedy Toruń znalazł się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej, reprezentowało wysoki poziom nauczania. Pedagogami w nim byli m.in. Eugeniusz Baliński, Roman Ingarden, Władysław Kowalenko, Wojciech Krajewski, Mieczysław Kwiatkowski, Adam Münnich, Jan Szyć, Stanisław Tync; niektórzy z nich poświęcili się z czasem wyłącznie pracy naukowej, osiągając nawet katedry uniwersyteckie. W szkole tej w pełni ukształtowały się zainteresowania Leona Witkowskiego filologią klasyczną, toteż kiedy w 1927 r. uzyskał świadectwo dojrzałości i przyszło mu wybierać kierunek studiów, bez wahania zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie studiował filologię klasyczną łącznie z historią starożytną, uzyskując w 1933 r. magisterium.

Od czasów gimnazjalnych przejawiał też duże zainteresowanie muzyką, wobec czego zdecydował się na równoległe – z kształceniem filologicznym – studia muzykologiczne, których rezultatem było uzyskanie przezeń w 1938 r. magisterium filozofii z zakresu muzykologii. Ponadto w latach 1932–1933 był studentem Wyższego Studium Dziennikarstwa w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, uzyskując w 1934 r. dyplom ukończenia tych studiów. Jednocześnie w latach 1930–1934 odbywał naukę historii i teorii muzyki w Poznańskim Instytucie Muzycznym oraz w Wielkopolskiej Szkole Muzycznej, ucząc się tam gry na fortepianie.

W 1936 r. – po trzyletniej pracy nauczycielskiej w gimnazjum koedukacyjnym w Koninie oraz w gimnazjum i liceum żeńskim w Brodnicy

Leon Witkowski  
(1908–1992)



– uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich w zakresie filologii klasycznej i historii starożytnej, po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego przed Komisją Egzaminów Państwowych w Poznaniu. Do wakacji 1939 r. był nauczycielem łaciny, języka niemieckiego i muzyki we wspomnianym gimnazjum w Brodnicy. W mieście tym ponadto w latach 1938–1939 wykładał teorię muzyki w Szkole Muzycznej Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego (PTM). Poza tym był wówczas bardzo aktywny społecznie, pełniąc funkcję prezesa tamtejszego Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej, wiceprezesa oddziału brodnickiego PTM i wiceprezesa koła Polskiego Związku Zachodniego (PZZ).

ski  
)

Mimo tak znacznego zaangażowania w pracę nauczycielską i społeczną w Brodnicy, marzył o tym, aby pracować i mieszkać w Toruniu. W 1939 r. udało mu się nareszcie otrzymać upragnioną pracę w toruńskim gimnazjum, w którym miał rozpocząć nauczanie we wrześniu tego roku. Wcześniej jednak, jeszcze podczas wakacji, wyjechał do Danii na stypendialny międzynarodowy kurs języka i kultury duńskiej dla słuchaczy zagranicznych, gdyż jedną z jego pasji była też skandynawistyka i w Kopenhadze poszukiwał materiałów świadczących o związkach muzyki skandynawskiej z polską. Tam zastał go wybuch drugiej wojny światowej.

Wraz z grupą przebywających z nim na wspomnianym kursie Polaków udał się do Poselstwa Polskiego w Kopenhadze po radę i pomoc, gdyż nie miał nawet pieniędzy ani na dalszy pobyt, ani na powrót do Polski. Po otrzymaniu w Poselstwie pewnej kwoty, biletów i wiz szwedzkiej, lotewskiej i fińskiej, wrócił pociągiem i statkiem przez Szwecję i Lotwę do kraju i 14 października przybył do rodziny w Toruniu. Pewna nauczycielka z Brodnicy ostrzegła go, żeby nie wracał do tego miasta; poszukiwało go gestapo, ponieważ wszyscy nauczyciele i księża, działacze polityczni i społeczni, a zwłaszcza członkowie PZZ byli szczególnie intensywnie poszukiwani przez Niemców. Gestapo było u jego gospodyni w Brodnicy dwukrotnie, by go aresztować, wówczas gospodyni pokazała im wysłane do niej kartki z pozdrowieniami z Kopenhagi, a Niemcy przekonani, że został w Danii, przestali go poszukiwać.

Dalsze jego losy wojenne możemy przedstawić na podstawie fragmentów wspomnień napisanych przezeń na konkurs ogłoszony przez ZBoWiD w Toruniu i zamieszczonych w nr 260 „Gazety Toruńskiej” z 1985 r. Pisał w nich, że 15 października 1939 r. „Gestapo zamknęło w Toruniu ulice przeprowadzając tzw. razzję, czyli aresztowania. Do dziś nie wiem, jakim cudem uratowałem się wtedy, kiedy dwaj gestapowcy przyszli do naszego mieszkania. Wzięli mnie w krzyżowy ogień pytań, kończących się zapytaniem, ile języków znam. Wiedząc, że o języku angielskim i francuskim, z racji stanu wojennego z tymi krajami nie można wspomnieć, zacząłem odpowiadać: grekę, łacinę..., na co gestapowiec odpowiedział – To pan jest wyższy ode mnie – i odszedł. Być może uratowała mnie moja dobra znajomość języka niemieckiego oraz fakt, że właśnie wróciłem z zagranicy, co udowodniłem paszportem, wobec czego nie mogłem brać udziału w rzekomych prześladowaniach Niemców na początku wojny...”.

Nie mogąc liczyć na kolejne szczęśliwe zbiegi okoliczności, Witkowski udał się do brata, do Poznania, sądząc, iż tam będzie bezpieczniej.

Nie mogąc jednak znaleźć tam żadnego zajęcia, wyjechał do Łodzi, gdzie, jak pisał w cytowanych tu wspomnieniach, istniały jeszcze wówczas jedyne na terenie naszego kraju polskie szkoły średnie. Tak zwanym kuratorem szkolnym był tam profesor gimnazjalny Władysław Gluchowski, były dyrektor niemieckiego gimnazjum w Łodzi, któremu Niemcy za jego taktowne i sprawiedliwe odnoszenie się do uczniów niemieckich pozwolili po wybuchu wojny na prowadzenie polskich szkół średnich. Ponieważ był to profesor gimnazjalny z Torunia, chętnie przyjął go do pracy. Leon Witkowski otrzymał posadę nauczyciela języka łacińskiego w byłym Państwowym Gimnazjum im. Żeromskiego oraz nauczyciela języka niemieckiego w Prywatnym Gimnazjum i Liceum Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi. Niestety ta „wyspa”, jak pisał, szkolnictwa polskiego pod okupacją niemiecką przestała istnieć już pod koniec 1939 r. Został więc prywatnym nauczycielem języka niemieckiego w Mostkach w powiecie kolskim, a następnie w Sompolnie w tymże powiecie nauczał niemieckiego tamtejszych Niemców–autochtonów (!), jak i kilku Polaków oraz udzielał lekcji gry na fortepianie. Nieoficjalnie natomiast prowadził zorganizowane tajne nauczanie dzieci kilku rodzin polskich w zakresie szkoły średniej, czym zajmował się aż do końca okupacji.

Ponieważ od 1 stycznia 1941 r. wszyscy Polacy musieli meldować się w Arbeitsamcie, otrzymał po znajomości stanowisko pomocnika biurowego w tartaku Dąbrowa pod Sompolnem z bardzo niskim wynagrodzeniem, prowadząc nadal tajne nauczanie. Tak udało mu się przetrwać wojnę, choć w maju 1943 r. został aresztowany za niepodpisanie volkslisty i miał być wywieziony na Śląsk do pracy w kopalni. Uratowało go tylko otrzymane wcześniej zaświadczenie z kliniki poznańskiej, że z powodu zapalenia torebek mięśniowych prawej ręki był niezdatny do pracy fizycznej. Pod koniec wojny, kiedy Niemcy uciekli z Sompolna, przyjechał 19 stycznia 1945 r. do oblężonego jeszcze wówczas Torunia. Ponieważ Niemcy kazali tu wszystkim Polakom stawić się do kopania rowów przeciwczołgowych, ukrywał się jeszcze przez kilka dni w domowej piwnicy.

Po wyzwoleniu Torunia natychmiast zgłosił się do odradzającego się szkolnictwa średniego. Od 6 lutego 1945 r. do czerwca 1946 r. był nauczycielem języka łacińskiego w Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. Królowej Jadwigi w Toruniu. W latach 1945–1961 był wykładowcą historii i teorii muzyki w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej w Toruniu. Równocześnie wiosną 1945 r. zgłosił się do pracy w Komitecie organizacyjnym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a po utworzeniu Uniwersytetu został powołany



na starszego asystenta przy Katedrze Filologii Klasycznej. Jednocześnie w latach 1945–1951 prowadził wykłady zlecane i ćwiczenia z muzykologii. Po reorganizacji studiów na UMK był w latach 1951–1958 lektorem języka łacińskiego i niemieckiego oraz w latach 1951–1952 prowadził zajęcia z metodyki nauczania języka niemieckiego dla studentów germanistyki. W 1947 r. obronił na Uniwersytecie Poznańskim pracę doktorską z zakresu filologii klasycznej i muzykologii na podstawie rozprawy: „Traktat św. Augustyna »De musica«”. Za pracę tę otrzymał III nagrodę Ministra Oświaty na konkursie urządzonym przez Polskie Towarzystwo Filologiczne. W 1966 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie rozprawy „Elementy antyczne w polskiej zagadce literackiej i ludowej”. Wkrótce po tym został powołany na stanowisko docenta w Katedrze Filologii Klasycznej UMK, w której pracował już na stałe od 1959 r.

Od najmłodszych lat Leon Witkowski zajmował się pracą społeczną, poczynając od lat gimnazjalnych, przez lata studiów i w bardzo szerokim zakresie po studiach uniwersyteckich. Trzeba zresztą stwierdzić, że jego pokolenie – pokolenie międzywojenne – miało znacznie więcej zrozumienia dla pracy społecznej i chętniej się do niej garnęło, niż to ma miejsce dzisiaj. W czasie swego blisko siedemdziesięcioletniego zamieszkiwania w Toruniu (z wyjątkiem lat okupacji) należał do wielu organizacji kulturalnych, artystycznych, naukowych oraz społecznych i czynnie w nich pracował przez kilkadziesiąt lat. Udzielając wywiadu redaktorowi Jerzemu Wenderlichowi, z okazji swego jubileuszu pięćdziesięciolecia działalności naukowej i społecznej (Gazeta Toruńska z 4 maja 1984 r.), wspominał: „Jeszcze przed wojną miałem zebrany obfity materiał dotyczący historii chórów pomorskich, szczególnie naświetlający ich działalność w okresie zaborów. Część materiałów znajdowała się w biurze Pomorskiego Związku Śpiewaczego, lokatorzy zniszczyli je – zresztą takie było zalecenie – z obawy przed represjami. Sporo opracowań miałem także u siebie w mieszkaniu. Posiadałem także blisko 70 samodzielnie zrealizowanych monografii chórów. Przecież nie można było tego zniweczyć jednym płomieniem. Szefa w tartaku miałem porządnego, na siłę zrobiono go Niemcem, ale on zawsze czuł się Polakiem, umożliwiał mi częste wyjazdy do Torunia. Materiały sukcesywnie paliłem, ale tylko te, które wcześniej udało mi się przepisać w zmyślnie zaszyfrowany sposób...”

Od 1945 r. Witkowski pracował nadal nad dziejami polskiego amatorskiego ruchu muzycznego w kraju i na obczyźnie. Jako czło-

nek Ośrodka Naukowo-Badawczego przy Zarządzie Głównym Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Warszawie zebrał ogromną ilość materiałów dotyczących działalności chóralnej do wybuchu pierwszej wojny światowej z terenów nieomal całej Polski. Niestety, ogrom jego prac badawczych z tej dziedziny nie doczekał się dotychczas wydania monograficznego i ukazywał się jedynie w formie artykułów, esejów, felietonów i recenzji muzycznych oraz fragmentarycznych opracowań. A gotowe i złożone przezeń prace z tego zakresu, jedna w Polskim Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie, a druga w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym w Krakowie, nie zostały dotąd opublikowane.

Już w marcu 1945 r. Leon Witkowski wraz z grupką podobnych do niego zapaleńców przystąpił do reaktywowania Pomorskiego Związku Śpiewaczego, zostając wkrótce jego wiceprezesem. Włączył się aktywnie w prace PTM, współtworzył Instytut Muzyczny, który stał się zaczątkiem toruńskiego szkolnictwa muzycznego po wojnie. „Wciąż jeszcze odczuwa niedosyt – pisał cytowany tu już Jerzy Wenderlich – wciąż przychodzą do głowy nowe pomysły, teraz zaczęły się marzenia o powołaniu w mieście orkiestry. Wkrótce powstaje i zespół symfoniczny. Pojawiają się jednak trudności, nikt nie chce dać dotacji. Leon Witkowski jako prezes nowo powstałego Związku Zawodowego Muzyków Polskich zwraca się z prośbą o pomoc do prezydenta miasta. Skutek mizerny. Muzycy nie czując w orkiestrze żadnego instrumentalnego wsparcia, rozjeżdżają się. Idea orkiestry umarła...”.

Leon Witkowski sięgał często po pióro publicysty i recenzenta muzycznego. Prowadził ożywioną działalność dziennikarską, a liczba artykułów i rozpraw z tej dziedziny znacznie przekroczyła 300 pozycji. Artykuły jego ukazywały się nie tylko na łamach prasy i czasopism regionalnych, lecz także ogólnopolskich. Pisał m.in. w: „Antenie”, „Arkonie”, „Czasie”, „Dniu Pomorskim”, „Dzienniku Bydgoskim”, „Gazecie Toruńskiej”, „Głosie Pomorza”, „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, „Kaszëbë”, „Kulturze”, „Literach”, „Nowym Dniu Robotnika”, „Pomorzu”, „Przeglądzie Ewangelicznym”, „Słowie Pomorskim”, „Wiciach Wielkopolskich”, „Życiu Muzycznym” i „Życiu Śpiewaczym”. Jakże często podejmował na łamach prasy wiele inicjatyw, upominając się m.in. o orkiestrę symfoniczną czy teatr muzyczny dla Torunia.

Poza wymienionymi już towarzystwami Leon Witkowski był także prezesem toruńskiego oddziału Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, członkiem zarządu Pomorskiego Związku Chórów i Orkiestr, członkiem

honorowym Polskiego Towarzystwa Muzycznego, prezesem toruńskiego koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego, przewodniczącym toruńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Duńskiej, pierwszym prezesem toruńskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, wiceprezesem Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela oraz członkiem Towarzystwa Miłośników Torunia, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, ZBoWiDu. Oprócz tego należał do kilku międzynarodowych towarzystw muzycznych, a wśród nich do: Georg Friedrich Haendel-Gesellschaft w Halle, Neue Bach Gesellschaft w Lipsku oraz Międzynarodowego Towarzystwa Hymnologicznego w Grazu. Był także jednym z inicjatorów przystąpienia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych do Europejskiej Unii Śpiewaczej. Ponadto docent Witkowski był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Komitetu Nauki o Kulturze Antycznej PAN.

Honorowany był za swą pracę i działalność wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr I i II stopnia, Złotą Odznaką UMK, Odznaką za zasługi dla województwa toruńskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury i Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Jego postać dodawała uroku życiu Torunia. Szczupła ruchliwa sylwetka, męski profil, głowa zawsze idealnie wprost ostrzyżona. Nosił się z angielską; kapelusz, parasol, mała teczka, doskonale skrojone szare garnitury, sygnet i zawsze chusteczka w małej kieszonce marynarki oraz dyskretny męski zapach perfum. Do tego urok osobisty człowieka wyjątkowej inteligencji, błyskotliwości, dowcipnego, pełnego humoru, kochającego muzykę, poezję, kobiety, życie... Uwielbiał przytaczać urywki poezji, szczególnie ukochanego poety Goethego, na przykład: „Ich bin zu alt, um nur zu spielen, zu jung, um ohne Wunsch zu sein”. Rozsiewał wprost przysłowia i powiedzenia, szczególnie niemieckie; wiedzą o tym byli studenci, gdyż były one często tekstami do opracowania na lektoratach. Ku zapamiętaniu studentom mawiał: „Denn, die Summe unseres Lebens sind die Stunden, wo wir lieben”.

Choroba, która ciągnęła się latami, spowalniała czynności jego ciała i umysłu. Doc. dr hab. Leon Witkowski zmarł w Toruniu 21 grudnia 1992 r.

i pochowany został na toruńskim cmentarzu staromiejskim św. Jerzego, obok grobu swoich rodziców.

Opracowano na podstawie: Witkowski L., *Z tamtej strony frontu*, Gazeta Toruńska, 8 XI 1985 nr 260 s. 4-5; Bączkowski K., *O muzykologii i muzyce, Z doc. dr Leonem Witkowskim rozmawia...*, Litery, 12 XI 1972 nr 8 s. 26-27; *Kto jest kim w Polsce, Informator biograficzny*, Edycja 2, Warszawa 1989; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-1994, Materiały do biografii...*, Toruń 1995 (bibliogr.); Wenderlich J., „Człowiek wart tyle, ile potrafi dać innym”, *Jubileusz doc. Leona Witkowskiego*, Gazeta Toruńska, 4 V 1984 nr 106.

*Toruń. Miasto i ludzie na dawnej fotografii (do 1939 roku)*, przygotowali Marian Arszyński i Tadeusz Zakrzewski pod red. Mariana Biskupa, Toruń 1995, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, ss. 318.

Profesor Marian Biskup w pierwszych słowach przedmowy do omawianej tu publikacji pisze, iż wszystkie niemal większe miasta Polski mają już swoje albumy dawnych fotografii. Stwierdzenie to można jeszcze poszerzyć.

Z dawnymi fotografiami miast i ich fragmentów nastąpił, jak sądzę, proces analogiczny – ale późniejszy o kilkadziesiąt lat – jak z dawną grafiką wędutową ukazującą panoramy miast, ich fragmenty i poszczególne budowle. Ten rodzaj grafiki, ale także i inne przedstawienia wędutowe, nade wszystko malarskie, od dawna spożytkowywany był dla ilustrowania dzieł historycznych, zwłaszcza omawiających dzieje i rozwój poszczególnych miast.

Znacznie później owe dawne widoki miast i ich fragmentów stały się autonomicznym niejako przedmiotem osobnych opracowań. W Niemczech na przykład nastąpiło to gdzieś w latach trzydziestych bieżącego stulecia, u nas dopiero po drugiej wojnie światowej. W tym miejscu pragnąłbym nieskromnie przypomnieć, że najwcześniejsze polskie opracowanie tego typu to *Dawne widoki Torunia* pióra piszącego te słowa, opublikowane w: *Studia Pomorskie*, t. II, pod red. M. Walickiego, Wrocław 1957. Następne z kolei było opracowanie M. Warkoczewskiej *Widoki starego Poznania*, Poznań 1960. Problem dawnych widoków Torunia powrócił ostatnio w dwu wystawach – w Getyndze i w Toruniu; w opracowaniu katalogu tychże (*Toruń. Dawne widoki miasta. Katalog wystawy*, Toruń 1994) piszący te słowa miał również swój udział w postaci wstępnego eseju.

Dokumentarne fotografie, zwłaszcza takie, które ukazują np. nie istniejące dziś budowle, układy urbanistyczne lub całe zmienione później wycinki pejzażu, były zamieszczane w publikacjach od dość dawna. W odniesieniu do Torunia już w 1885 r., a więc przeszło 110 lat temu, C. Steinbrecht w książce *Thorn im Mittelalter* wykorzystywał sporadycznie fotografie nie istniejących już wówczas obiektów, co prawda przetransponowując je na formę rysunkową. Później, w znacznie szerszym zakresie – ale to już w odniesieniu do Poznania – odnajdujemy dawne fotografie dokumentarne w pracy N. Pajzderskiego *Poznań*, opublikowanej w 1922 r.

Osobne publikacje, poświęcone wyłącznie dawnym fotografiom dokumentarnym, w odniesieniu do poszczególnych miast pojawiają się u nas dosyć późno;

prymat przypada pod tym względem Warszawie – por. w szczególności: D. Kobielski, *Warszawa na fotografiach XIX wieku*, Warszawa 1982; tenże, *Widoki dawnej Warszawy*, Warszawa 1984. Dwie pozycje, które ukazały się w ostatnim dziesięcioleciu, dotyczą Gdańska: J. Kucharski, *Fotografie dawnego Gdańska. Katalog Zbiorów Fotograficznych Biblioteki Gdańskiej PAN*, Wrocław (i in.) 1987; tenże, *Dawny Gdańsk. Album fotografii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993. Wspomniana już poprzednio M. Warkoczewska opublikowała ostatnio wyjątkowo interesujący katalog: *Pocztówki z widokami dawnego Poznania ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania*, Poznań 1995.

Jeśli idzie o obszar Pomorza i sam Toruń, to najwcześniejsze były dosyć popularnie potraktowane publikacje, ukazujące w wyborze reprodukcje dawnych pocztówek wydawanych w Niemczech: H. J. Schuch, *Westpreussen in alten Ansichtskarten*, Frankfurt am Main 1980; F. Freining, F. Prowe, *Thorn in alten Ansichten*, Zaltbommel/Niederlande 1981. Kontynuacją tego na naszym już gruncie była publikacja J. Kotłowskiego *Toruń w dawnej pocztówce*, Toruń 1991.

W każdym razie omawiana tu nowa publikacja jest pierwszym tego typu całościowym wydawnictwem dotyczącym naszego miasta. Zasadniczy trzon książki stanowią reprodukcje 182 fotogramów oraz objaśnienia do nich podane w trzech językach: polskim, niemieckim i angielskim. Zestawy fotografii podzielone zostały na 9 grup, zawierających kolejno: Panoramy miasta; Toruń jako miasto nadrzeczne i wodnoładowy węzeł komunikacyjny; Toruń jako twierdza i miasto garnizonowe; Ulice i place miejskie; Ważniejsze budynki i pomniki; Przedmieścia i okolice; Życie gospodarcze i urzędnictwo komunalne; Życie polityczne, kulturalne, naukowe i obyczajowe; Wybitne osobistości.

Spośród zachowanych zasobów (szerzej o tym pisze się w Przedmowie do omawianej publikacji) wchodziło w rachubę tylko zastosowanie wyboru. Z natury rzeczy fotografie najwcześniejsze reprodukowano procentowo w stopniu większym, późniejsze w mniejszym – ale w sumie liczbowo te ostatnie i tak przeważają. Najwcześniejsza z reprodukowanych fotografii to panorama miasta z 1861 r. (poz. 1); ciekawe jest jej zestawienie z ujętą prawie identycznie co do punktu widzenia panoramą z lat trzydziestych XX w. (poz. 3). Widać wyraźnie, że ta ostatnia na ogół nie różni się prawie od stanu obecnego; ta pierwsza natomiast różni się od niego dosyć znacznie. Do bardzo wczesnych należą też reprodukowane jako poz. 29–30 widoki Bramy Starotoruńskiej z 1865 r. Wiele zdjęć jest nie datowanych – widocznie brak było danych – wśród nich jest także, sądząc na oko, pewna liczba bardzo wczesnych.

Niektóre toruńskie obiekty mają bardzo obfitą dokumentację fotograficzną, inne słabą lub prawie żadną. Piszący te słowa stykał się już z tymi problemami, opracowując swój *Toruń nie istniejący*, wydany w 1987 r. Tak więc brakuje zupełnie zdjęć budynku synagogi i gminy żydowskiej, stojącej niegdyś przy ul. Szczytnej – z natury rzeczy nie ma ich i w omawianym Albumie. Tak

znamienny do ostatniej wojny zespół Gazowni przy dawnym Placu Bankowym praktycznie wciąż dokumentowany jest jedną tylko i tą samą fotografią – tu w Albumie figuruje ona jako poz. 118. Komentarze do poszczególnych pozycji fotograficznych są bardzo wnikliwe i wyczerpujące, co podkreślono m.in. także i w Przedmowie. Jednakże przy pewnych ilustracjach czytelnik odczuwa niedosyt. Tak ma się rzecz w odniesieniu do fotografii przedstawiających zespół członków i zawodników Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu dnia 8 sierpnia 1897 r. (poz. 141); Oskarżonych w procesie Filomatów Pomorskich przed sądem pruskim w 1901 r. (poz. 143); Zespół śpiewaków i działaczy Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” w Toruniu w sali Hotelu – Muzeum w 1907 r. (poz. 144); Zespół teatralny dziewcząt polskich „Welnianka” w strojach do komedii „Jarmark w Sewilli” w 1917 r. (poz. 147); Pięćdziesiątą rocznicę założenia polskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu 17 grudnia 1925 r. (poz. 151); Grupę kilkunastu mieszkańców Torunia w 1933 r. (poz. 156); Ostatni zespół aktorów toruńskiego Teatru Ziemi Pomorskiej w sezonie 1938/1939 (poz. 160).

Czy nie dałoby się przynajmniej części uwiecznionych tam postaci zidentyfikować w taki sposób, jak to uczyniono w odniesieniu do grupy członków uczestników uroczystego zebrania Konfraterni Artystów w Toruniu w 1931 r. (poz. 154). Zwłaszcza fotografia 147 jest tak wyrazista, a zarejestrowane tam twarze należą do wąskiego stosunkowo kręgu inteligencji polskiej Torunia. Z kolei na zdjęciu umieszczonym pod poz. 156 chodzi chyba o grupę nauczycieli i uczennic ówczesnego Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu; na pewno niektóre z owych uczennic jeszcze dzisiaj żyją – w Toruniu lub gdzie indziej.

Czy można mówić o jakimś niedosyć odczuwanym w stosunku do samego zasobu opublikowanego materiału ilustracyjnego? Oczywiście dla starych torunian materiału takiego nigdy nie jest dosyć! Mimo że przedmieściom Torunia poświęcono sporo uwagi, chętnie zobaczyłoby się jeszcze więcej zdjęć stamtąd. Zwłaszcza park miejski i jego nadwiślańskie obrzeża mogłyby chyba być jeszcze liczniej reprezentowane. Poza zdjęciami ukazującymi wnętrza sklepu firmy Robert Rütz przy Rynku Staromiejskim 22 (poz. 126), paradną salę na drugim piętrze Dworu Artusa ok. 1910 r. (poz. 80) i wielką salę restauracji i teatru letniego „Park Wiktorii” przy ul. Grudziądzkiej po roku 1908 (poz. 145) zobaczyłoby się chętnie jeszcze jakieś inne wnętrza sklepów i lokali gastronomicznych. Wiadomo przecież, jak dalece właśnie jedne i drugie są znamiennym przejawem charakteru i zmiennych nastrojów epoki. Inna sprawa, czy zachowany materiał fotograficzny pozwalałby na ewentualną dalszą prezentację w tym zakresie.

Ale zostawmy na boku to, co by teoretycznie jeszcze być mogło. Cieszymy się z tego, co otrzymaliśmy. Dzięki zaistnieniu omawianego tu Albumu już nie tylko specjaliści, szperający w archiwalnych zbiorach ikonograficznych, będą mogli zapoznać się z utrwalonymi na kliszach fotograficznych fragmentami

przeszłości Torunia. Także i szersze kręgi odbiorców – zarówno miejscowych, jak i odwiedzających okazjnie nasze miasto – będą mogły, przynajmniej w wyborze, zetknąć się z tymi ukrytymi na co dzień, pamiątkami przeszłości grodu Kopernika. To właśnie jest, jak sądzę, największym osiągnięciem tego tak pracowicie i wnikliwie przeprowadzonego przedsięwzięcia, jakim była publikacja zaprezentowanej tu książki.

Zygmunt Kruszelnicki



Kazimierz P r z y b y s z e w s k i, *Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920-1939). Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994. Wyd. UMK, ss. 223 + 2 nlb.

Autor, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej, nie wymaga w Toruniu prezentacji. Czytelnicy miejscowej prasy po kilka razy w miesiącu mają okazję zapoznawania się z fragmentami międzywojennej przeszłości miasta i sylwetkami osób, które wyraźniej się w tej przeszłości zapisały, oraz szczegółami minionej toruńskiej codzienności, wydobywanymi z niepamięci piórem Kazimierza Przybyszewskiego. Toruń był od dawna przedmiotem zainteresowania autora. Jego rozprawa doktorska, wykonana pod kierownictwem naukowym profesora Mieczysława Wojciechowskiego, wybitnego znawcy tej problematyki, miała zakres podobny, jak recenzowana tu książka, będąca jej – niestety – skróconą w porównaniu z pierwotną wersją.

Taka geneza pracy wpłynęła na jej kształt w sposób równocześnie dodatni i ujemny. Wpływ dodatni przejawiał się w wielkim ładunku informacyjnym, jaki udało się autorowi pomieścić w książce. Wiadomo, że rozprawy doktorskie, poddawane wnikliwej procedurze mającej skontrolować ich poziom naukowy (dwie recenzje, publiczna dyskusja) mają w związku z tym szczególnie charakter, gdyż autorzy starają się w nich zablysnąć swym wysokim poziomem erudycyjnym, mniej dbając o przejrzystość i literacką formę wykładu. Ten warunek, tj. wysoki poziom erudycji, książka K. Przybyszewskiego spełnia w stopniu więcej niż zadowalającym. Jeśli natomiast chodzi o komunikatywność tekstu, to z tym są pewne trudności. Aż dziw, że tak utalentowany popularyzator wiedzy o przeszłości Torunia potrafił z tak niezłomną konsekwencją przeobrazić się w omawianej książce w beznamiętnego chłodnego badacza, suchym protokołarnym językiem relacjonującego wyniki swoich poszukiwań archiwalnych i bibliotecznych. Zasobowi wiedzy zawartej w pracy to nie zaszkodziło, ale uczyniło z niej lekturę nadającą się przede wszystkim dla specjalistów. Niski nakład przesądza sprawę ostatecznie.

W pracach naukowych liczą się jednak wyniki badań, a te są godne uwagi. Autor wprawdzie zastrzega się we wstępie, że ograniczył się „do niektórych tylko [...] zasadniczych i ważnych problemów gospodarczych i społecznych miasta w omawianym okresie”, w rzeczywistości wszakże mamy do czynienia z monografią, która mogłaby nawet pretendować do miana swoistej syntezy, zwłaszcza że okres przynależności Torunia do Drugiej Rzeczypospolitej, choć krótki, jeśli mierzyć go tylko liczbą minionych lat, jest okresem w dziejach mia-

sta wyraźnie odrębnym od poprzedniego i następnego, podobnie zresztą, jak jeszcze krótszy okres okupacji niemieckiej.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Na podkreślenie zasługuje odejście od stosowanego w tego rodzaju pracach, publikowanych w okresie istnienia PRL, schematu konstrukcyjnego nakazującego rozpoczynanie od „sił wytwórczych i stosunków produkcji”. Autor zaczął od spraw polityki i słusznie, bo gdyby nie polityka, i to największa, to nie miałby w ogóle o czym pisać, gdyż Toruń wegetowałby sobie jako pograniczna powiatowa miejscina na wschodniej rubieży Niemiec, nie stanowi tematu godnego badań. Natomiast w ramach odbudowanej państwowości polskiej jego ranga natychmiast wzrosła.

Polityka w obrębie miasta, przedstawiona w rozdziale I „Ustrój i życie polityczne” (s. 18–60), ma oczywiście horyzont skromniejszy, ograniczony perspektywą kompetencji i możliwości władz miejskich i miejskiej społeczności. Kronikarski zapis, zawarty w tym rozdziale, pozwala jednak dostrzec, że owa „miejska polityka” nie rozgrywała się w próżni, lecz miała wielorakie uwarunkowania w wydarzeniach politycznych ogólnokrajowych, a nawet w polityce międzynarodowej. Nie darmo Toruń właśnie był w omawianym okresie siedzibą drugiego co do rangi po poselstwie, a następnie ambasadzie niemieckiej przedstawicielstwa Niemiec w Polsce międzywojennej: Konsulatu Generalnego Rzeszy Niemieckiej (zajmującego dużą willę z ogrodem przy ul. Bydgoskiej 36). Konsulaty generalne państwo niemieckie utworzyło w stolicach województw, które przed rokiem 1920 znajdowały się w granicach Rzeszy; w Krakowie i Łodzi były tylko zwykłe konsulaty.

Koncepcja pracy zagadnień tych jednak nie przewidywała (o czym autor uprzedził we wstępie, s. 7). Recenzent może w tym miejscu powiedzieć tylko: szkoda! Polityka krajowa i jej splatanie się z miejską są jednak również wysoce interesujące. Przez całe dziewiętnastolecie Toruń pozostawał twierdzą Narodowej Demokracji (od roku 1928 Stronnictwa Narodowego) i w mniejszym stopniu także nie stanowiących w ówczesnej Polsce większej siły politycznej chrześcijańskich demokratów. Obóz pilsudczykowski zdobywał tu sobie pozycje przez wykorzystywanie po zamachu majowym wpływów przez instytucje państwowe szczebla wojewódzkiego; samorząd miejski był znacznie trudniejszy do opanowania przez sanację, której właściwie nie udało się to aż do upadku Drugiej Rzeczypospolitej. Zapis wydarzeń dokonany przez K. Przybyszewskiego dobrze pokazuje ich przebieg. Szkoda tylko, że autor, który obficie korzystał z roczników „Słowa Pomorskiego”, nie uwypuklił poważnej funkcji opiniotwórczej, jaką w Toruniu pełnił ten dziennik „narodowy”, z którym w latach trzydziestych usiłowała konkurować prorządowa gazeta „Dzień Pomorski” (następnie „Dzień Pomorza”).

Rozdział o polityce napisany został jeszcze w okresie istnienia PRL. Odbiło się to w postaci nadmiernie szczegółowego, w porównaniu z ich rzeczywistym

znaczeniem w ówczesnym społeczeństwie, przedstawienia organizacji politycznych lewicy. Autorowi nie we wszystkich miejscach tekstu udało się też uwolnić od specyficznej frazeologii tamtych czasów (por. np. opis zamieszek robotniczych w roku 1936, s. 58–59). Używanie tego języka pomagało niegdyś w „przepychaniu” kontrowersyjnych tekstów przez urzędową cenzurę, ale взгляд ten obecnie przestał być aktualny. Jeżeli coś z pierwotnego tekstu rozprawy doktorskiej zasługiwało na skrócenie w druku, to właśnie te fragmenty. Nie chodzi o to, by ukrywać, że w Drugiej Rzeczypospolitej istniały obszary biedy i konfliktów społecznych. Rzecz tylko w tym, aby nie przypisywać nadmiernej roli w ich politycznym organizowaniu takim strukturom, jak KPP i pochodne (skoro nie czynią tego nawet cytowane przez autora raporty policyjne, skłonne raczej do powiększania niż pomniejszania zagrożenia komunistycznego).

Rozdział II mówiący o ludności Torunia (s. 61–77), chociaż stosunkowo krótki, został opracowany bardzo solidnie i operuje konkretnym materiałem. Nie ma tu miejsca na fantazje i domysły, zdarzające się, i to wcale nie tak rzadko, w pracach demograficznych. Na 17 stronach tego rozdziału mamy 12 tabel, prezentujących różne problemy ludnościowe miasta, z zagadnieniami narodowościowymi i wyznaniowymi włącznie. Autor nie posunął się w tym rozdziale o wiele dalej poza skwantyfikowane konstatacje stanów faktycznych. Jest to jednak materiał cenny, konieczny punkt wyjścia dalszych pogłębionych studiów, zwłaszcza nad stosunkami narodowościowymi w międzywojennym Toruniu.

Stosunki te w Toruniu uzewnętrzniały się nie tylko na płaszczyźnie politycznej, kulturalnej czy wyznaniowej, gdzie odrębności i antagonizmy narodowe rzuciły się w oczy, będąc zarazem determinantą zachowań jednostkowych i zbiorowych. Płaszczyzną, na której problemy narodowościowe były obecne w mniejszym stopniu, chociaż nie tak widoczne, była gospodarka w najszerszym tego słowa rozumieniu. Widać to wyraźnie w rozdziale III „Przemysł, rzemiosło i handel” (s. 78–122), gdzie poznajemy szczegółowo opisane ważniejsze toruńskie przedsiębiorstwa przemysłowe i zachodzące w nich w ciągu dziewiętnastolecia przeobrażenia. Toruń nie był wielkim ośrodkiem przemysłowym (o wiele większy był potencjał przemysłowy Grudziądza), a i wytwórczość rzemieślnicza nie była tu imponująca. Produkcja słynnych pierników, jedyne go towaru będącego szerzej znanym z wytwarzanych tu artykułów, dawała w kilku fabrykach zatrudnienie w sumie około dwustu osobom, na ogólną liczbę od dziesięciu do kilkunastu tysięcy pracowników najemnych w mieście. To, co w Toruniu uważane było przez miejscowych za wielką fabrykę, jak wytwórnia kotłów i maszyn Born i Schütze czy bekoniarńia Jaugscha, były to w rzeczywistości zakłady nawet w słabo uprzemysłowionej Drugiej Rzeczypospolitej zaliczane do kategorii firm co najwyżej średnich. Dawną tradycją gospodarczą Torunia był przede wszystkim handel i chociaż usytuowanie miasta w ekonomice makroskalowej było w Polsce międzywojennej zupełnie inne niż w państwie przedrozbiorowym, a

potem w Prusach i cesarstwie niemieckim, to jednak coś z tego zostało i w dziewiętnastoleciu. Była to dziedzina, w której nieustannie coś się działo i w której mimo zdecydowanie indywidualnego charakteru samej czynności handlowania, wymagającej nieustannego obserwowania rynku, dostosowywania się do zmiennych gustów publiczności i szybkiego wykorzystywania przemijających koniunktur, ważne było także społeczne, „stanowe” traktowanie profesji kupieckiej i pielegnowanie jej etosu. Zjawiska te były obecne w handlu toruńskim i one to umożliwiły zajęcie w stosunkowo krótkim czasie kupcom polskim pozycji dominującej i wsparcie kupców niemieckich. K. Przybyszewski zajął się tymi zagadnieniami od strony instytucjonalnej, koncentrując uwagę na organizacjach kupców polskich, zjednoczonych w styczniu 1926 r. w Towarzystwie Kupców Chrześcijańskich. Niestety, zabrakło w tym rozdziale dokładniejszych informacji z dziedziny, którą Amerykanie nazwali „business history”, a która daje wgląd w mechanizmy funkcjonowania gospodarki na tle każdorazowej sytuacji społecznej. Punktem wyjścia takich badań musiałoby być źródłowe rozpoznanie procesów toczących się wewnątrz poszczególnych przedsiębiorstw. Choć autor badań takich nie przeprowadził, zasługą jego jest uzmysłowienie potrzeby zwrócenia uwagi na ten ważny odcinek międzywojennych dziejów miasta.

Z punktu widzenia dostępności materiałów źródłowych zapewne mniej trudności sprawiło autorowi opracowanie rozdziału IV „Gospodarka komunalna” (s. 123–166). Oprócz niezłe zachowanych archiwaliów miejskich mamy tu ponadto do dyspozycji urzędowe, pólrządowe i okolicznościowe publikacje „z epoki”, które już same dają dość dokładne wyobrażenia o działalności władz i przedsiębiorstw miejskich na tym polu, obejmującym również (ze względu na miejski nadzór urbanistyczny i architektoniczny) prywatny ruch budowlany, popierany zresztą przez miasto. Rozdział ten, nasycony licznymi danymi statystycznymi, wydaje się być tą częścią książki, która dostarcza wyników niejako wyczerpujących temat i nie stwarzających potrzeby dalszych poszukiwań w tym kierunku.

Z kolei wrażenie konstrukcji nie całkiem spójnej robi rozdział ostatni, V: „Bezrobocie, opieka społeczna, służba zdrowia” (s. 167–210). Połączone w nim zagadnienia mają wprawdzie wspólny mianownik socjalny (i dzisiaj łączy się w jednym resorcie rządowym wszystkie powyższe sprawy), ale lektura tego rozdziału pozostawia pewien niedosyt, nie tyle informacyjny (bo i tu ładunek danych statystycznych jest potężny), ile interpretacyjny. Rozdział daje bowiem solidny opis wydarzeń z wymienionych dziedzin, ale też i na tym poprzestaje. Brak w nim próby eksplikacji socjologicznej, czy może nawet socjopsychologicznej. Powstaje jednak pytanie, czy nie rozsądziłoby to ram i tak obszernego rozdziału, stanowiącego ponad 21% tekstu autorskiego w książce.

W każdej recenzji powinno się na końcu znaleźć wskazanie na błędy i niedostatki recenzowanego dzieła. Z książką K. Przybyszewskiego jest pod

tym względem pewien kłopot. Poszukiwanie błędów w tekście, w którym na każdej stronie jest co najmniej kilkanaście, a częściej kilkadziesiąt danych liczbowych, wymagałoby powtórzenia całej drogi heurystycznej przebytej przez autora. Ograniczmy się więc do stwierdzenia, że nie udało się znaleźć błędów rażących, a wrywkowa kontrola niektórych danych przez porównywanie ich z opublikowanymi statystykami przyniosła rezultat podobny. Żeby jednak nie dojść do przekonania, że mamy do czynienia z rzeczą pod względem informacyjnym doskonałą, wskażę na dwie pomyłki autora z gatunku tzw. szczegółów drugorzędnych: otóż piwo produkowane przez browar na Podgórzu nazywało się „Karamel Pomorski” (a nie „Karmel”; por. s. 90). Było to piwo ciemne, a nazwa była żywcem przeniesiona z języka niemieckiego. Nieścisłe są także dane dotyczące linii tramwajowej nr 2 (s. 151): po przebicju „Luku Cezara” została ona przedłużona i kursowała na trasie z Bydgoskiego Przedmieścia (ul. Reja) na Dworzec Mokre (dziś Wschodni). Tego rodzaju detali zapewne daloby się znaleźć więcej, chyba jednak nie one są najważniejsze dla ogólnej oceny pracy. A ocena ta jest zdecydowanie dodatnia. Kazimierz Przybyszewski, jak żaden inny autor przed nim, zgromadził w jednym tomie mnóstwo danych nader istotnych dla poznania życia w Toruniu w ciągu 7172 dni jego przynależności do Drugiej Rzeczypospolitej. Żaden badacz dziejów tego okresu nie będzie mógł obyć się bez tej książki, będącej prawdziwą skarbnicą materiałów.

Trochę jednak żal, że zamieszczone w środku książki 18 fotografii tylko w części są zdjęciami pochodzącymi z lat, o których opowiada praca K. Przybyszewskiego. Za to dwie z nich, przedstawiające prezydium toruńskiego magistratu, panów z wypisanym na obliczach poczuciem godności sprawowanego urzędu, mają samoistną wartość źródłową.

*Jerzy Serczyk*

Ryszard S u d z i ń s k i, *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1920–1975*. Wyd. UMK, Toruń 1993, ss. 232.

Zakres chronologiczny omawianej monografii ograniczają dwie daty. W roku 1920 Toruń po okresie rozbiorów wszedł w skład odrodzonej Rzeczypospolitej i stał się stolicą województwa pomorskiego, co oznaczało poważny impuls rozwojowy. Natomiast rok 1975 zamknął etap powojennej industrializacji. Toruń ponownie stał się miastem wojewódzkim, aczkolwiek jako stolica województwa toruńskiego nie miał już takiego znaczenia jak w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Imponująca jest wykorzystana przez autora baza źródłowa (materiały archiwalne, statystyczne, planistyczne, źródła drukowane, maszynopisy przechowywane w archiwach i bibliotekach, z których część ma charakter wspomnieniowy, prasa) oraz literatura przedmiotu (zestawienie na s. 220–229).

Monografia ma układ chronologiczno-problemowy. Całość poruszanych w niej zagadnień zamknięto we wstępie, sześciu rozdziałach i zakończeniu. Do pracy dołączono 46 tabel ilustrujących opinie, analizy i wnioski autora.

W dwóch pierwszych rozdziałach scharakteryzowano rozwój miasta w latach 1920–1939 oraz lata wojny i okupacji (1939–1945). Pozostałe cztery rozdziały dotyczą okresu powojennego. Ta dysproporcja ma po części swoje uzasadnienie w tym, że okres międzywojenny stał się przedmiotem odrębnych badań i monografii Kazimierza Przybyszewskiego (por. recenzję J. Serczyka w tym tomie).

W czasach pruskich czynnikiem miastotwórczym była dla Torunia twierdza, co ograniczało możliwości rozwoju miasta. Charakter miasta zmienił się po I wojnie światowej. Wyraźną przewagę zdobyło polskie mieszczaństwo (urzędnicy, rzemieślnicy, średni i drobni kupcy).

W rozdziale I R. Sudziński zajął się zagadnieniami przebudowy i rozbudowy Torunia w latach 1924–1937 oraz przeprowadzonymi wówczas zmianami w układach komunikacyjnych. Dotyczyły one unowocześnionej struktury sieci tramwajowej, budowy nowych ulic, szerokich arterii wylotowych. Do największych inwestycji należała budowa mostu drogowego na Wiśle, oddanego do użytku jesienią 1934 r.

W tym okresie nie zdołano natomiast nadrobić zaniedbań w dziedzinie rozbudowywania infrastruktury komunalnej, stąd wiele terenów pozostało nie uzbrojonych; dało się to odczuć już w połowie lat trzydziestych.

W okresie międzywojennym systematycznie wzrastała kulturotwórcza rola Torunia. Problem ten został zarysowany dość ogólnikowo.

Realizacja projektów przede wszystkim autorstwa Ignacego Tloczka i Kazimierza Ulatowskiego umożliwiała miastu harmonijny rozwój. Inż. Tloczek pełnił obowiązki architekta miejskiego od 1931 do 1938 r. W latach 1934–1935 opracował on „Ogólny plan zagospodarowania przestrzennego” Torunia, wedle słów wybitnego urbanisty prof. Tadeusza Tolwińskiego „przepojony humanistyczną ideą troski o człowieka oraz rozważą rachunku ekonomicznego” (s. 28–29). Pod koniec lat trzydziestych wykonał również ogólne plany urbanistyczne przedmieść: Podgórz, Rudak, Stawki, ale ich realizację przerwał wybuch II wojny światowej. W 1934 r., mając poparcie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego zaczął realizować program ochrony zabytków i zapoczątkował prace konserwatorskie<sup>1</sup>.

Wspomniany plan z lat 1934–1935 w znacznym procencie znalazł nawet aprobatę władz hitlerowskich. Podobnie było z częścią innych projektów dotyczących rozwoju arterii komunikacyjnych czy rozwoju przemysłu rolno-spożywczego reprezentującego już w czasach pruskich wysoki poziom, co wynikało z równie wysokiej kultury rolnej na ziemi chełmińskiej. Autor pisze o tym obszernie w rozdziale II. Tutaj także określił rozmiary strat i zniszczeń (m.in. w przemyśle) spowodowanych z jednej strony działalnością niemieckiej okupanta w ostatnich miesiącach wojny, z drugiej zaś działaniami Armii Czerwonej i radzieckiej okupacji wojskowej. Brakuje natomiast szerszych informacji na temat represjonowania przez NKWD Polaków wpisanych na Niemiecką Listę Narodową oraz Niemców, z których część wywieziono w głąb ZSRR. Wszystkie problemy dotyczące dziejów miasta i losów jego mieszkańców po wkroczeniu Armii Czerwonej nadal czekają na pełniejsze opracowanie<sup>2</sup>.

Dwa pierwsze rozdziały dają nam możliwość określenia „punktu startu” Torunia w okresie PRL. W rozdziale III czytelnicy znajdą informacje o przekształceniach funkcjonalnych oraz w strukturze Torunia, które dokonywały się w latach 1945 do 1949.

Na niekorzyść grodu Kopernika zmieniono jego miejsce w podziale administracyjnym kraju.

<sup>1</sup>Por. Archiwum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, akta osobowe Ignacego Felicjana Tloczka oraz Archiwum Państwowe w Toruniu, Wydział Budownictwa, sygn. 2852, 2853–2854, 2685; S. Serafin, *Wspomnienia pośmiertne. Architekt Ignacy Felicjan Tloczek (1902–1982)*, Ochrona Zabytków, t. XXXVII, 1984, z. 1, s. 54. Sądzę, że inż. Tloczek zasługuje na biografię.

<sup>2</sup>Na razie ukazały się nieliczne rozprawy o charakterze przyczynkarskim. Por. np.: M. Golon, *Przyczyny deportacji ludności niemieckiej z Pomorza Gdańskiego do obozów pracy w ZSRR w dokumentacji radzieckich władz bezpieczeństwa*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w l. 1939–1945 i jej powojenne losy. Materiały z konferencji*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1995, s. 153–184.

W połowie marca 1945 r. Rząd Tymczasowy, lekceważąc wszelkie rzeczowe argumenty i nie dopuszczając do dyskusji zdecydował o przeniesieniu siedziby Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy. Przeważały bowiem względy polityczne. Bydgoszcz, będąca większym od Torunia miastem i ośrodkiem przemysłowym, „mogła szybko stać się podporą dla PPR i organów terenowej władzy, w przeciwieństwie do mieszczańskiego i opanowanego przez działaczy PPS oraz organizacje pravicowe Torunia” (s. 91). Pogłębiło to jedynie istniejący już w dwudziestoleciu międzywojennym i trwający do dzisiaj antagonizm między obu miastami. Miał on swoje źródło w gospodarczym uprzywilejowywaniu powojennej Bydgoszczy, przy jednoczesnych, często udanych próbach degradowania Torunia jako ośrodka kulturalno-naukowego. Wojewódzkie i lokalne władze partyjne hamowały rozwój uniwersytetu. Do połowy lat sześćdziesiątych niewielka była „siła przebicia” toruńskiej uczelni, nie mającej poparcia władz centralnych, ale aprobowały one likwidowanie bądź przenieszenie do Bydgoszczy instytucji i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Już w marcu 1945 r. podjęto pierwsze dyskusje nad powojennym kształtem miasta. Na posiedzeniach wylonionej przez Miejską Radę Narodową Komisji Studiów nad Możliwością Życia Gospodarczego Torunia rozpatrywano pierwsze projekty dotyczące uprzemysłowienia miasta. Komisja proponowała, by rozwijać te branże, które miały tu swoje dobre tradycje, tj. przemysł materiałów budowlanych, produkcję aparatury mierniczej (Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy), przemysł maszynowy, w ograniczonym zakresie chemiczny na bazie istniejącego przed wojną „Polchemu”, produkcję wyrobów pierniarskich. Toruń uniknął forsownej industrializacji w ramach realizacji planu sześcioletniego, ale zapłacił za to swoją cenę. Przede wszystkim pozbawił się czynników miastotwórczych. Ze względu na stosunkowo niewielkie zniszczenia wojenne nie otrzymywał pieniędzy na odbudowę i rozbudowę, skazany został przez to na kilkunastoletnią wegetację. Ówczesni architekci i planiści skonstatowali, że projekty inż. Tloczka i planistyczne prace niemieckich okupantów „nie wytrzymały próby czasu” (s. 223), realizowali własne, zmierzające do szybkiego przekształcenia Torunia w miasto „socjalistyczne”. W nakazowo-autorytarnym systemie Polski Ludowej względy propagandowe i partyjne racje wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. Przystąpiono więc do zmieniania klasowego oblicza tego „wybitnie kołtuńskiego i kupieckiego ośrodka”<sup>3</sup>. Rozpoczęto m.in. od „bitwy o handel”: likwidowania „ośrodka dywersji gospodarczej” – jak głosiła ówczesna propaganda, czyli handlu pozostającego w prywatnych rękach. Od 1951 r. zintensyfikowano organizowanie sieci handlu uspołecznionego, przy czym brak myślenia perspektywicznego sprawił, że nie zaspokajał on na przykład potrzeb mieszkańców nowo powstających osiedli.

<sup>3</sup>Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, sygn. 58/1/2: sprawozdania sekretarza KM PZPR. Dokumentacja II konferencji sprawozdawczo-wyborczej z 16 IV 1950.



W dalszej części monografii (rozdz. IV) omówione zostały plany rozwoju przestrzennego miasta z okresu powojennego, w tym opracowany w 1956 r. przez Biuro Urbanistyczne Warszawy, cechujący się dużym rozmachem. W dniach od 2 do 13 IV 1959 r., z udziałem 40 przedstawicieli Instytutu Urbanistyki i Architektury, biur projektowych i pracowni urbanistycznych z Warszawy, Gdańska, Kalisza, Gniezna, Poznania i Bydgoszczy, odbywało się w Toruniu seminarium, którego podstawowym celem było „otwarcie pola dla przewidywanej rewolucji przemysłowej w Toruniu” (s. 135), w ramach realizowania centralnego planu perspektywicznego (1961–1975), przewidującego stworzenie Okręgu Przemysłowego Dolnej Wisły. Nie osiągnięto porozumienia co do zasadniczych arterii komunikacyjnych. Nieco później zaczęto przebudowywać ciągi komunikacyjne tak, by nowa sieć „służyła klasie robotniczej, zdążającej do swoich miejsc pracy” (s. 127). Seminarium przyniosło także pozytywny rezultat. Przewidziano już wówczas, że duże zakłady przemysłowe należy lokować poza miastem. Dzięki temu, podkreśla autor książki, zrezygnowano z wybudowania „Elany” w środku nowo projektowanego osiedla „Rubinkowo”, które miało stać się wizytówką „socjalistycznego” Torunia, „kontrastującego nowoczesnością z sylwetką Starówki” (s. 138).

R. Sudziński pisze o bogactwie opracowań urbanistycznych dotyczących Torunia, co niewątpliwie ułatwiło proces jego transformacji. Wielu ciekawych pomysłów nie zdołano jednak zrealizować, choć w istotny sposób zmienił się kształt przestrzenny i funkcjonalny grodu Kopernika. Natomiast zatwierdzone bez konsultacji społecznej plany forsownej industrializacji, podkreśla autor w podsumowaniu rozdziału, koncentrujące się na nowych zamierzeniach, często bardzo ambitnych, np. w odniesieniu do ciągów komunikacyjnych i niespójnych z bieżącymi planami społeczno-gospodarczymi, rzutowały negatywnie na funkcjonowanie miasta, powodując dysproporcję w jego rozwoju.

W rozdziale V skoncentrowano się na głównych trendach polityki inwestycyjnej oraz etapach uprzemysławiania Torunia. Autor ocenił skutki industrializacji Torunia. Przeważały negatywne, do których zaliczyć można przede wszystkim: 1) opóźnienia w rozwoju budownictwa mieszkaniowego; przeludnienie mieszkań; 2) przejście na tzw. oszczędnościowe budownictwo; budownictwo substandardowe z wielkiej płyty; 3) kilkudziesięcioletnie opóźnienia w rozbudowie infrastruktury komunalnej, przy jej postępującej dekapitalizacji (w latach 1961–1970 przeznaczono na nią zaledwie 3,6% nakładów); 4) niedostosowanie układów komunikacyjnych do wzrastającego ruchu (wąskie chodniki i jezdnie, brak nowoczesnych bezkolizyjnych skrzyżowań i wydzielonych torowisk tramwajowych); 5) zaniechanie (do połowy lat siedemdziesiątych) rekonstrukcji lub choćby zmodernizowania toruńskiego węzła kolejowego; 6) złe wykorzystanie Wisły jako szlaku komunikacyjnego i w życiu gospodarczym miasta; 7) nieproporcjonalny przyrost ludności i nie nadążający za nim rozwój usług; 8) wieloletnie zaniedbania w realizowaniu planu rewolucyjnego miasta opracowanego przez ówczesnego

konserwatora miejskiego Bohdana Rymaszewskiego; 9) rezygnacja ze stworzenia w obrębie Starego Miasta centrum kulturalno-turystycznego; 10) przeniesienie punktu ciężkości miasta na nowe osiedla położone w dzielnicach peryferyjnych i idąca w ślad za tym „degradacja układu staromiejskiego i zabytkowego krajobrazu kulturalnego”<sup>4</sup>; 11) zlikwidowanie planowanych jeszcze przez I. Tłoczkę pasów zieleni; 12) pozbawienie Torunia terenów rekreacyjnych i wypoczynkowych.

Forsowana industrializacja, do której Toruń na początku lat sześćdziesiątych zupełnie nie był przygotowany, wpłynęła niekorzystnie na strukturę demograficzną i społeczno-zawodową jej mieszkańców. Negatywnym zjawiskiem był przede wszystkim wzmożony ruch wędrowny (migracje). Sprawił on, że pod koniec lat pięćdziesiątych 40% mieszkańców, w tym 25% migrantów ze wsi – stanowiła ludność napływowa. W okresie industrializacji nastąpił proces „przyspieszonej asymilacji ludności wiejskiej”, co pociągnęło za sobą wzrost patologii społecznej i biologicznej (s. 212). W sposób najbardziej widoczny zjawiska te wystąpiły w dzielnicy staromiejskiej. Wśród mieszkańców, którym władza ludowa „oddalała we władanie” zabytkowe Stare Miasto, przeważali ludzie starsi, mało operatywni, o najniższych dochodach. Tutaj także najmniejszy był odsetek osób z wykształceniem; 60% stanowili robotnicy, często niewykwalifikowani. W dzielnicy śródmiejskiej powstał nowy margines społeczny. Tu właśnie pogłębiały się zachowania dewiacyjne i patologiczne (chuligaństwo, prostytutka, alkoholizm, przestępczość, zwłaszcza wśród nieletnich). Wieloletnie procesy degradacji tego środowiska widoczne są także dzisiaj. Problem ten ze względu na ograniczoną objętość pracy został tylko zasygnalizowany.

Wzrósł stopień aktywizacji zawodowej (odsetek zatrudnionych w stosunku do liczby mieszkańców), głównie aktywności zawodowej kobiet, często o niskim poziomie wykształcenia. Podczas dokonywania się radykalnych zmian w strukturze społeczno-zawodowej mieszkańców Torunia, które z miasta inteligencko-rzemieślniczego przekształciło się w ośrodek robotniczo-inteligencki, nastąpiło, podkreślił autor, wręcz „patologiczne zwichnięcie wzrostu zatrudnienia w różnych dziedzinach gospodarki” (s. 216).

Do zjawisk pozytywnych zaliczyć należy fakt, że w okresie industrializacji Toruń uniknął całkowitej katastrofy ekologicznej, która była na przykład udziałem Krakowa. Mimo zachwiania ładu przestrzennego, powstające pasy wysokiego budownictwa nie zeszpeciły panoramy zabytkowego Centrum Śródmiejskiego. Nowe osiedla zmieniły gruntownie oblicze dawnych przedmieść (Mokre, Chelmińskie, północne krańce Bydgoskiego Przedmieścia) zamieszkiwanych jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego przez ludność najuboższą. Teraz zamieszkiwali je ludzie młodzi, lepiej sytuowani i

<sup>4</sup>B. Mansfeld, *Toruń quantus fuit...*, Spotkania z Zabytkami nr 4(18), 1989, s. 1-8.





## Działalność Towarzystwa Miłośników Torunia (od 29 maja 1993 do 24 maja 1996 r.)

*Karola Ciesielska*

Kadencja Zarządu obejmująca lata 1993–1996 należała, porównując z dwiema poprzednimi, do spokojniejszych. Rozwiązana została ostatecznie sprawa siedziby Towarzystwa, która od grudnia 1993 r. znajduje się w Planetarium przy ul. Franciszkańskiej 15/21. Udało się również pomyślnie załatwić sprawę stałego pracownika biurowego, bez którego sprawne funkcjonowanie Towarzystwa byłoby trudne. Nadal jednak trapiły Towarzystwo kłopoty finansowe, których dotkliwym następstwem jest wydanie tylko jednego tomu „Rocznika Toruńskiego”, i to jedynie częściowo sfinansowanego przez Urząd Miasta.

### 1. Członkowie

Towarzystwo nasze – nie licząc członków szkolnych kół To-Mi-To – zrzesza 244 członków zwyczajnych, w tym 3 honorowych. W okresie sprawozdawczym przybyło 20 nowych członków. Są to: Marek Borowski, Krystyna Borkowska, Adam Czermiński, Benon Frąckowski, Halina Ihnatowicz, Krzysztof Jabłoński, Marian Korzycki, Lilia Kowalska, Janina Łogaczow, Stanisław Misiun, Barbara Moszczyńska, Henryka Moszczyńska, Urszula Osłowska, Stefania Sieracka, Zofia Smolińska, Daniela Szymańska, Romuald Trawicki, Helena Tuchewicz, Urszula Tyloch i Roman Wojtacha.

Zmarły (według informacji posiadanych przez Towarzystwo) 2 osoby: w dniu 7 maja 1994 r. prof. dr hab. Donald Steyer, w latach 1970–1974 redaktor „Rocznika Toruńskiego”, oraz w dniu 7 kwietnia 1996 r. prof. dr hab. Jerzy Wojtowicz, wieloletni członek Sekcji Wydawniczej.

Wciąż jeszcze w naszej ewidencji figuruje 10 szkolnych kół To-Mi-To, ale działalność ich zupełnie zamarła. Podobnie przedstawia się sprawa z członkami wspierającymi. Niemal wszyscy z 55 członków wspierających zaprzestali wpłacania zadeklarowanych składek członkowskich, a tylko niektórzy sporadycznie dotują konkretne przedsięwzięcia. Powiemy o nich niżej.

Podobnie jak w latach ubiegłych Walne Zebranie Członków – na wniosek Zarządu – przyznało wyróżnienia za wybitne osiągnięcia bądź zasługi dla miasta i Towarzystwa. Tytuł honorowego członka Towarzystwa Miłośników Torunia, potwierdzony dyplomem, w dniu 30 maja 1994 r. otrzymał Zygfryd Gardzielewski, znany i ceniony grafik, zasłużony działacz i wieloletni członek Towarzystwa. Najwyższe honorowe wyróżnienie, tzw. „Złote Astrolabium”, przyznawane nie tylko osobom fizycznym, ale również instytucjom, tym razem otrzymał prof. dr Marian Biskup, długoletni prezes Towarzystwa Naukowego i zasłużony badacz dziejów Torunia oraz stosunków polsko-krzyżackich (25 V 1995). Przyznane zostały także tytuły „Przewodnika Roku”. W 1994 r. po raz drugi tytuł ten otrzymała Magdalena Lubieńska, a rok później Stefania Sieracka.

## 2. Walne Zebranie Członków

W dniach 30 maja 1994 i 25 maja 1995 r. odbyły się zwykle doroczne zebrania sprawozdawcze, a w dniu 24 maja 1996 r. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze.

## 3. Komisja Rewizyjna

Komisja Rewizyjna po zmianach, które nastąpiły w 1993 r. (ustąpienie trzech i dokooptowanie jednego członka), pracowała w trzyosobowym składzie: mgr Stefania Heldt – przewodnicząca oraz członkowie Halina Kozłowska i Jadwiga Kręciszewska.

Przeprowadzone zostały 4 kontrole (26 V 1994, 7 III i 11 V 1995 oraz 10 V 1996) obejmujące kasę, dokumentację finansową i działalność statutową Towarzystwa. W dniu 24 maja 1996 r. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na wniosek Komisji, udzieliło Zarządowi absolutorium.

## 4. Zarząd Towarzystwa i jego Prezydium

Zarząd Towarzystwa, wybrany w dniu 28 maja 1993 r., ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezydium Zarządu  
prof. dr hab. Marian Filar – prezes  
dr Karola Ciesielska – I wiceprezes  
dr Jan Szczepkowski – II wiceprezes i p.o. skarbnik

Aleksander Kotlewski – sekretarz

Członkowie

Zygfryd Gardzielewski – przewodniczący Sekcji Wydawniczej

prof. dr hab. Janusz Tandecki – przewodniczący Sekcji Historycznej

dr Tadeusz Zakrzewski – redaktor „Rocznika Toruńskiego”

oraz Zbigniew Colbecki, dr Cecylia Iwaniszewska, dr Roman Marchwiński i dr Kazimierz Przybyszewski.

Zarząd odbył łącznie 24 posiedzenia, podczas których omawiane były najważniejsze problemy związane z działalnością Towarzystwa. Były nimi sprawy lokalowe i przeprowadzka do Planetarium, fundusze na pensję dla pracownika biurowego, pozyskanie środków na działalność statutową, tematyka „Wieczorów Toruńskich” i sympozjów, sprawy konkursów oraz współpraca z władzami, w tym nazewnictwo ulic itp. Jedno z posiedzeń (27 X 1994), w którym uczestniczył naczelnik Wydziału Kultury, Turystyki i Sportu Urzędu Miejskiego pan Michał Staśkiewicz, poświęcone było „Rocznikowi Toruńskiemu” – jego treści, objętości, a także dotacji miasta na jego wydawanie.

Poza wspomnianymi 24 posiedzeniami poszczególni członkowie Zarządu spotykali się raz, czasem dwa razy w tygodniu, w celu omówienia bądź załatwienia spraw bieżących.

## 5. Działalność

Działalność Towarzystwa, tradycyjnie już, koncentrowała się w 3 sferach. Były to:

- współdziałanie z władzami miasta i na rzecz miasta,
- popularyzacja wiedzy o mieście i praca z młodzieżą,
- prace wydawnicze.

Współdziałanie z władzami miasta i na rzecz miasta to przede wszystkim sprawy związane z nazewnictwem ulic. Przedstawicielami Towarzystwa w Komisji ds. Nazewnictwa Ulic, działającej przy Radzie Miejskiej, byli kolejno Janusz Tandecki, Andrzej Radziwiński i Cecylia Iwaniszewska. W 1996 r. na posiedzeniu Komisji, jako konsultant, zapraszany był również Kazimierz Przybyszewski. Udział przedstawicieli Towarzystwa w pracach miejskiej Komisji nie ograniczał się tylko do uczestnictwa w posiedzeniach i wysuwania propozycji nazw dla nowych ulic, ale obejmował również opracowywanie biogramów proponowanych patronów ulic. Komisja odbyła 15 zebrań, nadając nazwy 33 ulicom. Cztery z nich to zmiany dotychczasowych nazw.

Zarząd Towarzystwa wypowiadał się również w kwestii niezmiernie dla Torunia ważnej, mianowicie w sprawie generalnych założeń rozwoju miasta do

2010 r. Towarzystwo przedstawiło swoje stanowisko i uwagi do tych założeń, włączyło się do publicznej dyskusji, prowadzonej na łamach „Nowości”, oraz zorganizowało poświęcony temu problemowi „Wieczór Toruński”.

Zdarzały się również zapytania dotyczące konkretnych spraw (np. herbu, flagi miejskiej, dawnych nazw ulic, honorowych obywateli miasta itp.), na które Towarzystwo udzielało odpowiedzi.

Towarzystwo było inicjatorem dyskusji na temat planu miasta, wydanego przez firmę HPN-Tours GmbH, w którym to planie znalazły się nazwy ulic z okresu okupacji hitlerowskiej (takie jak Adolf Hitler Str., Hermann Göring Str., Albert Forster Str. i inne).

Prezes Towarzystwa, a bywało, że również inni członkowie Zarządu, spotykali się z prezydentem miasta i naczelnikiem Wydziału Kultury, Turystyki i Sportu Urzędu Miejskiego. Brali oni również udział w licznych imprezach kulturalnych i naukowych organizowanych przez władze miasta i województwa oraz miejskowe towarzystwa i instytucje.

Działalność na rzecz miasta, jego estetyki i urody, to tradycyjne już konkursy „Toruń w kwiatach”. Organizowane były każdego roku i w okresie sprawozdawczym wzięły w nich udział 364 osoby oraz 16 zakładów pracy. Konkurowały z sobą okna i balkony, przydomowe ogródki ogrodzone i nie ogrodzone oraz zakłady pracy. Oceniały je dwie komisje, w których skład wchodził Karola Ciesielska, Zbigniew Colbecki, Jadwiga Kręciszewska, Helena Pruszkowska oraz ogrodnicy – Wiesława Dudzińska, Lilia Kowalska i Józef Nackowski. Laureaci otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Nagrody prezydenta miasta były każdego roku rozlosowywane wśród laureatów.

Wśród sponsorów wspierających akcję „Toruń w kwiatach”, oprócz władz miasta (dotacja celowa), były m.in. redakcja „Nowości”, Zakłady Energetyczne, Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa, prywatne firmy „Baltazar”, „Bagatela”, „Fatima”, „Kefirek” i inne.

W 1993 r. władze miasta podjęły inicjatywę zorganizowania zjazdu znanych torunian. Towarzystwo włączyło się czynnie do tej akcji, przekazując ponad 100 życiorysów osób, które – zdaniem Towarzystwa – należało na ten zjazd zaprosić. Niestety, z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń, zjazd nie odbył się.

W zakresie popularyzacji wiedzy o mieście i współpracy z młodzieżą przede wszystkim wymieniać należy konkursy, cieszące się znacznym powodzeniem. Są one, po zaprzestaniu działalności szkolnych kół To-Mi-To, jedynym łącznikiem między Towarzystwem i młodzieżą szkolną.

W okresie sprawozdawczym zorganizowanych zostało 9 konkursów z cyklu „Czy znasz Toruń?”, w których wzięło udział 283 uczniów. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosowane zostały cenne nagrody książkowe. Niezmiernie dużym powodzeniem cieszą się konkursy plastyczne, adresowane do dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych. Na dwa konkursy, zatytułowane „Toruń w legendzie” i „Toruń dawny i dzisiejszy”, wpłynęły 583 prace, wyko-



nane różną techniką i na różnym materiale. Laureaci otrzymali cenne książki z zakresu sztuki oraz technik malarskich, a najmłodszy farby i kredki. Najlepsze prace eksponowane były na wystawach pokonkursowych zorganizowanych przez Muzeum Okręgowe w Palacu Eskenów.

Przeprowadzone zostały również dwa konkursy (III i IV) na pracę magisterską (dyplomową) o tematyce toruńskiej. Konkursy adresowane były do absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Wyższej Szkoły Oficerskiej im. J. Bema w Toruniu oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy i Uniwersytetu Gdańskiego. W 1994 r., w III konkursie, jury przyznało nagrodę absolwentce UMK mgr Annie Drażkowskiej za pracę pt. „Zabytkowe obuwie z Torunia (wiek XIV–XVI)”. Nagrodę pieniężną ufundował Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Wyróżnienie otrzymał absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy Stanisław Stanny za pracę pt. „Monografia aresztu śledczego w Toruniu”.

Na IV konkurs, rozpisany w 1995 r., wpłynęło 12 prac, wszystkie z Uniwersytetu M. Kopernika. Jury przyznało 6 nagród i 2 wyróżnienia. Nagrody pieniężne otrzymali:

1. mgr Dariusz Gejda za pracę pt. „Władysław Raczkiewicz – ostatni wojewoda pomorski w latach 1936–1939”

2. mgr Ewa B. Górna za pracę pt. „Obiekty dydaktyczno–naukowe i socjalne UMK w latach 1945–1994”

3. mgr Lilianna Kruś za pracę pt. „Policja Państwowa w okresie międzywojennym w Polsce i w Toruniu”

4. mgr Lidia Katarzyna Kurasz za pracę pt. „Upamiętnienie w Toruniu miejsc walki i męczeństwa społeczeństwa polskiego w latach 1939–1945”

5. mgr Tomasz Łęzyk za pracę pt. „Publikacje pracowników naukowych Wydziału Humanistycznego UMK na łamach prasy pomorskiej w latach 1945–1955”

6. mgr Jacek Sadowski za pracę pt. „Działalność Zarządu Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Toruniu w okresie międzywojennym 1923–1939”.

Wyróżnienia otrzymali:

1. mgr Krzysztof Duszyński za pracę pt. „Monografia Dziennika Toruńskiego 'Nowości' (1967–1993)”

2. mgr Kinga Wiśniewska za pracę pt. „Rocznik Toruński” – publikacja Towarzystwa Miłośników Torunia”.

Nagrody ufundowali: redakcja „Nowości”, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzka Komenda Policji Państwowej oraz Towarzystwo Miłośników Torunia.

Ważną rolę w popularyzatorskiej działalności Towarzystwa odgrywają tzw. „Wieczory Toruńskie” – spotkania poświęcone dziejom miasta i ludzi Torunia. W okresie sprawozdawczym Towarzystwo zaprosiło na 7 „Wieczorów”.

Trzy z nich, zorganizowane w latach 1994–1995, miały inny niż tradycyjnie charakter. Były to sympozja poświęcone dziejom Pomorza i Torunia, jego stolicy, w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

Tematem pierwszego sympozjum (10 V 1994) było Pomorze w pierwszych latach niepodległości. W programie był odczyt prof. dr. hab. Mieczysława Wojciechowskiego pod tym samym tytułem oraz dr. Kazimierza Przybyszewskiego pt. „Pierwsi włodarze Pomorza – Stefan Łaszewski, Józef Wybicki, Otto Steinborn”. Sympozjum patronowali wojewoda toruński Bernard Kwiatkowski, marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Toruńskiego Antoni Pawski i prezydent miasta Torunia Jerzy Wieczorek.

Drugie sympozjum (10 XI 1994) dotyczyło okresu 1922–1930. Prof. dr. hab. Mieczysław Wojciechowski wygłosił odczyt pt. „Pomorze w latach 1922–1930. W okresie integracji i przewrotu majowego”, a dr. Kazimierz Przybyszewski przedstawił sylwetki Antoniego Bolta i Antoniego Antczaka.

Na trzecim sympozjum (20 II 1995) prof. dr. hab. Mieczysław Wojciechowski mówił o „Pomorzu w latach wielkiego kryzysu i w przededniu II wojny światowej”, natomiast dr. Kazimierz Przybyszewski nakreślił sylwetki i działalność wojewody Wiktora Lamota i prezydenta Torunia Leona Raszei.

Wszystkim trzem sympozjom towarzyszyły wystawy przygotowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Książnicę Miejską.

W dniu 10 maja 1995 r. odbył się „Wieczór” pt. „Witkowscy – Jan, Brunon, Leon i Maria. Dzieje jednej rodziny w służbie nauki i kultury Torunia”. W programie były odczyty dr. Kazimierza Przybyszewskiego – poświęcony Leonowi Witkowskiemu i dr. Tadeusza Zakrzewskiego, który mówił o pozostałych członkach rodziny. Na okolicznościowej wystawie pokazane zostały rodzinne zbiory Witkowskich.

Na spotkanie z poezją, czyli rozmowę ze znaną poetką toruńską, panią Marią Kalotą-Szymańską<sup>1</sup>, zaprosiło Towarzystwo w dniu 22 czerwca 1995 r. Prof. dr. hab. Teresa Friedelówna mówiła o twórczości poetki, a wiersze recytowali autorka i młody adept polonistyki.

14 grudnia 1995 r. konserwator miejski mgr Zbigniew Nawrocki przedstawił – dokumentując planami i barwnymi przezroczami – realizacje konserwatorskie w Toruniu w okresie powojennym.

Ostatni w tej kadencji „Wieczór Toruński” odbył się 14 maja 1996 r. i poświęcony był planom rozwoju Torunia. „Generalne Założenia Przyszłości Torunia” zaprezentowali członek Zarządu Miasta Zbigniew Bocięk, architekt Andrzej Ryczek i radny Marek Wakarecy. Ożywioną dyskusję zapoczątkowało wystąpienie przedstawiciela To-Mi-To.

<sup>1</sup>Wiersze o Toruniu teje autorki znaleźć można w tomiku poezji zatytułowanym *Album toruńskie*, Toruń 1994. Tomik zdbią fotografie Janiny Gardzielewskiej.

W 1996 r. Sekcja Historyczna Towarzystwa wystąpiła z nową inicjatywą, mianowicie organizowania interdyscyplinarnych spotkań historyków i badaczy przeszłości miasta. Spotkań, na których badacze i miłośnicy miasta będą mieli okazję prezentacji swoich osiągnięć naukowych, swobodnej dyskusji i wymiany poglądów. Zakłada się również, iż wygłaszane na tych spotkaniach referaty stanowić będą zaplecze dla „Rocznika Toruńskiego”. Spotkania te, co warto podkreślić, są kontynuacją analogicznych spotkań organizowanych w latach ubiegłych przez Towarzystwo Naukowe.

Dotąd odbyły się 2 spotkania:

1. W dniu 16 lutego 1996 r. mgr Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska wygłosiła referat pt. „Wstępne wyniki badań archeologicznych w katedrze św. św. Janów w 1994 roku”, a dr Krzysztof Mikulski mówił o „Domu rodzinnym Mikołaja Kopernika w Toruniu”.

2. Spotkanie w dniu 17 maja 1996 r. poświęcone było wybranym zagadnieniom topografii Nowego Miasta Torunia. Konserwator miejski mgr Zbigniew Nawrocki podzielił się wynikami swoich badań nad topografią Nowego Miasta przeprowadzonych na podstawie źródeł archeologicznych i badań architektoniczno-urbanistycznych. Natomiast dr Krzysztof Mikulski przedstawił wybrane zagadnienia topografii ulic Nowego Miasta, wykorzystując rozpowszechnione w ostatnich latach badania socjotopograficzne.

W 1994 r., w ramach „Toruńskiego Maja”, Towarzystwo wzięło udział w imprezie promocyjno-handlowej pod nazwą „Majowe Dni Wydawców” (10-14 maja), zorganizowanej przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Towarzystwo nie tylko popularyzuje wiedzę o mieście i ludziach Torunia, ale dba również o zachowanie i zabezpieczanie dokumentacji związanej z nimi. Rodzina państwa Witkowskich, po śmierci Leona, przekazała Towarzystwu niezmiernie interesujące archiwum rodzinne. Materiały z lat 1903-1992, w liczbie 234 j.a., po wstępnej segregacji, Towarzystwo zdeponowało Archiwum Państwowemu w Toruniu. Zostaną tam uporządkowane, zinwentaryzowane i na ogólnych zasadach udostępnione badaczom.

Działalność wydawnicza przynosi najtrwalsze efekty. Niestety na tym właśnie odcinku napotyka Towarzystwo największe trudności. Chodzi oczywiście o fundusze. Towarzystwo nawet marzyć nie może o wydawaniu „Rocznika Toruńskiego”, a nawet mniejszych publikacji, z własnych tylko funduszy.

W 1993 r. wydany został barwny folder o Toruniu ze specjalną wkładką w językach angielskim i niemieckim. Wydawnictwo to ukazało się dzięki finansowemu wsparciu władz miasta.

Ostatnia pozycja, 22 tom „Rocznika”, ukazała się w 1994 r. Na rok 1995 władze miasta, dotujące „Rocznik” od początku, nie przyznały żadnych środków, tak więc prace nad tomem 23 zostały wstrzymane. Tymczasem 20 gru-

dnia 1995 r. władze miasta przekazały na ten cel zaliczkowo kwotę 1500 zł, która wydatkowana została do połowy lutego 1996 r.

Tom będzie miał nieco inny układ, w tym m.in. nowy dział w postaci recenzji i omówień. Odstąpi się natomiast od publikowania „Kalendarza imprez kulturalnych i oświatowych”.

Redaktorem „Rocznika”, po rezygnacji piastującego tę funkcję przez 20 lat dr. Tadeusza Zakrzewskiego, został dr Bogusław Dybaś.

Od blisko 3 lat Towarzystwo planuje wydawanie słownika biograficznego mniej i bardziej znanych torunian. Materiały na bez mała 2 tomy znajdują się już w biurkach autorów. Jest już także pewna suma (3700 zł) uzyskana od trzech sponsorów („Elana”, „Kopernik”, Toruńskie Zakłady Materiałów Opa-trunkowych). Finansowe wsparcie obiecał także prezydent miasta.

## 6. Finanse

Stan finansowy Towarzystwa na koniec okresu sprawozdawczego przedsta-wia się następująco:

### A. Przychody

1. Dotacje Urzędu Miejskiego	18 240,00 zł.
2. Sponsorzy	6 400,80
3. Składki członkowskie	1 382,50
4. Dochód ze sprzedaży wydawnictw	1 694,21
5. Dochód ze sprzedaży mebli	555,00
6. Odsetki bankowe	1 685,97
	<hr/>
	29 958,48

### B. Koszty

1. Koszty ogólne	3 496,55
2. Wynagrodzenie pracownika	4 366,00
3. Konkursy, „Wieczory Toruńskie”, sympozja	3 436,96
4. Druk „Rocznika” t. 22	10 966,90
5. Druk foldera	3 141,78
	<hr/>
	25 408,19

### C. Dochód

4 550,29

### D. Majątek

1. Urządzenia techniczne	4 256,46
2. Zapasy wydawnictw	9 298,08
3. Biblioteka	90,60
4. Środki pieniężne (konto bankowe na dzień 31. 12. 1995)	10 104,28
	<hr/>
	23 749,42

## 7. Biuro Towarzystwa

Obecnie biuro, zajmowane od 13 grudnia 1993 r. w Planetarium przy ul. Franciszkańskiej 15/21, liczy zaledwie 14 m<sup>2</sup>. Jest to lokal tak mały, że nie mieszczą się w nim członkowie Zarządu zbierający się na posiedzeniach. Pomieszczenie magazynowe o powierzchni 9 m<sup>2</sup> znajduje się w piwnicy. Po zainstalowaniu ogrzewania i osuszeniu urządzono w nim archiwum i magazyn wydawnictw. Lokal ten władze miasta przydzieliły Towarzystwu nieodpłatnie.

Część umeblowania biurowego dawnych pomieszczeń w Krzywej Wieży została sprzedana.

Sprawa personelu biurowego została na okres 3 lat załatwiona pomyślnie. Po 3 1/2 miesiącach (maj–połowa sierpnia 1993), w których z powodu braku obsady biurowej prace kancelaryjne wykonywali i dyżury pełnili członkowie Zarządu, zatrudniona została na 1/2 etatu Helena Tuchewicz. Jest ona rencistką III grupy i w rezultacie umowy zawartej z Rejonowym Urzędem do Spraw Osób Niepełnosprawnych pracować będzie 3 lata; półtora roku opłaca wspomniany Urząd, a drugie półtora Towarzystwo (środki na ten cel przyznał Urząd Miejski). Z funduszków Rejonowego Urzędu zakupiony został sprzęt, stanowiący wyposażenie stanowiska pracy osoby niepełnosprawnej – fotel obrotowy, elektryczna maszyna do pisania, kserograf.

## 8. Biblioteka

Księgozbiór, obejmujący druki zwarte i czasopisma, liczy 587 pozycji. W okresie sprawozdawczym przybyły 33 pozycje, w tym 4 własne, 2 z zakupów i 27 z darów.

## 9. Zakończenie

Sprawozdanie nie byłoby pełne, gdyby nie wspomnieć o zadaniach, których z różnych względów nie udało się w pełni zrealizować. Na pierwszym miejscu wymienić należy sprawę pomnika – obelisku poświęconego pierwszemu wojewodzie pomorskiemu Stefanowi Łaszewskiemu. Starania o odbudowę, zburzonego przez hitlerowców, pomnika, miało podjąć Towarzystwo wspólnie ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. Niestety, starań tych nie rozpoczęto. Nie udało się także w pełni zabiegi o pozyskanie większej liczby nowych członków, jak również sponsorów. Chodziło przede wszystkim o pozyskanie środków na wydanie słownika biograficznego torunian. Owocem spotkania z przedsiębiorcami, w których uczestniczył także prezydent miasta (styczeń 1994), było zaledwie

3700 zł wpłaconych przez 3 zakłady (wymienione wyżej). Również – choć już nie z winy Towarzystwa – niewiele zgłoszonych władzom miasta postulatów doczekało się realizacji.

Za swój obowiązek poczytuje sobie Zarząd podziękowanie tym wszystkim, którzy życzliwie wsparli działalność Towarzystwa. Dziękuje zatem Zarządowi Miasta i panu Prezydentowi, Radzie Miejskiej i Wydziałowi Kultury, Turystyki i Sportu oraz Urzędowi Wojewódzkiemu, a szczególnie jego Wydziałowi Kultury, Turystyki i Sportu za współpracę i udzielone finansowe wsparcie. Dziękuje także Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej, Muzeum Okręgowemu oraz Towarzystwu Naukowemu i Toruńskiemu Towarzystwu Kulturalnemu za mile i owocne współdziałanie. Dziękuje również tym wszystkim osobom i zakładom pracy, które pieniężnymi ofiarami ułatwiły Towarzystwu realizację zadań, szczególnie zakup nagród dla laureatów konkursów. Dziękuje wreszcie członkom różnych komisji i jury, którzy społecznie poświęcili swoją wiedzę i czas.

W tym celu w roku 1944 Zarząd Towarzystwa uzyskał następujące przychody i wydatki:

Przychody		Wydatki	
1. Dotacje Miasta Torunia	10 000,00 zł	1. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
2. Inne dotacje	2 500,00 zł	2. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
3. Wpłaty członków	1 000,00 zł	3. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
4. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	4. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
5. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	5. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
6. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	6. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
7. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	7. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
8. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	8. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
9. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	9. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
10. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	10. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
11. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	11. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
12. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	12. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
13. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	13. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
14. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	14. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
15. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	15. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
16. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	16. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
17. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	17. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
18. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	18. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
19. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	19. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
20. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	20. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
21. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	21. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
22. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	22. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
23. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	23. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
24. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	24. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
25. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	25. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
26. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	26. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
27. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	27. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
28. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	28. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
29. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	29. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
30. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	30. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
31. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	31. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
32. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	32. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
33. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	33. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
34. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	34. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
35. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	35. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
36. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	36. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
37. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	37. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
38. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	38. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
39. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	39. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
40. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	40. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
41. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	41. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
42. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	42. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
43. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	43. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
44. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	44. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
45. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	45. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
46. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	46. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
47. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	47. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
48. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	48. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
49. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	49. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
50. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	50. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
51. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	51. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
52. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	52. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
53. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	53. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
54. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	54. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
55. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	55. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
56. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	56. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
57. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	57. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
58. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	58. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
59. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	59. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
60. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	60. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
61. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	61. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
62. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	62. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
63. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	63. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
64. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	64. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
65. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	65. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
66. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	66. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
67. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	67. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
68. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	68. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
69. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	69. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
70. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	70. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
71. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	71. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
72. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	72. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
73. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	73. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
74. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	74. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
75. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	75. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
76. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	76. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
77. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	77. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
78. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	78. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
79. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	79. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
80. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	80. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
81. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	81. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
82. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	82. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
83. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	83. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
84. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	84. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
85. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	85. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
86. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	86. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
87. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	87. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
88. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	88. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
89. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	89. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
90. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	90. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
91. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	91. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
92. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	92. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
93. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	93. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
94. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	94. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
95. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	95. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
96. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	96. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
97. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	97. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
98. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	98. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
99. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	99. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł
100. Wpłaty na imprezy	1 000,00 zł	100. Wynagrodzenia i honoraria	10 000,00 zł

## Sprawozdanie z otwartych posiedzeń Komisji Historycznej To-Mi-To

*Anna Ziemlewska*

16 lutego 1996 r., z inicjatywy prof. dra Janusza Tandeckiego i dra Bogusława Dybasia, w Sali Radzieckiej Ratusza odbyło się pierwsze otwarte posiedzenie Komisji Historycznej Towarzystwa Miłośników Torunia. Spotkania Komisji, które mają służyć omawianiu w szerokim gronie specjalistów różnych dziedzin badawczych istotnych problemów dziejów miasta, nawiązują do działalności Zespołu do Badań nad Przeszłością Torunia, który funkcjonował w latach osiemdziesiątych w ramach Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

W pierwszej części wystąpiła mgr Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska. Referentka zaprezentowała wyniki badań archeologicznych w prezbiterium katedry. Wykład został wzbogacony przeźrocami, można też było zapoznać się z hipotetycznym planem pierwszego kościoła św. Janów (tekst wystąpienia jest drukowany w obecnym numerze Rocznika Toruńskiego).

W czasie dyskusji prof. dr Marian Biskup podkreślił, jak ważnym krokiem naprzód w procesie poznawania dziejów Torunia są prace L. Grzeszkiewicz-Kotlewskiej. Zebrane informacje wzbogacają wiedzę historyków na temat początków istnienia miasta. Dyskutowano także nad powiazaniami odkrytego kościoła z poł. XIII w. z Ostrowiem (niem. Werder – pod pojęciem tym kryje się jeden z bloków zabudowy Starego Miasta Torunia w obrębie dzisiejszych ulic: Żeglarskiej, Szerokiej, Łaziennej i Kopernika) oraz możliwością stworzenia ekspozycji w podziemiach prezbiterium katedry.

Drugi referat pt. „Dom rodzinny Mikołaja Kopernika” przedstawił dr Krzysztof Mikulski. Dotyczył on głównie historii działki i domu rodziny Koperników przy Rynku Staromiejskim (obecnie nr 36). Referent zaznaczył, iż już w 1468 r. połowa kamienicy należała do Mikołaja Kopernika starszego. W domu tym mógł więc przyjść na świat syn kupca – Mikołaj. Najnowsze badania potwierdzają wcześniejsze ustalenia prof. dra Antoniego Czacharowskiego, który już w 1973 r. wskazywał na dom przy Rynku Staromiejskim 36 jako na możliwe miejsce narodzin astronoma. W uzupełnieniu referatu K. Mikulski poruszył również sprawę posesji Koperników przy ul. św. Anny. Referent jednoznacznie stwierdził, iż

dom przy ul. Kopernika 17, obecnie siedziba muzeum, nie należał do rodziny astronoma i wskazał na bogatą sąsiednią kamienicę (ul. Kopernika 15).

Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał prof. dr Tomasz Jasiński. Po przytoczeniu fragmentu swojego artykułu na temat domu Mikołaja Kopernika zaznaczył, iż najnowsze ustalenia dra K. Mikulskiego nie są zaprzeczeniem jego wcześniejszych badań. T. Jasiński przedstawił dzieje wielkiej pomyłki (błędne wskazanie domu przy Kopernika 17) oraz historię sporów pomiędzy polskimi a niemieckimi naukowcami dotyczących miejsca urodzin astronoma. Jak podkreślił M. Biskup, pewne jest, iż Mikołaj Kopernik urodził się w Starym Mieście Toruniu, w patrycjuszowskiej dzielnicy, ale ustalenie, gdzie stała jego kolyska leży poza granicami możliwości historyków. Wiadomo także, iż lata swego dzieciństwa spędził astronom w kamienicy przy Rynku Staromiejskim, dlatego też należy upamiętnić ten fakt choć niewielką tablicą na gmachu dawnego PDT-u. Przy tej okazji zebrani wyrazili swoje ubolewanie wobec dopuszczenia do dewastacji tego obiektu. Miejski Konserwator Zabytków mgr Zbigniew Nawrocki wyjaśnił, iż przepisy prawne stoją od lat na przeszkodzie do przejęcia kamienic, dodał też, że jeśli sprawa wykupu tych obiektów od Mody Polskiej, przez miasto bądź przez wojewodę, nie zostanie szybko załatwiona, nie będzie na czym powiesić pamiątkowej tablicy.

Kolejnym punktem spotkania była dyskusja nad potrzebą organizacji otwartych posiedzeń Komisji Historycznej To-Mi-To. Prowadzący obrady J. Tandecki zapowiedział organizowanie zebrań cztery razy do roku, a także zachęcił do zgłaszania wniosków i propozycji. Z. Nawrocki wskazał, jak istotne dla pracy Miejskiego Konserwatora Zabytków, szczególnie przy zdobywaniu funduszy na prace konserwatorskie, mogą być historyczne argumenty. M. Biskup powrócił do problemu prac archeologicznych w prezbiterium kościoła św. Janów i zgłosił postulat systematycznej publikacji wyników tych badań. Podał też propozycję, aby Komisja Historyczna To-Mi-To, skupiająca w swoich szeregach ludzi zainteresowanych historią Torunia, stała się, w porozumieniu z Kurią, animatorem prac w katedrze.

Na zakończenie obrad J. Tandecki zaprosił na kolejne spotkanie oraz wyraził nadzieję, iż spotkania organizowane przez Komisję Historyczną To-Mi-To przyczynią się do poszerzenia wiedzy na temat przeszłości Torunia.

\*

Drugie posiedzenie Komisji Historycznej To-Mi-To odbyło się 16 maja 1996 r. w Sali Radzieckiej Ratusza. Jego tematem była „Topografia Nowego Miasta Torunia”.

Pierwszy, z „zespołem informacji i niepokojów”, wystąpił Miejski Konserwator Zabytków mgr Zbigniew Nawrocki. W swoim wystąpieniu referent poruszył głównie problem lokacji Nowego Miasta Torunia w oddaleniu od Wisły oraz



kwestię rozplanowania siatki ulic. We wcześniejszych badaniach fakt odsunięcia Nowego Miasta od Wisły uzasadniano względami politycznymi i gospodarczymi (obawy przed konkurencją ze strony Starego Miasta, świadome ograniczanie przez Krzyżaków roli Nowego Miasta i nadanie mu charakteru ośrodka rzemieślniczego). Tymczasem oddalenie to można wytłumaczyć topografią terenu pomiędzy południowymi murami miasta a rzeką. Obszar ten przez całe średniowiecze i jeszcze w czasach nowożytnych był podmokły. Tutaj znajdował się Staw Komtura (obecnie osuszony i zamieniony na boisko), również poniżej Woli Zamkowej istniały bagna, uniemożliwiające przejście wzdłuż Wisły. Układ dróg wylotowych ze Starego Miasta (ul. Szewska, Most Pauliński, Wielkie Garbary) pokazuje, iż od początku istnienia miasta starano się obchodzić ten podmokły teren. Drugim poruszonym przez referenta problemem była kwestia rozplanowania siatki ulic Nowego Miasta. Drogę skierowaną ze Starego Miasta na Mokre (obecnie ul. Królowej Jadwigi, północna pierzeja Rynku Nowomiejskiego, ul. św. Katarzyny) określił Z. Nawrocki jako linię, która „narzuciła” główną arterię komunikacyjną Nowemu Miastu. Drogą wyjazdową na północ stała się ul. Prosta i „Prawe Wrota”, natomiast od strony południowej poprzez Bramę św. Jakuba miasto otwierało się na Jakubskie Przedmieście.

Kolejny referat pt. „Topografia i budynki na terenie Nowego Miasta Torunia” przedstawił dr Krzysztof Mikulski (pełny tekst artykułu ma się ukazać w „Zapiskach Historycznych”). Referent skoncentrował się na problemie nazewnictwa ulic (głównie w czasach nowożytnych) i dociekaniach toponomastycznych. Podkreślił, iż wielokrotnie zajmowano się topografią Starego Miasta (całościowe opracowanie autorstwa prof. Tomasza Jasińskiego), natomiast nie przeprowadzano takich badań na Nowym Mieście. Spowodowane jest to zapewne trudnościami w zebraniu materiału źródłowego i częstymi zmianami, jakie się dokonywały na tym obszarze. W sytuacji, gdy istnieją duże luki w księgach ławniczych należy się posilkować socjotopografią i toponomastyką. W dalszej części swojego wystąpienia referent przedstawił nowożytny podział Nowego Miasta na kwartaly: św. Jakuba, św. Mikołaja i Sukienniczy, oraz szczegółowe dociekania na temat, zmiennego w ciągu wieków, nazewnictwa poszczególnych ulic, a nawet ich części.

Pierwszy głos w dyskusji zabrał prof. Zenon H. Nowak. Poruszył on problem odsunięcia Nowego Miasta od Wisły (wskazał, że obszar pomiędzy miastem a rzeką należał do Zakonu), zwrócił także uwagę na kwestię istnienia nazewnictwa ulic w średniowieczu. Podkreślił mianowicie, iż często określano usytuowanie domów, działek czy innych miejsc w odniesieniu do jakichś stałych punktów, np. kościoła (takie zapiski spotykamy w księgach ławniczych). Pewien porządek z nazwami ulic wprowadzili dopiero w XIX w. pruscy urzędnicy, którzy wielokrotnie nie liczyli się z tradycją i poprawnymi określeniami (zabieg stosowany również w niedalekiej przeszłości, czego wyrazem może być np. przemianowanie ulicy Bawarczyków na ul. Młodzieżową).

I

Prof. Marian Biskup zwrócił uwagę na wiele tematów, które zarysowują się przy badaniu topografii miast średniowiecznych i nowożytnych, na problemy interpretacyjne w przypadku niedostatecznej ilości źródeł. Podkreślił też istotną rolę toponomastyki i postulował zwrócenie baczniejszej uwagi na mechanizmy zmian nazewnictwa ulic, bez których nie zrozumiemy przemian kulturowych, oraz przeprowadzenie analizy nowożytnego nazewnictwa Starego Miasta Torunia. Jako następny głos zabrał prof. M. Arszyński. Zwrócił on uwagę na pominiętą przez K. Mikulskiego literaturę i interpretacje dotyczące nazewnictwa ulic innych miast oraz możliwości przeprowadzenia porównań, nie tylko w przypadkach konkretnych nazw. Dalsze rozważania dotyczyły trafności określeń poszczególnych ulic i ich tłumaczenia na język polski. Najwięcej emocji wzbudziła *Rosengasse* w kwartale Sukienniczym (analogiczna do funkcjonującej obecnie na Starym Mieście jako *Różana*). Jej nazwa, od niem. *Ross* – w znaczeniu rumak bojowy, koń (jak sądził referent) może wskazywać na obecność przy tej ulicy kołodziejów i kowali; może mieć jednak również przewrotny wydźwięk związany z nieprzyjemnymi zapachami.

W odpowiedzi na uwagi prof. Z. H. Nowaka dotyczące topografii Nowego Miasta dr K. Mikulski podkreślił, iż już w średniowieczu ulice miały swoje nazwy. Nie były one nadawane urzędowo i rzadko występują w księgach ławniczych, w tym wypadku istotna była tradycja. Nie istniał natomiast ani w średniowieczu, ani w czasach nowożytnych obyczaj nadawania nazw ulic od nazwisk konkretnych osób, co sugerowała prof. Krystyna Zielińska-Melkowska.

Na zakończenie obrad dr Bogusław Dybaś podziękował zebranych za przybycie oraz prosił o zgłaszanie sugestii dotyczących tematyki dalszych spotkań.

## Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu (1926-1996)

*Stanisław Frankowski*

Środowisko toruńskich bibliofilów obchodziło w 1996 r. 70-lecie swej działalności. Powstałe w lutym 1926 r. Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela jest najstarszym z polskich stowarzyszeń miłośników książek. Pierwszym prezesem Towarzystwa został dr Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika, a sekretarzem – sędzia Tadeusz Pietrykowski.

Toruńskie Towarzystwo należy też do najaktywniejszych w kraju. To właśnie dzięki jego inicjatywie udało się po wojnie zwołać w 1978 r. ogólnopolski zjazd bibliofilów. Przyczyniło się to również do ożywienia ruchu miłośnictwa książek i druku w Polsce.

Przed wojną działacze Towarzystwa podjęli m.in. akcję przeciw projektowi sprzedaży za granicę jedyne go egzemplarza słynnej *Biblii* Gutenberga, który był w bibliotece seminarium duchownego w Pelplinie i nadal w mieście tym pozostaje. Również dzięki zabiegom Zygmunta Mocarskiego i Tadeusza Pietrykowskiego udało się zakupić cenny księgozbiór chełmińskiego drukarza i bibliofila Walentego Fialka. Unikaty – pochodzące też i z naszego regionu – znajdują się obecnie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika.

Wśród zbieraczy pięknych i rzadkich druków toruńskie stowarzyszenie znane jest w kraju i za granicą jako wydawca opracowywanych kunsztownie tomików. Twórcą ich szaty graficznej jest artysta grafik Zygfryd Gardzielewski. Dotąd ukazało się ponad 100 pozycji. W przygotowaniu są następne.

Toruńscy bibliofile prowadzą ożywioną współpracę z wieloma ośrodkami miłośnictwa druku nie tylko w kraju, ale i za granicą. Starają się zachować dla potomności dorobek ludzi tworzących polską kulturę na obczyźnie. To dzięki ich staraniom do zbiorów Książnicy Miejskiej trafiła spuścizna po twórczym i zmarłym w Anglii Stanisławie Gliwie. Wcześniej wydali też kilka ważnych pozycji, których nie zdążył już ukończyć polski artysta typograf, którego losy wojny rzuciły na obcą ziemię.

Nawiązali też kontakt z żyjącą obecnie w Portugalii, a przez wiele lat

kierującą Biblioteką Polską w Londynie Marią Danilewicz Zielińską. W wydanym przez bibliofilów *Posłaniu do torunian* pisze ona o swych związkach z naszym regionem, jako że urodziła się w pobliskim Aleksandrowie Kujawskim, a szkoły kończyła we Włocławku.

Godne podkreślenia są też bliskie kontakty z Deutsches Polen-Institut w Darmstadt i jego dyrektorem dr. Karlem Dedeciusem. W Toruniu ukazało się kilka publikacji, których współtwórcą był ten świetny tłumacz polskiej literatury na niemiecki oraz wydawca. Jest on też jedynym cudzoziemcem, któremu bibliofile przyznali tytuł członka honorowego Towarzystwa.

W roku swojego jubileuszu toruńscy bibliofile zorganizowali w maju spotkanie, podczas którego chcieli się zaprezentować lokalnej społeczności. Wygłoszone zostały referaty ukazujące dorobek i zasłużonych ludzi Towarzystwa, a także otwarto wystawę „Ze zbiorów bibliofilów toruńskich”. Ekspozycja ta była ważnym wydarzeniem w dziejach Towarzystwa, ponieważ w sposób plastyczny pokazywała, jak dzięki szlachetnej pasji można chronić regionalne, i nie tylko, dokumenty życia społecznego.

Bibliofile toruńscy mają też interesujące plany wydawnicze na najbliższy okres. Chcą opublikować pracę o ekslibrisie toruńskim w XVIII stuleciu, bibliografię własnych wydawnictw, grafiki Zygmunta Kotlarczyka do *Pana Tadeusza* i materiały z jubileuszowego spotkania w maju 1996 r.

Zamierzają też ponownie zorganizować spotkanie z komilitonami z innych ośrodków, aby umocnić nawiązane kontakty, a także nawiązać nowe.

## Działalność Muzeum Okręgowego w Toruniu w roku 1995 w aspekcie problematyki regionalnej

*Michał Woźniak*

Działalność i dokonania każdego muzeum, a więc i Muzeum Okręgowego w Toruniu, należy rozpatrywać w dwu płaszczyznach: aktywności w zakresie gromadzenia zbiorów, uzupełniania i porządkowania kolekcji oraz prezentowania wyników badań w postaci wystaw i publikacji. Muzeum jest w tej specyficznej sytuacji, iż swego podstawowego zadania – pozyskiwania zabytków i dzieł sztuki – nigdy zaniechać nie może. Dotyczy to każdego roku, nie tylko 1995, którego scharakteryzowanie zostało mi powierzone; ocena ta ma ponadto uwzględniać przede wszystkim te fakty, które mają znaczenie dla badań regionalnych. Nie można przecież zapominać, że w nich nie wyraża się cała nasza aktywność.

Zacznijmy jednak od dokonanych prezentacji, pomijając chronologię oraz pełną enumerację, koncentrując się na najważniejszych. W ramach obchodów rocznicy Colloquium Charitativum, mających zresztą w większości swą oprawę w historycznym wnętrzu Sali Mieszczańskiej, zwanej dawniej Wielką (aula maior), Muzeum przygotowało wystawę „Colloquium Charitativum 1645. Dokumenty i ikonografia Braterskiej Rozmowy odbytej w toruńskim ratuszu w dniach 25. VIII–21. XI 1645”. Została ona zlokalizowana w pomieszczeniu wydzielonym z Sali Wielkiej podczas XVIII-wiecznej odbudowy gmachu ratusza; w czasie trwania Colloquium stanowiła integralną z nią całość. Nie tylko zatem sesja, ale i wystawa przywoływała tamto wydarzenie identycznością miejsca. Ekspozycja – choć niezbyt duża ilościowo – miała kilka warstw, jakby kilka planów: sytuacja wyznaniowa w XVI i pocz. XVII w., przede wszystkim w diecezji chełmińskiej i w Toruniu, źródła pisane dotyczące przygotowań, przebiegu i rezultatów Colloquium, ikonografia ratusza i samych obrad, wizerunki twórców, uczestników i komentatorów spotkania, wreszcie topografia kościelna Torunia poprzez widoki kościołów katolickich i protestanckich. Na wystawie ukazano cały dostępny materiał, w tym ujawniony podczas prac przygotowawczych (w Książnicy Miejskiej) czy praktycznie poza wąskim kręgiem osób nie znany (dokumenty z archiwów Torunia i zwłaszcza Gdańska). Wystawie towarzyszył katalog pod tym samym tytułem.

Należy teraz przywołać dwie wystawy z początku roku 1995, dotyczące

najnowszej historii Pomorza: „75 rocznica powrotu Pomorza do Macierzy” oraz „Lotnictwo pomorskie II Rzeczypospolitej”. Oparte zostały w głównej mierze na zasobach własnych muzeum, konsekwentnie od lat w tym kierunku rozbudowywanych, uzupełnionych przede wszystkim zbiorami Archiwum Państwowego w Toruniu. Prezentowały one dokumenty, materiały ówczesnie publikowane oraz – szczególnie cenne, współbrzmiające i doskonale uzupełniające słowo drukowane – zdjęcia fotograficzne. Dla obu wystaw przygotowano ilustrowane foldery. Pierwszej z tych wystaw towarzyszył monograficzny pokaz pt. „Telegramy Kościuszkowskie – zapomniane dokumenty patriotyzmu polskiego”. Wszystkie te blankiety telegramów (ich wartość podnosiły jeszcze adresy do znanych często osób) o tematyce wybitnie patriotycznej, ewokującej pod zaborami ducha niepodległej i niepodzielnej Polski, jakże częste w Wielkopolsce i na Pomorzu, pochodziły ze zbiorów wybitnego toruńskiego kolekcjonera dra Tadeusza Zakrzewskiego, który jest też autorem tekstu w publikacji katalogowej.

Problematyka historyczna zaprezentowana została w kilku ciekawych pokazach podczas dorocznej „Niedzieli w Muzeum” w dniu 11 czerwca. Pokazane zostały m.in. dawne pocztówki z widokami Torunia i jego budowli, monety i medale z zawartymi w nich motywami architektonicznymi, wyroby rzemieślnicze tzw. przeszkodników (zwanych także partaczami) czynnych na terenie klasztoru dominikańskiego, wszystkie ze zbiorów własnych muzeum. Prawdziwym szlagierem okazała się „Biżuteria w pradziejach” – ozdoby męskie i kobiece społeczności zamieszkujących Pomorze w czasie od XII w. p.n.e. aż po połowę XIII w. n.e.: dowód na to, jak potrzebne są wystawy archeologiczne, ale i przykład, jak trudno je realizować.

Monograficzny charakter ma nowa ekspozycja stała w Domu Kopernika, zatytułowana: „Mikołaj Kopernik. Życie i dzieło”. Łączy ona elementy biografii, prezentacji różnych sfer działalności oraz charakterystykę klimatu duchowego epoki i środowiska uczonego-humanisty. Od razu też dodam, iż autorka tej wystawy, Janina Mazurkiewicz, uhonorowana została kilkoma nagrodami, w tym Wojewody Toruńskiego oraz Ministra Kultury i Sztuki w konkursie na najciekawsze Wydarzenie Muzealne Roku 1995.

Do gatunku wystaw ikonograficzno-historycznych, ale w dobrym artystycznym wykonaniu, wypada zaliczyć „Wizję miasta. Dawne Wilno w fotografii Jana Bulhaka” ze zbiorów fototeki Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Ten pokaz pomyślany był jako towarzyszący przygotowywanej od kilkunastu miesięcy wystawie „Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje” otwartej w marcu 1996 r. Zadaniem wystawy było ukazanie przestrzeni rozgrywania się tych zjawisk artystycznych, którym poświęcona została ekspozycja główna.

Zapowiedzią tej wystawy – i tu wkraczamy już na obszar zjawisk czysto artystycznych – było kilka ekspozycji twórczości artystów współczesnych, czynnych jako profesorowie na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. Byli to: Stanisław

Borysowski, Edmund Piotrowicz, Mieczysław Wiśniewski i Mirosław Piotrowski. Różne były dodatkowe, a czasem wręcz bezpośrednie powody – o czym za chwilę – ich organizacji. We wszystkich wypadkach mamy do czynienia ze sztuką wybitnych artystów należących do trzech różnych generacji, uprawiających nie tylko różne gatunki artystyczne, ale i holdujących całkiem odmiennym stylistykom. W dwóch ostatnich wypadkach mieliśmy do czynienia z jubileuszami pracy twórczej, w dwu pierwszych – z bogatym legatem (Piotrowicz) oraz darowizną i depozytem (Borysowski). W tych wystawach i w tych darach wyraża się też jedno z zadań naszego muzeum dokumentowania i upowszechniania twórczości artystów środowiska toruńskiego.

To, co zakończone i zaprezentowane zawsze łatwiej ocenić. Trudniej, gdy przyjdzie poddać charakterystyce aktualne działania. Mogłoby się to bowiem przenieść w wyszczególnienie zamiarów wystawienniczych na rok 1996. Wskażę więc tylko na kilka spraw związanych z prowadzonymi pracami oraz z poszukiwaniem i opracowaniem zbiorów. Kontynuowane były badania osadnictwa neolitycznego na obszarze obecnego Torunia (zakończona ma zostać eksploracja stanowiska Toruń-Katarzynka). Cmentarzysko z okresu wpływów rzymskich w Podwiesku otrzyma monografię. Przygotowywane do druku są dwa katalogi zbiorów muzealnych: zegarków oraz XIX-wiecznych medali polskich i z Polską związanych, w tym drugim wypadku katalogu będącego kontynuacją wcześniejszego, obejmującego stulecia XVI–XVIII; obie publikacje zawierają będą toruniana oraz zabytki pomorskie.

Zbiory archeologiczne Muzeum wzbogacają się – poza nielicznymi i rozproszonymi w sensie proveniencji darami – o zabytki pozyskane w wyniku prowadzonych własnych badań archeologicznych oraz o przekazy służb konserwatorskich. Te pierwsze wpisywane są do inwentarza zbiorów nieraz po upływie znacznego czasu, zwłaszcza w przypadku dużych stanowisk. Wojewódzki Konserwator Zabytków przekazał w 1995 r. spory i ciekawy zespół znalezisk pozyskanych w wyniku nadzorów archeologicznych podczas inwestycji prowadzonych na terenie Starego i Nowego Miasta Torunia. Jest to łącznie 5498 sztuk zapisanych pod 139 pozycjami inwentarzowymi. Zdecydowanie przeważają znaleziska z Fosi Staromiejskiej, dalej wyróżniają się z Wielkich Garbar, ul. Łaziennej, obu Rynków, Woli Zamkowej; pozostałe są już skromniejsze: z Placu Rapackiego oraz ulic Piekary, Pod Krzywą Wieżą, Rabiańskiej, Kopernika, Żeglarskiej, Mostowej, Ciasnej.

Muzeum nabyło liczne pocztówki z widokami dawnego Torunia (154 szt.), a także fotografie zarówno o tematyce wedytowej, jak i dotyczące wydarzeń i uroczystości o charakterze politycznym, obyczajowym i kulturalnym (w tym spektakli teatralnych w Toruniu) oraz przedstawiające osoby zasłużone dla miasta (196 szt.). Dalej – w zakresie historii najnowszej – pamiątki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, różne odznaki i legitymacje stowarzyszeń i organi-

zacji zawodowych i społecznych, dokumenty osobiste, kronika chóru „Harfa”. Pozyskane zostały – nieraz wręcz unikatowe – medale, grafiki, plakaty i walory filatelistyczne uzupełniające zbiór pamiątek kopernikańskich.

Pośród nabytków numizmatycznych związanych z Pomorzem uwagę zwracają monety państwa zakonnego w Prusach z drugiej połowy XIV i pocz. XV w. Charakterystyczne dla mennictwa krzyżackiego są niewielkie nominały; występują tu zatem kwartniki i szelągi Winrycha von Kniprode oraz szelągi z czasów Konrada i Ulricha von Jungingen. Wszystkie są przekazem Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu, a pochodzą ze znaleziska na terenie posesji przy Małych Garbarach.

W zakresie rzemiosła artystycznego Muzeum zakupiło cukiernicę, łyżkę stołową i łyżeczkę deserową – dzieła złotników toruńskich XVIII i 1 poł. XIX w., kolejno: Jakoba Jenny, Ludwiga Ferdinanda Kambly i Ernsta A. Plengortha, oraz cynowy kubek cechu kowali.

Na koniec wskażmy na dzieła współczesnych artystów środowiska toruńskiego, które Muzeum nasze od lat konsekwentnie kolekcjonuje. W roku 1995 zbiory powiększyły się o trzy pejzaże Bronisława Jamontta (2 obrazy i 1 rysunek), monotypię Stefana Wojciechowskiego, 8 prac graficznych Barbary Narębskiej-Dębskiej, w tym większość z wczesnego, „paryskiego” okresu twórczości, dalej 3 kompozycje Mieczysława Wiśniewskiego oraz 5 obrazów Krystyny Pawłowskiej-Bernackiej. Warto tu nadmienić, iż większość spuścizny artystycznej Jamontta znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, stąd znaczenie każdego nowo pozyskanego dzieła.



## Archiwum Państwowe w Toruniu

*Wiesława Kwiatkowska*

Dokumenty i akta gromadzone w toruńskim archiwum są świadectwem wielowiekowej historii miasta i regionu. Władze miejskie gromadziły akta już w średniowieczu. Dlatego najstarsza część zbiorów składa się z archiwaliów wytworzonych przez miasto i jego instytucje samorządowe, a dotyczących Torunia i jego posiadłości ziemskich. Miejszem przechowywania akt przez wieki była wieża ratuszowa. Dopiero przejście archiwum pod władzę państwową stworzyło warunki do gromadzenia archiwaliów z regionu: początkowo z powiatu, a z czasem i województw: toruńskiego i wrocławskiego.

Bezcenny zasób archiwum – liczący ogółem około 4300 m.b. akt – stanowią zachowane już od XIII w. przywileje, rachunki, akta i księgi władz miejskich, kościołów i związków wyznaniowych, zbiory kartograficzne, liczne kroniki, genealogie, aż do współczesnych akt wytworzonych przez powojenne urzędy administracji państwowej, przedsiębiorstwa, spółdzielnie, towarzystwa i partie polityczne.

Od wielu już lat największą bolączką naszej instytucji była szczupłość magazynów oraz ich rozproszenie w kilku punktach Torunia. W ostatnim czasie archiwum nie mogło już nawet wykonywać jednej ze swych podstawowych funkcji, polegającej na przejmowaniu materiałów archiwalnych. W tej sytuacji niezwykle ważne stały się starania dyirekcji o pozyskanie nowego obiektu. Wiosną 1996 r. zostały zakończone prace adaptacyjne w pomieszczeniach dawnego kina „Flisak” przy ul. Idzikowskiego. Najpóźniej do końca tego roku zostanie zakończona trwająca od wielu miesięcy i połączona z jego skonstrum translokacja zasobu archiwum. W wyniku tej operacji utworzone zostaną dwa oddziały, odpowiadające strukturze zasobu. W Oddziale I, pozostającym w dotychczasowej siedzibie przy Placu Rapackiego, znajdą się akta wytworzone do końca XVIII w. W Oddziale II, który będzie się mieścił w dawnym kinie „Flisak”, zostaną złożone akta powstałe w XIX–XX w. Każdy z oddziałów będzie dysponował własną pracownią naukową, a korzystający z zasobu będą kierowani do jednej z nich, według tego, jakie akta zamierzają wykorzystywać.

Zakończenie translokacji i związanych z nią prac umożliwi od początku roku 1997 wznowienie właściwej działalności archiwalnej w zakresie opracowania, udostępniania i nadzoru. W Oddziale I będą kontynuowane prowadzone

już od wielu lat prace porządkowe nad dokumentami papierowymi i pergaminowymi (Katalog I) oraz księgami i aktami (Katalog II). Najstarszy zasób archiwalny został zinwentaryzowany w XIX w. przez archiwistów niemieckich, którzy sporządzili cztery katalogi: I – dokumentów i listów, II – ksiąg i akt, III – listów cechowych, IV – akt cechowych. Są one do dziś podstawową pomocą ewidencyjno-informacyjną dla wszystkich materiałów wytworzonych do końca XVIII w. Nie spełniają one jednak wymagań, jakie tego typu opracowaniom stawia współczesna metodyka archiwalna. Dlatego od lat prowadzi się porządkowanie i inwentaryzację zasobu powstałego przed rozbiorami. W całości zostały zakończone prace nad aktami cechów i korporacji rzemieślniczych Torunia, dla których został napisany w 1987 r. nowy inwentarz książkowy.

Prace nad Katalogiem I są bardzo zaawansowane, około 80% dokumentów ma już nowy inwentarz kartkowy. W ostatnich latach została podjęta próba rozszerzenia opisu dokumentów uwzględniająca potrzeby opracowania komputerowego. Do karty inwentarzowej wprowadzono m.in. dodatkowo rubrykę, w której wyszczególnione są wszystkie osoby wzmiankowane w dokumencie (w miarę możliwości z określeniem ich urzędu lub funkcji). Podczas prac okazało się, że w Katalogu I nie została wykazana rzeczywista liczba dokumentów, gdyż często nie uwzględniano w nim załączonych kopii lub mających formę „post scriptum” załączników do listów. Całkowite opracowanie zbioru dokumentów pozwoli na ustalenie ich faktycznej liczby, ponadto ujawni nowe, w dużej części jeszcze nie znane historykom, dokumenty. Po zakończeniu prac nad Katalogiem I przystąpi się do inwentaryzacji dokumentów z Katalogu III.

W trakcie ponownego opracowania znajduje się Katalog II, zawierający księgi i akta powstałe do 1793 r. Już w latach poprzednich wyłączono z niego, jako materiały obcej proveniencji, m.in. akta klasztorów i kościołów toruńskich, księgi ławnicze innych miast, zbiór map i akta Torunia wytworzone po 1793 r. Spośród osiemnastu działów Katalogu zinwentaryzowano księgi i akta znajdujące się w działach od I do IX, XI, XII i w znacznej części XVI. Pozostałe działy, jak i około 27 m.b. akt luźnych, zostaną opracowane w następnych latach.

Opracowanie akt nowych (Oddział II) w najbliższej przyszłości skupi się na porządkowaniu dużych serii akt sądowych, wytworzonych głównie przez instytucje wymiaru sprawiedliwości Prus i Polski międzywojennej. W zakresie akt dwudziestowiecznych będą kontynuowane prace nad spuścizną po Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Toruniu. Na opracowanie czekają też akta urzędów administracji państwowej, związków spółdzielczych, przedsiębiorstw i instytucji powstałe w okresie powojennym, głównie w latach 1975–1990.

W najbliższej przyszłości przewidywany jest bardzo znaczny wzrost zasobu archiwalnego. Brak miejsca w magazynach powodował, że przejmowanie

materiałów do archiwum było bardzo ograniczone. Oddanie do użytku nowych pomieszczeń magazynowych w budynku przy ul. Idzikowskiego 6 pozwoli na przejęcie około 950 m.b. akt pozostających – wbrew przepisom – poza archiwum w instytucjach macierzystych. Znajdą się wśród nich głównie akta sądowe: księgi wieczyste, akta gruntowe, uznania za zmarłego, testamenty oraz akta zlikwidowanych lub przekształconych państwowych jednostek organizacyjnych.

Pomimo że nadzór archiwum i jego zadania w zakresie przejmowania akt skupiają się na państwowym zasobie archiwalnym, to zawsze pozostajemy otwarci na współpracę z niepaństwowymi instytucjami i organizacjami, towarzystwami oraz osobami prywatnymi. Bardzo ograniczone środki na zakup archiwaliów powodują, że głównym źródłem powiększania zasobu o spuścizny rodzinne są dary. W ostatnim czasie zostały nam przekazane przez Towarzystwo Miłośników Torunia akta rodziny Witkowskich. Znajdujące się wśród nich dokumenty, zeszyty, fotografie, wiersze (wśród nich akrostychy) Brunona Witkowskiego są interesującym źródłem do historii nauki i kultury Pomorza. W dość niezwykłych okolicznościach trafiła do archiwum spuścizna po Zbigniewie Łukomskim, znanym pomorskim dziennikarzu, publicyście i historyku, zajmującym się zwłaszcza dziejami rodzinnego miasta – Chelmży. Materiały te, uszkodzone i zdekompletowane, wśród nich fiszki, notatki, brudnopisy prac naukowych, znaleźli w piwnicy dwaj mieszkańcy Torunia. Na akta rodziny von Wolff – właścicieli majątków w Gronowie i Gronówku – natrafiono w czasie prac remontowych prowadzonych w internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Gronowie. Nadal jednak zbyt rzadko spotykamy się z przykładami bezinteresownej troski o zapomniane archiwalia.

Zgromadzone w toruńskim archiwum bezcenne akta wymagają ścisłej i troskliwej opieki konserwatorskiej. Czuwa nad tym pracownia konserwatorska, która w ostatnich latach, dzięki finansowej pomocy Funduszu Nauki Polskiej, wzbogaciła się o nowoczesne urządzenia do konserwacji.



## Archiwum Konrada Górskiego

Henryka Duczowska-Moraczewska

Profesor Konrad Górski swoje archiwum osobiste wraz z księgozbiorem i kolekcją obrazów testamentem z 1989 r. przekazał Towarzystwu Naukowemu w Toruniu. Spuścizna ta została opracowana i jest udostępniona badaczom. Warto na wstępie zauważyć, że Profesor z dużą starannością gromadził swoje własne archiwum, porządkował je i nadawał tytuły poszczególnym teczkom, archiwista pozostało więc jedynie utrwalić kształt spuścizny nadany jej przez twórcę.

Spuścizna Konrada Górskiego zachowała się niemal w całości. Składa się na nią z górą 460 jednostek aktowych, co stanowi około 11 m.b. materiałów o bardzo różnorodnej postaci zewnętrznej (rękopisy, maszynopisy, druki, kserokopie, fotografie, albumy, rysunki, widokówki, druki ulotne, zaproszenia i in.). Pochodzą one z lat 1895–1990. Całość materiałów podzielono na 8 grup:

1. Materiały osobiste
2. Materiały twórczości naukowej
3. Materiały działalności społecznej, publicznej, naukowej
4. Korespondencja
5. Materiały o twórcy spuścizny
6. Materiały rodzinne
7. Materiały osób obcych
8. Materiały zainteresowań Konrada Górskiego i kolekcje.

W pierwszej grupie, materiały osobiste znalazły się dokumenty takie, jak metryka urodzenia, świadectwo ślubu czy dokumenty ewakuacyjne. Przebieg nauki szkolnej, studiów uniwersyteckich, pracy zawodowej i kariery akademickiej ilustrują starannie gromadzone świadectwa szkolne i uniwersyteckie, dyplomy, nominacje profesorskie. Są tu także zeszyty szkolne, notatki z wykładów oraz pierwsze próby literackie i pamiętnikarskie.

Niezwykle ciekawym materiałem zasługującym na bliższe poznanie, zwłaszcza w kontekście opublikowanych właśnie *Pamiętników*, są pierwsze memuarystyczne próby młodego Konrada, np. pamiętnikarskie próby od roku 1915 po wigilię Bożego Narodzenia roku 1920.

W grupie tej są także podróżnicze wrażenia Profesora, np. dziennik podróży po Włoszech (1928) i Francji, notes z podróży do Norwegii (1937) oraz kalendarze i notesy z notatkami, adresami, rachunkami. Te ostatnie zwłaszcza

zasługują na wnikliwe rozpatrzenie, mogą być bowiem podstawą do opracowań dotyczących życia i wydatków inteligencji polskiej w Polsce w różnych okresach XX w.

W grupie tej znajdują się także materiały związane z nagrodami, odznaczeniami, godnościami, którymi honorowano Konrada Górskiego. Wędrownka po nich uświadamia, z jak wielką postacią mamy do czynienia i ileż znaczyła ona dla polskiej i europejskiej kultury.

Drugą, niezwykle ważną, zwłaszcza dla historyka literatury, grupę materiałów spuścizny stanowią materiały twórczości naukowej, a także związane z warsztatem i pracownią badawczą Profesora. Możemy więc znakomicie prześledzić proces twórczy Uczzonego, dzięki zachowanym rękopisom i maszynopisom kolejnych wersji jego prac, nanoszonym na nie poprawkom, uwagom itp.

Jak wiadomo, Konrad Górski brał żywy udział w życiu środowisk naukowych. Kolejna – III grupa – to grupa materiałów powstała i narosła w związku z działalnością Profesora w różnych instytucjach i towarzystwach naukowych.

Korespondencja stanowi IV grupę materiałów i mieści się w niemal 70 tekach. Świadczy m.in. o niezwykle szerokich kontaktach Profesora z przedstawicielami świata nauki, kultury, literatury, z kraju i zagranicą, że wymienimy tylko Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Marię Dąbrowską, Henryka Batowskiego, Leona Białkowskiego, Karła Dedeciusa, Antoniego Gołubiewa, Kazimierę Illakowiczównę, Juliana Przybosia, Irenę Sławińską, Czesława Zgorzelskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Marię Kasprowiczową, Artura Sandauera, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ogrom problematyki, jakiej dotyczą listy, jest nie do ogarnięcia w krótkim szkicu, tak więc materiały te winny stać się przedmiotem osobnych studiów, zasługują bowiem na bliższe poznanie.

W kilkunastu tekach znalazły się materiały o bardzo różnorodnym charakterze, mianowicie materiały mówiące o twórcy spuścizny, które stanowią V grupę. Są to m.in. recenzje odczytów Profesora i wzmianki w czasopiśmie (w postaci wycinków prasowych), także wszelkie uwagi, opinie, recenzje prac, polemiki, echa różnych wystąpień, listy uczniów i osób wyrażających uznanie Profesorowi.

Oddzielnie, jako VI grupa, zostały zgromadzone materiały rodzinne. Składają się na nie m.in. pamiętki osobiste żony Profesora, Marty z Makomaskich (m.in. listy, pamiętniki i in.), archiwum rodzinne matki – Heleny Rozdajczek-Chwalibóg, a także genealogia i informacje dotyczące rodziny Górskich.

Kolejnych 36 tek to materiały osób obcych – grupa VII. Zgromadzone w nich zostały maszynopisy różnych osób, wiersze i różne prace przesłane



W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...



## Informacja Miejskiego Konserwatora Zabytków o działaniach na rzecz ochrony i konserwacji zabytków w latach 1992–1995

*Zbigniew Nawrocki*

W budżecie Torunia od roku 1992 w rozdziale „ochrona zabytków” rezerwowane są kwoty na konserwację zabytków nieruchomych, ruchomych, opracowania naukowe, koncepcyjne, interwencje itd. Wykonywane są także remonty obiektów zabytkowych finansowane przez Zakład Gospodarki Mieszkańcowej, Zarząd Ulic oraz z funduszy wojewody, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, z funduszy kościelnych, instytucji społecznych i prywatnych.

Z funduszy miejskich zostały w omawianym okresie przeprowadzone prace budowlano-konserwatorskie w odniesieniu do następujących ważniejszych obiektów.

### Dwór Artusa

Dzisiejszy Dwór Artusa został zbudowany w latach 1889–1891 według projektu Rudolfa Schmidta. Pierwotny Dwór Artusa pochodził z XV w. W latach 1945–1993 w Dworze Artusa mieściło się Collegium Maximum UMK. Wielokrotnie remontowany i różnorodnie użytkowany, został pozbawiony pierwotnego opracowania malarskiego i częściowo sztukatorskiego. Po wojnie ulegał coraz bardziej postępującej dewastacji. Decyzja Rady Miejskiej o przyznaniu funduszy na jego remont z przeznaczeniem dla potrzeb kulturalnych miasta uchroniła ten zabytek przed zrujnowaniem.

Program remontu konserwatorskiego przyjęty przez władze Torunia do realizacji zakłada m.in. przywrócenie funkcji reprezentacyjnych salom na drugim piętrze, a także wbudowanie w podwórze windy dla niepełnosprawnych.

W latach 1993–1995 wykonano remont dachów z wymianą łupka i przywróceniem metalowych elementów ozdobnych nad Salą Wielką, wymieniono instalację wodno-kanalizacyjną, c.o., elektryczną, zmodernizowano sanitariaty

i przebudowano szatnię. Na 2 piętrze w Sali Wielkiej, Lustrzanej, Małej, Srebrnej i Tylnej wykonano konserwację wystroju sztukatorskiego i malarskiego, wyremontowano witraże, wymieniono parkiet, rozbudowano scenę, wyremontowano i wykonano nowe żyrandole. W klatce schodowej przywrócono pierwotny wystrój malarski, dokonano remontu schodów i luster. W parterze wbudowano portiernię.

## Dwór Mieszczański

Zbudowany w końcu XV w. przy zamkowej narożnej Wieży Wartowniczej, jako siedziba Bractwa Strzeleckiego. Na przełomie XIX i XX w. przebudowany na mieszkania. Kilka lat po wojnie przeznaczony na schronisko szkolne, w latach siedemdziesiątych na siedzibę ZNP i na ten cel rozpoczęto prace adaptacyjne. W roku 1994 wznowione zostały prace budowlano-konserwatorskie z przeznaczeniem dla Towarzystwa Współpracy z Miastami Bliźniaczymi Torunia.

Program remontu konserwatorskiego zakłada zachowanie budynku według stanu z przełomu XIX i XX w. Do 1995 r. wykonano masywne stropy, wyremontowano dach, zakonserwowano gotyckie profilowane belki stropowe, wyremontowano elewacje, odgruzowano piwnice i przygotowano do użytkowania część pomieszczeń parteru.

## Most Pauliński

Murowany most prowadzący przez dolinę rzeczki Postolec, która służyła jako fosa wschodnia Starego Miasta, zbudowany został w roku 1386. Miał cztery murowane przęsła i boczne mury obronne z otworami strzelniczymi na dwóch poziomach. Na moście przy murach bocznych od początku stało wiele małych domków, przed mostem od strony Nowego Miasta, nad Strugą stał gotycki budynek piętrowy. W XVII w. budynki gotyckie przebudowano, nadając im dzisiejszy kształt.

Zmiana stosunków wodnych w dawnej fosie i niesprawny odpływ wód opadowych spowodowały osiadanie i spękania murów, w wyniku czego przęsła mostu i stojący na nim budynek zaczęły się zapadać. Lokatorów wykwaterowano i w latach 1993–1995 wykonano remont konserwatorski mostu i budynków z przywróceniem stanu z XVII w.

Konstrukcję mostu wzmocniono, przeciekające koryto Strugi na odcinku pod budynkiem zostało wzmocnione i uszczelnione. W budynku stojącym na moście przemurowano spękane mury, drewniane stropy wyremontowano i wprowadzono strop masywny między piętrem i poddaszem, dach wykonano z nowego

drewna. Wyeksponowano także fragment północnego muru bocznego obronnego i zakonserwowano polichromowany strop. Wyremontowano lub wykonano kopie niektórych schodów z XVII i XIX w. Stolarki okien i drzwi zewnętrznych zostały odtworzone. W północno-wschodnim narożniku budynku, gdzie jest zachowane naroże kościoła św. Mikołaja, zrekonstruowano sterczynę według znalezionej ślady.

## Teren poddominikański

Dominikanie przybyli tu w 1263 r. Przypuszcza się, że budowę klasztoru i kościoła św. Mikołaja ukończono przed 1343 r. Kościół był dwunawowy, salowy, z sześcioprzęsłowym, poligonalnie zakończonym prezbiterium. Klasztor został skasowany w 1819 r. i po tym roku zburzono zabudowania klasztorne, w 1834 r. zburzono kościół.

W roku 1993 odsłonięto spod ziemi przyziemie kościoła św. Mikołaja, południowy krużganek klasztoru i fundamenty kaplicy św. Katarzyny. Stwierdzono, że kościół był budowlą niejednorodną, podlegał przebudowom i ulegał katastrofom. Pierwotnie prezbiterium było o dwa przęsła krótsze i zamknięte prosto, wieżyczka, która stała na styku naw z prezbiterium, była dodana, podobnie jak dodane były sterczyny na przyporach. Ostatnia przebudowa gotycka nadała mu kształt znany z ikonografii XVIII-wiecznej. W XVIII w., po zawaleniu się południowo-zachodniej części kościoła, odbudowano ją w duchu współczesnym.

Do roku 1995 relikty murów kościoła zostały uzupełnione nowymi murami, nawę główną i prezbiterium oraz częściowo kaplicę wyłożono płytami piaskowcowymi, uzupełniono ubytki sklepień niektórych lepiej zachowanych grobowców. Otoczenie kościoła od strony południowej i wschodniej obniżono do poziomu pierwotnego bruku i uporządkowano, odkopano podziemie kaplicy św. Katarzyny. Rozpoczęto porządkowanie bruku na terenie przeznaczonym pod parking. W części zachodniej zbudowana została uliczka dojazdowa prowadząca na zaplecze ul. Most Pauliński 2-10.

## Mury i dzieła obronne:

### A. Międzymurze nowomiejskie między Bramą Młyńską i ul. Piernikarską

Przed założeniem zamku i obu miast, w miejscu dzisiejszego boiska między zamkiem i Bajem Pomorskim, było bagno. Około 1262 r. poprowadzono od Grębocina Strugę Toruńską i nad brzegiem bagna zbudowano młyn zamkowy. W 1264 r. po stronie północnej od bagna założono Nowe Miasto Toruń i nad

bagnem zbudowano mur obronny. Krzyżacy od zamku przez bagno przerzucili most i zbudowali Bramę Młyńską, później w miejscu dolnego odcinka ul. Wola Zamkowa zbudowali groble, która spiętrzyła wodę w bagnie i to miejsce zaczęto nazywać Stawem Komtura. W 2. poł. XV w. przed murem nowomiejskim na skraju bagna zbudowano wał, zwany międzymurzem. Nie później niż w XVII w. na wale nad Strugą Toruńską stanął młyn garbarski. W okresie międzywojennym zbudowano mur oporowy w poprzek dawnej fosy nowomiejskiej po stronie południowej od ul. Piernikarskiej. W XX w. teren wału wraz z młynem garbarskim przyłączono do szpitala i postawiono barak.

W połowie lat sześćdziesiątych podjęto działania zmierzające do utworzenia tutaj tzw. trasy turystycznej, łączącej zamek z Nowym Miastem. Przed 1983 r. zburzono poszpitalny barak z obiektami towarzyszącymi i rozpoczęto remont muru oporowego międzymurza nowomiejskiego; w dalszych pracach przeszkodziła woda stojąca w Stawie Komtura. W 1983 r. wykonano konserwację nowomiejskiego muru obronnego i rozpoczęto remont młyna garbarskiego. Do roku 1988 zmeliorowano Staw Komtura i zbudowano boisko sportowe. W latach 1989–1992 remontowano mur oporowy międzymurza nowomiejskiego po stronie północnej od Stawu Komtura, zbudowano schody betonowe prowadzące z ul. Piernikarskiej na boisko, wykonano schody i skarpy na międzymurzu przy ul. Piernikarskiej z ekspozycją zarysu Baszty Rycerskiej, uporządkowano teren przy młynie garbarskim oraz odsłonięto i uporządkowano koryto Strugi Toruńskiej, wyremontowano Bramę Młyńską i most na Strudze.

## B. Fosa Zamkowa i Brama Zachodnia zamku krzyżackiego

Okolo 1260 r. wzdłuż ul. Podmurnej zbudowany został zachodni mur zamkowy z bramą naprzeciw ul. Ciasnej (Zachodnia) i narożna Baszta Wartownicza. W 1454 r. zamek został zburzony, następnie na terenie zamku, wzdłuż ul. Podmurnej, w miejscu zburzonych budynków, zbudowano obmurowany wał ziemny i przed nim wykopano fosę, teraz zwaną Zamkową, którą od strony południowej zamykał mur z XIII w., obecnie zwany słuza. W początku XVII w. zbudowano wschodni mur oporowy fosy. W 1966 r. fosę dostosowano do organizowania w niej imprez na wolnym powietrzu, na terenie wału urządzono plac zabaw dla dzieci, zlikwidowany w latach 1982–1983, gdy zaczęto odsłaniać relikty budynków zamkowych. W 1993 r. przystąpiono do stopniowego remontu tutejszych murów, dążąc do zachowania charakterystycznych cech wynikających z czasu ich powstania lub przebudowania.

W latach 1992–1993 wykonano prace murarskie przy Bramie Zachodniej i zawieszono zrekonstruowane drewniane wrota, w których użyto ponownie pierwotnych elementów metalowych. Wyremontowano mury po stronie północnej od bramy: stojący wzdłuż ulicy Podmurnej w dzisiejszym kształcie, pochodzący z okolo 1940 r.; mur oporowy Fosi Zamkowej na odcinku od półbaszty do ko-

listego załamania zbudowany w 2. poł. XV w.; wschodni mur oporowy Fosa Zamkowej, zbudowany w początku XVII w., ale wielokrotnie remontowany; mur oporowy w północnej części fosy, wzdłuż ul. Przedzamcze, pochodzący z końca XIX w.; mur zwany śluzą, zamykający Fosę Zamkową od strony południowej, z XIII w., który jest pozostałością po murze obronnym i dobudowanych do niego budynkach zamkowych, a który Bractwu Strzeleckiemu służył jako tło dla tarcz strzelniczych – zachowano pochodzące z XIX w. zwieńczenie tego muru i liczne ślady kul na całej powierzchni wraz z blokiem muru nowożytnego z wbudowanymi glazami.

### C. Brama Żeglarska i mur po stronie zachodniej

Brama Żeglarska, trójścienna, bez zadaszenia, ze śladami licznych remontów, zbudowana została w XIII w., a dzisiejszy wygląd otrzymała w 1. poł. XIX w. Remont wykonano w latach 1992–1994, utrzymano wszystkie nawarstwienia od gotyku do XIX w. i od strony miasta przywrócono lampę. Podczas prac ziemnych stwierdzono, że brama stoi na reliktach pierwotnej bramy drewnianej. Mur po stronie zachodniej od bramy jest gotycki, ale niemal całkowicie przemurowany. Na jego licu od strony Wisły z okresu gotyckiego lico zachowało się tylko w części zachodniej u góry. Lico od strony miasta pochodzi całe z 1. poł. XIX w. Podczas remontu zachowano wszystkie nawarstwienia wraz ze zróżnicowaniem formatu cegieł i technik murarskich.

### D. Mur Nowego Miasta wzdłuż ul. Międzymurze

Jedyny zachowany odcinek muru obronnego od strony północnej Nowego Miasta (w większości przemurowany, prawdopodobnie w pierwszej połowie XVIII w.), w jego górnej części są pierwotne strzelnice artyleryjskie, w części dolnej strzelnice karabinowe z XIX w. We wschodniej części zachowana jest ściana tylna wieży obronnej ze schodami w grubości muru. Podczas remontu w latach 1994–1995 przemurowano koronę muru i przykryto dachówką, wykonano remont muru z zachowaniem cech zgodnie z czasem powstania, tzn. wyeksponowano okres gotycki, barokowy i XIX w.

### E. Mur wysoki przy ul. Pod Krzywą Wieżą

Pochodzi z połowy XIII w., uważany za najstarszy mur obronny w Toruniu. Konserwowany wraz z uporządkowaniem tutejszego terenu w latach 1950–1954. W roku 1993 uzupełniono ubytki, wymieniono zmurszałe cegły i betonową czapę. Zastosowano tę samą metodę konserwacji, jak w latach 1950–1954.

Z funduszy miejskich były też finansowane prace konserwatorskie w odniesieniu do niektórych obiektów malarstwa i rzeźby. Najważniejsze z nich to

prace przeprowadzone w Kaplicy Najświętszego Sakramentu w katedrze Świętych Janów. W dzisiejszym kształcie powstała ona w 1. poł. XV w., wtedy wnętrze zostało pobielone i ozdobione stylizowanym ornamentem roślinnym. Później kaplicę wielokrotnie bielono i zdobiono. Dzisiejsze wyposażenie pochodzi z XVIII w. W XIX w. okna zrekonstruowano do okresu gotyckiego oraz wprowadzono witraże. W ramach prac prowadzonych w latach 1992–1994 na ścianach zrekonstruowano pierwotne opracowanie malarskie, naprawiono posadzkę, usunięto przyczyny zawilgocenia i zagrzybienie. W ołtarzu z obrazem „Ostatnia Wieczerza” wykonano konserwację z przywróceniem pierwotnego opracowania malarskiego i złoceń. W boazerii, ławkach i balaskach usunięto nawarstwienia malarskie, wymieniono na nowe fragmenty zaatakowane przez grzyb i zrekonstruowano pierwotną kolorystykę. W obrazach w boazerii usunięto przemalowania i wykonano konserwację pierwotnej warstwy malarskiej z rekonstrukcją zniszczonych partii. Prace prowadzono również przy witrażach: oczyszczono je, uzupełniono ubytki, wymieniono ołów, wprowadzono od strony zewnętrznej przeciwwłamanową szybę.

Ponadto należy tu wymienić prace konserwatorskie i remontowe prowadzone przy fasadach następujących kamienic: ul. Kopernika 19 (konserwacja rokokowej polichromii wnek nadokiennych konserwowanych poprzednio w 1972 r.); Kopernika 15 (m.in. konserwacja muru, opracowania malarskiego w blendach oraz rekonstrukcja opracowania malarskiego w blendach i fryzach do tej pory „pustych”); ul. Kopernika 17 (konserwacja muru i opracowania malarskiego wnek). Na koszt miasta wykonano też konserwację wybranych elementów o wartościach artystycznych w kamienicach przy: ul. Kopernika 26; ul. Prosta 1 i 8; ul. Prosta 8; ul. Szeroka 1/3; przy ul. Prostej 17 przeprowadzono konserwację malowidła na fasadzie; w kamienicy przy Rynku Staromiejskim 9 wykonano konserwację i rekonstrukcję drzwi frontowych rzeźbionych z XVII w., w gmachu dawnego kolegium jezuickiego przy ul. św. Jana 1/3 przeprowadzono konserwację polichromii blendy okna gotyckiego. Ponadto przeprowadzono prace konserwatorskie przy następujących obiektach w kościołach: ołtarz rokokowy w kościele NMP; obraz z ołtarza św. Anny w kościele NMP – XVIII w.; obraz „Matka Boska Szkaplerzna” z kościoła św. Jakuba – XVIII w.

Śród innych inwestycji na terenie historycznego centrum należy wymienić urządzenie planetarium w zachowanej obudowie zbiornika gazowni miejskiej oraz przede wszystkim remont nawierzchni ulic: Szerokiej (Stare Miasto) i Królowej Jadwigi (Nowe Miasto). Obie ulice do XIX w. oddzielała Brama Kotlarska wraz z przedbramiem i mostem na fosie i Strudze Toruńskiej. Przed domami były przedproża albo wysunięte na ulicę schody. W 2. poł. XIX w. zburzono Bramę Kotlarską i nakazano likwidację przedproży, nadmierne wysuniętych schodów i dobudowanych kramów. Ulica została podzielona na jezdnie i chodniki. W latach sześćdziesiątych XIX w. na ulicach pojawiły się lampy gazowe umieszczone na fasadach domów. Ciąg ulic Szeroka – Królowej

Jadwigi zawsze był ciągiem handlowym. W latach siedemdziesiątych XX w. usunięto bruk oraz chodniki i całą powierzchnię pokryto nietrwałym piaskowcem. Dla bezpieczeństwa ruchu zmiana nawierzchni stała się sprawą pilną. Przyjęto koncepcję konserwatorską powrotu do trójpodziału na strefę jezdni i chodników. Zdecydowano wprowadzić materiał naturalny. Strefę chodników wykonano z materiału importowanego z Norwegii o nazwie Alta Quarzite, strefę bruku wykonano z kostki czerwonej Aludalkvarsit, w miejsce rynsztoków wprowadzono zaś korytka ACO-Drain. Należy odnotować, że w latach 1992–1994 wykonano remonty chodników oraz specjalne zjazdy dla niepełnosprawnych przy skrzyżowaniach na ulicach: Jęczmiennej, Sukienniczej, Pod Krzywą Wieżą, Piekary, Kopernika, Rabańskiej, Bankowej, Przedzamcze, Jęczmiennej, św. Jakuba, Piernikarskiej. Na ul. Podmurnej wykonano remont bruku i chodników.

Z kolei Zakład Gospodarki Mieszkaniowej przeprowadził pod nadzorem Miejskiego Konserwatora Zabytków remonty następujących kamienic na terenie historycznego centrum (remont dachu, elewacji, klatki schodowej, korytarzy, bram przejazdowych): **1992:** Rynek Staromiejski 4, 9, 16, ul. Różana 1, 5, ul. Żeglarska 76, ul. Kopernika 47; **1993:** ul. Chelmińska 17, ul. Chelmińska 19, ul. Fosa Staromiejska 6, ul. Łazienna 28, ul. Mostowa 5, Plac Rapackiego 5, ul. Przedzamcze 20, ul. Różana 5/Piekary 22, ul. Strumykowa 1, róg ul. Szerokiej 2, ul. św. Ducha 19, ul. Żeglarska 24; **1994:** ul. Fosa Staromiejska 28, ul. Łazienna 7, ul. Piekary 27/29, 31, 33, Rynek Staromiejski 19, 20, ul. Szeroka 1/3 i 43, ul. Szewska 8, ul. św. Jakuba 7, ul. Wielkie Garbary 17, ul. Żeglarska 7; **1995:** ul. Królowej Jadwigi 6, ul. Szewska 6, ul. Kopernika 1. W 1993 r. remont trzech kamienic (ul. Żeglarska 3, ul. Mostowa 13, ul. Prosta 19) przeprowadziło Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

W latach 1993–1994 Miejski Inspektorat Obrony Cywilnej przeprowadził remont schronów pierścienia zewnętrznego twierdzy toruńskiej w następującym zakresie: wymiana i uzupełnienie ubytków cegieł w fasadach, likwidacja pęknięć i uzupełnienie spoin, usunięcie nalotów i porostów, traw, drzew i krzewów, oczyszczenie kanałów wentylacyjnych, uzupełnienie kratki wentylacyjnych, wykonanie stalowych drzwi i barierki ochronnych, formowanie nasypu okalającego schron. W 1993 r. przeprowadzono remont sześciu obiektów, w 1994 r. – dwunastu obiektów.

Spośród prac konserwatorskich finansowanych przez wojewodę należy wymienić remont wnętrz w Ratuszu Staromiejskim i w Muzeum Etnograficznym, remont wozowni artyleryjskiej twierdzy toruńskiej przy ul. Rabańskiej 20 z adaptacją na salon wystawowy, remont kamienicy przy ul. Piekary 37 („Łuk Cezara”, z konserwacją opracowania sztukatorskiego fasady pochodzącego z ok. 1700 r.), dokończenie odbudowy zaplecza teatru oraz w kościele Świętych Janów: konserwację ołtarza Matki Boskiej Niepokalanej, wykonanie stropu nad stanowiskiem archeologicznym w prezbiterium (podczas prac ziemnych przy porządkowaniu posadzki natrafiono na mury wcześniejszego prezbiterium, wiele

grobow i stanowisko kultury łużyckiej; prace te były współfinansowane przez: Fundację Odnowy Zabytków Torunia oraz Urząd Miejski), rozpoczęcie konserwacji polichromii na murach i sklepieniu prezbiterium, natomiast w kościele św. Jakuba: konserwację obrazu św. Jakuba i obrazu nieznanego świętego (oba z pocz. XVIII w.) z kaplicy św. Jakuba, konserwację stali z XVII w. oraz konserwację stropu renesansowego na piętrze kamienicy przy Rynku Staromiejskim 9.

Prace konserwatorskie i budowlane przy obiektach zabytkowych na terenie Torunia były prowadzone pod nadzorem Miejskiego Konserwatora Zabytków nakładem wielu innych inwestorów. Nie sposób wymienić tu wszystkich tych przedsięwzięć. Poprzestaniemy na najważniejszych i najbardziej interesujących, w tym również tych, które stanowią przykład dobrej współpracy inwestora ze służbą konserwatorską.

Dom Zakonny Towarzystwa Jezusowego przeprowadził w kościele św. Ducha konserwację zwieńczenia ołtarza głównego, polichromowanego płótna oraz balustrady na chórze organowym, Urząd Miejski sfinansował konserwację części baldachimowej z belkowaniem powyższego ołtarza, uszkodzonych podczas pożaru w 1984 r.

Nakładem parafii przeprowadzono prace w kościele Wniebowzięcia NMP, w tym konserwację gotyckich malowideł ściennych w nawie południowej z lat siedemdziesiątych XIV w. (oczyszczenie, utrwalenie, uzupełnienie ubytków warstwy malarskiej – lata 1991–1992). Kontynuowano w latach 1993–1995 remont konserwatorski krużganka w nawie północnej (w tym badanie na występowanie polichromii, bielenie całego krużganka z konserwacją fragmentów polichromii i częściowe odsłonięcie portalu w przeszle pod organami, odsłonięcie i uporządkowanie portalu w przeszle wschodnim między krużgankiem i nawą, odsłonięcie i konserwacja profilowania portalu przy prezbiterium, odsłonięcie i rekonstrukcja pierwotnego wejścia z krużganka do zakrystii i wykonanie wyjścia z krużganka na dziedzińiec). W 1992 r. wykonano remont stolarki i konserwację opracowania malarskiego elementów konstrukcyjnych i snycerskich oraz konserwację obrazów manierystycznej balustrady balkonu w zachodniej części nawy głównej (z ok. 1600 r.). Prowadzono również prace w prezbiterium. Podczas prac ziemnych w 1978 r., związanych z realizacją programu ogrzania kościoła, w prezbiterium pod posadzką natrafiono na grobowce, pochówki i relikty murów. W latach 1994–1995 realizowano program uporządkowania prezbiterium, podniesiono posadzkę z poziomu wprowadzonego w XVIII w. do poziomu z okresu gotyckiego i położono płytę żelbetową z dojściem umożliwiającym zwiedzanie podziemi. Pod płytą zostały wyeksponowane grobowce i relikty murów z kolejnych rozbudów prezbiterium. Wykonano także otwór umożliwiający zajrzenie do podziemia mauzoleum Anny Wazówny. W mauzoleum tym w 1995 r., z okazji uroczystości związanych z rocznicą Colloquium Charitativum (przy pomocy finansowej Ambasady Szwecji), dokończono



jego konserwację, otwarto grobowiec i wykonano badania archeologiczne i odpowiednie badania szczątków zmarłej. Grobowiec został uporządkowany, szczątki królowej zostały złożone w nowej trumnie.

Poza wymienionymi powyżej, w interesującym nas okresie, nakładem różnych inwestorów, prowadzone były prace w 65 obiektach o wartości zabytkowej, położonych przede wszystkim na obszarze historycznego centrum. Spośród nich warto może zwrócić uwagę na inwestycje w obiektach zabytkowych prowadzone przez firmy, których rozwój nastąpił w ostatnich latach w związku ze zmieniającymi realiami życia gospodarczego, takie jak banki, instytucje ubezpieczeniowe itp. Jako przykłady można tu wymienić następujące obiekty:

ul. Browarna 1, 3 i Piernikarska 10-12 – kompleks dawnego browaru z XIX i XX w. z elementami gotyckimi i barokowymi, w okresie międzywojennym Browaru Toruńskiego SA. Adaptacja dla potrzeb handlu i gastronomii;

ul. Chelmińska 28 – dwie kamienice gotyckie przebudowane w końcu XVII w., elewacje frontowe z dekoracją sztukatorską „manierą włoską”. Adaptacja do potrzeb Banku Rozwoju Budownictwa Mieszkaniewego SA Pomorski Oddział Toruń;

ul. Kopernika 38 – kamienica gotycka w układzie kalenicowym z traktem tylnym węższym, przebudowanym w XVII w. Od XIX w. dom wielorodzinny. Remont konserwatorski z przywróceniem w trakcie frontowym układu gotyckiego, w trakcie tylnym układu barokowego i adaptacja dla Banku PKO. Konserwacja stropów z XVII w. i rekonstrukcja kolorystyki fasady z XVIII w.;

ul. Małe Garbary 5 – kamienica w obecnym kształcie pochodzi z drugiej połowy XIX w., powstała w miejscu dwóch wcześniejszych budynków mieszkalnego i gospodarczego. W piwnicach mury gotyckie, przesklepienia nowożytnie. Na przełomie lat 50. i 60. XIX w. zakupił je Gustaw Weese i w przebudowanym przez niego budynku mieściła się część rozbudowywanej fabryki pierników. W wyniku generalnego remontu służy jako dom mieszkalny ze sklepem w parterze;

ul. Rabiańska 8 – kamienica późnogotycka, rekonstrukcja oraz adaptacja dla potrzeb Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika PAN; dofinansowanie z funduszy będących w dyspozycji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków: rekonstrukcja fasady; dofinansowanie z funduszy miasta: osuszenie piwnic i prace konserwatorsko-adaptacyjne dużej sieni, badanie na występowanie pierwotnego opracowania malarskiego elewacji;

ul. Rabiańska 11 – kamienica gotycka przebudowana w pierwszej połowie XIX w. na dom wielorodzinny o niskim standardzie mieszkań. Remont generalny z adaptacją na hotel;

Rynek Nowomiejski 28, dawny Zbór Ewangelicki – w roku 1990 przekazany Fundacji „Tumult”. Zakończono prace przy odsłanianiu piwnic, budowie stropu, trwa adaptacja wnętrza na salę wystawienniczą;

ul. Szeroka 16 – jedna z większych gotyckich kamienic w Toruniu, pierwotnie mieszkalno-magazynowa, w połowie XVIII w. przebudowana na tylko

mieszkalną, jednorodziną. W pierwszej połowie XIX w. przebudowana została na dom wielorodzinny. W latach 1990–1993 przeprowadzono prace budowlano-konserwatorskie z adaptacją dla potrzeb banku PKO. Od ul. Podmurnej wybudowano nowy budynek tylny. Przeprowadzono konserwację sześciu stropów polichromowanych z połowy XVIII w. i polichromii gotyckiej „Pokłon Trzech Króli”;

Wielkie Garbary 7 – zespół złożony z trzech budynków: późnogotyckiego, renesansowego i barokowego. W XVII w. umieszczono tu szpital mieszczański. W początku XX w., gdy zbudowano nowy gmach szpitala przy ul. Przedzamcze, przeznaczony został na mieszkania dla pracowników szpitala. W roku 1992 obiekt kupił Pomorski Bank Kredytowy SA i wykonał remont z dostosowaniem do swoich potrzeb. Część gotycka i renesansowa zostały zaadaptowane na bank z salą operacyjną w parterze i pomieszczeniami biurowymi na piętrze i na poddaszu. Część barokowo-klasycystyczna przeznaczona została na hotel;

ul. Żeglarska 13 – kamienica gotycka z barokowymi stropami i polichromią ścienną z XVII w. w dużej sieni. W latach 1992–1994 prowadzone były prace budowlano-konserwatorskie z rekonstrukcją układu gotyckiego i adaptacją dla potrzeb Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Na Życie.

Podczas prowadzonych prac często dokonywano odkryć ważnych dla historii i sztuki dawnego Torunia. Do najważniejszych i najciekawszych należy odkrycie w izbie tylnej na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi 9 około 60 m<sup>2</sup> polichromii gotyckiej z około 1400 r. Odnotować należy także odkrycie podczas budowy nowego budynku na terenie aresztu (Fosa Staromiejska 2) relikwów baszty Koci Ogon i międzymurza. Relikwy owe wyeksponowano w piwnicy nowego budynku.

## Colloquium Charitativum Secundum i pochówek Anny Wazówny

Obchody Międzynarodowego Roku Tolerancji w Toruniu  
(12–15 października 1995 r.)<sup>1</sup>

Alicja Saar-Kozłowska

W roku 1995, ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Tolerancji, w Toruniu obchodzono przypadającą wtedy 350 rocznicę Colloquium Charitativum, Braterskiej Rozmowy pomiędzy przedstawicielami Kościoła katolickiego i Kościołów wyznań protestanckich, która odbyła się w Toruniu w 1645 r. Obchody miały bogaty przebieg i stanowiły wyraz propagowania idei tolerancji i porozumienia wyznań. Zasadniczą częścią programu była sesja naukowa, której towarzyszyło wiele wydarzeń ściśle związanych z jubileuszem. Ostatnim akcentem kilkudniowego spotkania był ekumeniczny pochówek szczątków królowej Anny Wazówny przygotowany według historycznych wzorów.

Colloquium Charitativum Secundum zgromadziło w Toruniu uczestników nie tylko z Torunia i całej Polski, ale także z różnych krajów Europy. Starania organizatorów zyskały akceptację i poparcie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Należy podkreślić, że spotkanie toruńskie 1995 r. odbywało się w zgoła odmiennej sytuacji historycznej niż Colloquium Charitativum w 1645 r. i było efektem polityki Kościoła katolickiego przyjętej po Soborze Watykańskim II (1962–1965), rozwijającego się ruchu ekumenicznego oraz idei głoszonych przez obecnego papieża. Colloquium Charitativum Secundum odbywało się pod hasłami dialog – tolerancja – jedność. Jego pozytywna atmosfera otwartości i chęci porozumienia zadecydowała o podjęciu przez Komitet Organizacyjny decyzji o kontynuowaniu swej działalności i powtarzaniu spotkań poświęconych dialogowi religijnemu, społecznemu i politycznemu w Toruniu pod nazwą Colloquia Thorunensia. Na rok 1996 zaplanowane zostało spotkanie poświęcone

<sup>1</sup> Omówienie obchodów rocznicowych, okolicznościowe wystąpienia oraz treść wystąpień historycznych i teologicznych na sesji opublikowało Towarzystwo Naukowe w Toruniu w tomie: *Colloquium Charitativum Secundum*, pod red. K. Maliszewskiego, Toruń 1996.

kwestii dialogu chrześcijan z wyznawcami religii żydowskiej oraz upamiętnieniu 400-lecia Unii Brzeskiej (1596).

## Przygotowania

Wydarzenia roku 1995 miały być nie tylko potwierdzeniem idei braterskiego spotkania, ale, w zamysłach jego twórców, także jej rozszerzeniem. W 1645 r. w Toruniu nie było przedstawicieli wyznania prawosławnego, natomiast na powtórzoną Colloquium planowano zespolić reprezentantów wszystkich wyznań chrześcijańskich. Już od samego początku w intencjach całego przedsięwzięcia tkwiła myśl o kontynuowaniu i powtarzaniu takich spotkań w razie uwieńczenia sukcesem prac nad Colloquium Charitativum Secundum. W 1994 r. powstał Komitet Organizacyjny Obchodów Rocznicowych, w skład którego weszli przedstawiciele środowisk politycznych, kościelnych i intelektualnych miasta<sup>2</sup>. Patronat nad obchodami objęli: Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Spraw Ekumenizmu, Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej oraz rektorzy polskich uczelni.

Prace Komitetu Organizacyjnego oraz różnych instytucji i osób wspierających go trwały wiele miesięcy, w czasie których sprecyzowany został ostatecznie program obchodów, a wydarzenie nabrało charakteru międzynarodowego. Coraz wyraźniej rysowały się też kształt i zadania związane z ponownym po eksploracji krypty pochówkiem Anny Wazówny<sup>3</sup>. W związku z tym dnia 26 maja 1995 r.

---

<sup>2</sup>Uczestniczyli w nim: prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu prof. Marian Biskup, rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prof. Andrzej Jamiołkowski, wojewoda toruński mgr Bernard Kwiatkowski, biskup ordynariusz Diecezji Toruńskiej dr Andrzej Suski i prezydent miasta dr Jerzy Wieczorek. Do Komitetu Honorowego Toruńskich Obchodów 350 Rocznicy Colloquium Charitativum zaproszone były następujące osoby: ks. bp Alfons Nossol, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenicznych, ks. bp Jan Szarek, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. prof. Stanisław Wielgus z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. Jan Lach z Akademii Teologii Katolickiej, prof. Andrzej Wyczański, sekretarz Polskiej Akademii Nauk, prof. Andrzej Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Włodzimierz Siwiński, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Wojciech Wrześniński, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Zbigniew Grzonka, rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Janusz Maciuszko i prof. Wiktor Wysoczański z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

<sup>3</sup>Alicja Saar-Kozłowska, *Tajemnice grobowca Anny Wazówny*, Głos Uczelni, R. III, 1994, nr 5, s. 3, 10.

uchwałą Komitetu Organizacyjnego Obchodów Rocznicowych powołany został Komitet Organizacji Pogrzebu Anny Wazówny w 1995 r.<sup>4</sup> Zadaniem tego zespołu było opracowanie scenariusza uroczystości pogrzebowych i przygotowanie ceremonii.

## Wystawy

Muzeum Okręgowe przygotowało wystawę zatytułowaną „Colloquium Charitativum 1645. Dokumenty i ikonografia Braterskiej Rozmowy odbytej w toruńskim ratuszu 28 VIII–21 XI 1645 r.”. Wystawa została poświęcona nie tylko debacie religijnej z 1645 r. i przygotowaniom do niej, lecz także sytuacji wyznaniowej w Toruniu po zalegalizowaniu luteranizmu przez króla Zygmunta Augusta w 1558 r. Nawiązywała także do wydarzeń roku 1595 w Toruniu, kiedy to na synodzie generalnym podjęto próbę zawarcia zgody między wyznaniem luteraniskim, kalwińskim i braćmi czeskimi<sup>5</sup>.

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, wykorzystując własne zbiory, zorganizowała wystawę prezentującą dawne Biblie<sup>6</sup>, przygotowaną przez kustosza Działu Starych Druków Biblioteki mgr Marię Strutyńską. W kontekście Colloquium Charitativum wystawa nawiązywała do wzrostu tłumaczeń Biblii na języki narodowe i ogromnego na nią zapotrzebowania w następstwie reformacyjnego rozłamu Kościoła. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu przeważa Biblia w języku niemieckim, najczęściej protestancka. Wystawa pozwalała zapoznać się jednakże z różnorodnością edycji biblijnych w przekroju chronologicznym od XII do XIII w. w przypadku rękopisów i od XV do XVIII w.

---

<sup>4</sup>Jego przewodniczącym został gospodarz kościoła Wniebowzięcia NP Marii ks. prałat Józef Nowakowski, sekretarzem mgr Alicja Saar-Kozłowska, członkami profesorowie: Marian Kallas, sekretarz generalny TNT, oraz Janusz Mallek, dziekan Wydziału Nauk Historycznych UMK, a ponadto pastor kościoła ewangelickiego w Toruniu Jerzy Molin oraz student Wydziału Sztuk Pięknych UMK Piotr Dąbrowski, prezes Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki.

<sup>5</sup>Komisarzem wystawy był mgr Roman Domagała (przy współpracy mgr Aleksandry Mierzejewskiej). Katalog pod redakcją naukową M. Woźniaka: *Colloquium Charitativum 1645. Dokumenty i ikonografia Braterskiej Rozmowy odbytej w toruńskim ratuszu 28 VIII–21 XI 1645*, Toruń 1995.

<sup>6</sup>Katalog wystawy: *Dawne Biblie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Rękopisy. Stare druki. Wystawa zorganizowana z okazji 350-lecia Colloquium Charitativum. Toruń 13–27. 10. 1995*, scenariusz i opracowanie M. Strutyńska, Toruń 1995.

w przypadku druków. Pokazane zostały wydania wielkich foliałów oraz małe edycje kieszonkowe, te skromne, a także i te bogato ilustrowane.

Wystawę nawiązującą do historii kościoła WNP Marii, poświęconą znajdującym się w nim zabytkom sztuki sepulkralnej, przygotowało Studenckie Koło Naukowe Historyków Sztuki. Kościół Mariacki w Toruniu jest miejscem spoczynku nie tylko protestantki Anny Wazówny, ale także wielu przedstawicieli znamienitych toruńskich rodzin ewangelickich. Na emporze świątyni przygotowana została wystawa fotografii dokumentalnej Wacława Górskiego pt. „Nieznane Piękno”. Na dużych formatach zdjęć, w całości i we fragmentach, pokazane zostały epitafia trudne do obejrzenia, wiszące wysoko w prezbiterium w sąsiedztwie królewskiego pomnika. Na ekspozycji znalazły się także niedostępne dla wzroku zwiedzających partie figury królowy. Studenckie Koło Naukowe Historyków Sztuki przygotowało w ramach rocznicowych obchodów sesję popularnonaukową „Sztuka nagrobna i tradycje pogrzebu w Polsce XVII wieku”<sup>7</sup>.

## Wydawnictwa

Z okazji obchodów rocznicowych i powtórnego pochówku przygotowanych zostało wiele ważnych i interesujących wydawnictw o różnym charakterze.

Kuria Diecezjalna w Toruniu wydała źródłową rozprawę ks. Edmunda Piszczka poświęconą genezie i przebiegowi Colloquium Charitativum, poprzedzoną wstępem Janusza Mallka<sup>8</sup>.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska wydała drukiem

---

<sup>7</sup>Wygłoszono na niej następujące referaty: *Anna Wazówna w Toruniu – dawniej i w dniu dzisiejszym* (mgr A. Saar-Kozłowska), *Stosunki religijne w Toruniu w 1. poł. XVII wieku* (prof. dr hab. J. Mallek), *Pompa Funerbris. O rodowodzie i oprawie barokowych uroczystości pogrzebowych* (D. Lebowska), *Wyobrażenia o śmierci* (A. Klim), *Specyfika polskich wyobrażeń życia pozagrobowego* (A. Cyłkowska), *Staropolska poezja żalobna* (dr D. Künstler-Langner), *Idea Vanitas w sztuce i ceremonii pogrzebowej* (W. Garbaczewski), *Treści komemoratywne sztuki sepulkralnej w Polsce za panowania Zygmunta III i Władysława IV* (A. Piotrowska), *Treści moralno-dydaktyczne w sztuce i ceremonii pogrzebowej* (J. Kawecka), *Pomnik grobowy Anny Wazówny w kościele WNP Marii w Toruniu* (mgr A. Saar-Kozłowska).

<sup>8</sup>E. Piszcz, *Colloquium Charitativum w Toruniu A. D. 1645. Geneza i przebieg*, Toruń 1995 (*Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, pod red. S. Kardasza, t. 20). Druk tej pracy powstałej już w 1962 r. był długo wstrzymywany przez cenzurę.

rękopis odnaleziony przez mgr Krystynę Wyszomirską w zbiorach Książnicy Miejskiej w Toruniu, będący instrukcją dla toruńskich teologów luterańskich przygotowujących się do wzięcia udziału w Colloquium<sup>9</sup>. Współredaktorem tekstu był Piotr Zimmerman, który w czasie tego spotkania był seniorem duchowieństwa protestanckiego w Toruniu, ten sam, któremu wcześniej powierzono wygłoszenie kazania podczas pochówku Anny Wazówny. Odnaleziony tekst nie był znany wcześniejszym badaczom historii Braterskiej Rozmowy (Otto Ikirowi, Franzowi Jacobi, a także Edmundowi Piszczowi). Tekst ten, przeznaczony na użytek wewnętrzny protestantów, jest świadectwem skali problemu i wagi dzielących uczestników spotkania różnic dogmatycznych.

Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Toruniu dawnemu i współczesnemu Colloquium poświęcił niemal w całości numer wydawanego przez siebie „Przeglądu Regionalnego”, w którym zamieszczono artykuły o różnych aspektach tego wydarzenia historycznego oraz o uroczystościach planowanych w 1995 r.<sup>10</sup>

Dla upamiętnienia historycznych wydarzeń Muzeum Okręgowe w Toruniu wydało również ozdoby druk przedstawiający obrady Colloquium w Wielkiej Sali Ratusza Staromiejskiego (obecnie zwanej Salą Mieszcząską)<sup>11</sup>. Z okazji obchodów rocznicowych wydano także okolicznościową kartę pocztową i przygotowano specjalny stempel pocztowy.

W związku z przygotowywanym pochówkiem Anny Wazówny Towarzystwo Naukowe w Toruniu wydało dwie, uzupełniające się wzajemnie, popularnonau-

<sup>9</sup> *Judicium Theologorum Thoruniensium de modo agendi in Futuro Colloquio. Stanowisko teologów toruńskich dotyczące sposobu postępowania na przyszłym Colloquium Charitativum (1645)*, przedślowie J. Mallek, wstęp, przekład i komentarz K. Wyszomirska, Toruń 1995.

<sup>10</sup> Przegląd Regionalny, nr 2/1995, Toruń 1995; znalazły się w nim następujące teksty: J. Mallek, *Colloquium Charitativum w Toruniu w roku 1645* (s. 11–13); A. Pabian, *Twórcy i uczestnicy Colloquium Charitativum w Toruniu* (s. 15–51); K. Wyszomirska, *Wpisy pamiątkowe uczestników Colloquium Charitativum z roku 1645 w Album Amicorum Melchiora Janichiusa* (s. 53–63); L. Zygnier, *Wpływ Colloquium Charitativum na polską literaturę teologiczną XVII w.* (s. 65–68); E. Gąsiorowski, *Ratusz Staromiejski w Toruniu* (s. 69–77); A. Saar-Kozłowska, *Przygotowania przed powtórny pochówkiem królowej Anny Wazówny w kościele WNP Marii w Toruniu* (s. 79–111); M. Lewandowska, *Filozofia prawa natury w ujęciu Ernesta Koeniga rektora Gimnazjum Toruńskiego w latach 1667–1681* (s. 113–122); M. Woźniak, *Muzeum Okręgowe w Toruniu* (s. 123–138).

<sup>11</sup> *Colloquium Charitativum. Aula Maior Ratusza Staromiejskiego w Toruniu. Sierpień – listopad 1645. Schema Sessionis in Colloquio Charitativo Thoruniensi*. Muzeum Okręgowe w Toruniu, Toruń 1995.

kowe prace poświęcone siostrze Zygmunta III Wazy. Pierwsza, pióra Grażyny Kurkowskiej, jest zarysem pełnej biografii królowny<sup>12</sup>. Druga, autorstwa Alicji Saar-Kozłowskiej, pisana z pozycji historyka sztuki, koncentruje się na prezentacji wyników najnowszych badań nad postacią królowny, również i tych przeprowadzonych po otwarciu krypty. Przedstawia także historię jej śmierci, pochówków oraz pomnik grobowy w kościele WNP Marii w Toruniu<sup>13</sup>.

Dla uczczenia ekumenicznego pochówku Anny Wazówny Urząd Miejski w Brodnicy wydał wznowienie poematu o królownie pióra mieszkańca tego miasta Ryszarda Przybylskiego. Obok utworu poetyckiego będącego efektem zainteresowań historycznych autora i fascynacji postacią bohaterki zamieszczone zostały także jego osobiste relacje z badań przeprowadzonych po otwarciu krypty toruńskiego grobowca<sup>14</sup>.

Studenckie Koło Naukowe Historyków Sztuki (szczególnie silnie zaangażowane w przygotowanie pochówku) wydało specjalny okolicznościowy numer swojego pisma „Kolo Sztuki”<sup>15</sup>.

### Konserwacja pomnika grobowego Anny Wazówny i przygotowania do pochówku

Przed uroczystym złożeniem do grobu szczątków Anny Wazówny ukończona została trwająca od wielu lat konserwacja jej grobowca w kościele WNP Ma-

<sup>12</sup>G. Kurkowska, *Anna Wazówna 1568–1625. Polskie losy szwedzkiej królowny*, Toruń 1995.

<sup>13</sup>A. Saar-Kozłowska, *Infantka Szwecji i Polski Anna Wazówna 1568–1625. Legenda i rzeczywistość*, Toruń 1995.

<sup>14</sup>R. Przybylski, *Anna Wazówna. Królowa szwedzka, gotska, wandalaska, Księstwa Finlandzkiego dziedziczka, Starościna Brodnicka i Golubska*, Brodnica 1995, ss. 55 (pierwsze wydanie: Brodnica 1988); drugie wydanie zawiera także artykuły autora o Annie Wazównie publikowane wcześniej w piśmie pod nazwą Ziemia Michalowska nr 23 (106), 11 X 1994 (*O Annie Wazównie*); nr 2 (110), 2 II 1995 (*Pomnik i krypta Anny Wazówny*); nr 3 (111), 19 II 1995 (*370 rocznica śmierci Anny Wazówny*); nr 5 (113), 19 III 1995 (*„Zielnik” Szymona Syreniusza*); nr 11 (120), 23 VI 1995 (*Film o Annie Wazównie*).

<sup>15</sup>Kolo Sztuki, *Gazeta Kola Naukowego Historyków Sztuki*, Wydanie specjalne, październik 1995, ss. 38. W numerze znalazły się informacje dotyczące królowny i jej grobowca, a także streszczenia prac studenckich poświęconych sztuce sepulkralnej i tradycji pochówków w 1. poł. XVII wieku. Ponadto zamieszczono wypowiedzi proboszcza kościoła WNP Marii ks. Józefa Nowakowskiego oraz proboszcza parafii toruńskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego ks. Jerzego Molina.



rii w Toruniu. Prace podjęte przy pomniku były już kolejnymi z rzędu w historii zabytku, jednakże pierwszymi w takim stopniu, opartymi na wynikach badań historycznych i historyczno-artystycznych. W czasie poprzednich prac dokonano rekonstrukcji zniszczonych partii figur portalowych pomnika bez uprzednich badań nad ikonografią zabytku. W efekcie doszło do zmiany atrybutów personifikacji umieszczonych na portalu i tym samym zniekształcenia programu treściowego grobowca. Przed ponownym pochówkiem zakończono konserwację pomnika oraz zdecydowano się na rekonstrukcję pierwotnych atrybutów figur portalowych<sup>16</sup>. W finansowanie prac prowadzonych od początku lat osiemdziesiątych przez ks. prałata Józefa Nowakowskiego zaangażowała się też strona szwedzka<sup>17</sup> oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Uporządkowana i poddana zabiegom konserwatorskim została także krypta grobowca, otworzona w kwietniu 1994 r. O wejściu do niej i przeprowadzeniu badań archeologicznych i antropologicznych wyjątego materiału kostnego zdecydował stan, w jakim znaleziono grobowiec w trakcie kontroli jego warunków technicznych. Wewnątrz nie odnaleziono trumny królowej, jedynie tylko fragmenty wyposażenia grobowego. Kości leżały przemieszane z ziemią i zaprawą murarską. Krypta została obrabowana najprawdopodobniej w czasach napoleońskich. Ze źródeł wiadomo, że profanacji dokonano także w 1629 r. jeszcze w Brodnicy, gdzie ciało oczekiwało na królewski pogrzeb<sup>18</sup>.

Czas od otwarcia krypty do ponownego złożenia szczątków do grobowca był okresem intensywnych badań archeologicznych, antropologicznych, historycznych i historyczno-artystycznych nad grobowcem, pomnikiem i postacią Anny Wazówny. Były one prowadzone nie tylko przez naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ale i spoza niego, także przez badaczy szwedzkich<sup>19</sup>.

<sup>16</sup>Decyzję tę podjęto na podstawie badań źródłowych nad historią zabytku, prowadzonych przez A. Saar-Kozłowską. Zarys problematyki zob.: A. Saar-Kozłowska, *Pomnik Grobowy Anny Wazówny zadaniem dnia dzisiejszego*, Przegląd Literacko-Artystyczny, VI 1994, s. 16–20.

<sup>17</sup>Saar-Kozłowska, *Przygotowania...*, s. 81–82; tejże, *Konserwacja grobowca Anny Wazówny*, *Szwedzki grant*, Głos Uczelni, R. IV, 1995, nr 7–8, s. 7.

<sup>18</sup>Na ten temat szerzej: A. Saar-Kozłowska, *Śmierć i problemy pochówku Anny Wazówny w Brodnicy*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Zabytkoznawstwo XXVII, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 298, Toruń 1996, s. 69–75, oraz aneks nr 4 na s. 89–91.

<sup>19</sup>Badania archeologiczne prowadziła Lidia Grzeszkiewicz-Kotlewska (publikacja: L. Grzeszkiewicz-Kotlewska, *Wstępne wyniki badań archeologicznych grobowca Anny Wazówny*, Przegląd Regionalny, Toruń 1995, nr 1, s. 115–122), antropologiczne Andrzej Florkowski (publikacja w Przeglądzie Antropologicznym, w druku). Sprawozdanie z sesji poświęconej prezentacji wyników badań: A. Saar-Kozłowska, *Anna Wazówna*, Głos Uczelni, R. III, 1994, nr 12, s. 20–21.

Jak wynika z badań nad historią zabytku, grobowiec Anny Wazówny nigdy nie został w całości ukończony; m.in. nie wykuto na nim inskrypcji nagrobnej. Jedyna informacja o upamiętnionej osobie znajdowała się na zdemontowanych obecnie i nie pochodzących z czasów powstania pomnika wysokich drzwiach zamykających wejście do niszy grobowca. W związku z tym przed powtórny pochówkiem została przygotowana płyta z czarnego marmuru dębnickiego, zamykająca wejście do krypty, z napisem *Anna Wazówna 1568-1625*.

W ramach przygotowań do pochówku szczątki odnalezione w krypcie ułożone zostały w nowej mosiężnej trumnie na czerwonym aksamitnym wyścielaniu. Do trumny włożono srebrną płytkę identyfikacyjną z napisem: *Anna Princeps Sveciae 1568-1625* oraz – w nawiązaniu do kolorystyki pogrzebu w 1636 r. – biała chryzantema. Przygotowany został protokół z przeprowadzonych prac porządkowych i badań naukowych w języku polskim i łacińskim oraz szklany, z mosiężnymi końcówkami pojemnik na jego przechowywanie w trumnie. Studenci Kola Naukowego Historyków Sztuki przygotowali kaplicę św. Barbary kościoła WNP Marii do wystawienia w niej trumny przed pochówkiem. Stał tam trzystopniowy katafalk. Całą kaplicę pokryły białe tkaniny. Już w czasie trwania Colloquium studenci udekorowali kościół WNP Marii i przygotowali scenię historycznego pochówku, opierając się na relacji z pogrzebu Anny Wazówny w 1636 r.

## Przebieg uroczystości

Uroczystości rozpoczęły się w czwartek 12 października. Tego dnia odbyło się komisyjne zamknięcie trumny ze szczątkami Anny Wazówny. Na plebanii kościoła Mariackiego zebrał się Komitet Organizacyjny Pogrzebu i komitet biorący udział w otwarciu krypty. Nastąpiło komisyjne przekazanie szczątków kostnych i zabytków odnalezionych w grobowcu oraz zamknięcie wieka trumny. Następnie została ona przeniesiona do kaplicy św. Barbary. Odczytany został protokół z przeprowadzonych prac porządkowych i badań naukowych. Tego dnia na emporze kościoła WNP Marii otwarta została wspomniana wystawa *Nieznane piękno*, a o godzinie 12 w Dworze Artusa rozpoczęła się studencka sesja popularnonaukowa.

Główne uroczystości rozpoczęła 13 października 1995 r. o godz. 16<sup>00</sup> sesja naukowa, która odbyła się w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Uczestników powitał rektor UMK prof. dr hab. Andrzej Jamiołkowski. W imieniu władz państwowych zabrał głos Adam Struzik, marszałek Senatu RP, po czym przemawiał przewodniczący papieskiej Rady do Spraw Popierania Jedności Chrześcijań kardynał Edward Idris Cassidy. Następnie z adresami powitalnymi wystąpili przedstawiciele Kościołów protestanckich: prof. dr Dorothea Wenden-

burgh z Niemieckiej Rady Ekumenicznej, ks. dr Eugene L. Brand, sekretarz generalny Światowej Federacji Luteranów, a w imieniu Kościoła ewangelicko-augsburskiego Szwecji biskup Tord Harlin. Swoje posłania do uczestników uroczystości rocznicowych przesłali papież Jan Paweł II, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa oraz kanclerz Niemiec Helmut Kohl. Po wystąpieniach powitalnych referaty wygłosili: ks. abp prof. dr Edmund Piszcz (*Colloquium Charitativum – przygotowania, przebieg, rezultat*) oraz prof. dr hab. Janusz Mallek (*Europa w roku 1645 – uwarunkowania polityczne i religijne Colloquium Charitativum*). Wieczorem otwarte zostały dwie wystawy: dawnych Biblii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz poświęcona *Colloquium Charitativum* w Ratuszu Staromiejskim.

Dalsze obrady sesji – w dniu 14 października 1995 r. – poświęcone były problematyce ekumenicznej. Toczyły się one w Sali Mieszkańskiej (dawniej Wielkiej) Ratusza, tej samej, w której rozpoczęły się obrady *Colloquium Charitativum* w 1645 r. Pierwszy wystąpił prof. dr hab. Kazimierz Maliszewski z Instytutu Historii i Archiwistyki UMK z referatem pt. *Tradycje tolerancji polskiej – I Rzeczpospolita* (pierwotnie miał wystąpić prof. dr hab. Janusz Tazbir z referatem *Tolerancja wyznaniowa oraz jej wielorakie konsekwencje*). Następnie głos zabrali: prof. dr hab. Celestyn Napiórkowski OFM Conv. z Instytutu Ekumenicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (*Dialog i jego społeczne znaczenie w świetle doświadczeń chrześcijaństwa*), ks. prof. dr hab. Manfred Uglorz z Kościoła ewangelicko-augsburskiego (*Dążenia ku jedności wyznaniowej i społecznej*), biskup Kościoła ewangelicko-reformowanego Zdzisław Tranda (*Ekumenizm – postęp czy regres?*), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (*Drogi przewycięzania trudności ekumenicznych*), oraz ks. prof. dr hab. Alfons Nossol, biskup opolski, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski Do Spraw Ekumenicznych (*Integralna wizja ekumenii*).

W czasie spotkania ze strony prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, biskupa krajowego luteranckiego Jana Szarka, padła propozycja powołania w Polsce stałego Forum Chrześcijańskiego dla celów przyszłego dialogu ekumenicznego Kościołów różnych wyznań. Po zakończeniu obrad duchowni wszystkich reprezentowanych na spotkaniu wyznań uczestniczyli w katedrze Świętych Janów w ekumenicznym nabożeństwie, któremu przewodniczyli biskup toruński Andrzej Suski oraz biskup Jan Szarek jako przedstawiciel Kościoła ewangelicko-augsburskiego<sup>20</sup>.

Ostatniego dnia obchodów 350 rocznicy *Colloquium Charitativum*, 15 października, odbył się pochówek Anny Wazówny. Powtórzony pogrzeb<sup>21</sup> królowny

<sup>20</sup>Program nabożeństwa opracował ks. Jan Gross z Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

<sup>21</sup>Program pochówku, na podstawie badań nad historią sztuki sepulkralnej i obrzędowości polskiej i szwedzkiej czasów Wazów, opracowała mgr Alicja

miał charakter ekumeniczny i międzynarodowy. Nie stanęły tym razem na przeszkodzie ani względy polityczne, ani wyznaniowe. Licznie reprezentowana była delegacja pierwszej ojczyzny Anny Wazówny Królestwa Szwecji. W uroczystościach wzięli m.in. udział: ambasador Królestwa Szwecji w Warszawie Karl-V. Wöhler, wiceprezes Królewskiej Akademii Literatury, Historii i Zabytków Starożytności prof. dr hab. Sven Lundkvist, Agneta Lundström z Fundacji Królewskiego Arsenalu oraz Ulf Erik Hogberg, dyrektor Muzeum Historycznego w Sztokholmie. Szwedzki Kościół ewangelicko-augsburski reprezentował bp Uppsali dr Tord Harlin. Wśród wielu gości w pogrzebie Anny Wazówny uczestniczył również wysłannik Ojca Świętego kardynał Edward Cassidy.

Ostatni dzień Colloquium Charitativum Secundum rozpoczęło uroczyste wspomnienie królowy Anny Wazówny w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu<sup>22</sup> (godz. 13<sup>30</sup>). Referaty wygłosili: prof. Sven Lundkvist pt.: *Epoka Wazów i działalność Anny Wazówny w świetle dokumentów znajdujących się w Szwecji* oraz mgr Alicja Saar-Kozłowska pt.: *Postać Anny Wazówny w utworach panegirycznych wydanych z okazji pogrzebu w 1636 roku*. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ambasador Karl-V. Wöhler. Spotkaniu towarzyszył śpiew Chóru Kameralnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pod dyr. mgr Bożeny Jankowskiej oraz Katedralnego Chóru Chłopięco-Męskiego pod dyr. mgr. Romana Gruczy.

W kościele WNP Marii od godz. 5<sup>00</sup> przed wielkim ołtarzem wystawiona została trumna królowy, a od godz. 14<sup>00</sup> pełnione były honorowe warty. Trzymali je przedstawiciele Studenckiego Koła Naukowego Historyków Sztuki, władz i społeczeństwa Golubia-Dobrzynia, Brodnicy, młodzieży szwedzkiej oraz Koła Wychowanek Gimnazjum (luteranckiego) im. Anny Wazówny z Warszawy.

Już w trakcie przemówień w dawnej Wielkiej Sali na dziedzińcu Ratusza zaczął się formować kondukt pogrzebowy. Na jego czele stanęły dzieci i młodzież w białych szatach z zapalonymi świecami w rękach. Następnie niesiona była chorągiew pogrzebowa dekorowana snopkiem wazowskim i inicjałami królowy APS (Anna Princeps Sveciae). Za nią niesiona była na poduszce korona pogrzebowa, a otaczała ją młodzież akademicka w historycznych stro-

---

Saar-Kozłowska. Nie był to pierwszy w Polsce powtórzony po badaniach i porządkowaniu krypty królewski pochówek. W 1869 r. pochowano uroczystie w katedrze na Wawelu Kazimierza Wielkiego, a w 1973 Kazimierza Jagiellończyka. Obok opisu egzekwii za Annę Wazównę z 1636 r. opisy tych właśnie pochówków były wzorem dla toruńskich uroczystości żałobnych. O uroczystościach krakowskich pisali m.in.: J. Buszko, *Uroczystości Kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków 1970; M. Rożek, *Groby królewskie w Krakowie*, Kraków 1977, s. 178-184, 212-214.

<sup>22</sup>Planowane jest wydanie w wersji dwujęzycznej dokumentacji uroczystości ponownego pochówku Anny Wazówny pod red. Alicji Saar-Kozłowskiej.

jach. Następnie ustawiło się w kondukcje duchowieństwo różnych wyznań i delegacje oraz goście i mieszkańcy Torunia. Kondukt ruszył o godz. 15<sup>00</sup> przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów Torunia. Przeszedł przez Rynek Staromiejski i ulicę Panny Marii i od strony zachodniej wszedł do kościoła WNP Marii. W jego wnętrzu, w pierwszym wschodnim przęśle nawy głównej, na trzystopniowym katafalku, wzorem pochówku z 1636 r., przykrytym srebrną tkaniną i udekorowanym białymi kwiatami i sznurem pereł, oczekiwała trumna ze szczątkami królowej. Dekoracji świątyni dopełniały herby Polski i Litwy oraz Szwecji zawieszane na filarach tęczy (snopek wazowski zawieszony został na zachodnim balkonie), ogromnych rozmiarów biały baldachim nad katafalkiem, białe chorągwie z monogramami APS, białe szarfy obiegające kościół i wieńce bukszpanu, symbolu nadziei zbawienia. W czasie ekumenicznego pogrzebu korona spoczywała na trumnie, a katafalk otoczyły dzieci ze świecami i młodzież w historycznych strojach. Modlitwy pogrzebowe prowadzone były pod przewodnictwem bpa dra Jana Szarka przy współudziale bpa dra Andrzeja Suskiego i bpa dra Torda Harlina z Uppsali. Kazanie wygłosił bp Jan Szarek, a jego mottem był fragment Apokalipsy św. Jana „Bądź wierny aż do śmierci a dam ci koronę żywota”. Bp Tord Harlin poinformował zgromadzonych, że równocześnie w katedrze w Uppsali odbywa się nabożeństwo poświęcone Annie Wazównie. Mowę pożegnalną w języku szwedzkim wygłosił prof. Sven Lundkvist. Uroczystości towarzyszył śpiew wspomnianych już chórów.

Na zakończenie nabożeństwa korona, sztandar i trumna przeniesione zostały do grobowca. Trumnie towarzyszyli: ambasador Karl-V. Wöhler, wojewoda toruński Bernard Kwiatkowski, prezydent Torunia Jerzy Wieczorek, rektor UMK prof. Andrzej Jamiolkowski, prezes TNT prof. Marian Biskup, sekretarz generalny TNT prof. Marian Kallas, Agneta Lundström z Fundacji Królewskiego Arsenalu oraz prof. Janusz Malek. Koronę niosła Alicja Saar-Kozłowska, a chorągiew Piotr Dąbrowski. Po złożeniu trumny w krypcie i zamknięciu wejścia do niej marmurową płytą w niszy grobowca zawieszona została korona wzorem siedemnastowiecznej relacji. Były wówczas ponownie dzwony, a chór akademicki śpiewał *Miserere* Giuseppe Allegriego. Atmosfera uroczystości była niezwykle podniosła.

Sprawozdanie z historii toruńskiego Colloquium Charitativum Secundum zakończyć można fragmentem kazania biskupa Kościoła ewangelicko-augsburskiego, współwyznawcy królowej Anny Wazówny, dra Jana Szarka, który powiedział na ekumenicznym nabożeństwie 14 października:

„...Dziękujemy Panu Kościoła, że na naszych oczach dokonuje wielu cudów. Wspaniałym darem dla podzielonego chrześcijaństwa jest ruch ekumeniczny i dialog, prowadzony w duchu wzajemnej akceptacji i miłości. W czasach >braterskiej serdecznej rozmowy< sprzed 350 lat nie było tylu szans na zbliżenie pomiędzy kościołami. [...] Od nas samych będzie zależało, czy podej-

miemy stojące przed nami wyzwanie. Jako Kościoły pragniemy być żywym świadectwem wierności Panu, którego woła jest, »aby świat uwierzył«. Do-  
piero owoce dialogu mogą przekonać innych do drogi, którą wybraliśmy»<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> *Kazanie biskupa Jana Szarka wygłoszone podczas nabożeństwa ekumenicznego, Zwiastun. Dwutygodnik Ewangelicki, 21/95, s. 20.*

## Bibliografia zawartości tomów 16–22 „Rocznika Toruńskiego”

Urszula Zaborska

Bibliografia zawartości pierwszych piętnastu tomów „Rocznika Toruńskiego”, opracowana przez Zofię Baranowską, ukazała się w 1980 r.<sup>1</sup> Zastosowany w niej układ rzeczowy, nawiązywał do układu *Bibliografii miasta Torunia* H. Baranowskiego<sup>2</sup>, do której uzupełnienia ukazują się regularnie na łamach „Rocznika Toruńskiego”. Problematyka najczęściej poruszana w pracach zamieszczonych w pierwszych piętnastu tomach to przede wszystkim: dzieje miasta (52), oświata, nauka, kultura (38), biografie (35). W mniejszym zakresie prezentowano zagadnienia urbanistyki i rozwoju przestrzennego miasta (11), gospodarki współczesnej (6), wojskowości (5), socjalne (5). Natomiast niewiele miejsca poświęcono sprawom środowiska przyrodniczego, sportu itp. Autorzy poszczególnych publikacji to często najwybitniejsi przedstawiciele środowiska naukowego i kulturalnego Torunia.

W kolejnych 7 tomach (16–22) dominuje tematyka historyczna i biograficzna. Jedynie kalendarz imprez kulturalnych, publikowany nieprzerwanie od nr 2 (1967), przedstawia aktualne życie miasta. Pracami redakcyjnymi kierował od 1975 r. Tadeusz Zakrzewski. Tomy 16–21 ukazały się w nakładzie 1000, a tom 22 – 500 egzemplarzy. „Rocznik Toruński” wydawany był z dotacji Urzędu Miejskiego w Toruniu.

Niniejsza bibliografia nawiązuje swoim układem do poprzedniej, z niewielkimi zmianami, które wymusiła treść publikowanych prac, a obejmujące następujące roczniki:

Rocznik Toruński – Towarzystwo Miłośników Torunia; przewodn. Kom. Red. Tadeusz Zakrzewski. – Toruń

1983 [T.] 16. – 384 s.:il.

1986 [T.] 17. – 407 s.:il.

1988 [T.] 18. – 284 s.:il.

<sup>1</sup>Z. Baranowska, *Bibliografia zawartości tomów 1–15 „Rocznika Toruńskiego”*, Roczn. Toruński 1980, t. 15, s. 11–26.

<sup>2</sup>H. Baranowski, *Bibliografia miasta Torunia*, Warszawa 1972.

- 1990 [T.] 19. – 395 s.:il.  
 1991 [T.] 20. – 419 s.:il.  
 1992 [T.] 21. – 312 s.:il.  
 1994 [T.] 22. – 416 s.:il.

## BIBLIOGRAFIE

1. BARANOWSKI Henryk: Bibliografia miasta Torunia: materiały z lat 1979–1983 wraz z uzupełnieniami z okresu wcześniejszego. 1986 T. 17 s. 281–357

796 poz.

2. — — : Bibliografia miasta Torunia: materiały z lat 1984–1989 wraz z uzupełnieniami z lat wcześniejszych. 1991 T. 20 s. 295–390

995 poz.

### DZIEJE MIASTA

#### Historiografia

3. SALMONOWICZ Stanisław: Opisy i pochwały Torunia w XVII–XVIII w. 1991 T. 20 s. 253–265, il.

Acc.: Wedemeier Henryk: Uciecha Prus czyli Toruń... – Lipsk, 1668 / tł. Leonard Jarzębowski s. 264–280

4. ZAKRZEWSKI Tadeusz: Nieznany opis Torunia w krakowskim „Czasie” z 1853 roku. 1990 T. 19 s. 203–210, il.

#### Zagadnienia ogólne

5. MAMEŁA Zdzisław: Dzieje Apteki Radzieckiej w Toruniu, założonej w 1623 roku. 1983 T. 16 s. 189–202, il.

6. SZCZEPKOWSKI Jan: Toruń jako ośrodek wojewódzki Polski Północnej. 1992 T. 21 s. 5–33, tab., mapy

#### Dzieje miasta w epoce feudalnej (do 1815 r.)

7. ADAMIAK Maria: Tumult toruński 1724 r. w niemieckiej literaturze pięk-

nej XIX i początków XX wieku. 1986 T. 17 s. 203–220

8. BERGER Stefan: Tajna Rada Związku Pruskiego i jej toruńscy działacze [Tileman vom Wege, Rutcher von Birken, Konrad Theudenkus, Gotschalk Hiffeld]. 1983 T. 16 s. 321–335

9. CZAJA Roman: Życie religijne mieszczarstwa toruńskiego w XV w. 1988 T. 18 s. 217–240

10. DYBAŚ Bogusław: Statut toruńskiego bractwa czeladzi murarskiej z 1617 roku. 1988 T. 18 s. 193–208, faks.

Tekst statutu s. 199–208

11. DYGDALA Jerzy: Król Stanisław Leszczyński w Toruniu w styczniu 1708 roku. 1991 T. 20 s. 241–252, il.

12. NIEUWAŻNY Andrzej: Przemarsze wojsk przez Toruń i garnizon toruński w epoce napoleońskiej. 1994 T. 22 s. 239–267, il.

13. RADZIMIŃSKI Andrzej: Listy wielkich mistrzów do rady miasta Torunia z 1. połowy XV w.: przyczynek do dziejów i funkcjonowania poczty krzyżackiej. 1990 T. 19 s. 325–340, faks.

14. SALMONOWICZ Stanisław: Z dziejów wyznaniowych Torunia na przełomie XVI/XVII wieku. 1986 T. 17 s. 235–244

15. TANDECKI Janusz: Gospody i szynki dawnego Torunia (do roku 1793). 1988 T. 18 s. 173–191, fot.

16. — — : Polacy i tzw. cechy polskie w rzemiośle Torunia i Chełmna w XIV–XVIII w. 1992 T. 21 s. 237–256, il.



17. — — : XVI-wieczne statuty toruńskiego cechu garncarzy i zdunów. 1986 T. 17 s. 267-280

Teksty statutów s. 272-280

18. — — : Statut toruńskiego bractwa sterników z 1613 roku. 1983 T. 16 s. 257-279, il.

Tekst statutu s. 262-279

19. — — : Statuty toruńskiego cechu krawców polskich z połowy XVIII w. 1990 T. 19 s. 255-271, faks.

Tekst statutu s. 258-271

20. TĘGOWSKI Jan: O powstaniu Nowej Nieszawy naprzeciwko Torunia: (dokument lokacyjny miasta). 1983 T. 16 s. 311-320, faks.

Tekst dokumentu s. 319-320

21. WAŁĘGA Stanisław: Bitwa rychnowska milicji toruńskiej w 1742 roku. 1991 T. 20 s. 199-240, faks.

22. — — : Międzynarodowe uwarunkowania zaboru Torunia przez Prusy w II rozbiórce Polski 1793 r. 1994 T. 22 s. 287-327, il.

#### Dzieje miasta w epoce kapitalizmu (1815-1918)

23. BELKOT Jan: Toruńskie obchody jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego (1879). 1983 T. 16 s. 203-228, il.

Aneks: Z listów Teodora Donimirskiego do J. I. Kraszewskiego s. 224-228

24. BELKOT Jan: Włoskie instytucje naukowe wobec toruńskich obchodów czterechsetnej rocznicy urodzin M. Kopernika (1873). 1992 T. 21 s. 115-148, faks.

25. NOWAK Zenon Hubert: Dzieje toruńskich Żydów w pierwszej połowie XIX w. 1988 T. 18 s. 111-122, il.

26. PODLASZEWSKA Krystyna: Fiomaci toruńscy: (w 90 rocznicę procesu toruńskiego). 1991 T. 20 s. 149-176, il.

27. ZAKRZEWSKI Tadeusz: Dylematy i współzależności komunikacji wodnej i lądowej Torunia w latach budowy

głównych dróg żelaznych do miasta (1853-1883). 1991 T. 20 s. 177-198, il.

28. — — : Pionierzy toruńskiej fotografii (1843-1868): (w 150-lecie założenia w Toruniu pierwszego zakładu fotograficznego). 1992 T. 21 s. 149-172, il.

29. — — : Życie polskie Torunia przed 100 laty (1890-1895). 1994 T. 22 s. 193-237, il.

#### Dzieje miasta w latach 1919-1939

30. KARPUS Zbigniew: Emigracja rosyjska i ukraińska w Toruniu w okresie międzywojennym. 1983 T. 16 s. 93-112, tab.

31. MOLIN Urszula: Polska parafia ewangelicko-augsburska w Toruniu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920-1939). 1990 T. 19 s. 159-177, tab.

32. WASZKIEWICZ Zofia: Polski Narodowy Kościół katolicki w Toruniu (1923-1939). 1994 T. 22 s. 143-167, tab.

33. — — : Społeczeństwo Torunia wobec wyboru i zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza: z dziejów walk endecji o władzę. 1986 T. 17 s. 125-170

#### Dzieje miasta w latach 1939-1945

34. JASZOWSKI Tadeusz: "Polska Armia Powstania" w dokumentach bydgoskiego gestapo. 1988 T. 18 s. 75-110, il.

35. — — : Wywiadowcy "Lombardu" w Toruniu i na Pomorzu (1943-1945). 1994 T. 22 s. 97-106

36. ZAWACKA Elżbieta: Polki toruńskie w konspiracji wojskowej podczas ostatniej wojny. 1983 T. 16 s. 29-92, fot., pl.

Aneks: Biogramy poległych lub zmarłych członków toruńskiego ruchu oporu s. 74-90

## Dzieje miasta w latach 1945-1994

37. KAMIŃSKI Henryk S.: Internowania mieszkańców Torunia, Chełmży i powiatu toruńskiego po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r. 1994 T. 22 s. 23-96, il.

Aneks: Lista zmarłych i zaginionych mieszkańców miasta Torunia aresztowanych i deportowanych do ZSRR w 1945 r. s. 43-65; Lista... mieszkańców Chełmży... s. 65-82; Lista... mieszkańców powiatu toruńskiego... s. 83-91

## ZAGADNIENIA SOCJALNE

38. ADAMIAK Jan: O warunkach i potrzebach mieszkaniowych ludności Torunia. 1983 T. 16 s. 7-21, tab.

39. KRZYŚ Jerzy: Szpitale wojskowe w Toruniu w latach 1806-1813. 1990 T. 19 s. 211-227, il.

40. LYŚIAK Marian: Lecznictwo dziecięce w Toruniu po II wojnie światowej (1945-1988). 1990 T. 19 s. 11-40, il.

Aneks: Spis publikacji naukowych lekarzy opracowanych do 1988 r.

41. SALMONOWICZ Stanisław: Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII wieku. 1983 T. 16 s. 241-256

42. WAŁĘGA Stanisław: System penitencjarny w dawnym Toruniu (do końca XVIII w.). 1986 T. 17 s. 221-233

## STOWARZYSZENIA I ORGANIZACJE SPOŁECZNE

43. BOGUCKI Andrzej: Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" w Toruniu w latach 1894-1939. 1992 T. 21 s. 81-113, fot.

44. CIESIELSKA Karola: Działalność Towarzystwa Miłośników Torunia od 24 kwietnia 1987 do 21 września 1990 r. 1992 T. 21 s. 35-47, fot.

45. — — : Działalność Towarzystwa Miłośników Torunia (od 21 września 1990 do 28 maja 1993 r.) 1994 T. 22 s. 357-369, il.

46. — — : Dzieje Towarzystwa Miłośników Torunia w latach 1923-1988. 1991 T. 20 s. 7-65, il.

47. MORKOWSKI Tadeusz: Zarys działalności toruńskiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych 1921-1986. 1988 T. 18 s. 43-54, il.

## OŚWIATA. KULTURA. NAUKA

### Zagadnienia ogólne

48. MARESZ Teresa: Kultura materialna mieszczaństwa toruńskiego na przełomie XIV i XV wieku. 1983 T. 16 s. 281-309, il.

### Szkolnictwo

49. KAMIŃSKI Henryk S.: Losy nauczycieli i pracowników oświaty miasta Torunia i powiatu toruńskiego w latach wojny 1939-1945. 1991 T. 20 s. 91-99, tab.

Acc.: Słownik biograficzny nauczycieli poległych i zmarłych w latach 1939-1945 s. 100-125

50. TRZEPIZUR Andrzej: Zarys dziejów Toruńskiego Studium Nauczycielskiego w latach 1954-1971. 1990 T. 19 s. 91-118, il.

51. WITKOWSKI Leon: Szkolnictwo muzyczne Torunia w latach 1921-1939. 1983 T. 16 s. 165-188, il.

52. WYSZYŃSKI Kazimierz: Oficerska Szkoła Artylerii - Szkoła Podchorążych Artylerii w Toruniu 1923-1939. 1991 T. 20 s. 127-146, il.

### Uniwersytet Mikołaja Kopernika

53. BELKOT Jan: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w środowisku lokalnym. 1988 T. 18 s. 21-42, il.

## Instytuty i towarzystwa naukowe

54. NIEDZIELSKA Magdalena: Dzieje toruńskiego towarzystwa Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst (1853-1945). 1983 T. 16 s. 113-152, tab.

55. TUJAKOWSKI Alojzy: Instytut Bałtycki w Toruniu. 1986 T. 17 s. 73-105, il.

## Historia książki i czasopiśmiennictwa

56. BANACH Jacek: Toruński „Przyjaciół” zapomniana gazeta z okresu zaboru (1876-1917). 1990 T. 19 s. 179-202, il.

57. DOMAŃSKI Adam: Obchody 200 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej w Toruniu: w świetle lokalnej prasy z 1883 r. 1986 T. 17 s. 171-184, il.

58. GŁODOWSKA Ewa: „Thornische Historische Nachrichten...” (1787-1791) jako źródło wiedzy o Toruniu i jego mieszkańcach. 1994 T. 22 s. 269-286, il.

## Teatr

59. BUTKIEWICZ Zenon: Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu pod dyrekcją Marka Okopińskiego (IX 1976-VI 1983). 1990 T. 19 s. 41-72, fot.

## Życie literackie

60. BELKOT Jan: Życie literackie międzywojennego Torunia: zarys problematyki. 1986 T. 17 s. 5-64, il.

61. FRIEDELÓWNA Teresa: Poezja Jana Kochanowskiego w luterzańskim kancjonale toruńskim. 1994 T. 22 s. 329-354, il.

62. — — : Toruńskie wydania żalobnych wierszy na śmierć Konkordii, Jana i Kunegundy Rubinkowskich. 1990 T. 19 s. 229-254, faks.

## Życie muzyczne

63. LESZCZYŃSKA Sabina: 25 lat działalności Międzyszkolnego Zespołu Artystycznego „Młody Toruń” (1964-1989). 1991 T. 20 s. 67-83, il.

## HISTORIA SZTUKI, ARCHITEKTURA

64. DOMASŁOWSKI Jerzy: Kościół Akademicki św. Ducha w Toruniu: dzieje - architektura - wyposażenie wnętrza. 1992 T. 21 s. 173-203, fot.

65. DYBAŚ Bogusław: Toruński statut o ochronie zabytków z 1918 r. 1994 T. 22 s. 169-191, 1 pl. skl., fot.

66. KRAKOWIECKA-GÓRZECKA Danuta: Toruńskie inskrypcje kościelne do końca XVIII wieku. Cz. 1. 1986 T. 17 s. 245-266, il.

Cz. 2: Katalog, tamże 1990 T. 19 s. 271-319, il.

67. KRUSZELNICKI Zygmunt: Epitafium ojca Kopernika: próba nowego spojrzenia. 1992 T. 21 s. 205-235, fot.

68. — — : Toruń na obrazie panoramicznym Kazanie na Łodzi z 1671 r. 1988 T. 18 s. 159-172, fot.

69. MAZURKIEWICZ Janina: Muzeum Mikołaja Kopernika w Toruniu: powstanie, rozwój, działalność w latach 1960-1985. 1988 T. 18 s. 5-20, il.

70. TOMCZAK Andrzej: Zapomniane widoki Torunia z końca XVI wieku. 1988 T. 18 s. 209-215, il.

## JĘZYK

71. FRIEDELÓWNA Teresa: Ochrapienie, niechęć jadła i trzęsienie serca, czyli na co chorowali torunianie w XVII wieku. 1991 T. 20 s. 281-293, faks.

Analiza leksykalna nazw chorób i dolegliwości fizycznych, oprac. na podstawie Słownika farmaceutycznego Pawła Guldeniusza

72. — — : „Życzliwa przestroga jako się od infekcyjnej morowego powietrza prezerwować” (Toruń 1708): przyczynek do

dziejów języka polskiego na Pomorzu. 1988 T. 18 s. 123-152, faks.

73. KAMIŃSKA Krystyna: Język polski w aktach miasta Torunia do 1793 roku. 1983 T. 16 s. 229-239

#### KRONIKA KULTURALNO-OŚWIATOWA

74. BOGULICZ Maria: Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych w Toruniu w roku 1980-1981. 1983 T. 16 s. 337-383

75. PODEMSKI Piotr: Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1982-1983 r. 1986 T. 17 s. 359-405

76. — — : toż 1984-1985 r. 1988 T. 18 s. 241-282

77. — — : toż 1986-1987 r. 1990 T. 19 s. 341-393, fot.

78. — — : toż 1988 r. 1991 T. 20 s. 391-418, fot.

79. — — : Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych Torunia 1989 rok. 1992 T. 21 s. 259-284

Uzupełnienie za lata 1982-83, tamże s. 285-287

80. BOGULICZ Maria: Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1990 roku. 1992 T. 21 s. 288-310

81. — — : toż 1991-1992. 1994 T. 22 s. 371-415

#### OSOBY

82. PRZYBYSZEWSKI Kazimierz: Antoni Antczak (1890-1952) toruński działacz organizacyjny, polityczny i narodowy. 1992 T. 21 s. 49-59, portr.

83. STRZYŻEWSKI Mirosław: Helena Bychowska (1909-1959): szkic do portretu. 1990 T. 19 s. 119-129, il.

84. JARZĘBOWSKI Leonard: Wspomnienia o Klemensie Carnot-Krajewskim (1915-1975), toruńskim

kompozytorze i muzykologu, etnografie i historyku architektury. 1992 T. 21 s. 61-79, il.

85. KAMIŃSKI Henryk S.: Władysław Dobrowolski prezydent miasta Torunia w latach 1945-1949. 1990 T. 19 s. 73-89, portr.

Żył w latach 1903-1964

86. PRZYBYSZEWSKI Kazimierz: Dr Ignacy Jakub Dziedzic (1889-1956) toruński adwokat, bibliofil, esperantysta i krajoznawca (w stulecie urodzin). 1991 T. 20 s. 85-90, fot.

87. JAWORSKA Weronika: Okres toruński Bogumiła Goltza (1847-1870). 1986 T. 17 s. 185-197, portr.

88. JĘDRZYŃSKI Zefiryn: „Pamiętnik” prof. dr Konrada Górskiego i okoliczności jego powstania. 1994 T. 22 s. 7-22, fot.

89. CIESIELSKA Karola: Kazimierz Gregorkiewicz (30 VI 1925-24 IV 1988). 1990 T. 19 s. 5-10, potr.

90. PAULI Lesław, ZDRÓJKOWSKI Zbigniew: Jan Henryk Hauenstein (1695?-1734) szlachcic łuzycycki, ławnik nowomiejski toruński, wydawca źródeł prawa chełmińskiego. 1988 T. 18 s. 153-157, faks.

91. GROTH Andrzej: Grzegorz Heese (1557-1639) prawnik, syndyk toruński i burmistrz Malborka, współtwórca rewizji toruńskiej prawa chełmińskiego (1594). 1990 T. 19 s. 319-324

92. WOSZCZYK Andrzej: Henryk Iwaniszewski (1922-1981). 1983 T. 16 s. 23-28, portr.

93. WITKOWSKI Leon: Stefania Jagodzińska-Niekrasowa (1886-1973): pianistka, wirtuoz, pedagog, publicysta i działacz muzyczny. 1986 T. 17 s. 65-71, fot.

94. KRASUCKI Stanisław: Lekarz, pisarz, żołnierz, patriota mjr dr Wojciech

Jedlina-Jacobson (1885-1961).  
1990 T. 19 s. 131-150, il.

95. PTASZYK Marian: Toruński portret Lindego. 1986 T. 17 s. 199-202, portr.

96. ZAKRZEWSKI Tadeusz: Dr med. Marceli Lukowicz (1889-1979) toruński lekarz i działacz społeczny. 1988 T. 18 s. 65-74, portr.

97. PRZYBYSZEWSKI Kazimierz: Adam Münnich (1889-1965) nauczyciel gimnazjalny, publicysta i krytyk artystyczny w międzywojennym Toruniu. 1994 T. 22 s. 107-113, fot.

Acc.: Bibliografia prac Adama Włodzimierza Münnicha s. 114-142

98. LYSIAK Marian: Dr w. lek. Janina Zofia Pietrasiewicz (1898-1970). 1986 T. 17 s. 107-111, fot.

99. NIKONOWICZ Adrian: Stefan Sobeccki (1908-1985) toruński konstruktor modeli historycznych żaglowców. 1988 T. 18 s. 55-64, il.

100. ZAKRZEWSKI Tadeusz: Jakub Sulecki (1862-1941) senior polskich działaczy społecznych w Toruniu w latach zaboru pruskiego i w okresie międzywojennym, męczennik Stutthofu. 1983 T. 16 s. 153-163, fot.

101. ZAKRZEWSKA Anna: Michał Wieliczko-Wielicki (1899-1939): toruński historyk artylerii, oficer-pedagog, bibliotekarz i bibliofil. 1986 T. 17 s. 113-124, il.

102. PRZYBYSZEWSKI Kazimierz: Franciszek Wiencek (1889-1939) działacz niepodległościowy i społeczny: w stulecie urodzin i pięćdziesięciolecie śmierci. 1990 T. 19 s. 151-157, fot.

## Skorowidz nazwisk

Skorowidz zawiera nazwiska autorów, współpracowników, a także osób wymienionych w tytułach i adnotacjach. W tym ostatnim przypadku zastosowano cyfry kursywne.

- |  |   |
|--|---|
| <p>✓✓ Adamiak Jan 38<br/>         ✓ Adamiak Maria 7<br/>         Antczak Antoni 82<br/>         Banach Jacek 56<br/>         ✓✓ Baranowski Henryk 1-2<br/>         ✓✓ Belkot Jan 23, 24, 53, 60<br/>         Berger Stefan 8<br/>         Birken Rutherford von 8<br/>         Bogucki Andrzej 43<br/>         Bogulicz Maria 74, 80-81<br/>         Butkiewicz Zenon 59<br/>         Bychowska Helena 83<br/>         Carnot-Krajewski Klemens 84<br/>         ✓✓ Ciesielska Karola 44-46, 89<br/>         ✓ Czaja Roman 9<br/>         Dobrowolski Władysław 85<br/>         ✓ Domański Adam 57<br/>         ✓ Domasłowski Jerzy 64<br/>         Donimirski Teodor 23<br/>         ✓ Dybaś Bogusław 10, 65<br/>         ✓✓ Dygdała Jerzy 11<br/>         Dziedzic Ignacy Jakub 86<br/>         ✓✓ Friedelówna Teresa 61-62, 71-72<br/>         Głodowska Ewa 58<br/>         Goltz Bogumił 87<br/>         Górecka D. zob. Krakowiecka-Górecka D.<br/>         Górski Konrad 88<br/>         Gregorkiewicz Kazimierz 89<br/>         Groth Andrzej 91<br/>         Guldeniusz Paweł 71</p> | <p>Hauenstein Jan Henryk 90<br/>         Heese Grzegorz 91<br/>         Hitfeld Gotschalk 8<br/>         Horzyca Wilam 59<br/>         Iwaniszewski Henryk 92<br/>         Jacobson W. zob. Jedlina-Jacobson W.<br/>         Jagodzińska-Niekraszowa Stefania 93<br/>         ✓ Jarzębowski Leonard 84, tł. 3<br/>         Jaszowski Tadeusz 34-35<br/>         ✓ Jaworska Weronika 87<br/>         Jedlina-Jacobson Wojciech 94<br/>         ✓ Jędrzyński Zefiryn 88<br/>         ✓ Kamińska Krystyna 73<br/>         Kamiński Henryk S. 37, 49, 85<br/>         ✓ Karpus Zbigniew 30<br/>         ✓ Kochanowski Jan 61<br/>         Kopernik Mikołaj (ojciec) 67<br/>         Kopernik Mikołaj 24, 53, 69<br/>         Krajewski K. zob. Carnot-Krajewski K.<br/>         Krakowiecka-Górecka Danuta 66<br/>         Krasucki Stanisław 94<br/>         Kraszewski Józef Ignacy 23<br/>         ✓ Kruszelnicki Zygmunt 67-68<br/>         Krzyszy Jerzy 39<br/>         6a Leszczyńska Sabina 63<br/>         Leszczyński Stanisław kr. pol. 11<br/>         Linde Samuel Bogumił 95<br/>         Lukowicz Marcei 96<br/>         Lysiak Marian 40, 98<br/>         Mamela Zdzisław 5<br/>         Maresz Teresa 48</p> |
|--|---|

31p

18

11a

15

+1  
-1

20p +1  
-1

1-pow

- Mazurkiewicz Janina 69  
Molin Urszula 31  
Morkowski Tadeusz 47  
Münnich Adam Włodzimierz 97—  
Napoleon I ces. Franc. 13—  
✓ Niedzielska Magdalena 54  
Niekraszowa S. zob. Jagodzińska-Nie-  
kraszowa S.  
✓ Nieuważny Andrzej 12  
Nikonowicz Adrian 99  
✓ Nowak Zenon Hubert 25  
Okopiński Marek 59  
Pauli Lesław 90  
Pietrasiewicz Janina Zofia 98—  
Podemski Piotr 75-79  
✓ Podlaszewska Krystyna 26  
✓ Przybyszewski Kazimierz 82, 86, 97,  
102  
✓ Ptaszyk Marian 95  
✓ Radziwiński Andrzej 13  
Rubinkowska Konkordia 62—  
Rubinkowska Kunegunda 62—  
Rubinkowski Jan 62—  
✓ Salmonowicz Stanisław 3, 14, 41  
Sobecki Stefan 99—  
✓ Strzyżewski Mirosław 83  
Sulecki Jakub 100—  
✓ Szczepkowski Jan 6  
✓ Tandecki Janusz 15-19  
✓ Tęgowski Jan 20  
Theudenkus Konrad 8—  
✓ Tomczak Andrzej 70  
Trzepizur Andrzej 50  
Tujakowski Alojzy 55  
Walega Stanisław 21-22, 42  
✓ Waszkiewicz Zofia 32-33  
Wedemeier Henryk 3  
Wege Tileman vom 8—  
Wielicki M. zob. Wieliczko-Wielicki M.  
Wieliczko-Wielicki Michał 101—  
Wiencek Franciszek 102  
Witkowski Leon 51, 93  
✓ Woszczyk Andrzej 92  
Wyszyński Kazimierz 52  
✓ Zawacka Elżbieta 36  
Zakrzewska Anna 101  
Zakrzewski Tadeusz 4, 27-29, 96, 100  
✓ Zdrójkowski Zbigniew 90

8a

14  
+1

10a

17  
+129p  
+130p  
+1

28

Biblioteka Główna UMK



300000715643

Informujemy, że Towarzystwo Miłośników Torunia dysponuje zapasami większości poprzednich tomów „Rocznika Toruńskiego” (z wyjątkiem tomów: 1, 2 i 16). Można je nabywać w biurze To-Mi-To w dni powszednie w godzinach 10-14.

